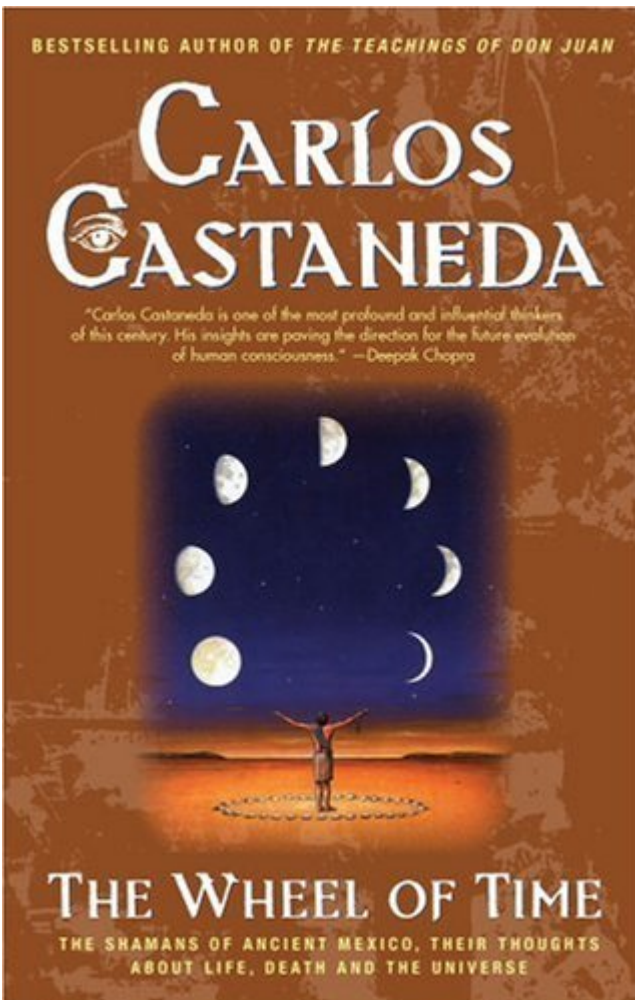


CARLOS

CASTANEDA

The Wheel of Time





KOŁO CZASU

Carlos Castaneda

SZAMANI STAROŻYTNEGO MEKSYKU

ICH MYŚLI O ŻYCIU ŚMIERCI I WSZECHŚWIECIE

Wprowadzenie

Przytoczony tutaj zbiór specjalnie wybranych cytatów został zaczerpnięty z pierwszych ośmiu książek, które napisałem o świecie szamanów starożytnego Meksyku. Te wybrane cytaty pochodzą bezpośrednio z tłumaczeń nauk przekazanych mi jako antropologowi przez mojego nauczyciela i mentora don Juana Matusa, indiańskiego szamana z plemienia Yaqui z Meksyku. Należał on do linii szamanów, której korzenie sięgały głęboko wstecz do szamanów, którzy żyli na terenach Meksyku w starożytnych czasach.

W najskuteczniejszy sposób, na jaki mógł sobie pozwolić, don Juan wprowadził mnie w swój Świat - Świat, który był oczywiście światem tych szamanów ze starożytności. Don Juan był więc tą kluczową postacią. On wiedział o istnieniu innego królestwa rzeczywistości, królestwa, które nie było ani czymś złudnym ani tworem wybujałej fantazji. Dla don Juana i dla reszty jego towarzyszy szamanów (było ich piętnaścioro) świat szamanów starożytności był tak prawdziwy i tak pragmatyczny jak tylko cokolwiek może być.

Praca nad tą książką rozpoczęła się z bardzo prostego powodu, chciałem zebrać z tradycji tych szamanów zwarte koncepcje, aforyzmy, przypowieści, oraz idee zawarte w ich wiedzy (przekazywanej jako ustna tradycja), które mogłyby się stać interesującym materiałem do czytania i rozmyślań. Jednakże podczas pracy nad tym zbiorem zaszła nieprzewidziana zmiana pierwotnego celu jej tworzenia: Zrozumiałem, że te cytaty i wypowiedzi same w sobie były nasycone jakąś nadzwyczajną siłą i impetem. Zawierały one w sobie ukryte znaczenia i ciągi myśli, które wcześniej nigdy nie były dla mnie oczywiste.

Wskazywały i określały one kierunek jaki miały nauki i tłumaczenia don Juana, którymi przez ponad trzynaście lat, prowadził mnie jako ucznia.

Cytaty te lepiej niż jakiekolwiek ogólne tłumaczenia ujawniały nie podejrzaną i niezachwianą linię działania, którą kroczył don Juan żeby podtrzymać (zachęcić) i ułatwiać moje wejście do jego świata. Nie ulega dla mnie wątpliwości fakt, że jeśli don Juan kroczył

taką linią, to taka też była linia wprowadzenia don Juana do świata szamanów, która został

przedsięwzięta przez jego własnego nauczyciela.

Sposób działania don Juana był jego zamierzoną próbą wciągnięcia mnie do tego, co określił innym systemem poznawczym (kognitywnym). Poprzez system kognitywny (poznawczy) miał on na myśli standardową definicję poznania: "procesy odpowiedzialne za świadomość codziennego życia, wprowadzające pamięć, wspomnienia, doświadczenie, percepcję i sprawne posługiwanie się składnią." Don Juan twierdził, że szamani starożytnego Meksyku naprawdę mieli całkiem odmienny system poznawczy niż normalny człowiek.

Jako student nauk socjologicznych, posługując się dostępną dla mnie logiką i rozumowaniem musiałem odrzucić jego twierdzenia. Wykazywałem don Juanowi ciągle i ciągle, że to co on twierdzi jest niedorzecznością. W najlepszym wypadku, było to dla mnie intelektualną aberracją.

Aby rozwiązać moje zaufanie w normalny system poznawczy, który czyni świat wokół

zrozumiałym dla nas, potrzeba było trzynastu lat ciężkiej pracy z jego i mojej strony. Ten manewr wepchnął mnie w bardzo dziwny stan: stan pozornej nieufności do przejawianej wcześniejszej przeze mnie bezwarunkowej akceptacji dla procesów odpowiedzialnych za poznawanie/doświadczenie codziennego świata.

Po trzynastu latach ciężkich szturmów uświadomiłem sobie, wbrew mojej woli, że don Juan naprawdę wychodził z innego punktu

widzenia. Wynikało z tego, że szamani starożytnego Meksyku naprawdę musieli mieć inny system poznawczy. Przyznanie się do tego wypaliło mnie do głębi. Czułem się jak zdrajca. Czułem się jakbym wygłaszał

najstraszliwszą herezję. Poczuwszy, że pokonał mój największy opór, don Juan wprowadził

we mnie swój punkt widzenia najdalej i najgłębiej jak mógł. Musiałem więc przyznać, bez zastrzeżeń, że w odniesieniu do świata szamanów, praktykujący szamani osądzali świat z takiego punktu widzenia, którego nie można było opisać przy pomocy znanych nam koncepcji. Na przykład, postrzegali oni energię tak jak przepływa ona swobodnie we 2

Wszechświecie, energię wolną od ograniczeń spowodowanych socjalizacją (uspołecznieniem) czy składnią, czystą wibrującą energię. Akt ten nazwali widzeniem.

Podstawowym celem don Juana było pomóc mi postrzegać energią tak, jak przepływa ona we wszechświecie. W świecie szamanów postrzeganie energii w ten sposób jest pierwszym obowiązkowym krokiem w celu osiągnięcia jeszcze bardziej pochłaniającego swobodnego widzenia różnych systemów poznawczych (kognitywnych). Żeby wywołać u mnie reakcję widzenia don Juan użył innych obcych elementów poznawczych. Jeden z najważniejszych takich elementów nazywał rekapitulacją; składał się on z systematycznego dokładnego badania własnego życia, fragment po fragmencie, badania nie robionego z pozycji krytyki czy znalezienia skazy, ale w świetle wysiłków zrozumienia własnego życia i zmiany jego kursu. Don Juan twierdził, że jak tylko praktykujący zacznie wglądać w swoje życie w ten obiektywny, odizolowany sposób, którego wymaga rekapitulacja, nie będzie mógł już wrócić do poprzedniego sposobu życia.

Widzieć energię tak jak ona przepływa we wszechświecie oznaczało, wg don Juana, możliwość/umiejętność widzenia istoty ludzkiej jako świetlistego jaja lub świetlistej kuli energii, i rozróżnić w tej świetlistej kuli energii pewne cechy wspólne wszystkim ludziom, takie jak punkt podwyższonej jasności w już jasnej świetlistej kuli (kokonie) energii. Szamani twierdzili, że to w tym punkcie podwyższonej jasności, który nazwali punktem scalającym (zbornym, łączącym), w którym gromadzi się percepcja. Logicznym rozwinięciem tej myśli, wg szamanów, było więc to, że to właśnie w tym punkcie o podwyższonej jasności tworzony jest nasz system poznania świata (system kognitywny). Jak bardzo by się nie wydawało to dziwnym, to jednak don Juan Matus miał rację w takim sensie, że jest to dokładnie to co się dzieje. Wynika z tego, że percepcja u szamanów podlegała innemu procesowi niż percepcja u zwykłych ludzi. Szamani twierdzili, że postrzeganie energii doprowadziło ich bezpośrednio do tego, co oni nazywają energetycznymi faktami. Pod pojęciem energetycznych faktów rozumieli wgląd otrzymany przy pomocy bezpośredniego widzenia energii, który doprowadził

ich do ostatecznych i niepodzielnych konkluzji te konkluzje nie poddają się spekulacjom i próbom wpasowania ich do naszego standardowego systemu interpretacji.

Don Juan powiedział, że dla szamanów jego linii, było energetycznym faktem to, że świat wokół nas zdefiniowany jest przez procesy poznawcze i że te procesy nie są niezmiennie: nie są niewzruszone/niezachwiane. Procesy te są sprawą przygotowania, praktykowania i używania. Myśl ta została następnie rozwinięta do następnego faktu energetycznego: procesy standardowego poznania są niczym innym jak tylko produktem naszego wychowania i niczym więcej ponad to.

Don Juan Matus wiedział, bez cienia wątpliwości, że wszystko to co mówił mi o kognitywnym systemie szamanów starożytnego Meksyku było rzeczywistością. Don Juan był

między innymi, naguałem, mam tu na myśli, szamana i lekarza, naturalnego lidera, osobę, która była zdolna do oceniania/przeglądania energetycznych faktów, bez szkody dla swej osoby. Właśnie ten fakt, upoważnia go do tego, by poprowadzić swych bliźnich szczęśliwie do alei myśli i percepcji niemożliwej do opisanie.

Biorąc pod uwagę wszystkie fakty, które don Juan nauczył mnie o swym kognitywnym świecie, doszedłem do wniosku, którego sam w sobie był niepodzielny, że najważniejszą częścią tego świata było założenie Intencji. Dla szamanów starożytnego Meksyku, Intencja była siłą, którą mogli wizualizować w momencie, gdy widzieli energię jak ta płynie we wszechświecie. Uważali ją za wszystko-przenikającą/dominującą siłę, która interweniowała w każdym aspekcie czasu i przestrzeni. To był impuls reagujący ze wszystkim; ale to co stanowiło niepojętą wartość dla szamanów była Intencja - czysta abstrakcja - intymnie przymocowana do człowieka. Człowiek zawsze może tym manipulować. Szamani starożytnego Meksyku zrozumieli, że jedyna droga, do oddziaływania na tę siłę, wiodła przez nieskazitelne zachowanie. Tylko maksymalnie zdyscyplinowany praktyk mógłby usiłować osiągnąć ten wyczyn.

Inną zdumiewającą część, w tym niewytłumaczalnym kognitywnym systemie było zrozumienie i używanie przez szamanów pojęć czasu i przestrzeni. Dla nich, czas i przestrzeń nie były tymi samymi zjawiskami ta część formy naszych żyć na mocy bycia 3

części składowej naszego normalnego kognitywnego systemu. Dla przeciętnego człowieka, standardową definicją czasu jest: "Nie związane z przestrzenią kontinuum, w którym wydarzenia zdarzają się w widocznym i nieodwracalnym następstwie wynikającym z przeszłości przez teraźniejszość do przyszłości." A przestrzeń jest zdefiniowana jako:

"Nieskończone przedłużenie trójwymiarowego pola, w którym to polu występują w głównej roli: gwiazdy, galaktyki i wszechświat."

Dla szamanów starożytnego Meksyku, czas był czymś jak myśl; myśl, myśl o czymś nierealnym w swej wielkości. Logicznym argumentem dla nich było, stać się częścią tej myśli

- myśli, która została pomyślana przez niepojęte w swej mentalności siły - stale zachowując/utrzymując/podtrzymując mały procent tej myśli; procent, który pod wpływem pewnych okoliczności i nadzwyczajnej dyscypliny mógłby zostać

odzyskany/spłacony/wyrównany/odkupiony.

Przestrzeń, dla szamanów była, abstrakcyjnym królestwem działalności. Oni nazwali ją nieskończonością i odnieśli się do niej jak do sumy wszystkich wysiłków żywych stworzeń.

Przestrzeń była dla nich znacznie dostępniejsza, prawie przyziemna. To było tak jak gdyby oni mieli duży procent w abstrakcyjnym sformułowaniu przestrzeni. Według wersji danej mi przez Don Juana, szamani starożytnego Meksyku nigdy nie przyglądali się czasowi i przestrzeni jako niezrozumiałej abstrakcji, czyli w sposób, w jakim my to robimy. Dla nich, zarówno czasu i przestrzeni, chociaż niezrozumiałe w swym sformułowaniu, były częścią składową człowieka.

Szamani mieli inny kognitywny system, nazwany kołem czasu. Sposobem wyjaśnienia tego, czym jest koło czasu, było stwierdzenie, że jest to coś jak tunel nieskończonej długości i rozpiętości, tunelu z odbijającymi bruzdami. Każda bruzda była nieskończona, także liczba tych bruzd była nieskończona. Żywe stworzenia przymusowo zostały tak stworzone przez siłę życia, by wpatrywać się uporczywie w jedną bruzdę. Przyglądać się jednej tylko bruzdzie, oznacza zostać przez nią złapany w pułapkę, żyć w tej bruzdzie.

Końcowym zamiarem wojownika jest skupienie - dzięki aktowi zupełnej dyscypliny -

swej niezachwianej uwagi na kole czasu, by je obrócić. Wojownicy, którzy odnieśli sukces w obracaniu kołem czasu, mogą przyglądać się każdej bruzdzie i wyciągnąć stamtąd wszystko co tylko pragną. Aby być wolnym od oczarowującej siły przyglądania się tylko jednej z tych bruzd, oznacza, że wojownicy umieją spojrzeć w którymkolwiek kierunku: jak czas cofa się, lub jak czas posuwa się do przodu przed nimi.

Przyglądając się temu w ten sposób, koło czasu jest obezwładniającym wpływem, który sięga poprzez życie wojownika i jeszcze dalej, to tak jak z cytatami z tej książki. One wydają się być związane razem wstęgą, którą jest nasze życie. Wstęga ta, wyjaśnia kognitywny system szamanów, jest kołem czasu.

Pod uderzeniem koła czasu, cel tej książki stał się czymś co nie było częścią oryginalnego planu. Cytaty stały się decydującym czynnikiem, same w sobie nadawały kierunek i prowadziły mnie nabierając znaczenia i pozostając tak blisko jak tylko jest to możliwe być blisko ducha, który podarował te cytaty. One zostały podarowane nam przez ducha, skromnie i w ostatecznej bezpośredniości.

Inną rzeczą jest to, że próbowałem bezskutecznie zrobić z cytatami porządek, organizując je w serie i kategorie, które uczyniłyby czytanie ich łatwiejszym. Jednakże, sklasyfikowanie cytatów stało się niemożliwe do wykonania. Nie było żadnego sposobu ustanowienia arbitralnych kategorii, co do znaczenia i odpowiedniego dobrania przeze mnie czegoś tak amorficznego, tak ogromnego - jak całkowity kognitywny świat.

Jedyną rzeczą, która została do zrobienia, to podążać za cytatami i pozwolić im utworzyć szkic szkieletowej formy myśli i uczuć, tego co szamani starożytnego Meksyku wiedzieli o życiu, śmierci, wszechświecie, energii. One są odbiciem tego jak szamani rozumieli nie tylko wszechświat, ale procesy życia i koegzystencji w naszym świecie. I jeszcze coś najważniejszego. One wskazują możliwość

posługiwania się dwoma systemami kognitywnymi, natychmiastowo i bez jakiegokolwiek uszczerbku dla samego siebie.

4

Carlos Castaneda - Sześć propozycji wyjaśnienia

Pomimo zdumiewających manewrów, które Don Juan robił z moją świadomością, poprzez wszystkie te lata, wciąż nieustępliwie upierałem się przy próbach intelektualnej oceny tego co on robi. Chociaż pisałem szczegółowo o tych manewrach, to zawsze trwałem przy czysto eksperymentalnym punkcie widzenia jak i czysto racjonalnym punkcie widzenia. Zanurzony w swym własnym racjonalizmie, mógłbym przeoczyć cele nauki Don Juana. By zrozumieć i wyciągnąć wnioski z tych celów, objętych stopniami precyzji, potrzebna była utrata mej ludzkiej formy i osiągnięcie totalnej pełni siebie.

Nauki Don Juana miały za zadanie poprowadzić mnie przez drugi etap rozwoju wojownika: weryfikację i akceptację bez zastrzeżeń faktu, że w naszym zasięgu leży inny rodzaj świadomości. Etap ten był podzielony na dwie kategorie. Pierwszym z nich, do którego Don Juan potrzebował pomocy Don Genaro, dotyczył podwójnej aktywności. Polegało to na ukazaniu mi pewnych procedur, działań i metod, które były przeznaczone do wytrenowania mojej świadomości. Drugim z nich, było opanowanie sześciu propozycji wyjaśnienia.

Powodem trudności, które miałem podczas dostosowywania swego racjonalizmu był brak akceptacji i uwiarygodnienia tego, czego mnie uczył, Don Juan przedstawiał te propozycje wyjaśnienia w sposób w jakim prowadzi się wykłady.

Pierwszą rzeczą jaką uczynił, było stworzenie we mnie podziału, za pomocą specjalnego uderzenia w prawą łopatkę, uderzenie to

powodowało moje wejście w stan niezwyklej świadomości, wspomnień z tego stanu nie potrafiłem przywołać z powrotem, w czasie gdy później powracałem do normalnej rzeczywistości.

Aż do chwili, w której Don Juan wprowadzał mnie w ten stan świadomość miałem niezaprzeczone poczucie ciągłości, o którym myślałem jak o produkcie mego życiowego doświadczenia. Pojęcie jakie miałem o sobie gdy byłem w stanie pełnego istnienia, polegało na tym, że wszystko miało swój porządek. Oprócz tego i tak byłem przekonany, że całe zamieszanie w mojej świadomości, jeżeli gdzieś tam, byłem kimś takim, działa się w mojej głowie. Mimo wszystko, Don Juan pokazywał mi na czym polega to uderzenie, które zadaje się w środek rdzenia kręgowego na wysokości łopatek, wyjaśnił, że jest to centrum podwyższonej świadomości.

Kiedy pytałem Don Juana o naturę tego uderzenia, wyjaśniał to tak: Nagual jest reżyserem, przewodnikiem, który ponosi odpowiedzialność za otwarcie drogi, musi być nieskazitelny by nasycić wojownika poczuciem zaufania i klarowności. Tylko dzięki spełnieniu tych warunków nagual ma możliwość wykonania tego uderzenia i wymuszenia przesunięcia świadomości, to właśnie moc naguala jest tym, co pozwala mu to uczynić. Jeżeli nagual nie jest nieskazitelnym wojownikiem, przesunięcie to nie może nastąpić, próbowałem wielokrotnie, ale bez powodzenia, próbowałem popchnąć innych uczniów w stan podwyższonej świadomości, uderzając ich w plecy, lecz narażałem jedynie ich zdrowie.

Pytałem Don Juana co powoduje przesunięcie świadomości. Odpowiedział, że nagual musi uderzyć w precyzyjnie określone miejsce, jego położenie zmienia się w zależności od osoby, ale zawsze jest zlokalizowane na obszarze łopatek. Nagual musi widzieć to szczególne miejsce, które jest zlokalizowane na zewnątrz w obszarze świetlistej istoty, a nie na fizycznym ciele; gdy raz nagual je zidentyfikuje, popycha je, działanie takie to coś więcej niż tylko uderzenie, to tworzy wklęsłość, depresję w świetlistej sferze. Stan podwyższonej świadomości wynikający z tego uderzenia trwa tak

długo, jak duże jest to wgłębienie. Część świetlistych tarcz powraca do swej oryginalnej formy sama, część musi być uderzona w innym punkcie by powrócić na swoje miejsce, a inna część, nigdy już nie wraca do swej początkowej postaci.

Don Juan mówił, że widzący widzi świadomość jako szczególne jarzenie się. Zwykła codzienna świadomość jarzy się po prawej stronie, rozszerza się od fizycznego ciała na zewnątrz w stronę obrzeża naszej świetlistej istoty. Podwyższona świadomość jest jeszcze bardziej intensywnie lśniąca, towarzyszy jej ogromna szybkość i koncentracja, która przenika i nasycza obrzeże lewej strony.

5

Don Juan mówił, że widzący wyjaśniają to co dzieje się po uderzeniu naguala jako czasowe przesunięcie się punktu skalającego w świetlistym kokonie ciała. Emanacje Orła są oceną rzeczywistości i wyborem ich punktu skalającego. Uderzenie, zmienia ich normalne zachowanie.

Dzięki swym obserwacjom, widzący doszli do wniosku, że wojownik musi być popchnięty w stan dezorientacji. W tym przypadku, zmiana sposobu postrzegania, czyni ten stan idealnym terytorium do wyjaśnienia poleceń Orła: Pozwala wojownikowi działać tak, jak gdyby znajdował się on w zwykłej codziennej świadomości, z tą tylko różnicą, że może koncentrować się na wszystkim tym co robi z niespotykaną wręcz klarownością i siłą.

Don Juan stwierdził, że moje położenie było analogiczne do tego jakie i on doświadczył.

Jego dobrodziej stworzył głęboko oddzieloną część jego samego, przesuwając go wciąż od nowa i nowa pomiędzy jego lewą stroną świadomości, a prawą stroną. Klarowność i wolność jego lewej strony świadomości były w bezpośredniej opozycji dla racjonalizmu,

czyli ostatecznej linii obrony jego prawej strony. Mówił mi, że każdy wojownik jest rzucony w głębiny tego samego położenia, polaryzacji swej matrycy, nagle tworzy i wzmacnia ten podział, wiedzie swych uczniów do przeświadczenia, że świadomość ludzkiego istnienia jest ciągle niezbadana.

1. - To co postrzegamy jako świat, jest emanacją Orła.

Don Juan wyjaśnił mi, że świat, który postrzegamy nie ma transcendentalnej egzystencji.

Odkąd jesteśmy poddani uspołecznieniu, wierzymy, że to co postrzegamy jest światem przedmiotów, który istnieje w taki sam sposób w jakim go postrzegamy, ale w rzeczywistości tam nie istnieje żaden świat przedmiotów, raczej wszechświat emanacji Orła.

Emanacje te przedstawiają tylko niezmienną rzeczywistość. Jest to rzeczywistość, obejmująca wszystko to co jest, dostrzegalne i niedostrzegalne, poznawalne i niepoznawalne.

Widzący, który widzi emanacje Orła nazywa je poleceniami z powodu ich ponaglającej siły.

Wszelkie żywe stworzenia są popędzane do używania tych emanacji, używamy ich nie mając pojęcia czym one są. Zwykli ludzie interpretują je jako rzeczywistość. Widzący, który widzi te emanacje, interpretuje je jako reguły.

Widzący niechętnie widzą emanacje, oni nie znają sposobu by dowiedzieć się co tak właściwie widzą. Zamiast plątać się w bezużytecznych przypuszczeniach, widzący zajmują się funkcjonalnym zastosowaniem poleceń Orła i ich możliwą interpretacją. Don Juan utrzymywał, że intuicja rzeczywistości, przewyższa świat, w którym postrzegamy pozostając na poziomie snucia domysłów; wojownikowi nie wystarcza samo snucie domysłów, że rozkazy Orła są natychmiast spostrzegane przez wszystkie stworzenia istniejące na Ziemi, z których i tak żadne nie

postrzega w ten sam sposób. Wojownik musi próbować spostrzec dopływ emanacji i " widzieć " sposób, w jakim człowiek i inne istniejące stworzenia używają tego, by zbudować swój świat percepcji.

Kiedy zaproponowałem, że będę używał słowa " opis " zamiast emanacje Orła, Don Juan powiedział, że to nie była metafora. Mówił, że słowo " opis " oznacza ludzkie porozumienie, a to co postrzegamy pochodzi od rozkazu wobec którego ludzkie porozumienia się nie liczą.

2. - Uwaga, jest tym co zmusza nas do dostrzeżenia emanacji Orła, poprzez wybiórcze postrzeganie.

Don Juan zwykł mówić, że postrzeganie jest fizyczną zdolnością, którą spełniają żywe stworzenia; końcowy wynik tej powinności jest znany pośród widzących jako " uwaga. " Don Juan opisywał uwagę jako zahaczenie zmieniające percepcję. Mówił, że działanie to jest naszym największym wyczynem pokrywającym się z całym spektrum ludzkich alternatyw i możliwości. Don Juan ustalił dokładne rozróżnienie pomiędzy alternatywami, a możliwościami. Ludzką alternatywą jest to, że możemy wybrać to kim jesteśmy w granicach

6

naszego społeczeństwa. Nasze widoki w tej domenie są całkowicie ograniczone. Ludzkie możliwości są takie, że jesteśmy zdolni osiągnąć świetliste istnienie.

Don Juan wyjawiał mi schemat klasyfikujący trzy typy uwagi, kładąc nacisk na to, że określenie " typowy " jest mylne. Faktycznie, tam są trzy poziomy wiedzy: pierwsza, druga i trzecia uwaga; każda obejmuje niezależny od siebie obszar, sam w sobie stanowiący kompletną całość.

Dla wojownika, który jest w początkowym stadium nauki, pierwsza uwaga jest najważniejszą z wszystkich trzech. Don Juan mówił, że jego propozycje wyjaśnienia były próbą stworzenia ramy dla

sposobu w jakim działa się w pierwszej uwadze, coś jak działanie, na które zwykle kompletnie nie zwracamy uwagi. Zauważył u wojowników konieczność zrozumienia natury pierwszej uwagi, jeżeli tylko chcieli spróbować swych sił z pozostałymi dwoma.

Wyjaśnił mi, że pierwsza uwaga była nauczana jako natychmiastowe poruszanie się poprzez całe spektrum emanacji Orła, bez kładzenia nacisku na wszystko jako pewnik, bez osiągnięcia " spostrzeżeniowej jedności, " z wszystkim, co i tak każdy z nas nauczył się już dostrzegać. Widzący nazywają ten wyczyn " wybiórczym postrzeganiem, " ponieważ daje im to zdolność likwidowania emanacji, które są zbyteczne i wybór tych, na które musi być położony należyty nacisk.

Don Juan objaśniał ten proces biorąc jako przykład górę, na którą patrzyliśmy w tamtym momencie. Podkreślił, że moja pierwsza uwaga, podczas obserwowania góry, zbierała wybiórcze postrzeganie nieskończonej liczby emanacji otrzymując cud postrzegania; wybiórcze postrzeganie jest możliwe do opanowania przez wszystkich ludzi, ponieważ każdy z nas osiągnął już samego siebie.

Widzący utrzymują, że wszystko w pierwszej uwadze usiłuje stłumić w nas uzyskiwanie efektu wybiórczego postrzegania i nie można, w żaden sposób odzyskać już nic więcej z pierwszej uwagi. Gdy raz nauczymy się postrzegać w sposób wybiórczy, nasze zmysły zatrzymają proces rejestrowania zbytecznych emanacji. Aby objaśnić ten punkt, dał mi jako przykład wybiórczego postrzegania: " ludzkie ciało. " Mówił, że nasza pierwsza uwaga jest całkowicie nieświadoma emanacji, które stanowią zewnętrzną świetlistą tarczę fizycznego ciała. Nasz owalny kokon nie jest podporządkowywany do postrzegania; emanacje są odrzucane na korzyść tych, które pozwalają postrzegać fizyczne ciało w pierwszej uwadze, czyli w sposób jaki już poznaliśmy.

Dlatego, celem postrzegania, który dzieci muszą opanować gdy rosną, polega na nauce izolowania stosownych emanacji, tak, by były zdolne ukierunkować chaotyczne postrzeganie i przekształcić to w pierwszą uwagę; czyniąc tak, uczą się jak postrzegać wybiórczo. Przez całe dorastanie, dorośli uczą dzieci jak mają postrzegać wybiórczo. Prędzej czy później, dzieci nauczą się kontrolować swą pierwszą uwagę, tak aby postrzegać wybiórczo w podobny sposób jak ich nauczyciele.

Don Juan nigdy nie przestawał być zdumiony ludzkimi zdolnościami do przenoszenia porządku w chaos postrzegania. Utrzymywał, że za sprawą własnej zasługi każdego z nas, jego, jej, jesteśmy magistrami magii, nasza magia polega na interpretowaniu rzeczywistości poprzez wybiórcze postrzeganie, które to nasza pierwsza uwaga nauczyła się konstruować.

Faktem jest, że to co postrzegamy jako wybiórcze postrzeganie jest jedynie rozkazem Orła, ale postrzegać rozkazy tak jak przedmioty, jest naszą mocą, naszym magicznym darem.

Naszym błędem, patrząc na to z drugiej strony, jest to, że zawsze jesteśmy na końcu jednej tylko strony, zapominamy, że wybiórcze postrzeganie jest realne tylko wtedy, gdy postrzega się to jak coś realnego, jest to nasza należność dla mocy, którą musimy spłacić. Don Juan określił to jako błąd w osądzie, który niszczy bogactwo naszego tajemniczego pochodzenia.

3. - Obiekty skanowania są zrozumiałe dzięki pierwszemu pierścieniowi mocy.

Don Juan zwykł mawiać, że pierwszy pierścień mocy jest siłą która pochodzi od emanacji Orła i dotyczy wyłącznie naszej pierwszej uwagi. Wyjaśniał, że określono go jako " pierścień "

z powodu jego dynamiki i nieprzerwanego ruchu. Nazwanie go " pierścieniem mocy " było 7

spowodowane, jego wymuszającym charakterem oraz z powodu jego niezrównanej zdolności do zatrzymywania swej aktywności i zmiany lub odwrócenia swego kierunku.

Wymuszający charakter lepiej widać po sposobie w jakim on nie tylko zmusza pierwszą uwagę do konstruowania i napędzania postrzegania wybiórczego, ale żąda też porozumienia pomiędzy wszystkimi, którzy w tym uczestniczą. Od każdego z nas wymagane jest całkowite porozumienie co do wiernego kopiowania zbieranego przez nas postrzegania, zgodność z pierwszym pierścieniem mocy musi być absolutna.

Jest to dokładnie ta zgodność, która daje nam pewność, że postrzeganie wybiórcze jest czymś co istnieje, ale jest też niezależnie od naszej percepcji. Mimo to, popędliwość pierwszego pierścienia mocy nie poprzestaje na tym początkowym porozumieniu, ale żąda od nas ciągłego odnawiania tego porozumienia. Przez całe nasze życie musimy działać tak, jakby każdy z nas postrzegał wybiórczo świat po raz pierwszy w swym życiu, pomimo różnych języków i kultur. Don Juan przyznał, że mimo tego iż wszystko to jest bardzo poważne, odbierane jest jak żart, popędliwy charakter pierwszego pierścienia mocy jest tak intensywny, że może siłą przekonać nas do tego, że jeżeli "góra" mogłaby mieć własną świadomość, to rozważałaby siebie tak, jak my postrzegamy wybiórczo gdy uczymy się jak mamy coś zbudować.

Najwartościowszą cechą którą pierwszy pierścienia mocy daje wojownikowi jest wyjątkowa możliwość przerywania potoku energii, lub nawet jego całkowite powstrzymanie. Don Juan mówił, że jest to tajemna zdolność, które istnieje w granicach możliwości każdego z nas, ale utrzymywana jest w rezerwie. W naszym wąskim świecie obiektów skanowania, nie potrzebujemy jej używać. Odkąd jesteśmy tak skutecznie okrążeni i ochraniani przez sieć pierwszej uwagi, nawet w niewyraźny sposób nie rozumiemy, że posiadamy jakieś ukryte zasoby. W przypadku gdy inna alternatywa sama pojawia się przed nami, tak jak opcja używania drugiej uwagi przez wojowników

- czyli utajniona zdolność pierwszego pierścienia mocy - jest gotowa do działania każdej chwili i może być praktycznie wykorzystana wraz z swymi spektakularnymi rezultatami.

Don Juan podkreślał, że największym wyczynem czarownika jest proces aktywizujący tę utajoną zdolność; nazywał to zablokowaniem intencji pierwszego pierścienia mocy. Wyjaśnił

mi, że emanacje Orła, które już zostały odizolowane w pierwszej uwadze potrzebnej do budowania zwykłego codziennego świata, wywierają nieugięty nacisk na całą pierwszą uwagę. Nacisk ten, zatrzymuje tę aktywność, intencja musi być przemieszczona. Widzący określili to tamowaniem, lub przerywaniem pierwszego pierścienia mocy.

4. - Intencja jest siłą, która porusza pierwszy pierścień mocy.

Don Juan wyjaśnił mi, że intencja nie odnosi się do posiadania zamiaru, albo pragnienia jakiejś rzeczy lub czegoś innego, raczej do działania nieuchwytniej siły, która działa w sposób, który może być opisany jako zamiar, pragnienie, wola, *etc.* Don Juan nie określił

tego jako stan, który zazwyczaj jest produktem socjalizacji, albo biologicznej reakcji, raczej określił to prywatną, intymną siłą, którą posiadamy i używamy indywidualnie jak np. klucza, czyniąc tym samym dostępnym dla nas pierwszy pierścień mocy. Intencja jest tym co kieruje naszą pierwszą uwagę, tak, abyśmy mogli skoncentrować się na emanacjach Orła w ramach pewnej struktury i w obrębie ich granic. Intencja jest też tym, co rozkazuje pierwszemu pierścieniowi mocy zatrzymać się i przerwać swój bieg.

Don Juan zasugerował mi wyobrazić sobie intencje jako niewidzialną siłę, która istnieje w wszechświecie, nie posiada własnej świadomości, ale wciąż posiada na wszystko wpływ; siła, która tworzy i podtrzymuje obiekty skanowania.

Zapewniał, że nieustanne wybiórcze postrzeganie musi być ciągle odświeżane i nasycane aby proces ten przez cały czas odbudowywał świat. Jest to niezbędne do budowania żywego świata, przez cały czas potrzebujemy intencji do jego tworzenia. Na przykład, musimy użyć intencji " gór " wraz z ich wszystkimi skomplikowanymi składnikami by skanując, w pełni je zmaterializować. Don Juan mówił, że dla obserwatora, który opiera się wyłącznie na pierwszej uwadze bez interwencji intencji, " góry " ukazały by się przed nim jak coś 8

całkowicie odmiennego. Mogłyby ukazać się w postrzeganiu wybiórczym jako "

geometryczne formy " lub " bezpostaciowa plama koloru. " Aby góry były kompletne dla zbierającego śmietankę, obserwator musi użyć intencji, nieważne czy przez nieświadomą wymuszającą siłę pierwszego pierścienia mocy, czy z premedytacją poprzez trening wojownika.

Don Juan przedstawił mi trzy drogi, którymi intencja nadchodzi do nas. Najbardziej dominującą z nich jest ta znana przez widzących jako " intencja pierwszego pierścienia mocy. " Jest to ślepa intencja, która przychodzi do nas przypadkiem. Jest to tak, jak gdybyśmy stali na jej drodze, lub jak gdyby intencja stała na naszej. Niechybnie odkrywamy samych siebie, złapanych w pułapkę tej sieci, nie posiadających najmniejszej nawet kontroli nad tym co się z nami dzieje.

Następną drogą jest ta, w której intencja przychodzi do nas jak do swego domu. Wymaga to od nas znacznej ilości woli i determinacji. Jedynie dzięki naszym zdolnościom wojownika możemy położyć się dobrowolnie na drodze intencji; oczywiście jest to tylko sposób mówienia. Don Juan wyjaśnił mi, że upór aby być nieskazitelnym wojownikiem nie jest niczym innym jak wysiłkiem, który pozwala intencji dowiedzieć się, że leżymy na jej drodze.

Don Juan zwykł powiadać, że wojownik nazywa ten fenomen "mocą." Tak, kiedy mówił o posiadaniu osobistej mocy, opisywał intencję przychodząca do nas dobrowolnie. Wynikiem tego, zwykł mówić do mnie, była łatwość znajdowania nowych rozwiązań, lub łatwość oddziaływania na ludzi lub wszystko inne. To jest tak, jak gdyby nowe możliwości, poprzednio nieznane wojownikowi, nagle stawały się oczywiste. W ten sposób, nieskazitelny wojownik nigdy nie planuje czegoś wcześniej, ale jego działania są tak zdecydowane, że z boku wygląda to tak, jakby wojownik kalkulował wcześniej każdy możliwy aspekt swego działania.

Trzecią drogą, na której znajdujemy intencję jest najrzadziej spotykaną z wszystkich trzech; przydarza się gdy intencja pozwoli nam zharmonizować się nią samą. Don Juan opisywał ten stan jako prawdziwy moment mocy: Kulminację wysiłku całego życia w poszukiwaniu nieskazitelności. Otrzymują to jedynie najpotężniejsi wojownicy i tak długo jak znajdują się w takim stanie, intencja pozwala im posługiwać się nią samą w dowolny sposób. To jest tak, jak gdyby intencja stapiała się z takimi wojownikami, działa to w ten sposób, że przekształca go w czystą siłę, bez z góry wyrobionych osądów. Widzący nazywają ten stan "intencją drugiego pierścienia mocy," lub "wolą."

5. - Pierwszy pierścień mocy może być zatrzymany poprzez funkcjonalne zablokowanie zdolności do wybiórczego postrzegania.

Don Juan zwykł mówić, że nie-działanie tworzy tamę dla zwykłej koncentracji w pierwszej uwadze. Nie-działanie jest manewrem przeznaczonym do przygotowania pierwszej uwagi do praktycznego zablokowania pierwszego pierścienia mocy, lub w innych słowach, do przerywania intencji.

Don Juan wyjaśnił mi, że to praktyczne blokowanie, które jest jedyną skuteczną metodą wiodącą do systematycznego używania utajonej zdolności pierwszego pierścienia mocy, reprezentuje czasowa przerwa, którą dobroczyńca tworzy by uczeń mógł budować

zbieranie śmietanki. Jest to dokonane z premedytacją, potężne sztucznie wywołane wtargnięcie do pierwszej uwagi, aby wypchnąć je poza znany nam obszar zbierania śmietanki znajdującej się przed nami; wtargnięcie to jest znakomitą przerwaniem intencji pierwszego pierścienia mocy.

Don Juan zwykł mówić, że aby wykonać to zadanie, dobroczyńca traktuje intencję zgodnie z tym czym ona w rzeczywistości jest, wpływem, prądem energii, który ostatecznie może być zatrzymany lub ponownie ukierunkowany. Przerwanie tego biegu rzeczy, w jakikolwiek sposób, prowokuje tak wielkie poruszenie, że może zmusić pierwszy pierścień mocy do całkowitego zatrzymania się; jest to sytuacja niemożliwa do wyobrażenia sobie przebywając w normalnej, zwykłej codzienności. Jest to dla nas nie do pomyślenia, że możemy wykonać krok do tyłu, do czasu, gdy konsolidowaliśmy naszą percepcję, ale jest to wykonalne, pod 9

wpływem tego wyłomu możliwym staje się przemieszczenie granic swej percepcji do pozycji bardzo podobnej do tej, od której rozpoczęło się nasze życie, kiedy to rozkazy Orła były jedynie emanacjami, których jeszcze nie nasyciliśmy znaczeniem.

Don Juan mówił, że każde postępowanie dobroczyńcy potrzebne do stworzenia tego wyłomu musi być połączone z własną osobistą mocą. Dlatego, dobroczyńca nie używa żadnego procesu manipulującego intencją, ale raczej porusza i czyni ją dostępną dla ucznia w miarę jego osobistej mocy.

W moim przypadku, Don Juan wykonał funkcjonalne zablokowanie pierwszego pierścienia mocy poprzez złożony proces, który łączył trzy metody: spożywanie halucynogennych roślin, manipulacje w ciele i manewrowanie intencją.

Na początku, Don Juan polegał jedynie na spożywaniu halucynogennych roślin, z powodu mojego przywiązania do racjonalnej strony. Efekt tego był straszliwy, a na dodatek opóźnił

moje dążenie do uczynienia wylomu. Halucynogenne rośliny ofiarowały mojej 'przyczynie'

perfekcyjne usprawiedliwienie, gromadząc wszelkie dostępne jej zasoby do podtrzymania ciągłości w stosowanej przez nią kontroli. Byłem przekonany, że mógłbym logicznie wyjaśnić wszystko to, co doświadczałem, wraz z niepojętymi wyczynami, które Don Juan i Don Genaro zwykli używać do stworzenia we mnie przerwy, by naprawić percepcyjne spaczenie spowodowane spożywaniem halucynogenów.

Don Juan zwykle mówił, że najznakomitszym skutkiem halucynogennych roślin, gdy za każdym razem je spożywałem było to, że interpretowałem wszystko dookoła mnie z szczególnym uczuciem, którego niespodziewanie posiadałem bardzo dużo. Były tam kolory, formy i szczegóły, których nigdy wcześniej nie dostrzegałem. Don Juan używał tego do podwyższenia moich zdolności w postrzeganiu, poprzez serię komend i instrukcji, siłą zmuszał mnie do wejścia w stan nerwowego niepokoju. Później, manipulował moim ciałem i przesunął jedną stronę świadomości na miejsce drugiej, tworzyłem wtedy fantasmagoryczne wizje wraz z absolutnie prawdziwymi scenami gdzie przebywały trójwymiarowe stworzenia, których istnienie na tym świecie nie było nawet możliwe.

Don Juan wyjaśnił mi, że bezpośredni stosunek pomiędzy intencją, a rozbudowywaniem postrzegania wybiórczego, ulega załamaniu i nie może już być naprawiony. W tym momencie, nabywamy zdolność uchwycenia tego co można opisać jako " złudzenie intencji, "

lub intencję wybiórczego postrzegania, który nie są obecne w naszym świecie, aż do momentu gdy nastąpi realny wylom, można powiedzieć, że intencja rozporządza wtedy pewnym aspektem naszej pamięci.

Don Juan zapewniał, że wraz z wylomem w intencji pierwszego pierścienia mocy stajemy się chłonni i ukształtowani; nagual może

wtedy wprowadzić intencję w drugi pierścień mocy.

Don Juan był przekonany, że małe dziecko znajduje się w podobnym położeniu; być pozbawionym intencji, lub być gotowym na przyjęcie jakiegokolwiek intencji, która staje się dostępna poprzez otaczających je nauczycieli.

Po okresie nieprzerwanego zażywania halucynogennych roślin, Don Juan przestał

całkowicie ich używać. Mimo tego, że otrzymywał nowe i znacznie dramatyczniejsze wyłomy, manipulując moim ciałem i przesuwając moją świadomość, łączył to wszystko jeszcze z manewrowaniem samą intencją. Przez kombinację hipnotycznych instrukcji i odpowiednich komentarzy, Don Juan stworzył odpowiednie "złudzenie intencji" w taki sposób zostałem poprowadzony do doświadczania 'normalnego' postrzegania wybiórczego, jak do czegoś co jest nie do pomyślenia. Określił to wszystko jako "spoglądanie na ogrom Orła."

Don Juan mistrzowsko prowadził mnie przez niezliczone wyłomy wiodące do intencji, aż do momentu gdy był przekonany, jako widzący, że moje ciało pokazywało skutki funkcjonalnego zablokowania pierwszego pierścienia mocy. Mówił, że widział to jako niezwykłą aktywność dookoła obszaru łopatek. Opisywał to jako małą dziurę, która formuje się na świetlistej istocie dokładnie tak jak warstwa mięśni kurczy się pod wpływem nerwów.

Dla mnie, skutkiem funkcjonalnego zablokowania pierwszego pierścienia mocy było zaangażowanie się w wymazywanie pewności siebie, że wszystko to, co doświadczyłem podczas całego mojego życia było tym co moje zmysły relacjonowały mi jako "prawdziwe."

Spokojnie wchodziłem w stan wewnętrznej ciszy. Don Juan zwykł mówić, że to co daje 10

wojownikowi ekstremalną niepewność, jest tym, co jego dobroczyńca doświadczał pod koniec swego życia, czyli rezygnację wywołaną niepowodzeniem tego, że był żywy. Jest faktem, że jedno spojrzenie na ogrom Orła każdego pozostawia bez nadziei. Nadzieja jest wynikiem naszej zażyłości z zbieraniem śmietanki i możliwości kontrolowania tego. W takim momencie, jedynie życie jak wojownik, może pomóc nam nie ustawać w naszych wysiłkach do odkrycia tego co Orzeł ukrył przed nami, ale też bez nadziei, że możemy zrozumieć cokolwiek z tego co odkryliśmy.

6. - Druga uwaga

Don Juan wyjaśnił mi, że kontrola nad drugą uwagą musi zaczynać się od uprzytomnienia sobie, że siła pierwszego pierścienia mocy, jest fizyczna, znajduje się wewnątrz nas, a konkretnie na naszym skraju. Widzący opisali to jako ścianę mgły, barierę, która systematycznie może być przenoszona do naszej świadomości by zablokować pierwszy pierścień mocy; może też zostać przebita za pomocą treningu wojownika.

Po przebicciu tej ściany mgły, wchodzi się w szeroko rozumiany stan przejściowy. Zadanie wojownika polega na przetrwaniu w nim aż do osiągnięcia następnej linii podziału, która też musi być przebita aby wejść w właściwą drugą uwagę lub inny stan.

Don Juan mówił, że te dwie linie podziału są możliwe do perfekcyjnego poznania. Kiedy wojownicy przebijają się przez ścianę mgły, czują, że ich ciała są sprasowane, lub odczuwają intensywne wstrząsy w swych ciałach, generalnie na prawo od żołądka albo po środku, z prawej lub lewej strony. Kiedy wojownicy będą przebijać drugą linię, odczuwają ostry trzask w wyższych partiach ciała, coś jak dźwięk suchego konara złamanego na dwie części.

Te dwie linie oddzielają od siebie obie uwagi i indywidualnie je pieczętują, są znane przez widzących jako równoległe linie. Pieczęć pierwszej i drugiej uwagi rozszerza się w nieskończoność i nigdzie się nie krzyżuje, musi być przebijana.

Pomiędzy tymi dwoma liniami istnieje obszar specyficznej świadomości, którą widzący nazywają otchłanią, lub światem pomiędzy równoległymi liniami. Jest to realna przestrzeń pomiędzy dwoma ogromnymi rozkazami emanacji Orła; emanacje te znajdują się w granicach możliwości ludzkiej świadomości. Pierwszy jest poziomem, który tworzy zwykłe codzienne życie, drugi jest poziomem, który tworzy następne poziomy. Otchłań jest przejściową

strefą, oba pola emanacji przenikają tam jedna na drugą. Ułamek poziomu który jest nam znany, rozszerza się w tym obszarze, zaczepiając o część pierwszego pierścienia mocy; i zdolności pierwszego pierścienia mocy do budowy postrzegania wybiórczego, czyniąc dla nas postrzegalną serię wybiórczego postrzegania w otchłani, w której proces ten jest prawie taki sam jak nasze zwykłe codzienne życie. Oprócz tego, w otchłani wszystko wydaje się groteskowe, niesamowite i krzywe. W ten sposób, otchłań posiada wyraźne cechy, które nie zmieniają się w sposób arbitralny za każdym razem gdy ktoś tam idzie.

Istnieją tam fizyczne cechy upodabniające je do wybiórczego postrzegania w zwykłym codziennym życiu.

Don Juan utrzymywał, że uczucie ociężałości, które doświadczamy w otchłani jest spowodowane naszą rosnącą pojemnością, która należy do pierwszej uwagi. W obszarze zlokalizowanym na prawo za ścianą mgły możemy jeszcze zachowywać się w miarę normalnie; to jest tak, jakby przebywać w groteskowym ale wciąż możliwym do poznania świecie. Jak przenika się dalej od niego, poza ścianę mgły, proces ten rozwija się i jest nam trudno rozpoznać jakieś cechy, lub zachowywać się w sposób jaki już znamy.

Wyjaśnił mi, że jest możliwe zmienić ścianę mgły w coś innego, ukazującego się przed nami, ale widzący optowali za zaakcentowania właśnie tego, ponieważ zużywa to mniej energii: Uzmysłowanie sobie ściany mgły nie wymaga żadnego wysiłku.

To co istnieje poza drugą równoległą linią jest znane przez widzących jako druga uwaga, lub pod innym określeniem, równoległy świat; przekraczanie obu tych krawędzi jest znane jako "przechodzenie równoległych linii. "

Don Juan myślał, że mógłbym znacznie lepiej zasymilować to pojęcie gdybym je opisał, każde królestwo świadomości po kolei, w specyficznej percepcyjnej predyspozycji. Mówił mi, 11

że na terytorium zwykłej codziennej świadomości jesteśmy nieuchronnie zaplątani w wyraźnej percepcyjnej predyspozycji do pierwszej uwagi.

Od chwili, w której pierwszy pierścień mocy zaczyna budować postrzeganie wybiórcze, sposób tej rozbudowy staje się naszą normalną percepcyjną predyspozycją. Złamanie zjednoczonej siły pierwszej uwagi daje nam dostęp do przerwania pierwszej równoległej linii.

Normalna percepcyjna skłonność przechodzi wtedy do przejściowego obszaru, który znajduje się pomiędzy równoległymi liniami. Jednak nadal utrzymuje się przez pewien czas niemal normalne budowanie postrzegania wybiórczego. Ale gdy osiągnie się to co widzący określają drugą równoległą linią, percepcyjna skłonność pierwszej uwagi zaczyna się cofać i tracić siłę.

Don Juan mówił zwykle, że przejście to jest zaznaczone nagłą niezdolnością do zapamiętania lub zrozumienia tego co robimy.

Kiedy dostaniemy się bliżej drugiej równoległej linii, druga uwaga zaczyna oddziaływać na wojownika, który podjął się tej podróży. Gdy jest niedoświadczony, jego świadomość zostaje opróżniona i staje się pusty. Don Juan uważał, że zdarza się tak, gdy zbliżamy się do spektrum emanacji Orła, które jeszcze nie zostały poddane usystematyzowanej percepcji.

Moje doświadczenia z la Gordą i kobietą naguelem poza ścianą mgły, były przykładem tej niezdolności. Podróżowałem tak samo jak inni, ale nie potrafiłem nic powiedzieć na temat tego co tam robiliśmy z powodu prostej przyczyny, moja druga uwaga była jeszcze nie uformowana i nie dawała mi szans na sformułowanie wszystkiego tego co postrzegałem.

Don Juan wyjaśnił mi, że zaczynamy aktywować drugi pierścień mocy poprzez zmuszenie drugiej uwagi do obudzenia się z swego snu. Funkcjonalne zablokowanie pierwszego pierścienia mocy

archiwizuje ten akt. Wtedy, zadanie nauczyciela polega na rozerwaniu tego, od czego zaczynał działanie pierwszy pierścień mocy - czyli stanu nasycenia intencją.

Pierwszy pierścień mocy jest wprawiany w ruch poprzez siłę intencji, daną nam przez tego, kto nauczył nas postrzegania wybiórczego, tak, jak mój nauczyciel mi ją dał, Właśnie wtedy, nowa intencja będzie tworzyć nowe percepcyjne otoczenie.

Don Juan mówił, że zajmuje to całe życie wypełnione nieustanną dyscypliną, którą widzący określają nieugiętą intencją, przygotować drugi pierścień mocy oznacza być zdolnym do rozbudowania postrzegania wybiórczego, które należy do innego poziomu emanacji Orła.

Panowanie nad tym poziomem percepcji jest niezrównanym wyczynem, który niewielu wojowników może osiągnąć. Silvio Manuel był jednym z nich.

Don Juan ostrzegał mnie, że nie można próbować w sposób przemyślany opanować tego.

Jeżeli przydarza się to nam, to jedynie za sprawą naturalnego procesu, który rozwija się bez dokładania starań z naszej strony. Wyjaśnił mi, że przyczyna tej obojętności leży w praktycznym rozumowaniu, że kiedy to władza nami, to staje się czymś bardzo trudnym do pokonania, odkąd celem wojownika jest aktywne poszukiwanie sposobu pokonania obu percepcyjnych predyspozycji aby otworzyć się na finalną wolność trzeciej uwagi.

12

Autorski komentarz z Okazji Trzydziestolecia Publikacji:

Nauk Don Juana, Ścieżka Wiedzy Yaqui.

Nauki Don Juana: Ścieżka Wiedzy Yaqui po raz pierwszy została opublikowana w 1968. Z

okazji trzydziestolecia pierwszego wydania, chciałbym zrobić kilka wyjaśnień o samej pracy i wyciągnąć pewne ogólne wnioski o temacie książki, w którym osiągnąłem sukces, po latach poważnego i stałego wysiłku. Książka jest wynikiem antropologicznych prac polowych, które robiłem w stanie Arizona, oraz w stanie Sonora w Meksyku. Kiedy kończyłem pracę w Dziale Antropologii na Uniwersytecie Kalifornia w Los Angeles, przytrafiło mi się spotkać starego szamana, Indianina Yaqui z stanu Sonora w Meksyku. Nazywał się on Juan Matus.

Konsultowałem się z różnymi profesorami Działu Antropologii o możliwości zrobienia antropologicznych prac polowych, używając starego szamana jako kluczowego informatora.

Każdy z tych profesorów usiłował odwieść mnie od tego, na podstawie ich przekonań, z których wynikało, że przed myśleniem o rozpoczęciu prac polowych, powinienem dać pierwszeństwo wymaganemu ładunkowi naukowych tematów i ogólnie formalnej pracy absolwenta, takiej jak np. pisemne i ustne egzaminy. Profesorowie mieli absolutną rację. Ale ich głos nie wpłynął ani trochę przekonywująco na mnie, nie dostrzegłem logiki ich rad.

Był jednakże jeden profesor Dr. Clement Meighan, który otwarcie zachęcił moje zainteresowanie w wykonywaniu prac polowych. Jest on osobą, której muszę dać pełny kredyt zaufania w zainspirowaniu mnie, do przeprowadzenia antropologicznych badań. Był

on jedną jedyną osobą, która nakłoniła mnie bym zanurzył się tak głęboko, jak tylko mogę w możliwości, które otworzyły się dla mnie. Jego naleganie zostało oparte na jego osobistych doświadczeniach polowych jako archeologa. Powiedział mi, iż dowiedział się dzięki swej pracy, że czas jest istotną rzeczą i jeżeli o to chodzi, to zachowało się bardzo mało z tego co przetrwało do naszych czasów, zanim ogromne i złożone obszary wiedzy osiągnięte przez upadłe kultury miały zagać na zawsze pod wpływem zderzenia nowoczesnej technologii i filozoficznej eksploatacji. Przedstawił mi, jako przykład pracę jakiś antropologów o dobrej reputacji z końca dziewiętnastego wieku i początkowej części dwudziestego wieku, którzy zebrali etnograficzne dane tak pośpiesznie, ale tak metodycznie jak to było możliwe, o kulturach Indian amerykańskich równin lub Kalifornii. Ich pośpiech został usprawiedliwiony, ponieważ podczas trwania jednego pokolenia, źródła informacji o większości tych rodzimych kultur zostało wymazane, a szczególnie wśród kultur Indian z Kalifornii.

W tym samym czasie, gdy wszystko to działo się miałem szczęście brać udział w ćwiczeniach z profesorem Haroldem Garfinkel'em z Działu Socjologii w UCLA. Zaznajomił

mnie on z nadzwyczajnym paradygmatem etnometodologicznym, w którym praktyczne działania codziennego życia były bona fide tematem dla filozoficznej dyskusji; jakieś zjawisko musiało zostać zbadane, by zostać przeegzaminowane, w jego własnym świetle i według jego własnych reguł i stałych. Jeśli byłyby jakieś prawa lub reguły, by zostały one wyegzekwowane, to prawa i reguły musiałyby być właściwe dla samego zjawiska. Dlatego praktyczne działania szamanów rozpatrywane jako spójny system z jego własnymi regułami i konfiguracjami były konkretnym tematem dla poważnego badania. Takie badanie nie musiało 13

być tematem a priori do teoretycznych konstruktów, lub dla porównań z materiałem otrzymanym pod patronatem różnych filozoficznych i racjonalnych uzasadnień.

Pod wpływem tych dwóch profesorów, głęboko zaangażowałem się w moich pracach polowych. Moje dwie siły napędowe, które wyszły z mojego kontaktu z tymi dwoma ludźmi, były takie: pozostało zbyt mało czasu dla procesów opisujących rodowite amerykańskie kultury, by pozostać biernym zanim wszystko zostanie wymazane w bezładzie nowoczesnej technologii; oraz to, że zjawisko pod obserwacją, jakkolwiek by nie było, było bona fide tematem do zbadania i zasługiwało na moją najwyższą troskę i powagę.

Zanurzyłem się w moich pracach polowych tak głęboko, że jestem pewien, iż w końcu bardzo rozczarowałem ludzi, którzy mnie wspierali. Położyłem kres dziedzinie, która była ziemią niczyją. A po za tym, nie był to temat z antropologii, socjologii, filozofii, lub religii. Poszedłem za własnymi objawieniami, regułami i konfiguracjami, ale nie miałem zdolności, by wyłonić się w bezpiecznym miejscu. Dlatego, skompromitowałem cały swój akademicki wysiłek przez wypadnięcie poza odpowiednie naukowe skale do mierzenia wartości lub jej braku.

Nie dający się zredukować opis tego, co zrobiłem w terenie, miałby powiedzieć, że czarownik Indianin Yaqui, don Juan Matus, wprowadził mnie w poznanie szamanów starożytnego Meksyku. Poznanie, oznacza procesy odpowiedzialne za doświadczanie codziennego życia, procesy, które obejmują pamięć, doświadczenie, percepcję i biegle użycie jakiejś ustalonej składni. Idea tego poznania była w tamtym czasie moją najpotężniejszą przeszkodą. Było to dla mnie niepojęte, jako wykształconego człowieka zachodu,

dla którego poznanie jako takie, jest zdefiniowane w filozoficznej rozprawie dnia codziennego, a nie że mogłoby to być coś więcej niż jednorodna zupełnie wchłonięta przez całą ludzkość sprawa. Człowiek zachodu jest chętny uznać kulturalne różnice, którymi wytłumaczyłby sobie osobliwe drogi opisywania zjawisk, lecz różnic kulturowych nie mogą w żaden sposób wytłumaczyć procesy myślowe, doświadczenia, percepcja, nawet specjalistyczne użycie języka, by mogło to być czymś innym niż znane nam procesy. Inaczej mówiąc, dla człowieka zachodu, poznanie jest tylko grupą podstawowych procesów.

Jednakże dla czarowników z linii don Juana jest poznanie współczesnego człowieka i jest też poznanie szamanów starożytnego Meksyku. Don Juan uważał, że te dwa kompletne światy codziennego życia, które istnieją są wewnątrznie różne od siebie nawzajem. W pewnym momencie, bez mojej wiedzy, moje przedsięwzięcie tajemniczo przesunęło się od zwykłego gromadzenia danych antropologicznych, do internalizacji nowych procesów poznawczych świata szamanów.

Prawdziwa internalizacja takich racjonalnych uzasadnień powoduje przemianę, różnych odpowiedzi o świecie życia codziennego. Szamani dowiedzieli się, że początkowa siła tej przemiany zawsze występuje jako intelektualna wierność czemuś, co wydaje się być zaledwie koncepcją, ale która ma zaskakująco mocne oddziaływanie, poza powszechnie przyjętym. Najlepiej zostało to przedstawione przez don Juana, kiedy powiedział: " Świat codziennego życia nie może być wciąż brany jak coś osobistego, co ma nad nami władzę, 14

coś co mogłoby nas stworzyć, lub nas zniszczyć, ponieważ polem bitwy człowieka nie jest jego konflikt z światem, który go otacza.

Jego pole bitwy jest ponad horyzontem, w obszarze, który jest nie do pomyślenia dla przeciętnego człowieka, w obszarze gdzie człowiek przestaje być człowiekiem. "

Wyjaśnił to stwierdzenie, mówiąc, że był to energetyczny rozkaz dla ludzi, by zrozumieli, że jedyną rzeczą, która ma znaczenie, to ich spotkanie z nieskończonością. Don Juan nie potrafił zredukować terminu nieskończoności do bardziej zrozumiałego określenia.

Powiedział, że było to energetycznie nieredukowalne. Było to coś, co nie mogłoby zostać ucieleśnione lub nawet do czegoś przyrównane, z wyjątkiem takich niejasnych terminów jak nieskończoność," lo infinito."

Niewiele o tym wiedziałem w tamtym czasie, a don Juan nie podał mi nic więcej jak tylko pociągający intelektualnie opis; opisywał on coś, co nazwał energetycznym faktem.

Energetyczne fakty były dla niego wnioskami, że on i inni szamani z jego linii osiągnęli sukces, od kiedy zajęli się czynnością, którą nazwali widzeniem; czyli aktem postrzegania energii bezpośrednio, jak przepływa ona we wszechświecie. Zdolność do postrzegania energii w ten sposób jest jednym z punktów kulminacyjnych szamanizmu.

Zgadzam się z don Juanem Matusem, że przedsięwzięcie wprowadzenia mnie w poznanie szamanów starożytnego Meksyku zostało przeprowadzone w tradycyjny sposób, to znaczy, wszystko to, co on mi zrobił było zrobione każdemu szamanowi, który został zainicjowany przez wieki. Internalizacja procesów innego systemu poznawczego zawsze zaczyna się przez przyciągnięcie całkowitej

uwagi nowicjuszy szamana na uprzytomnieniu sobie, że jesteśmy istotami zdążającymi do śmierci. Don Juan i inni szamani z jego linii wierzyli, że pełna realizacja tego energetycznego faktu, ta niedająca się już zredukować prawda, zaprowadziłaby do akceptacji nowego poznania.

Rezultatem końcowym, który szamani tacy jak don Juan Matus szukali dla swych uczniów był

uprzytomnieniem sobie, które jest przez swoją prostotę, jest tak trudne do osiągnięcia: My naprawdę jesteśmy istotami, które umrą. Dlatego, prawdziwą walką człowieka nie jest konflikt z jego towarzyszami niedoli, ale z nieskończonością i nie jest to nawet walka; to w gruncie rzeczy jest przyzwolenie. Musimy dobrowolnie i milcząco zaaprobować nieskończoność. W

opisie czarowników, nasze życie powstaje w nieskończoności i kończy się gdziekolwiek by nie powstało: w nieskończoności.

Większość procesów, które opisałem w mojej opublikowanej pracy musiałem wykonać przy pomocy naturalnej elastyczności i traktować swoją osobę jako uspołecznioną istotę pod wpływem nowych racjonalnych uzasadnień. W mojej sytuacji badań polowych, było coś, co miało pilniejsze miejsce niż zwykle zaproszenie do internalizacji procesów z tego nowej szamanistycznej świadomości; były to moje roszczenia. Po latach walki, by utrzymać granice mojej osoby nietknięte, granice te ustąpiły. Walka o to by je utrzymać, była czynem bez znaczenia, jeśli zobaczy się to w świetle, w jakim don Juan i szamani z jego linii postępowali.

Był to jednakże bardzo ważny czyn w świetle mojej potrzeby, która była potrzebą każdej cywilizowanej osoby: utrzymanie granic znanego nam świata.

Don Juan powiedział, że energetyczny fakt będącym kamieniem węgielnym poznania szamanów starożytnego Meksyku był taki, że każdy niuans kosmosu jest wyrażeniem energii. Z ich stabilnego widzenia energii bezpośrednio, szamani doszli do energetycznego faktu, że cały kosmos jest złożony z bliźniaczych sił, które są przeciwne i uzupełniają się równocześnie jedna względem drugiej. Oni nazywali te dwie siły jako ożywioną energię i nieożywioną energię.

Widzieli, że nieożywiona energia nie ma żadnej świadomości. Świadomość, dla szamanów, jest wibracyjnym stanem ożywionej energii. Don Juan powiedział, że szamani starożytnego Meksyku byli pierwszymi, którzy widzieli, że wszelkie organizmy na Ziemi są właścicielami wibrującej energii. Nazwali je istotami organicznymi i widzieli, że są to organizmy same w sobie, które ustalają spójność i granice takiej energii. Oni również widzieli, że są konglomeraty wibracyjnej, ożywionej energii, która ma spójność jak ich własna, ale, wolną od oprawy organizmu. Nazwali je istotami nieorganicznymi i opisali je jako zlepki spójnej energii, która jest niewidoczna dla ludzkiego oka, energii, która jest świadoma siebie samej, oraz posiada jedność określoną przez scalającą siłę inną niż siła scalająca organizmu.

Szamani z linii don Juana widzieli, że istotnym warunkiem ożywionej energii, organicznej lub nieorganicznej, jest przekształcanie energii we wszechświecie do danych czuciowych. W

przypadku istot organicznych, te czuciowe dane następnie są zamieniane w system interpretacji, w którym energia jest ogólnie klasyfikowana i dana odpowiedź jest przydzielana do każdej klasyfikacji, jakkolwiek by nie była to klasyfikacja. Twierdzenie czarowników jest takie, że w świecie istot nieorganicznych, dane czuciowe, w których energia ogólnie jest przekształcana przez istoty nieorganiczne, muszą przez definicję zostać zinterpretowane przez nich w jakiejś niezrozumiałej dla nas formie, którą oni mogą jednak zrozumieć.

Zgodnie z szamańską logiką, w przypadku ludzi, system interpretowania danych czuciowych jest ich poznaniem. Utrzymują oni, że ludzkie poznanie może zostać chwilowo przerwane, ponieważ jest to tylko systematyczny system, w którym odpowiedzi zostały sklasyfikowane razem z interpretacją do danych czuciowych. Gdy ta przerwa się przydarzy, czarownicy twierdzą, że wówczas energia może być postrzegana bezpośrednio tak jak płynie ona we wszechświecie. Czarownicy opisują postrzeganie energii bezpośrednio jako efekt posiadania widzenia za pomocą oczu, choć oczy tylko minimalnie są w to zaangażowane.

Aby postrzegać energię bezpośrednio, przyznają czarownicy z linii don Juana, trzeba widzieć ludzi jako zbiór pól energii, które razem mają wygląd świetlistej kuli. Obserwowanie ludzi w taki sposób pozwoliło szamanom wyciągać nadzwyczajne energetyczne wnioski. Zauważyli, że każda z tych świetlistych kul jest indywidualnie połączona z energetyczną masą o niepojętych rozmiarach, która istnieje we wszechświecie; masą, którą nazwali mrocznym morzem świadomości. Spostrzegali, że każda pojedyncza kula jest przywiązane do mrocznego morza świadomości w punkcie, który jest znacznie jaśniejszy niż sama świetlista 16

kula. Szamani nazwali ten punkt połączenia punktem scalającym, ponieważ zauważyli, że jest to miejsce, w którym zachodzi percepcja. Przypływ energii jest zamieniany w tym punkcie w dane czuciowe, a dane te, następnie są interpretowane jako świat, który nas otacza.

Kiedy spytałem don Juana, by wyjaśnił mi ten proces przekształcania strumienia energii w dane czuciowe, odpowiedział, że tylko szamani wiedzą o tym, że istnieje ogromna masa energii nazywana mrocznym morzem świadomości, dostarczająca ludzkim istotom wszystko to co niezbędne, by wydobyć poprzez transformację tę energię i przetworzyć w czuciowe dane, oraz że taki proces nie mógłby prawdopodobnie nigdy zostać rozszyfrowany z powodu ogromu tego pierwotnego źródła.

To, co szamani starożytnego Meksyku dowiedzieli się, gdy skupili swoje widzenie na mrocznym morzu świadomości było odkryciem, że cały kosmos jest stworzony z świetlistych włókien, które same są nieskończone. Szamani opisują je jako świecące włókna, które każde ciągnie się w taki sposób, że nie dotykają się nawzajem. Widzieli, że są one pojedynczymi włóknami, a jednak są zgrupowane w nieprawdopodobnie olbrzymich ilościach.

Inną z takich mas włókien, oprócz mrocznego morza świadomości, którą szamani obserwowali i lubili z powodu jej wibracji, było coś, co nazywali intencją, aktem pojedynczych szamanów skupiających swą uwagę na tej masie nazwali zamierzaniem. Widzieli, że cały wszechświat był wszechświatem intencji, a intencja była dla nich odpowiednikiem inteligencji.

Dlatego wszechświat był dla nich wszechświatem doskonałej inteligencji. Ich wnioski, które stały się częścią ich kognitywnego świata, były wibracją tej energii, świadomą siebie samej, będącą świadomą w najwyższym stopniu. Oni widzieli, że masa intencji w kosmosie była odpowiedzialna za wszelkie możliwe zmiany, wszelkie możliwe warianty, które się zdarzyły we wszechświecie, nie dlatego, że działo się to przez przypadek, ślełą okoliczność, ale dlatego, że zamierzanie było dokonane przez wibrującą energię, na poziomie przepływu samej energii.

Don Juan wskazał, że w świecie codziennego życia ludzie wykorzystują intencje, zamierzając sposób, w który interpretują świat. Don Juan dla przykładu ostrzegł mnie o fakcie, że mój codzienny świat nie został ukształtowany przez moją percepcję, lecz poprzez interpretację mojej percepcji. Jako przykład podał pojęcie uniwersytetu, który był w tamtym czasie dla mnie pojęciem najwyższej wagi. Powiedział, że uniwersytet nie był czymś, co mógłbym dostrzec za pomocą moich zmysłów, ponieważ ani mój wzrok, ani mój słuch, ani mój zmysł

smaku, ani mój dotyk lub zmysł powonienia, nie da mi żadnego pojęcia o uniwersytecie.

Uniwersytet pojawia się tylko w moim zamierzaniu i tam jest stwarzany od podstaw i musiałem wykorzystywać do tego wszystko to co wiedziałem jako cywilizowana osoba, w świadomy i podprogowy sposób.

Fakt energetyczny wszechświata złożonego z świetlistych włókien dał początek wnioskowi szamanów, że każde z tych włókien, które rozciąga się nieskończenie jest polem energii. Oni spostrzegali, że świetliste włókna, czy raczej pola energii takiej natury dalej zbiegają się i 17

przechodzą przez punkt scalający. Ponieważ wielkość punktu scalającego została określona, jako równowartość współczesnej piłki tenisowej, zostaje nam do policzenia jedynie skończona liczba pól energii, którą niemniej jednak, są miliardy zbiegających się ku sobie świetlistych włókien i przechodzących przez to miejsce.

Kiedy czarownicy starożytnego Meksyku widzieli punkt scalający, odkryli oni energetyczny fakt, że uderzenie pola energii przechodzącego przez punkt scalający zmieniało energię w dane czuciowe; dane, które następnie były interpretowane jako poznanie naszego codziennego świata. Szamani ci wyjaśnili, że jednorodność poznania wśród ludzi wynika z faktu, że punkt scalający, dla całego rodzaju ludzkiego jest umiejscowiony w tym samym miejscu na energetycznie świetlistej sferze, u wszystkich nas znajduje się on: na wysokości łopatek, w odległości wyciągniętej ręki za nami, na granicy świetlistej kuli.

Widzenie i obserwowanie punktu scalającego doprowadziło czarowników starożytnego Meksyku do odkrycia, że punkt scalający zmienia pozycje pod wpływem normalnego snu, lub ekstremalnego znużenia, choroby, czy spożycia roślin psychotropowych. Czarownicy ci widzieli, że kiedy punkt scalający był w nowej pozycji, inna wiązka pól energii przechodziła przez to miejsce, zmuszając punkt scalający, by przekształcił te nowe pola energii w dane czuciowe i je zinterpretował, dając jako wynik prawdziwie nowy świat do postrzegania.

Szamani utrzymywali, że każdy nowy świat, który się zdarza w takim trybie jest światem kompletnym, różnym od naszego codziennego świata, ale ostatecznie tak podobnym, że rzeczywiście ktoś mógłby tam żyć i umrzeć.

Dla szamanów takich jak don Juan Matus najważniejszym ćwiczeniem z intencji jest spowodowanie dobrowolnego ruchu punktu scalającego tak, aby dotarł on do z góry określonych punktów w całkowitym skupisku pól energii świetlistej istoty ludzkiej, to oznacza, że przez tysiące lat prób, czarownicy z linii don Juana odnaleźli kluczowe pozycje wewnątrz całkowitej objętości świetlistej kuli, odkryli, że istota ludzka jest tam gdzie może być umiejscowiony jej punkt scalający, może się tam umiejscowić i w rezultacie bombardowania pól energii wytworzyć całkowicie nowy i prawdziwy świat. Don Juan upewnił mnie, że był to fakt energetyczny, czyli praktyczna możliwość podróżowania do jakiegokolwiek z tych światów, lub do wszystkich nich, jest spuścizną każdego człowieka. Powiedział, że istniejące tam światy, dla pytającego, są jak pytania, które czasami same proszą by zostały zadane, oraz że wszyscy czarownicy i istoty ludzkie potrzebują dotrzeć do zamierzania ruchu punktu scalającego.

Inną sprawą, związaną z intencją, przeniesioną do poziomu uniwersalnego zamierzania, która była dla szamanów starożytnego Meksyku kolejnym energetycznym faktem, jest to, że jesteśmy nieustannie popychani i pociągani oraz testowani przez sam wszechświat. Było to dla ich energetycznym faktem, że cały wszechświat jest maksymalnie drapieżny, ale nie drapieżny w takim sensie, w jakim rozumiemy ten termin: akt plądrowania, kradzieży, lub ranienia czy wykorzystywania innych dla własnych korzyści. Dla szamanów starożytnego Meksyku, drapieżny stan wszechświata oznaczał, że zamierzanie wszechświata ma za cel nieustanne testowanie świadomości. Oni widzieli, że wszechświat tworzą miliardy istot organicznych i miliardy istot nieorganicznych. Poprzez stosowanie nacisku na nie wszystkie, wszechświat zmusza je, aby podnosiły swoją świadomość i w takim trybie wszechświat 18

usiłuje stać się świadomy. Dlatego w kognitywnym świecie szamanów świadomość jest rezultatem ostatecznym.

Don Juan Matus i szamani z jego linii uważali świadomość za akt bycia celowo świadomym wszelkich postrzegalnych możliwości człowieka, a nie jedynie postrzegalnych możliwości narzuconych przez jakąś ustaloną kulturę, której rola okazywała się być ograniczona jedynie do postrzegalnej zdolności jej członków. Don Juan utrzymywał, że aby udostępnić lub ustanowić wolną, zdolność totalnego postrzegania, ludziom nie można w żaden sposób przeszkadzać w ich funkcjonalnych zachowaniach. Faktycznie, funkcjonalne postępowanie stałoby się nadzwyczajnym rezultatem, ponieważ uzyskałoby nowe znaczenie. Działanie w tych okolicznościach stało się najbardziej wymagającą koniecznością. Wolny od ideałów i pseudo-celów, człowiek ma tylko działanie jako swą siłę przewodnią. Szamani nazywają to nieskazitelną. Być nieskazitelnym znaczy dla nich robienie wszystkiego najlepiej jak się da i z maksymalnym zaangażowaniem, a nawet odrobinę bardziej. Osiągnęli funkcjonalność w widzeniu energii bezpośrednio tak jak przepływa ona we wszechświecie. Jeśli strumień energii na pewnej drodze, kierują się za strumieniem energii, to jest to dla nich istota działająca. Dlatego działanie jest wspólnym mianownikiem za pomocą, którego szamani stają wobec energetycznych faktów ich świata poznawczego.

Posługiwanie się wszystkimi częściami poznania czarowników uznanymi przez don Juana i wszystkich szamanów z jego linii, pozwala dojść do pojedynczych energetycznych wniosków, które na pierwszy rzut oka wydają się, być słuszne tylko dla nich, w ich osobistych okolicznościach, ale jeśli by je starannie przeanalizować, mogą być przydatne dla każdego z nas. Zgadza się, z don Juanem, ukoronowaniem poszukiwań szamanów jest coś, co on uważał za ostateczny energetyczny fakt, nie tylko dla czarowników, ale dla każdego człowieka na Ziemi. Nazywał to definitywną podróżą.

Ostateczna podróż jest możliwością indywidualnej świadomości, rozszerzonej nawet poza limit przynależności osoby do poznania szamanów, możliwą do utrzymania pozycją, w której organizm jest zdolny do działania jako spójna jednostka, to znaczy po śmierci. Właśnie tę transcendentálną świadomość zrozumieli szamani starożytnego Meksyku jako możliwość ludzkiej świadomości wyjścia poza wszystko, to co znane i w ten sposób osiągnąć sukces, na poziomie energii, która płynie w wszechświecie. Szamani tacy jak don Juan Matus zdefiniowali swoje poszukiwania jako poszukiwanie stania się w końcu istotą nieorganiczną, to znaczy energią świadomą siebie samej i działającą jako spójna jednostka, lecz bez organizmu. Nazywali ten aspekt ich rozeznania totalną wolnością, stanem, w którym istnieje świadomość wolna od nakazów społecznych oraz składni.

Są to ogólne wnioski, które zostały wyciągnięte z mojego zanurzenia się w poznaniu szamanów starożytnego Meksyku. Wiele lat po opublikowaniu Nauk Don Juana: Droga Wiedzy Yaqui, zrozumiałem, że to co don Juan Matus zaoferował mi, było całkowitą kognitywną rewolucją. Spróbowałem, w moich dalszych pracach dać pojęcie o tych procedurach, by dokonać tej kognitywnej rewolucji. Wobec faktu, że don Juan zapoznał mnie z pełnym życia światem, procesy przemiany w takim pełnym życia świecie nigdy nie ustają.

Dlatego wnioski są tylko mnemonicznymi przyrządami lub sprawnymi strukturami, które służą jako funkcja trampoliny dla nowych horyzontów poznania.

19

Czym jest Tensegrity ?

Tensegrity to współczesna wersja ćwiczeń zwanych magicznymi krokami stworzonych przez indiańskich szamanów żyjących w Meksyku w czasach poprzedzających konkwistę.

„Czasy poprzedzające hiszpańską konkwistę” to pojęcie używane przez Don Juana, meksykańskiego szamana, który wprowadził Carlosa Castanedę, Karol Tiggs, Florindę Donner-Grau i Taiszę Abelar w kognitywny świat mędrców żyjących w Meksyku w starożytności, która zgodnie z Don Juanem przypadała na okres pomiędzy 5.000 a 8.000 lat p.n.e.

Don Juan tłumaczył swym uczniom, że szamani poprzez swą praktykę odkryli, iż człowiek może postrzegać energię bezpośrednio tak, jak ona przepływa we wszechświecie. Twierdzili oni, że każdy z nas może choćby na chwilę powstrzymać system odpowiadający naszej konfiguracji, który przekształca we wrażenia docierającą do nas energię. Jak twierdzą szamani, transformacja potoku wchodzącej energii we wrażenia stwarza system interpretacji, który przekształca przepływającą we wszechświecie energię w znany nam świat codzienności.

Don Juan mawiał, że po tym jak szamani starożytności przekonali się do sensu bezpośredniego postrzegania energii, które nazywali widzeniem, starali się go udoskonalić, stosując go do samych siebie. Gdy tego zapragnęli, widzieli wtedy siebie nawzajem jako zbitek pól energetycznych. Kiedy człowieka widzi się w taki sposób, jest on postrzegany przez jasnowidzących jako gigantyczna świetlista sfera. Sfera ta ma szerokość wyciągniętych na boki rąk.

Gdy postrzegamy człowieka, jako zbitek pól energetycznych, w odległości wyciągniętej do tyłu ręki na wysokości łopatek można dostrzec punkt o większej intensywności. Starożytni mędrcy, którzy odkryli ten święcący punkt, nazwali go punktem zbornym, gdyż doszli oni do wniosku, że właśnie w nim tworzy się percepcja. Przy

pomocy widzenia zauważyli oni, że w tym świetlistym punkcie, położenie którego jest jednakowe dla wszystkich ludzi, zbiera się miliardy pól energetycznych w formie świecących włókien, z których zbudowany jest wszechświat. Zbierając się w tym punkcie włókna stają się wrażeniami, które wykorzystuje ludzki organizm.

Szamani odnosili się do tego wykorzystania energii zmieniającej się we wrażenia jak do aktu magicznego: energia sama w sobie przekształcana jest w punkcie zbornym w realny, wszechogarniający świat, w którym ludzkie istnienia jako organizmy mogą żyć i umierać.

Mędrzy przypisywali temu właśnie systemowi interpretacji przemianę potoku wpływającej abstrakcyjnej energii w odbierany świat.

Ich wstrząsającym spostrzeżeniem, zarówno dla nich samych jak i tych, którzy interesują się energią jest to, że punkt zborny to nie tylko miejsce transformacji energii we wrażenia, lecz także miejsce, gdzie następuje interpretacja wrażeń.

Ich kolejną niezwykłą obserwacją było również to, że w trakcie snu punkt zborny łatwo i naturalnie przesuwa się ze swojego zwyczajowego położenia w inne miejsce. Odkryli oni, że im to przesunięcie jest większe, tym sen człowieka jest bardziej niezwykły.

20

Powyższe spostrzeżenia umożliwiły szamanom konkretne działania. Zaczęli oni za pomocą intencji przesuwać punkt zborny, w rezultacie czego powstała sztuka śnienia. Szamani określili tę sztukę jako praktyczne wykorzystanie zwykłych snów dla stworzenia przejścia do innych światów percepcji przy pomocy intencjonalnego przesunięcia punktu zbornego oraz intencjonalnego utrzymywania jej w nowym położeniu. Poznanie sztuki śnienia było mieszanką ich głębokiego zrozumienia i bezpośredniego widzenia energii przepływającej we wszechświecie. Doszli oni do wniosku, że w

swoim zwykłym położeniu w punkcie zborym zbiera się ograniczona liczba włókien energetycznych składających się na wszechświat, lecz jeśli punkt zborym przemieszcza się wewnątrz świetlistego jaja, to w nim zbiera się inna ograniczona część pól energetycznych i jako tego rezultat powstaje nowy potok wrażeń: różne od zwyczajowych pola energetyczne przekształcają się we wrażenia i te nowe pola energetyczne odbierane są jako całkiem nowy świat.

Sztuka śnienia stała się dla szamanów starożytności ich podstawowym zajęciem.

Praktykując ją doświadczali stanu fizycznego błogostanu. Starając się przenieść te stany do zwykłej świadomości odkryli, że mogą zrobić to za pomocą określonych ruchów. Ich wysiłki zostały uwieńczone odkryciem wielkiej ilości takich ruchów, które nazwali oni magicznymi krokami. Magiczne kroki stały się dla mędrców starożytnego Meksyku największym skarbem.

Przyjęły one postać rytuałów, a nauczanie ich w atmosferze największej tajemnicy ograniczało się jedynie do wąskiego grona uczniów. Właśnie w taki sposób Don Juan Matus nauczał swoich uczniów. Uczniowie ci, będący ostatnim ogniwem w jego linii przekazu, doszli do wspólnego wniosku, że dalsze utrzymywanie magicznych kroków w tajemnicy przeczy ich celowi, którym było udostępnienie świata Don Juana dla wszystkich, którzy tego na prawdę pragną. Zdecydowali się zatem zrzucić zasłonę tajemnicy z magicznych kroków. Stworzyli oni Tensegrity. Termin ten, wzięty z architektury, oznacza "właściwość struktur szkieletowych polegająca na ciągłym angażowaniu elementów napinających i sporadycznym stosowaniu elementów kondensujących w taki sposób, że każdy element funkcjonuje z maksymalną sprawnością i wydajnością." Termin ten składa się z dwóch słów - Tension (napięcie) oraz integrity (integralność) i łączy w sobie dwie siły zawarte w magicznych krokach.

Cytat z czasopisma Carlosa Castanedy: " Czytelnicy nieskończoności, " nr 1, wydanie I, 1996. Opublikowane przez Cleargreen Inc., Laugan Productions, Incorporated. Wszelkie prawa zastrzeżone.

(...)

Magiczne Kroki, są ruchami ciała, pozycjami i oddechami odkrytymi podczas stanu nazwanego śnieniem, przez czarowników mężczyzn i kobiety, nawigatorów świadomości, którzy mieszkali w Meksyku w starożytnych czasach. Pracując nieustannie i konsekwentnie nad przenoszeniem wartościowych rzeczy z śnienia do naszej codziennej świadomości, mężczyźni ci i kobiety odkryli, że ruchy te przynosiły im same korzyści oraz wzmacniały świadomość, odkrycie to nazywali później Magicznymi Krokami.

Magiczne Kroki, są wejściem do nowych stanów świadomości, uczyli się ich Carlos Castaneda, Florinda Donner Grau, Taisha Abelar i Carol Tiggs od ich nauczyciela, don Juana Matusa, Indianina Yaqui z Sonory w Meksyku, spadkobiercy linii czarowników, której korzenie sięgają aż starożytności. Don Juan zdecydowanie pozwolił swym czterem studentom przenieść magiczne kroki poza tradycyjną dyskrecję, ich nowoczesna forma narodziła się jako: Tensegrity, strukturalny termin łączący napięcie i integralność, napędowe siły magicznych kroków. Don Juan kierował swymi uczniami tak, aby umieli posługiwać się i nauczać magicznych kroków Tensegrity. Instruktorzy ci, prowadzą warsztaty sponsorowane 21

przez Cleargreen w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Łacińskiej i Europie. Przedmiotem tych warsztatów jest wyjaśnienie i praktyka magicznych kroków i drogi wojownika: struktury idei i pojęć założonych przez czarowników starożytnego Meksyku, od nich to pochodzi zdolność do postrzegania energii bezpośrednio przenikającej wszechświat.

Poprzez otwarcie terminowania, w którym nauka Tensegrity staje się możliwa, uczenie się magicznych kroków łączy praktykujących magiczne kroki na całym świecie w wykonywaniu tego co Carlos Castaneda określił jako energetyczna konfiguracja naszych czasów: zjednoczone ciało praktykujących magiczne kroki.

Najczęściej zadawane pytania przez Praktykujących:

- Jak formowały się grupy ćwiczących Tensegrity ?

Grupy Tensegrity zaczynały kształtować się w chwili gdy Carlos Castaneda pytał

uczestników warsztatów magicznych kroków, o to czy ma kontynuować wyłączną praktykę, czy dać im pewien czas na opanowanie serii, której wtedy się uczyli: były to magiczne kroki z Serii Przygotowującej Intencję. Nauczyli się, a to co Carlos Castaneda widział było wynikiem tworzenia nagłej jednorodności skutku pośród ćwiczących w jednolitym zamiarze.

W tym czasie zaczęły pojawiać się inne grupy, a teraz praktyka magicznych kroków obiegła już cały świat. W rzeczywistości, grupy te same się organizowały, a ich indywidualni członkowie są odpowiedzialni za swą działalność. Grupy te mogą uczestniczyć w ćwiczeniach razem z innymi praktykującymi, w bardzo małych regularnych sesjach ćwiczeń, lub na bardzo dużych warsztatach, lub poznawać magiczne kroki na warsztatach sponsorowanych przez Cleargreen, wszystko to jest kompetentnie zorganizowane, tak aby nic nie przesłaniało samej nauki, jedynym obciążeniem są tylko opłaty konieczne do wynajęcia pomieszczeń aby w nich ćwiczyć.

- Jaka jest rola Cleargreen w stosunku do magicznych kroków ?

Cleargreen jest korporacją, której Carlos Castaneda i jego współpracownicy powierzyli dbanie o rozpowszechnianie wszystkiego co ma związek z magicznymi krokami i drogą wojownika. Nazwa Cleargreen pochodzi z wiedzy czarowników o kolorze ludzkiej energii.

Zapewniają oni, że energia nowoczesnego ludzkiego istnienia ma białawą barwę, a w dalekiej przeszłości kolorem ludzkiego istnienia był jasno zielony, symboliczny kolor, którym czarownicy określają nieugiętą wolę: rysę która oddziela człowieka od wszelkich innych gatunków na Ziemi. W organizowaniu i sponsorowaniu warsztatów magicznych kroków, Cleargreen służy jako abstrakcyjny przewodnik w ćwiczeniu Tensegrity, włączając w to liczne grupy istniejące na całym świecie.

- Zdaje się być kładziony nacisk na działalność w grupach. A jednak czytam, że droga wojownika jest samotnym wysiłkiem ?

To jest samotny wysiłek. Każdy z nas stoi samotnie naprzeciw nieskończoności.

22

- Co oznacza termin " zjednoczone ciało praktykujących " ?

Jest to ciało indywidualności, które łączą się nie przez społeczne węzły albo cele, ale przez ich współdzielony abstrakcyjny cel: złamanie parametrów zwykłego postrzegania. Pojawiać się w śnie grupy, Carlos Castaneda mówił o tym, że jednostka musi być energetycznie dostępna, miał na myśli, to że człowiek jest zdolny zawiesić swoją zwykłą interpretację i uwzględniając możliwości nowych dróg postrzegania, efektywnie działać we śnie.

- Rekapitulacja też może być praktykowana w grupach ?

Jednym z kluczy magicznych kroków nauczanych i praktykowanych na warsztatach Tensegrity jest rekapitulacja: systematyczna rewizja (przegląd) i interakcja swojego całego życia, która jest połączona z specyficzną techniką oddychania, wykonywaną w celu stawania się świadomym biegu swego życia i ponownego nadania mu kierunku.

W historii linii don Juana, rekapitulacja była praktykowana w odosobnieniu jak i w parach, lub bardzo rzadko w małych grupach. Czarownicy z linii don Juana znaleźli wiele rozwiązań, rekapitulacja w parach przynosi większą koncentrację i cel rekapitulacji pomaga praktykantom rewidować ich życie z mniej osobistego punktu widzenia. Nowocześni praktykujący mają możliwość sami ustalać ich liczbę, przynosi to nowe możliwości świadomie praktykującym rekapitulację.

Wiele osób i grup zajmujących się praktyką, entuzjastycznie wzięły udział

> w żegludze całego ciała praktykujących < poprzez komunikowanie się z nami jak i wymianę pomiędzy sobą tego co odczuwają podczas praktyki magicznych kroków i rekapitulacji.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych praktyką, do wzięcia udziału w tym nie mającym końca przedsięwzięciu bardzo śmiało patrzącym naprzód w kierunku rozszerzenia swego postrzegania.

Odniesienia dla nowych i tych sprawdzonych już praktyk magicznych kroków : Cztery kasety video z magicznymi krokami,

oraz :

Carlos Castaneda :

Magiczne Kroki,

Aktywna Strona Nieskończoności,

Koło Czasu, Autorskie Komentarze do Nauk don Juana - wydanie na 30-lecie, Sztuka Śnienia

Taisha Abelar :

The Sorcerers' Crossing - (tyt. pl. wyd. : Magiczna Podróż)

Florinda Donner Grau :

Życie we Śnie

23

Pytania Praktykujących.

Pytanie, o seminaria Tensegrity i o ludzi, którzy nigdy przedtem nie byli na takim seminarium.

Oni wydają się znajdować w niekorzystnej sytuacji. Ze wszystkich logicznych powodów, ten jest prawdziwie niekorzystny. Jednakże, w szamańskim świecie, z którego magiczne kroki się wywodzą, nie ma korzyści lub niekorzyści. Tam jest tylko akcja. Współczesny praktykujący Tensegrity ma zdumiewające korzyści, których nie mieli wszyscy poprzedni praktykujący z innych generacji - korzyści masy. Początkujący powinni zaufać i zaleca się by zaufali całkowicie, olbrzymiej mocy ludzkiej masy. Im większa ilość praktykujących, tym łatwiej każdemu z osobna absorbować cokolwiek z tego co widzą, za

pośrednictwem intelektu, lub kinestezji. Uczestnicy pamiętają wszystko co było powiedziane, i wszystko co było robione wyłącznie w związku z ruchami, przychodzi im to znacznie łatwiej niż gdyby robili to wszystko samemu.

Czy koniecznym jest praktykowanie w grupie, by otrzymać pełny efekt magicznych kroków ?

Nie, to nie jest konieczne. Jak Carlos Castaneda napisał w Magicznych Krokach:

„Praktykowanie w grupach jest korzystne w wielu aspektach, a szkodliwe w innych. Jest korzystne ponieważ pozwala tworzyć zgodność ruchów i możliwość nauki przez dokładną obserwację i porównanie. Jest szkodliwe ponieważ pomaga tworzyć zależność od innych, i wyłonienie się nakazów, składniowych i starania o traktowanie jak w hierarchii.” (s. 38) Idea nakazów składniowych jest wyjaśniona dalej na tej samej stronie, razem z kilkoma korzyściami praktykowania w dużych grupach. Wybór najlepszego sposobu praktykowania jest indywidualny: Odkryliśmy, że praktykowanie samemu pozwala nam wykonywać magiczne kroki, które wydają się nam indywidualnie najlepiej odpowiadać w danym momencie, podczas gdy praca razem pomaga nam zrównoważyć naszą praktykę, nie możemy wykonywać magicznych kroków po swojemu, jedynie pomagać sobie w dostosowaniu naszej prędkości do reszty grupy. Te adaptacje i dostosowania mogą przynieść nam ruch punktu scalającego. Mogą pozwolić nam uformować nową więź z intencją: intencją postrzegania i działania w nowy sposób, z uczuciem i wdzięcznością dla naszych przyjaciół.

Z jak wielu powtórzeń powinno się składać każdy magiczny krok ?

Niektóre opisy w Magicznych Krokach wydają się sugerować liczbę powtórzeń, podczas gdy inne milczą w tym temacie. Dla praktykujących, którzy dopiero zaczynają, odkryliśmy, że powtarzanie każdego magicznego kroku pomiędzy pięć a dziesięć razy jest pomocną instrukcją. Pewne magiczne kroki, które są długie lub wymagają głębokiego oddychania mogą być wykonywane mniej razy, podczas gdy łatwiejsze mogą nadawać się do większej ilości powtórzeń.

24

Doświadczyłam wyczerpania, złości, lub fizycznego dyskomfortu przez częstą praktykę pewnych magicznych kroków lub serii.

Powiedziano nam, że jednym z kluczy do rozprowadzania energii, które przynoszą magiczne kroki jest wiedzieć kiedy zacząć i kiedy przestać praktykować je. Tak więc zaleca się by jakikolwiek magiczny krok, który wydaje się powodować problemy praktykować wstrzemięźliwie, bądź tak by zawiesić jego praktykowania aż problem minie. Carlos Castaneda napisał w Kole Czasu: „Jeśli wojownik ma odnieść sukces w czymkolwiek, sukces musi przyjść łagodnie, z wielkim wysiłkiem ale bez nacisku czy obsesji.” (p. 116) Czy są magiczne kroki dla zwiększenia samodyscypliny? Muszę wstawać i robić magiczne kroki, i czasem się to nie udaje. Pomocy.

Nasz trening i nasz obecny wysiłek obejmuje pozwolenie ciału prowadzić nas w wykonywaniu magicznych przejść; naszym celem jest nauczyć się słuchać ciała, i podążać za jego impulsami, poruszyć kiedy chce się ruszać, i zaprzestać kiedy chce się zatrzymać.

Także, niektórzy z nas odkryli praktykę z grupą jako motywującą, tak więc robimy to.

Wszystkie magiczne kroki pomagają zwiększyć samodyscyplinę. To może być pomocne tak samo dla praktykujących, którzy mają problem z rozpoczęciem praktyki, jak i dla tych którzy mają trudności z wiedzą kiedy się zatrzymać. Trzeba wspomnieć to co szamani rozumieli przez „dyscyplinę.” Don Juan opisywał to Carlosowi Castanedzie w Aktywnej Stronie Nieskończoności: „ . . . przez dyscyplinę, nie mam na myśli trudnej rutyny. Nie mam na myśli wstawania każdego ranka o piątej-trzydzieści i wylewania zimnej wody na siebie aż będziesz niebieski. Czarownicy rozumieją dyscyplinę jako zdolność by spokojnie stawić czoło trudnościom, których nie włączyliśmy do naszych oczekiwań. Dla nich, dyscyplina jest sztuką: sztuką stawiania czoła nieskończoności nie drgnąwszy nie dlatego, że są silni i twardzi, lecz dlatego, że są wypełnieni szacunkiem.”

Co macie na myśli przez „praktykowanie z uczuciem i porzuceniem?”

To znaczy podchodzenie do magicznych przejść z tym poczuciem radosnego - szacunku praktyki, zamiast praktykować jak inwestor, patrząc jaki z tego będzie zysk.

Czy dobrze jest praktykować magiczne kroki na zewnątrz ?

Niektóre z nich wydają się do tego idealne, szczególnie Gest Wojownika Magicznej Intencji-forma uczucia do ziemi: „Wykonanie magicznych przejść, jak w przypadku Tensegrity, nie koniecznie wymaga szczególnej przestrzeni czy wcześniej planowanego czasu. Jednakże, ruchy powinny być wykonywane z dala od ostrych prądów powietrza. Don Juan obawiał się prądów powietrza na spoconym ciele.” (Magiczne Kroki, s. 37-38) Czy powinniśmy używać pewnych magicznych kroków podczas określonych pór dnia, lub pewnych pór roku ?

25

Kiedy zadaliśmy podobne pytanie czterem uczniom Don Juana, powiedzieli że, najlepszą rzeczą jaką można zrobić jest zbadać samemu, to co pomogłoby nam „rozwinąć wewnętrznego jasnowidza.” Don Juan powiedział swoim uczniom, że magiczne kroki same mogą poprowadzić praktykujących do „bezprecedensowej kulminacji,” w której pytania kiedy i jak praktykować wyjaśnią się same, i praktykujący będą zdolni wykonać magiczne kroki

„precyzyjnie i szybko, tak jak idą, lub jedzą, bądź odpoczywają, czy robią cokolwiek innego, ponieważ będą mieli energię by to zrobić.” (Magiczne Kroki s. 37) Rekapitulacja: czy powinienem ściśle trzymać się listy gdy rekapituluje ? Ostatnio miałem spontaniczne wspomnienia innych wydarzeń, poza chronologicznym porządkiem listy i zastanawiam się jak powinienem potraktować te wydarzenia. ?

Taisha Abelar powiedziała nam, że w takich warunkach, możemy włożyć „zakładkę” w naszą chronologiczną listę, i rekapitulować spontaniczne wspomnienia. Potem możemy powrócić do naszej listy. Ważną rzeczą, powiedziała, jest iść dalej, i nie pozwolić pytaniom o procedurę powstrzymać nas od rekapitulowania.

Czemu uczennice Don Juana zostały tutaj ? Czy zamierzają pojawić się na warsztatach ?

Trzy uczennice Don Juana Matusa są tutaj by doglądać wysiłki instruktorów Tensegrity w powstawaniu jednego z najważniejszych snów Carlosa Castanedy; snu o zjednoczonym ciele indywidualnych praktykujących magiczne kroki rozpoczynających przerwana podróż świadomości. Na razie, nie będą pojawiać się osobiście na warsztatach ponieważ chcą by ten sen uskrzydlił się. Dla Carlosa Castanedy i dla nich, to jest sen, w którym grupa praktykujących jest

skupiona nie na osobie czy grupie osób, ale abstrakcyjnym celu wolności percepcji.

Pytanie o odejście Carlosa Castanedy.

Don Juan Matus wskazał drogę swemu uczniowi, Carlosowi Castanedzie, w świat szamanów, którzy żyli w Meksyku w starożytnych czasach. Carlos Castaneda napisał

obszernie o swojej nauce z Don Juanem, w której Don Juan pouczał go o drodze wojowników. Dla Don Juana, wojownik był istotą, która żyła życiem wypełnionym po brzegi odkrywaniem nieskończonych możliwości ludzkiej świadomości, która zwykle pozostaje nietknięta, istotą, która zaokrętowuje się, gdy przyjdzie czas, na ostateczną podróż świadomości, „kroki do totalnej wolności.” Don Juan opisał tę opcję swoim uczniom: „

wojownicy mogą zatrzymać swoją świadomość, która zwykle jest odbierana, w momencie śmierci. W momencie przejścia, ciało w pełni jest rozpalone wiedzą. Każda komórka na raz staje się świadoma siebie, a także świadoma całości ciała.” Carlos Castaneda opuścił świat, w ten sposób, w ten sam sposób jak jego nauczyciel, Don Juan Matus: z pełną świadomością. Opuszczając świat jako samotny wojownik, w całkowitej świadomości, Carlos Castaneda pozostawił za sobą bogactwo wiedzy, która jest dostępna dla każdego, kto pragnie zaryzykować i pójść w nieskończone warstwy świadomości, które są dostępne dla istot ludzkich. I według Don Juana, podróż zaczyna się tutaj, w świecie, który obecnie zamieszkujemy, w świecie ... tak tajemniczym i bogatym jak wszystko może być. Wszystko czego potrzebujemy by wyciągnąć cuda tego świata codziennego życia, jest wystarczający obiektywizm. Ale bardziej niż bezstronności, potrzebujemy uczucia i porzucenia. Don Juan 26

powiedział: „Wojownik musi kochać ten świat, by świat, który wydaje się nam tak pospolity, otworzył się i pokazał swoje cuda.”

Opowieści o mocy

Pierwsze spotkanie Carol Tiggs z don Juanem i Carlosem

Longmont - Kwiecień 1995

1.)

Jest to relacja, Kobiety Naguala opisująca jej pierwsze spotkanie z Don Juanem i Carlosem Castaneda, która miała miejsce na Warsztatach Tensegrity w Longmont, w stanie Kolorado 21/04.

Carol Thigs przebywała w Mexico City, gdzie studiowała historię sztuki. Rozkoszowała się semestrem za granicą, daleko od opiekuńczej rodziny, ponieważ, jak sama mówiła, była

"skończonym ścierwem", które starało się, specjalnie sepleniąc, przyciągnąć uwagę mężczyzn. Pewnego razu wieczorem, spacerując po parku Alameda zauważyła, że podąża za nią dwóch mężczyzn, stary i młody. Wzięła ich za "nachalnych latynoamerykanów" i przyspieszyła kroku, ale mężczyźni przybliżali się coraz bardziej. Kiedy młody mężczyzna prawie zrównał się z nią, usłyszała, jak stary krzyknął: "Tylko nie pozwól jej zwiać ! Jeśli się tylko da, to chwyć ją nawet za nogę !" Przestraszyło to nie tylko ją. Wydawało się, że i młodszy mężczyzna też był zdezorientowany. Oddychając z trudnością wyrzucił w jej plecy cały szereg pytań:

"Jesteś Amerykanką? Jak się nazywasz? Jesteś samotna, czy masz chłopaka?" Carol spanikowała. Już miała zagrozić, że głośno wezwie pomocy, kiedy stary nagle bardzo głośno czknął. Skamieniała z przerażenia, a w chwilę potem usłyszała własne słowa: "Nazywam się Carol Tiggs, mam 19 lat i nie mam chłopaka." Młodszy mężczyzna był

wyraźnie zde gustowany jej seplenieniem. Powiedziała im gdzie mieszka i obaj regularnie ją odwiedzali, tak długo jak pozostawała w Meksyku. W czasie gdy wracała do domu kurtyna mgły opadła i nie posiadała już żadnych wspomnień dotyczących tych dwóch mężczyzn.

Po powrocie, opowiedziała rodzicom, że niewyraźnie przypomina sobie dwóch zaczepiających ją Meksykanów oraz to, że nie mogła przypomnieć sobie tego co zdarzyło się potem. Jej rodzice myśleli, że była narkotyzowana i molestowana. Posłali ją do psychiatry.

Kontynuowała dalej swe życie jak każdy student historii sztuki na uczelni.

Carol powiedziała, że Don Juan użył potężnego czknięcia aby przyciągnąć jej uwagę i jednocześnie magicznym ruchem ręki poruszył jej punkt skalający. W jej przypadku, nie było potrzeby uderzać pomiędzy łopatkami jak w przypadku Carlosa. Wszystko co Don Juan potrzebował aby wprowadzić ją w stan "podwyższonej świadomości" było przyciągnięcie jej uwagi na jego lewe oko i zrobienie gestu ręką.

27

Oboje Carlos i Carol wielokrotnie spotykali się w Meksyku, pomijając ten pierwszy raz, zawsze spotykali się w stanie podwyższonej świadomości. Powracając z powrotem w normalną "prawą stronę świadomości," Carlos nie pamiętał nic z tego co się wydarzyło, a

Carol pamiętała tylko do momentu zanim Don Juan nie uczynił swego gestu Naguala.

Dopiero po wielu latach spotkała się z Don Juanem, ale tym razem w zupełnie innych okolicznościach. Pracowała na okres wakacji w instytucji państwowej, tak jak zostało to opisane w "Darze Orła," mimo wszystko Carol nie pamiętała Don Juana. Zastosował wobec niej podchodzenie i przekonał ją do przekroczenia wyimaginowanej granicy. Wtedy dopiero Don Juan uderzył jej świetliste ciało i posłał punkt scalający Carol do pozycji uwalniającej podwyższoną świadomość, którą już przecież wcześniej wielokrotnie osiągała. Wyjawiał jej

"Reguły." Tylko w stanie podwyższonej świadomości pamiętała swe poprzednie spotkania z Carlosem i Don Juanem w Meksyku.

JJ Stoecker

2.)

Notatki z Warsztatu w Longmont, 21-23/04/95. Część 1 z 2 (3 wydanie). [fragment]

(Notatka zapisującego te słowa: Są to moje częściowe i pośpiesznie zapisywane notatki z moich niekompletnych wspomnień. Wiele z tych słów jest moją własną interpretacją słuchacza. Proszę o więcej poprawek. Wielkie dzięki dla tych, którzy wysyłali poprawki, dodatki i zwroty !)

Dane słowo jest ostateczne. Nie ma żadnych apelacji w świecie czarowników. Jesteśmy ostatni z Chac Mools ... nosimy cechy Chac Mools.

Nowe magiczne kroki - dar dla ludzi z Kolorado.

Czy będziesz zdolny skakać jak kot za 35 lat od tej chwili ? Teraz wyglądasz dobrze.

Ale wyglądasz dobrze za 30 lat ... tak, Carlos może skakać jak kot.

Tensegrity - termin architektoniczny. Podstawowe ruchy przywracające ciału energię, zatrzymujące umysł. Wykonuj magiczne kroki z intencją przywracania ciału energię, w totalnej koncentracji, pozwól zbliżyć się czemuś jeszcze.

Krytyczna Masa

Kiedyś, 10 -15 lat temu, CC objaśniał jej (autorce artykułu) ideę "krytycznej masy"

przywołując jako przykład wspólnotę mrówek (- która porusza się z początku chaotycznie, a po osiągnięciu określonej liczby osobników, zdolna jest do wybierania odpowiedniego kierunku bez wahania).CC mówił jej, że nasz ludzki świat w rzeczywistości nie jest tak zastygły i nieruchomy jak to się wydaje i jest podtrzymywany bardzo cienkimi nićmi.

Wystarczy całkiem niedużo, pewnej "krytycznej masy" postrzegających, żeby rozpuścić tę żelazną strukturę, a to jest już rewolucją w postrzeganiu. DJ mówił o widzeniu jak o postrzeganiu strumienia energii; oznacza to także widzenie i odczuwanie poza granicami 28

naszej codziennej rzeczywistości. CC mówił, że jesteśmy niewolnikami socjalizacji - nikt nas nie pytał, czy chcemy żyć w takim świecie, nikt nie proponował alternatywy. Istota naszego

ograniczenia tkwi w naszej niezdolności do postrzegania - z tego wynika konieczność rewolucji percepcji, to jest "krytycznej masy" ludzi dzielących to nowe, znacznie szersze postrzeganie.

W latach 30-tych Ortega y Gasset (hiszpański filozof) w swej klasycznej pracy "Bunt mas"

pisał o tym. Pierwotnie ludzka masa składała się z indywidualnych osobników, ale gdy pojawia się ewolucyjny czynnik: rewolucja masmediów (pojawienie się radia i TV), to zaczyna działać efekt tłumu, efekt masy. Efekt ten przejawia się w utracie indywidualnych cech i "rozpuszczeniu" elementów w masie. Masa (lub tłum) wg. tego myśliciela jest irracjonalna. Ogólnie rzecz biorąc Ortega y Gasset negatywnie postrzegał "efekt masy", dlatego, że wg. niego zagrażało to "wartościom kultury." Dla CC efekt masy - to szczególna rodzaj magii, który ignorował (lub nie znał) DJ. Masa - szczególna siła, to coś w rodzaju tajemniczego impulsu lub motoru, dającego jednostce to, co jej brakuje. To znaczy zachodzi równoległa optymalizacja i nastrojenie wszystkich elementów energetycznej masy.

Energetyczna masa nie jest równa sumie swoich składników, produkuje energię, którą mogą wykorzystać jej wszystkie elementy składowe. Doświadczenie pokazuje, że praktyka Tensegrity i rekapitulacji, dzięki efektowi masy o wiele szybciej pozwala osiągnąć intencje szamanów starożytnego Meksyku, niż gdy wykonuje się je indywidualnie. Grupy tworzą się na całym świecie, generują one energię, która zasila uczestników. Nie wiadomo, czy krytyczna masa "postrzegających" może osiągnąć niepoznawalne, ale sen Naguala o rewolucji postrzegania nie przestał się śnić. (Drugi wariant tłumaczenia ostatniego zdania: Marzenie wciąż pozostaje tylko marzeniem.)

Wywiady

Podróż w Nieznane

Wejście do świata, w którym niewyobrażalne postrzeganie jest codziennym fenomenem.

Od redakcji Nieznanego Świata:

Drukujemy wielokrotnie przez nas zapowiadany wywiad, jakiego Carlos Castaneda, po latach milczenia, udzielił w listopadzie 1994 r. hiszpańskiemu czasopiśmie Mas Allà. Rozmowę tę przeprowadziła znana dziennikarka Concha Labarta - redaktor naczelna Mas Allà, a do finalnego spotkania z pisarzem, które zostało poprzedzone kilkoma wcześniejszymi (m.in. w Meksyku), doszło w madryckim hotelu El Escultor,

Wywiad, który mamy możliwość zaprezentować jako jedyne polskie czasopismo - dzięki współpracy z włoskim miesięcznikiem Il Giornale dei Misteri, współpracującym z kolei z

„Mas Allà” - jest bardzo ważny nie tylko z powodu przerwania przez Castanedę wieloletniego milczenia. Także, dlatego, że autor „Nauk Don Juana” po raz pierwszy mówi o osobach organizujących kursy i seminaria poświęcone drodze wojownika, a także kreśli zadania, jakie czekają nowych nagali, to znaczy tych, którzy są odpowiedzialni za treningi (ćwiczenia) w sferze postrzegania u każdego z uczniów - tak jak tego nauczał Don Juan, ze 29

względu na obszerność tekstu podzieliliśmy go na dwie części.
Śródtytuły pochodzą od redakcji NS

Na początku Concha Labarta przypomina, że indiański mistrz Castaneda, Juan Matus `podbił

serca milionów ludzi, a na książkach Carlosa wyrosło całe jedno pokolenie. On sam przez wiele lat był nieosiągalny. Dziś `rozjaśnia otaczające go mgły i przerywa zasłonę milczenia.

Jego podróże w nieznane odkrywają nam Castaneda bardzo przekonującego, rzucającego wyzwanie naszej wyobraźni i proponującego ponownie jak w swoim czasie Don Juan - totalną rewolucję, definiowaną obecnie przez niego jakò wolność`:

`Minęło ponad trzydzieści lat - pisze hiszpańska dziennikarka - od kiedy Carlos Castaneda zaczął wielką przygodę poznania z pomocą słynnej postaci, którą był Juan Matus -

niezapomniana, silna i niewzruszona osobowość dla dziesiątków tysięcy czytelników na całym świecie, którzy od lat śledzą opowieści i przygody antropologa zamienionego w ucznia czarnoksiężnika.

Od chwili, gdy w 1968 roku wyszła pierwsza książka zapoczątkowująca cały ich cykl, przyjęcie z jakim się spotkała i wpływ jaki wywarł zostały uznane za wyjątkowy sukces wydawniczy. Niektórzy ocenili Castaneda jako jednego z największych geniuszy literackich i duchowych ostatnich generacji; inni uznali, że jest to nowy i niezwykle sposób praktycznego podejścia do antropologii. Byli tacy, którzy uważali Don Juana za postać rzeczywiście istniejącą, inni zapewniali, że mamy do czynienia z literacką, genialnie pomyślaną fikcją.

`Setki artykułów zostało napisanych na temat `fenomeny Castanedy`, który postawił

naprzeciw siebie największych antropologów epoki. Powstała wielka liczba książek i studiów o najróżnorodniejszej interpretacji, odnoszącej się do jego dzieł, fałszywe biografie i niezliczona ilość

plotek `Castaneda umarł`; ` To staruszek godny największego szacunku.

`Nigdy nie istniał`. `Popełnił samobójstwo. `Zniknął`. `Zwariował`...

Obcy jakimkolwiek polemikom - nieznany również dla tych, którzy ośmielili się obrazić jego osobę lub chwalili się, że są jego uczniami - pisarz, uważany już za czarownika, nigdy nie odpowiedział na krytyki, tak jakby żadna z nich go nie dotyczyła - stwierdza Mas Allà.

Z wyjątkiem bardzo nielicznych wywiadów (prawie wszystkich udzielił gazetom północnoamerykańskim) przez cały ten czas wiernie stosował wskazania Don Juana i całkowicie wymazał swą własną historię osobistą. Okrył się nieprzeniknioną warstwą mgły i prawie bezwolnie zmienił w postać nieomal legendarną. Mimo to, w swoich rzadko wypowiedzianych deklaracjach zapewnił, że wymyślenie Don Juana jest nie do przyjęcia i że on sam ogranicza się jedynie do bycia tym, który przekazuje bardzo stare techniki.

`Jego zniknięcie ze sceny publicznej odpowiadało w pewnym sensie przemyślanej strategii: uzyskania pełni wolności, wczucia się we wszystkie możliwe sytuacje oraz intuicyjne, pozbawione przesądów wyczuwanie, pozwalające na uzyskanie maksimum z tego, co oferuje ludzka natura - pisze Concha Labarta precyzując tę postawę jako wolność pozwalającą na pozostanie na uboczu i wykluczającą sytuację bycia zamieszanym w przedstawianie rzeczywistości bez względu na jej rodzaj`.

- Po tym jak go poznałam - stwierdziła pisarka Graziella Corvalan dziewięć lat później (spotykała się z nim wielokrotnie) - jego książki wydają mi się godne zaufania.

Ostatnia z nich, to Sztuka śnienia, która dla zwolenników słynnego antropologa stanowiła potwierdzenie, że Castaneda jeszcze żyje i że jest wierny swym przekonaniom, starając się dalej zgłębiać ogrom tajemnic przekazanych mu przez Don Juana.

- `Zakładając - zauważyła publicystka Mas Allà - że zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie powątpiewać w tożsamość osoby (zarówno Juana Matusa, jak i nawet samego Castanedy, bo i tak się zdarzało! - przyp. redakcji Nieznanego Świata), dobrze będzie wspomnieć, że niniejszy wywiad jest rezultatem różnych spotkań, do jakich doszło między mną a słynnym pisarzem, zarówno w Meksyku, jak i w Hiszpanii. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce w hotelu El Escultor w Madrycie, gdzie udzielający wywiadu (wraz z dwoma osobami towarzyszącymi) mieszkał i był tam zarejestrowany pod nazwiskiem Carlos Castaneda -

identycznym jak w paszporcie.

Oprócz tego Castaneda miał dwa odczyty dla dużej grupy Hiszpanów (około 50 osób), podczas których przez kilka godzin mówił o swojej pracy. Zorganizował także sesję, w trakcie której pokazał kilka ćwiczeń fizycznych z tzw. efektami energetycznymi, określanymi przez samego Castanedę jako *tensegridad*. Wśród zaproszonych, byli czytelnicy zainteresowani jego działalnością, a także niektórzy dziennikarze i intelektualiści z Hiszpanii, którzy dzięki temu mieli możliwość wysłuchać nauk Don Juana żywò.

Osobowość Castanedy - zawsze wymykająca się schematom, zawsze o wielu obliczach - nie zmieniła się z upływem czasu; żadnych zdjęć, żadnych magnetofonów.

Za wspólną zgodą - nadal C. Labarta - tak jak zostało to ustalone, że pytania będą dotyczyć tylko pewnych szczegółów, odnoszących się do metody poznawczej Cartosa Castanedy, a celem wywiadu, nie był powrót do starych kontrowersji, które niczego już nie wnoszą pozytywnego. Chodziło tu raczej o rozwianie, w miarę możliwości, najbardziej powszechnych wątpliwości u tych, na których książki Castanedy wywarły taki wpływ, że pozostawiły trwałe ślady w ich życiu.

Z tego, co wiemy, w wywiadzie, o jakim mowa. Castaneda po raz pierwszy otwarcie staje twarzą w twarz z drażliwym problemem tych, którzy `przyjęli jego poznanie, a dziś organizują seminaria i kursy na temat `drogi wojownikà, celem dostarczenia nam nowych śladów odnośnie aktualnej pozycji pisarza jako szamana `nagualà. Poruszony został także temat jego wątpliwości i obaw oraz przeznaczenia jakie czekało niezwykłego mistrza wraz z grupą `podróżujących w nieznanè.

`Nauczysz się przyznawać sobie samemu wartość, to jest właśnie zasadà powiedział Don Juan kiedy rozpoczął zakładanie swojej grupy. A przy innej okazji uczeń spytał mistrza, czy ktoś, żyjąc całkowicie w magicznym czasie, mógłby tylko co pewien okres powracać do czasu zwykłego.

- `Być może - mówi C. Labarta - obecnie jest to właśnie sytuacja autora, który, porzucając na kilka chwil własny magiczny czas, powinien nam to dać do zrozumienia i zaprosić nas do podróży w nieuchwytnie. Castaneda pozwolił, aby słowa Don Juana mówiły same za siebie, a my zrobimy to sarno z jego wypowiedziami. Castaneda, który mówi dzisiaj wydaje się być u kresu swojej podróży - pisze dziennikarkà Mas Allà.

*

- W swoich książkach wyjaśnił Pan, że każdy nagual wnosi nowe cechy charakterystyczne do swej linii przodków. Jakie są one w pańskim przypadku? Czy różnią się w jakiś sposób od przebytej przez pana drogi i od pana planów w odniesieniu do tych wytyczonych przez Don Juana?

31

- W pierwszym rzędzie pragnąłbym wyjaśnić, co oznacza termin `przodkowie - gdyż mimo iż jest on przeze mnie szeroko stosowany, nie wydaje się całkowicie odpowiedni.

W rzeczywistości bowiem, w świecie szamanów takich jak Don Juan, nie istnieje linia rodziny w naszym sensie rozumienia, tj. wstępnym i zstępnym. W tym świecie istnieje tylko zbiorowość osób, mających wspólny cel lub wspólne zainteresowania. Istnieją np. uczestnicy

- ci którzy wprowadzają system poznania w praktykę (ten sam system, który Don Juan starał

się rozpowszechnić wśród nas). Zarządzający, czy też raczej kierujący takimi praktykami jest uznawany za naguala - człowieka, którego energia pozwala mu na wejście w sektory niedostępne zwykłemu postrzeganiu. Każdy nowy nagual wnosi osobiste cechy charakterystyczne, przydatne do tego, aby mógł mieć wpływ na uczniów we współczesnym mu czasie. W moim przypadku ten osobisty, charakterystyczny dla mnie wkład, opiera się na moim akademickim zainteresowaniu naukami społecznymi, a celem takiego zainteresowania jest pragnienie, aby poznanie człowieka zachodu objęło również świat szamanów. To w tym punkcie moja droga różni się od drogi Don Juana. Jego nie interesowało ujęcie własnego poznania w ramy koncepcji; jeśli wywierałbym na niego nacisk w tym względzie, wyjaśniłby wszystko w sposób bardzo przystępny i precyzyjny, lecz wyjaśnianie nie należało do jego pasji. Utrzymywał on pogodnie, że nie rozumie i twierdził, że albo traci się czas na trudności typu intelektualnego, albo się działa. Ja jestem inny. Pragnę zrozumieć procesy magii Don Juana, ale nie w sposób intelektualny, lecz energetyczny. Twierdząc to, pragnę powiedzieć, że uważam za możliwe zanurzenie się w energetyczne komplikacje Wszechświata, bez transformowania przy tym całego procesu mózgowego.

- W jaki sposób bycie nowym naguałem wpływa na Pana i co ono dla Pana oznacza?

- Oznacza ono nominalnie bycie przywódcą uczniów przyjmujących nauki Don Juana. Na poziomie abstrakcji oznacza to, że nowy nagual jest odpowiedzialny za ćwiczenie procesów percepcji

(postrzegania) każdego ucz-nia. Zakładając, że wszyscy z nich pragną iść w ślady Don Juana, naguala winien zdobyć się na każdy wysiłek i stosować wszystkie rodzaje osobistej dyscypliny, aby poprowadzić ich przez energetyczne nurty Wszechświata, posiadając przy tym oczywiście niezbędną równowagę i rozsądek, potrzebne przy tego rodzaju zadaniu.

- W jaki sposób mógłby nam Pan opisać świat nowoczesnego naguala?

- Świat, w jaki wprowadził nas Don Juan, to świat szamanów. Nie można zaklasyfikować go jako świata oddzielonego od codzienności, lecz raczej jako świat sposobu bycia, czyli bardzo różny. Jest to świat, w którym danie słowa jest aktem konkludującym, którego nie można wymazać. Przrzeczenie tego rodzaju jest jak dokument prawny, bez żadnej alternatywy.

Inny, bardziej abstrakcyjny aspekt magicznego świata, to ten, w którym postrzega się rzeczy na sposób normalny.

Don Juan wyjaśniał wpływ niezwykłego postrzegania, twierdząc, że główną i pierwszoplanową cechą każdego człowieka winna być umiejętność utrzymania całkowitego milczenia. Dla wewnętrznego dialogu, twierdził, wchodzi się w specjalne uwarunkowanie szamanów; jest to wejście do świata, w którym niewyobrażalne postrzeganie jest codziennym fenomenem.

- Doświadczenie tego... nie wydaje się być czymś najprostszym...

- Sposób w jaki Don Juanowi udało się uzyskać milczący dialog swoich uczniów, był taki, że zmusił ich do milczenia sekunda po sekundzie. Moglibyśmy powiedzieć, że milczenie bierze górę, sekunda po sekundzie aż do momentu, w którym dojdzie do krańcowego indywidualnego punktu, istniejącego w każdym z nas. Mój wynosił piętnaście minut; w tym 32

punkcie na skutek zakumulowania się milczenia, codzienny świat zmienił się i zacząłem go postrzegać w sposób nie do opisanie. Aby móc tego doświadczyć, jedyną zalecaną praktyką jest zdecydowanie, intensywne pragnienie zdobycia go krok po kroku. Jest całkowicie niedopuszczalne, że nikt nie uczy nas wykonywania tych kroków i że nie prowadzi nas za rękę instruując. Don Juan mówił, iż najważniejszą rzeczą jest osobiste pragnienie każdego z nas, aby dojść do milczenia.

- Kto obecnie tworzy świat naguali?

- Uczniowie Don Juana: Carol Tiggs, Taisha Abelar i Florinda Donner Grau Byli również i inni uczniowie indiańscy, ale tylko wymienionym udało się zrealizować wymagany stan całkowitego milczenia. Wiem, że w USA i w Ameryce Łacińskiej wiele osób określa się mianem uczniów Don Juana, czy naszych, lecz jest rzeczą pewną, że nie mamy żadnych studentów, nigdy ich nie mieliśmy i to nie z braku pragnienia czy zainteresowania z naszej strony, lecz dlatego, iż nikt nie zaryzykuje pracy nad zmianą kryteriów i przyzwyczajęń lub poddania się dyscyplinie, niezbędnej do wejścia w świat magii. Nie jest on bowiem ani wymysłem, ani egzaltacją; jest stanem przemian, radykalnych ćwiczeń i działań. Don Juan określał samego siebie nie jako czarownika czy spirytualistę, lecz jako płynącego po nieodgadnionym morzu nieznanego. Aby móc pływać po tym morzu, twierdził, potrzebna jest dyscyplina, ostrożność i odwaga.

- Wejście do świata szamanów przedstawia Pan w postaci problemu zakumulowania wystarczającej energii. Nie wszyscy wszakże wydają się, rodząc, jednakowo wyposażeni w tym celu. Czy rzeczywiście możliwości takie istnieją dla wszystkich?

- Istotnie, wejście w świat Don Juana Matusa to kwestia posiadania odpowiedniej energii.

Jest więc prawdziwe twierdzenie, że nie wszystkie osoby wydają się rodzić jednakowo w nią wyposażeni. Dodałbym, że, moim zdaniem,

nikt nie rodzi się wyposażony w wystarczającą ilość energii. Sprowadza to problem do wspólnego mianownika: konstatując, że nikt nie posiada wystarczającej energii, wszyscy mamy prawie te same możliwości.

Bez wątpienia istnieją osoby, które przychodzą na świat posiadając o wiele więcej energii niż inne, lecz odzwierciedla się to wyłącznie w sprawach dotyczących życia codziennego. Ten rodzaj energii jest zupełnie nieprzydatny do wejścia w świat magii. Wchodzą do niego jedynie ci, którzy zdołają zebrać w sobie specjalny rodzaj energii, będącej produktem żelaznej dyscypliny i determinacji.

- Czy chce Pan przez to powiedzieć, że można stawiać czoło problemom życiowym bez tracenia przy tym energii?

- Szamani, tacy jak Don Juan, tak właśnie twierdzą. Mówią oni, że wydarzenia dnia codziennego są dla nas nieszczęściem jedynie wtedy, Jeśli osobiście damy się im porwać.

Jesteśmy bardzo egocentryczni i uważamy się za tak ważnych, że jest w stanie nas przytłoczyć najmniejsza przeciwność. Marnujemy tak wiele energii na przedstawienie i obronę własnego ja w codziennym życiu, że nic już nie zostaje na wypadek jakiegokolwiek przeciwności. Tego rodzaju zużycie wydaje się być prawie nie do uniknięcia, jeśli będziemy trzymać się wyłącznie ścieżki naszej socjalizacji. Jeśli natomiast mielibyśmy odwagę zmienić drogę, zmienić sposób życia, wykluczając z niego jedynie wstrząsy dotyczące osobistej hierarchii ważności, udałoby się nam uzyskać coś naprawdę niezwykłego. Codzienne marnotrawstwo energii zostałoby przez nas wyeliminowane, co pozwoliłoby na uzyskanie takich warunków energetycznych, które dałyby nam możliwości percepcji o wiele większej od tych, jakie uznajemy za możliwe.

- Czy można to uzyskać bez impulsu ze strony naguala?

- Propozycja Don Juana jest możliwa do zrealizowania w zakresie dotyczącym całkowitego milczenia. Każąc zamilknąć dialogowi wewnętrznemu, stanowi propozycję końcową, którą można wprowadzić w życie z pewną pomocą: obecność przewodnika czy mistrza nie jest czymś zbędnym, ale też nie stanowi konieczności absolutnej. To co jest tu niezbędne to codzienny wysiłek, potrzebny do akumulacji milczenia.

Don Juan mówił, że dojdzie do całkowitego milczenia jest odpowiednikiem zatrzymania świata. Jest to moment, w którym umie się dostrzec przepływ energii w otaczającym nas Wszechświecie.

- W swoich książkach, wykorzystuje Pan koncepcję orła pożerającego świadomość w momencie naszej śmierci. Mówi Pan również o duchu. Są to, być może, pojęcia równoznaczne? W jaki sposób może być porównane z duchem to, co nazywa Pan orłem?

- Z intelektualnego punktu widzenia pani pytanie jest bardzo prawdziwe, choć jednocześnie absurdalne. Nie mógłbym na nie odpowiedzieć, gdyż sam osobiście nie wiem, czym jest orzeł pożerający świadomość, ani czym jest duch. To terminy operatywne, które starają się opisać coś nieuchwytnego, nieznanego, czego opisać się nie da. Za każdym razem, kiedy proponowałem Don Juanowi pytania, na które nie mogło być odpowiedzi, zaczynał śpiewać piosenkę: `Zapytaj o to gwiazdy, które w nocy widzą, jak płacę`.

- Jaka relacja istnieje pomiędzy tym, co wy nazywacie snem, a co inni nazwalism na jawie?

- Nie istnieje żadna relacja. Sen jest chwytem szamanów, którzy przy pomocy swej żelaznej dyscypliny przekształcają zwykłe sny (bez względu na to czy jasne, czy nieokreślone) w coś przekraczającego wrażliwość. Nie znam nikogo w codziennym świecie, posiadającego niezbędną dyscyplinę, potrzebną do wykonania tego rodzaju

transformacji. Sny na jawie, są bardzo żywymi snami, lecz nie mogą być wykorzystywane jako źródło energii, potrzebne do przeniesienia naszej świadomości w inne światy, tak samo realne i przekonujące jak świat życia codziennego.

- Przy wielu okazjach, podkreślał Pan wagę syntezy i wiele osób zainspirowanych tym co Pan mówi, stara się ją praktykować. Czy mógłby Pan skomentować metodę i konkretne rezultaty tego ćwiczenia?

- Synteza była dla Don Juana czymś nierozzerwalnie związanym z podjęciem drogi ku wolności. Nie jest to technika potrzebna do odzyskania energii, lecz konsekwentny manewr zgodny z wizją szamanów. Uważają oni, że fakt posiadania przez nas świadomości istnienia jest stanem uniwersalnym. Olbrzymia siłą daje świadomość istnienia jakimukolwiek życiu, które po raz pierwszy ogląda światło dzienne, bez względu na to, czy jest to wirus, ameba, czy istota ludzka. Na zakończenie życia, ta sama niezwykła siła zabiera każdemu z bytów świadomość `pożyczonego przy urodzeniùbytù, który jednak został wzbogacony przez indywidualne egzystencje. Synteza to dla szamanów sposób oddania tej nieskończonej sile tego, co nam pożyczyła w momencie narodzin.

To, co jest całkowicie nieznane, mówił Don Juan, to fakt, że siła ta jest `ścieśniona w synteziè. Zakładając, że jedyną rzeczą, jakiej się od nas wymaga, jest świadomość istnienia

- dając ją nam w formie syntezy, nie odbiera się nam na zakończenie życia, lecz służy ona do wspólnego wyruszenia ku wolności.

Jest to teoretyczna interpretacja syntezy przez szamanów. Aby zakończyć tę kwestię -

metodologia jest tu bardzo prosta. Najpierw należy sporządzić listę wszystkich osób, z 34

którymi miało się do czynienia, jeśli to możliwe poczynawszy od ich narodzin. Zadanie polega na ponownym przeżyciu każdej chwili naszego życia z każdą z wymienionych osób, nie tylko po prostu pamiętając je, ale przyzywając ponownie ich towarzystwo, poczynawszy od pierwszej do ostatniej z listy, jakby wdychając ich pamięć, poprzez wdech od prawej do lewej strony i wydech pośrodku. To jest to, co szamani nazywają: `wachlowaniem wspomnień`.

Opinia szamanów jest taka, że każde nasze doświadczenie musi być ponownie przeżyte, aby mogło zostać oddane tej niezwykłej sile, która nas niszczy. Metoda ta nie ma nic wspólnego z psychologicznymi ćwiczeniami, takimi jak psychoanaliza. Ponowne przeżycie posiadanych doświadczeń zakłada użycie tej energii, która została już zmarnotrawiona.

- W jaki sposób można wiedzieć, że synteza została przeprowadzona poprawnie?

- Jej przypadkowo, lecz konkretne rezultaty powodują zwiększenie energii i stan dobrego samopoczucia. Obecność tych dwóch odczuć wskazuje na to, że synteza rzeczywiście się dokonała.

- W swojej ostatniej książce `Sztuka śnienia` podkreśla Pan to, co definiuje jako `Drugą uwagę`, odpowiadającą drapieżnemu, pełnemu niebezpieczeństw i pułapek światu, który nie ma nic wspólnego z opowiadaniem o świecie spokojnym i szczęśliwym, o jakim wspominają nam inne tradycje. Od czego zależą pewne różnice: Dlaczego osądy Pańskiej grupy różnią się tak bardzo zasadniczo od innych źródeł?

- To, co przez szamanów jest określane jako Druga uwaga, mówi o świecie pełnym niebezpieczeństw i zasadzek, lecz tego rodzaju zło, jest niczym innym jak złem pochodzącym z naszego świata. Z pewnością ta druga refleksja nie ma nic wspólnego ze spokojnym i wdzięcznym Wszechświatem. Don Juan mówił również, że świat

kontemplujących jest środowiskiem przebłysków nieznanego, światem nieżywym, nierealnym, nie mającym nic wspólnego z rzeczywistością walki i ciągłej zmienności żywego i prawdziwego świata. Tak jak już to stwierdziłem, uważał on szamanów za podróżujących po morzu nieznanego. Ja sam wcześniej przypuszczałem, że jest to wyrażenie poetyckie, lecz później zdałem sobie sprawę, iż chodzi tu o fenomenologiczne przedstawienie osobistego zachowania się. Don Juan mówił, że nie jest możliwe, aby człowiek zachodu był tak powierzchowny, by móc wierzyć w czyste banały tych, którzy nigdy nie podróżowali po morzu nieznanego, i to z całą premedytacją.

- Ostatnio Florinda Donner-Grau i Taisha Abelar opublikowały książki mówiące o ich osobistym przygotowaniu przez Don Juana. Czy istnieje Jakiś powód, dla którego zdecydowały się one przerwać swoje milczenie?

- Obie zdecydowały się opisać swe doświadczenia na temat `drogi wojownikà, dopiero po powrocie Carol Tiggs, której nie było przez dziesięć lat. Fakt, że wróciła do nas, spowodował

całkowitą zmianę w przewidywaniach Don Juana i nasza, narzucona przez niego izolacja uległa rozwiązaniu w zupełnie innym sensie. Jako konsekwencja tej zmiany trzy jego uczennice: Florinda Donner, Taisha Abelar i Carol Tiggs uży-skały wielkie znaczenie w świecie reguł szamanów. Z powodu ich nieskazitelności, stały się jego autentycznymi przedstawicielkami. Postanowiły napisać o swojej nauce. Uważam to za rzecz doskonałą, ponieważ nikt bardziej niż one, nie potrafiłby lepiej oddać złożoności Don Juana jako mistrza wyjątkowości.

- Co stało się z resztą uczniów, z którymi zżyliśmy się w trakcie lektury Pana książek? Czy w dalszym ciągu jest Pan w jakiś sposób z nimi związany?

- Nie ma już ich z nami z bardzo prostego powodu: nie mogą bowiem zadowolić moich akademickich wymogów. Było sprawą nie do uniknięcia, iż uczniowie przystosowywali się do temperamentu nowego szamana, co w moim przypadku jest tworzeniem historii poznania.

Inni uczniowie wymagali, abym był taki jak oni: zwykły praktyk wprowadzający w życie idee Don Juana. Nie jest to możliwe; przeciwnie, musiałem być takim, jakim nakazywała tradycja.

Dlatego to nie ja opuściłem, ale oni mnie porzucili. Teraz jedynie mogą liczyć na to, że pomoże im Don Juan. Jak tylko Florinda Donner-Grau i Taisha Abelar napisały swoje książki, nasze stosunki z innymi uczniami wygasły ponieważ - z obu książek tak wynikało, że obie potwierdzały swój związek z inteligentem, czyli z naszym szamanem.

- Pomówmy teraz o tej, n a s t ę p u j ą c e j po sobie śmierci szamanów. Czy należy Ją rozumieć jako przenośnię, czy też jest to fakt autentyczny? Czy Pan, wraz ze swą grupą, chcielibyście Ją osiągnąć?

- Proszę mi przede wszystkim pozwolić na wyjaśnienie, że my nie tworzymy grupy. Każdy z nas, badaczy poznania Don Juana, jest osobowością samą w sobie. To, co nas łączy, to cel jakim jest wolność, lecz nie jest on wystarczającym, aby mógł z niego uczynić ścisłą grupę.

Spalenie się w `w wewnętrznym ogniu, jest alternatywą śmierci fizycznej. Nie jest przenośnią; jest rzeczywistym faktem, jakkolwiek niezrozumiałym. Don Juan wyjaśniał

pojęcie wewnętrznego ognia jako warunek energetycznego napięcia wytworzonego przez wstąpienie na drogę wojownika. To fizyczne

napięcie powoduje w odpowie nim momencie energetyczną eksplozję, która transformuje każdą komórkę żyjącego bytu w s w i a d o m o ś ć bytu, innymi słowy w czystą energię. Oczywiście my wszyscy, jego badacze, chcielibyśmy osiągnąć taki końcowy stan. Don Juan nazywał go stanem `totalnej wolności', ponieważ według niego stan ten wprowadzał stan postrzegania otaczającego nas Wszechświata, wolnego od interpretacji opartych na naszej socjalizacji, na naszym sposobie wyrażania się.

- Don Juan pragnął wolności. Czy wreszcie ją osiągnął?

- Don Juan twierdził, że umrzeć tak, jak umierają szamani, oznacza sprowadzenie świadomości bytu na płaszczyznę niezrozumiałą dla codziennej inteligencji. Umrzeć spalonym przez wewnętrzny ogień odpowiada przetworzeniu całości naszego fizycznego bytu w świadomość bytu. Don Juan umarł w ten właśnie sposób i podczas przejścia na drugi świat osiągnął to, co szamani zwą `totalną wolnością'. Świadomość bytu, wzmocniona przez nasz skład fizyczny, osiąga nieopisane poziomy. Wolność dla szamanów jest zdolnością postrzegania jako totalne b y t y, a nie jako ludzie, uczłowieczone małpy spętane łańcuchami socjalizacji i językowych konwencji.

- Skąd pochodzi Don Juan, jeśli jest to w jakiś sposób możliwe do opisanie?

- Carol Tiggs i Florinda Donner-Grau zapewniają, że łączą je z Don Juanem związki rodzinne; utrzymują, że on i reszta szamanów, którzy mu towarzyszą, zostali w jakiś sposób porwani w pewnym państwie świata, określanym przez szamanów jako Las capas de cebolla. Twierdzą, że Don Juan nie mógł uciec od naszego bliźniaczego Wszechświata, Wszechświata nieorganicznych bytów, a to z tego powodu, że, mimo iż był on człowiekiem abstrakcyjnym, jego grupa została uformowana z bardzo konkretnych uczniów. Mówi się, że jeśli stopień abstrakcji tych uczniów byłby większy, skok świadomości bytu ich wszystkich miałby o wiele większy ciężar. Być

może, świadomość bytu Don Juana była hamowana miejscem, do którego on nie pragnął przybyć, w warunkach nieprzystosowanych do jego temperamentu. W każdym razie szaman jest w stanie zmienić sytuację w odniesieniu do funkcji najróżniejszych warunków. Osobiście wierzę, że dla szamana wartość polega jedynie na walce; dla niego miejsce w jakim się znajduje, jest tym, w którym ma być i stamtąd rusza dalej naprzód.

36

- Przy wielu okazjach, twierdzi Pan, że są oni (szamani - przyp. aut.) ostatnimi i że na Panu zakończy się ta linia. Czy oznacza to, że spadek po Don Juanie zostanie na zawsze stracony?

- W rzeczywistości na nas skończy się potomstwo Don Juana, lecz jego pragnieniem było, abym mógł przetransformować tę negatywną sytuację w coś bardzo pozytywnego, tak aby w zamian uzyskać możliwość dania wszystkim idei wolności. Jeśli coś takiego byłoby możliwym, jego rasa nie skończyłaby się. Wręcz przeciwnie, rozprzestrzeniłaby się, obejmując wielką liczbę ludzi. Moim intensywnym pragnieniem jest, aby do tego doszło i mam takie intencje. Mogę tylko powiedzieć, że desperacko żywię nadzieję, że tak właśnie będzie, ale wszystko pozostaje w mocy ducha i naszej własnej perfekcji. Pewne jest, że coś nas stymuluje, aby skończyć jak Don Juan: spaleni wewnętrznym ogniem. Nie pragniemy się temu opierać, lecz chcemy zaproponować argument o wystarczającej wartości, aby móc kontynuować naszą pracę i dysponować czasem, którego potrzebujemy.

- W międzyczasie mnożą się ludzie, którzy organizują kursy odpowiadające Pańskiemu systemowi świadomości, używają Pana idei i wykonują `wolny przekład` nauk Don Juana.

Jaka jest Pańska opinia na ten temat?

- Nie myślę, aby można było udzielać lekcji na temat świadomości Don Juana. Przez wiele lat prowadziłem liczne warsztaty odpowiadające mojemu terminowaniu u niego, lecz wydaje mi się, że jedyne co osiągnąłem, to wzbogacenie języka tłum osób, które dzięki temu zyskały

`mądrość`. To, co proponuje Don Juan, sprowadza się do konkretnych faktów, wymagających pilności i oferty. Zło jakie zakodowane jest w pewnych f a ł s z y w y c h kursach, tkwi w wielu ludziach, którzy w rzeczywistości interesują się rozwojem świadomości takiej jak u Don Juana, jednak bolesnym jest fakt, iż pojawiło się wielu pozbawionych zasad, którzy wykorzystują sytuację dla robienia pieniędzy, nie potrafiąc przy tym niczego nauczyć.

Nikt z nas, uczniów Don Juana nie może uczyć tak, jak uczył on, ponieważ nie posiadamy autorytetu, aby móc to czynić. Rodzi się tutaj pytanie: jak wobec tego mogą to robić osoby, które nie zdają sobie sprawy z tego, co robił Don Juan?

- Co dokładnie oznacza èl acechò?

- Don Juan określał à c e c h a r` jako wprowadzanie w błąd, akt przeniesienia punktu de encajè, punktu połączenia i utrzymanie go na stałe tam, gdzie się go przeniosło. Punkt połączenia, jest koncepcją własną szamanów, którzy utrzymują, że postrzeganie u ludzi urzeczywistniane jest w niewidocznym dla normalnego oka punkcie, w punkcie zlokalizowanym na wysokości żeber, ale nie w ciele fizycznym, lecz w masie energetycznej, prawic na metr od ramienia. Tam, gdzie według szamanów zbiegają się miliony energetycznych włókien Wszechświata, które (poprzez interpretację), transformują się w postrzeganie zwykłego świata. Szamani utrzymują, że jeśli tak zwany punkt połączenia przesunie się w miejsce różne od używanego, skieruje się do niego inna seria energetycznych włókien i w ten sposób jakiś Ìnny Świat` stanie się dostępny naszemu postrzeganiu.

Punkt *èncajè* przesuwają się poprzez fantazje lub dzięki akcjom praktycznym. Po osiągnięciu tego, utrzymanie go w nowej pozycji stanowi naprawdę sztukę zręczności. Kto nie może go osiągnąć, nigdy nie zdoła postrzegać nowych światów w zrozumiałym aspekcie. Będzie je postrzegał w sposób częściowy i chaotyczny. Będziemy mogli powiedzieć, że postrzeganie zatrzymuje się w zależności od tego, jak zatrzyma się punkt *`de encajè*, aby móc to zrobić należy mieć wystarczającą ilość energii.

37

- Mówił Pan o przesuwaniu punktu *de encaje* poprzez działania praktyczne. Jakże to są działania?

- Ogólnie, *acechadores*, iluzjoniści, otrzymują wystarczającą ilość energii, aby panować nad sztuką wprowadzania w błąd, dzięki taktyce polegającej na wchodzenie z własnej woli w sytuacje antagonistyczne. Na przykład miało to miejsce wówczas, kiedy Taishe Abelar uczono, *acechar* - jednym ze sposobów zachowania się, które szamani kazali jej przeżywać, było zamienienie jej w żebraczkę... Przez cały rok, brudną i w łachmanach wysyłali ją na żebrzy pod drzwi kościołów. Zadaniem Taishy było przeobrażenie się w prawdziwą biedaczkę, której zachowanie potwierdzałoby pełne uprzedzeń opinie, jakie ludzie żywią w stosunku do żebraków. Taisha nie zachowywała się jak aktorka, dla której rola ogranicza się tylko do czasu recytacji, ale kompletnie się zmieniała, stając się zawodową żebraczką.

Innym przykładem *àcechò* jest ten, który poleciła mi wypróbować *donna Florinda*, towarzyszka *Don Juana*, kiedy kazała mi pracować przez dwa lata w charakterze kucharza.

Był to rodzaj pracy, który zajmował mi cały czas przez okrągły dzień.

Inny jeszcze przykład opisuje Taisha Abelar w swej książce. Gdy wmieszają się szamani, kiedy kazano jej przez ponad rok żyć na olbrzymich drzewach. Celem takiej strategii jest zmienić się do tego stopnia, aby móc wpłynąć na własne nawrócenie w trakcie transformacji. I to właśnie oznacza àcechar`.

- Czy poleca Pan ten typ doświadczeń osobom, które pragną postępować według Pańskich propozycji?

- Pewne jest, że są to doświadczenia szamanów` bardzo trudne do przeprowadzenia w normalnym świecie. Nie wiem, jak ktokolwiek mógłby prowadzić inną osobę do àcechar, bez uprzedniego wykonania na sobie rozkazu àcecho. Powiedziano mi, że również wśród nas istnieją osoby, które zapewniają, że są w stanie nauczyć innych àcechar`. Moim zdaniem, jest to dobrze skalkulowane oszustwo i nie jest dobrze, kiedy ludzie rzeczywiście się tym interesujący wpadają w pułapkę. Prócz tego, przy àcechar` należy być uczciwym w stosunku do wielu i również w stosunku do jednego tylko człowieka, tak aby móc się czuć godnym, bez potrzeby odwoływania się do kłamstwa. Można używać àcechar`, kiedy jest się świadomym efektów i pozostając daleko od spraw tego świata. Dopóki nie uzyska się takiego warunku, jest to absurd. Kto stara się do tego dojść, musi najpierw praktykować àcecho i nie będzie go uczył a tym bardziej nie będzie wymagał od nikogo pieniędzy za naukę.

Pewnego razu Don Juan w bardzo precyzyjny sposób skomentował nauczanie rzeczy, których się nie zna: `Nie staraj się być za wszelką cenę `wojownikiem` weekendowym. Zbyt łatwo jest wierzyć, że wystarczy wysiłek jednego dnia. Tak nie jest. Aby móc wyjść z chaosu, w którym wszyscy jesteśmy zanurzeni, należy użyć maksymalnego wysiłku, jakim dysponujemy`.

- Kiedy Don Juan mówił o własnej transformacji, jakie miała ona dla niego znaczenie i jaki był kierunek tej ewolucji?

- W czasie mego obcowania z Don Juanem udało mi się zrozumieć jak bardzo znaczące jest być świadomym, że musi się zmienić własny `sposób bycia. Taka z m i a n a była przez Don Juana nazywana e w o l u c j ą. Utrzymywał on, że społeczny porządek akcentuje rozmnażanie jako nakaz biologiczny, lecz twierdził również, że teraz nadszedł czas, aby zacząć brać pod uwagę Inny jeszcze porządek biologiczny: e w o l u c j ę. Dla niego znakiem tego postępu było dojście do intuicyjnego wyczuwania przepływu energii w kosmosie.

Rozpoznać się w polu energii, nieomal jak błyszczące j a j k o (są to jego słowa), oznaczało zrozumienie, jak ludzkość doszła do wy-mazania systemu interpretacji, który pozwala jedynie 38

na widzenie świata w taki sposób, w jaki my go widzimy. Don Juan odwoływał się do wspomnianego tu procesu hermeneutycznego, jak do pewnej metody poznania, która pobiera dane sensoryczne (zmysłowe, poprzez zmysły) postrzegania świata i transformuje je poprzez akt intencyjny.

Weźmy na przykład sytuację, w której bierzemy pod uwagę dane sensoryczne budynku, w jakim mieści się bank `taki to a taki. Wszystko to, co odbierają nasze zmysły, mieści się w fakcie obecności struktury architektonicznej, którą nazwiemy budynkiem, co samo w sobie stanowi już interpretację. Naturalnie akt totalnej intencji, który sprawi, że ocenienie Banku takiego to a takiego jest aktem czystej interpretacji, gdyż aby móc to rozpoznać, należy wykorzystać wszystkie nasze kulturowe zalety.

- Jaka więc istnieje tu alternatywa?

- Poznanie Don Juana jest życiową opcją, przyjętą po to, by wykluczyć tego rodzaju postępowanie. Mówił on, że jeśli ktoś uważa za kłamstwo lub wymysł jedną z wielu istniejących komedii, tym, który przegrywa jest on sam, ponieważ w ten sposób potwierdza ważność i niepodważalność systemu interpretacyjnego odnoszącego

się do normalnego świata i wszystko się na tym kończy. Jediną rzeczą, jaką pozostaje, jest więc zestarzeć się i wejść w zgrzybiałość! Wielki przywódca duchowy z lat sześćdziesiątych zadeklarował

niedawno, że odkrył lekarstwo domowe, pozwalające na ekstazę trwającą dwadzieścia cztery godziny na dobę, lekarstwo to nazywa się zgrzybiałością. Jeśli wszystko, co nas czeka przed śmiercią jest starością, to społeczny porządek okłamał nas, każąc nam wierzyć w liczne i niezwykle opcje codziennego świata. Wizja Don Juana polegała na ciągnięciu tej niepowtarzalnej wielości opcji, poprzez wymazanie efektu spowodowanego przez nasz system interpretacji. W tym tkwi kwintesencja jego nauki. Kto zamierzałby wyjaśniać ją w jakiejś szkole, byłby oszustem i osobą bezczelną, ponieważ nie istnieje sposób na przeprowadzenie tego bez uprzedniego wewnętrznego przedstawienia w sobie modelu koncepcji Don Juana. W koncepcji ewolucji z premedytacją, która wymazałaby nasz system postrzegania, Don Juan zawiera jednocześnie propozycję totalnej rewolucji, którą nazywa w o l n o ś c i ą.

Na podstawie Mas Allaòraz Il Giornale dei Misteri tłumaczyła i opracowała: Joanna Burakowska

39

Magical Blend Magazine, #40, Październik 1993:

Ekskluzywny Wywiad z Taishą Abelar - członkinią tajemniczej linii czarowników z otoczenia Carlosa Castanedy - przeprowadzony przez Keith Nichols.

Prawdziwa podstawa ekspansji myśli jest jednym z powodów dla nas, aby ponownie ocenić sposób w jaki interpretujemy naszą rzeczywistość. Najpierw, może to tylko oddziaływać na nasze intelektualne perspektywy, to jednak jego reperkusje z biegiem czasu modyfikują naszą kulturę i cywilizację, zmieniając to kim jesteśmy i to kim będziemy. Podstawy ekspansji są rzadkie, ponieważ pociągają one za sobą załamanie się bieżącego etosu lub systemu myślenia. Od późnych lat sześćdziesiątych, interesujący powód do ekspansji przytrafił się wraz z nadejściem ucznia czarownika - Carlosa Castanedy i jego książek o treningu u meksykańskiego Indianina, czarownika nazywanego don Juan. Jego książki są cechą dzisiejszego pragnienia aby powrócić do kulturalnego etosu gdzie cud, magia i duchowe zdolności kruszenia łańcuchów, są ścisłą przeciwwagą dla cynizmu naszej rzeczywistości.

Taisha Abelar, czarownica i autorka Magicznej Podróży, jest jedną z członkiń grupy Carlosa Castanedy. W tym wywiadzie, mówi nam ona o swej linii, o tym jak oni widzą mechanikę energii ciała, oraz o jednej z technik czarowników technik pozwalającej osiągnąć duchową i percepcyjną wolności poprzez przerwanie wiążących nas intelektualnych i energetycznych łańcuchów.

" Jeżeli próbujesz powstrzymać swą obecną wiedzę skutki podróży Kolumba, to wczuwając się w jego położenie wreszcie sam możesz dostrzec, że nasza obecna eksploracja księżyca jest jak towarzyska herbatka w porównaniu z tym co on przechodził. Badanie księżyca nie wikła nikogo w prawdziwą podstawę badania myśli ... to jest właśnie prawdziwa ekspansja tego co robimy. "

Robert Pirsig, Zen i Sztuka Naprawy Motocykla

Czy możesz nam opowiedzieć, w jaki sposób zostałeś uwikłana w czarownictwo ?

Taisha Abelar: Gdy zetknęłam się z don Juanem i jego ludźmi miałam dopiero 20 lat.

Faktycznie większą część mojego dorosłego życia spędziłam pod jego kierownictwem i jego treningiem.

Don Juan należy do generacji czarowników, która może patrzeć wstecz na 27 Naguali -

duchowych przewodników. Każdy z owych Naguali uczył swoich określonych uczniów śnienia, podchodzenia i całego szeregu innych rzeczy. Techniki, których uczymy, mają więc historyczne podstawy sięgające w tej linii czarowników daleko wstecz.

Czy istnieją jakieś różnice pomiędzy dawnymi i współczesnymi czarownikami ?

40

Taisha: Tak, gdy mówimy o czarownikach dawnych czasów, myślimy o takich pojęciach jak: manipulacja ludźmi, akumulacja mocy, kontrola nad istotami z innych sfer lub innych rzeczywistości. Podczas gdy tradycja była przekazywana dalej, następni widzący odkryli, że praktyki dawnych czarowników nie prowadziły do wolności. Zamiast tego prowadziły do uzależnienia od rytuałów, do przymusowych kontrolowanych zachowań, jak gromadzenie mocy i wzrost własnego ja. Jednakowoż praktyki te były bardzo skuteczne, uczyniły z czarowników bardzo potężne istoty, które kontrolowały innych ludzi, rozkazywały żywiołom, (

jak np. deszczowi) potrafiły przemieniać się w różne zwierzęta, albo mogły dokonywać innych magicznych rzeczy. Nie zważając na te wszystkie możliwości siły, współcześni czarownicy odkryli, że moc sama w sobie nie prowadzi do prawdziwej wolności. Zamiast tego dawni czarownicy wpadli w pułapkę za tym co nazywamy Drugą Bramą Śnienia.

Czy możesz nam wyjaśnić, co rozumiesz jako Drugą Bramę Śnienia ?

Taisha: Gdy ciało zmienia się energetycznie w energetyczne śniące ciało, ciało to może postrzegać energię " innych rzeczywistości " albo innych aspektów uniwersum. To co się przed nami pokazuje, albo to co właśnie w tym momencie widzimy - to pomieszczenie, te mury, ta ulica tam na zewnątrz - nie jest jedyną rzeczywistością, która istnieje. Współcześni widzący " zobaczyli, " że dawne rytuały, dawny trening nie prowadziły do ostatecznego celu: wolności od uwięzienia w jakiejś z rzeczywistości, wszystko jedno jaka by ona nie była.

W jaki sposób dawne techniki zmieniły się we współczesne ?

Taisha: Techniki, które zostały nam przekazane były jedynymi, w których współcześni widzący " widzieli, " że najprędzej pozwalają praktykującym osiągnąć totalną wolność. Ta totalna wolność jest dla nas wolnością od " człowieczeństwa " albo czegoś ludzkiego i zdolnością do uczynienia gotowym do wykorzystania całego naszego potencjału. Tymi technikami są: rekapitulacja i określone praktyki śnienia.

Kiedy w historii nastąpił rozdział pomiędzy dawnymi czarownikami, a współczesnymi ?

Taisha: Rozdział nadszedł w okresie hiszpańskiej konkwisty w Meksyku. Gdy przyszli Hiszpanie, dawni czarownicy zostali w większości zniszczeni. Mimo ich zdolności przemiany w zwierzęta, ujarzmiania żywiołów albo manipulowania sprzymierzeńcami, ich siła była niezdolna do oparcia się atakom Hiszpanów. Dawni czarownicy byli po prostu niezdolni wpłynąć na Hiszpanów, ponieważ ich kultura była tak silna i zorientowana, że czary nie miały wobec nich prawie żadnego skutku.

Hiszpanie operowali na całkiem innej płaszczyźnie, w innej rzeczywistości. Następny punkt zwrotny miał miejsce w linii don Juana w roku 1725 gdy pewna istota weszła w kontakt z ówczesnym Naguałem Sebastianem.

Kim była ta istota ?

41

Taisha: Nazywamy go " Tym, Który Sprzeciwił Się Śmierci. " Jest on w rzeczywistości owym dawnym czarownikiem, który uwięziony za drugą bramą śnienia przeżył wiele stuleci. Jego świadomość była ciągle jeszcze nienaruszona, ale z powodu jego szkolenia nie istniała dla niego żadna możliwość ucieczki. My nauczyliśmy się, że istoty nieorganiczne, które zaludniają określone sfery śnienia, chwytają i więzią mężczyzn-czarowników, którzy wkroczą do ich świata, aby obrabować ich z energii. Jedyną możliwością ucieczki dla " Tego Który Sprzeciwił Się Śmierci " było układanie się z Naguałami linii don Juana. Od tego czasu połączył się on z naszą linią i dawał Naguałom podarunki mocy w zamian za ich energię.

Jakie były te podarunki, które " Ten Który Sprzeciwił Się Śmierci " im dawał ?

Taisha: Podarował on różne pozycje tego, co my nazywamy " punktem scalającym. " "

Widzimy, " że na świetlistym kokonie, lub mówiąc inaczej ciele energetycznym znajduje się jedno miejsce o szczególnej jasności. To miejsce nazywamy " punktem scalającym "

ponieważ doprowadza ono do rozświetlenia określonego włókna w linii energetycznej na powierzchni ciała energetycznego.

" Widzieliśmy, " że gdy zostają rozświetlone włókna następuje współgranie z odpowiadającymi im włóknami spoza ciała energetycznego istniejącymi w uniwersum, co na nowo powoduje, że możemy postrzegać. Czarownicy " widzą," że to dopasowanie włókien energetycznych wewnątrz i na zewnątrz świetlistego kokonu odbywa się zawsze gdy postrzegamy rzeczywistość. I tak " Ten, Który Sprzeciwił Się Śmierci " dał tej linii różne pozycje położenia " punktu scalającego " lub inaczej: możliwość postrzegania różnych rzeczywistości, ponieważ każda pozycja rozświetla niewyobrażalne możliwości. Dał on każdemu Nagualowi różną liczbę takich możliwych punktów, a te były przechowywane z generacji na generację. Ci nowi czarownicy, którzy wyłonili się z tego stadium przejściowego dostrzegli, że " nauka czarowników " jest w rzeczywistości tylko pytaniem o postrzeganie. W

związku z tym definicja " czarów " jest następująca: zdolność szerszego postrzegania niż przeciętny człowiek, którego możliwości percepcji uniwersum są ograniczone, ponieważ ona/on posiada tylko jedno miejsce położenia " punktu scalającego " - ten jeden, w którym ona/on się urodził. Gdy widzący poszerzyli swoje doświadczenia

dostrzegli, że każda z tych innych pozycji była tak samo ograniczająca jak rzeczywistość, w której człowiek się urodził. To doprowadziło nas do przekonania, że naszym celem musi być to, żeby nie skupiać się na jakiegokolwiek permanentnej pozycji. To było tym co przytrafiło się " Temu, Który Sprzeciwił Się Śmierci, " został on uwięziony w jednej określonej pozycji " punktu skalającego."

Jak bronicie się przed wpadnięciem w tą pułapkę ?

Taisha: Nasze techniki są do tego dostosowane, żeby nie skupiać się na jakiejś jednej określonej pozycji. Rekapitulacja jest jedną z tych metod. Wszystkie praktyki dawnych czarowników podnosiły własne ja w takim stopniu, że nie byli oni dłużej w stanie być elastyczni. Było to jednym z głównych powodów tego, że wpadli w pułapkę w innych sferach.

Właśnie dlatego szukamy płynności działania.

Co to jest rekapitulacja ?

42

Taisha: Rekapitulacja jest metodą odzyskania całej energii pozostawionej w świecie, żeby mieć ją do dyspozycji, do wykorzystania do innych celów. Pozwala ona na dostrzeżenie, że rzeczywistość, w której jesteśmy urodzeni, nie jest jedyną rzeczywistością lecz jedynie jednym z utrważeń energii. Kiedy rodzi się dziecko, jego punkt skalający jest bardzo niestały, nie jest ono zdolne do postrzegania jako działająca istota ludzka. I tak jak dopasuje się ono do dorosłych wokół siebie, tak jego ciało

energetyczne zastyga w tej jednej pozycji. Traktując sprawę wyłącznie energetycznie: formuje się ono według obrazu tych, którzy są wokół niego.

My wszyscy mamy punkt scalający prawie w tym samym miejscu, co umożliwia nam postrzeganie tej samej rzeczywistości. Rekapitulacja daje nam zdolność, poprzez psychiczny proces rozpostarcia oddechu, do poruszenia tego punktu, przy czym cała ta energia, którą gdzieś zostawiłaś podczas twojego życia jest odzyskiwana. Każda epoka jest charakterystyczna przez to co don Juan nazywał "modalnością czasu: " określony wzór idei i kulturalnego etosu. Modalność naszych czasów jest tym co widzimy na ekranie telewizora i czytamy w naszych książkach i gazetach. Jesteśmy nieustannie bombardowani określonymi tematami i ideami, których się trzymamy. Czarownicy nazywają etykę naszych czasów syndromem " ja, biedne dziecko, " ponieważ każdy tam na zewnątrz jest zdominowany przez to uczucie. I nie jest to tylko " świat biednego dziecka, " lecz dalej, uniwersum biednego dziecka z czarnymi dziurami, które pochłaniają całe konstelacje gwiazd i planet. Czarownicy widzą, że nasza energia jest nieustannie konsumowana przez coś innego.

Aby dojść tam, dokąd iść chcemy, potrzebujemy koniecznie energii. Ale w naszym normalnym stanie trzeźwości, cała nasza energia zostaje zużyta poprzez poczucie ważności własnego ja: poprzez naszą pracę, naszą rodzinę czy też cokolwiek innego. Żeby wyjść z tego układu potrzebujemy dodatkowej ekstra-energii, a rekapitulacja jest środkiem o zasadniczym znaczeniu, by gromadzić energię.

Jak się przeprowadza rekapitulację ?

Taisha: Najpierw robisz listę wszystkich, których poznałeś podczas twojego życia, każdej osoby, którą spotkałaś. Już samo w sobie

przedsięwzięcie to, wymaga intensywnej koncentracji. Samo zestawienie listy przyciąga jej nieco i pozwala ci skupić swoją uwagę na pewnych specyficznych rzeczach. Gdy ułożyłaś listę musisz znaleźć miejsce, które wykona nacisk na twoje ciało energetyczne, jak np. szafa. Usiądź wygodnie i zacznij z pierwszą osobą na twojej liście. Pracuj wstecz aż zrekapitulujesz i zwizualizujesz wszystkie spotkania z tą osobą, stosunki, w których była wymieniana energia. Zobacz siebie samego w interakcji, zobacz jak przechodzisz wszystkie możliwe manewry energetyczne, żeby uzyskać całkowity obraz sytuacji. Ponieważ my wszyscy tworzymy nasze światy energetyczne. Nawet gdy idziemy ulicą - tworzymy. Uważamy ten akt twórczy za coś oczywistego i mówimy, że ulica była tu przecież zawsze. Ale w rzeczywistości wszyscy jesteśmy czarownikami, którzy konstruują świat wokół siebie i wszyscy przystaliśmy na tę taktykę. Poprzez rekapitulację odzyskujesz energię z przeszłości, która zagubiła się w twojej osobistej historii i która ciągnie się za tobą jak składający się z odłamków ogon komety.

Aby uwolnić się od wspomnianych przeżyć z przeszłości; zacznij od prawego ramienia, poruszaj swoją głowę od prawej w lewo i rób przy tym wdech. Potem obracasz głowę z powrotem i robisz wydech podczas gdy odsyłasz wszystko z czym nie chcesz być dłużej związany. Na koniec cofasz głowę znowu do centralnego, zwykłego położenia. Nie przy każdym obrazie będziesz miał to odczucie uwalniania, ale wszystko głęboko wydychaj, odsyłając linie z każdym oddechem. A gdy odebrałaś swoją energię, wdychaj ją w jednym kawałku tak długo, aż nie pozostanie jej tam ani trochę. Scena stanie się pusta, osiągniesz pewien rodzaj próżni, ponieważ teraz nie będą już w niej znajdowały się żadne energetyczne komponenty.

43

Jaki efekt wywarła rekapitulacja na twoje życie ?

Taisha: Stwierdzasz, że więzy łączące cię z twoją rodziną i twoimi przyjaciółmi coraz bardziej i bardziej maleją. Możesz naturalnie znowu wchodzić z nimi w interakcje, ale nie będziesz więcej do nich przywiązana, ponieważ przezwyciężyłaś energetyczną zależność od nich.

Co to jest podchodzenie ?

Taisha: Podchodzenie jest zdolnością ustawienia punktu skalającego na każdej danej pozycji, aby chaotycznemu postrzeganiu nadać strukturę i spójność. Podchodzimy naszą rzeczywistość każdego dnia, każdej minuty, żeby przekonać się co to znaczy iść tą ulicą albo być w tym centrum handlowym. Podchodzenie oznacza stworzenie schematu kategoryzującego obiekty i rzeczy, które są nam znane z nazwy.

A jak widzą czarownicy śnienie ?

Taisha: Śnienie jest ruchem punktu skalającego, który wykonujemy całkowicie naturalnie w trakcie snu. Są to samowolne ruchy naszego ciała energetycznego. Ale dla czarowników śnienie oznacza kontrolę nad własnymi snami. Do tego musisz swoje sny podejść, co oznacza w rzeczywistości celowe poruszenie punktu skalającego do nowej pozycji i utrzymanie go tam tak długo, jak umożliwi ci to twoja energia śnienia. Jeśli więc odnajdziesz się w swoim świecie snu musisz, zanim zaczniesz dryfować i przemieniać się w coś innego, chcieć tę rzeczywistość utrzymać i ją zbadać, podejść. Jeśli jesteś bardzo doświadczonym podchodzącym i śniącym, to ta rzeczywistość może stać się twoją jedyną rzeczywistością. To jest

dokładnie to co przytrafiło się dawnym czarownikom, gdy wpadli w pułapkę w innej sferze i nie mogli już więcej powrócić do naszej normalnej rzeczywistości. Faktycznie, czas po prostu zatarł rzeczywistość, w której się urodzili. Bo byli oni zdolni swoją energię w tamtej innej rzeczywistości utrzymać poprzez długi czas - to znaczy, wiele stuleci - a w końcu stali się niezdolni do powrotu do naszej, bo oto modalność ich czasów już bezpowrotnie przeminęła. Gdy więc podchodzimy naszą rzeczywistość, nigdy nie uważamy jednej z nich za pierwotną realność. Ponieważ w momencie, w którym myślimy, ta albo tamta rzeczywistość jest tą pierwotną, jesteśmy już na tej płaszczyźnie uwięzieni, obojętnie gdzie by to nie było.

Jakie znaczenie ma twoja wiedza, twój pogląd, po opublikowaniu " Magicznej Podróży " i tych wszystkich innych informacji o waszej linii ?

Taisha: Przyczyna tego, że ty i ja w ogóle możemy wspólnie rozmawiać leży w ekstremalnej konieczności zmiany modalności naszej kultury. Czarownicy mówią, że prognozy na przyszłość przy dzisiejszej modalności są całkowicie negatywne. I jeśli ma odbyć się zmiana, to musi przyjść z zewnątrz, sama, aby pokazać, że ten ruch w ogóle jest możliwy. I tak oto daliśmy tą informację na zewnątrz, nie jako informację, lecz jako możliwość. Przede wszystkim jest to idea, którą ludzie mogą uchwycić, żeby dostrzec, że tam na zewnątrz -

obok naszej popularnej kultury, która została zdominowana przez syndrom " biedne dziecko "

- istnieje jeszcze coś innego. Jesteśmy w naszej realności tak samo uwięzieni jak " Ten, Który Sprzeciwił Się Śmierci "uwięziony jest za drugą bramą snienia. " Ten, Który Sprzeciwił

Się Śmierci " powiedział nam, że pozycja ludzkości pozostała przez tysiące lat prawie taka sama, tylko z małutkimi zmianami.

Na przykład taka zmiana odbyła się w renesansie, gdy ludzkie postrzeganie odsunęło się od Boga, co spowodowało swojego rodzaju zmianę sposobu widzenia świata. Inne takie przesunięcie musiało odbyć się w czasach starożytnej Grecji, gdy nasza zdolność widzenia bogów i duchów, względnie wchodzenia z nimi w kontakt przemieniła się przekonanie, że chodzi w tym tylko o mit albo produkt ludzkiej wyobraźni. Są więc widoczne zmiany, które odsunęły nas od rzeczy, których więcej już nie postrzegamy. A kontakt naszej linii z większym etosem kulturalnym ludzkości powoduje następną zmianę: odejście od ograniczonego pojęcia w zrozumienia realności i zbliżenie się do systemu, w którym wszystko jest żywe posiada świadomość i może postrzegać.

Dokąd, jak sądzisz, pójdzie wasza grupa po śmierci ?

Taisha: Widzę nas jako wkraczających w nieskończony rozwój. Stapiamy się z tamtą niewyobrażalną, bezimienną siłą, której jesteśmy tylko maleńką iskierką. I im mniej ludzcy jesteśmy, w energetycznym znaczeniu, tym bardziej stapiamy się z bezmiarem. Może to brzmieć zimno i bezwzględnie, lecz tak nie jest. Czarownicy mają uczucia, wspaniałą sympatię, ale są one prawie bezosobowe. Są one częścią energii, która wydobywa się ze stanu naszej kondycji. Ponieważ, gdy ciało energetyczne znajduje się w zdrowym stanie, masz siłę, pozytywne uczucia, które same przychodzą z uniwersum. Wszystko tam, na zewnątrz jest świadome i inteligentne i samo jest częścią intencji. Jest tam i sympatia, aby ją poczuć potrzebujesz tylko sama się do niej przyłączyć. Nie wywodzi się ona

z naszego osobistego ja. Wszystkie te rzeczy są na zewnątrz. Nie jest to bynajmniej zimna, pusta przestrzeń. Śniącym ciałem możesz wyjść poza ograniczenia normalnego ciała, przyjmować różne formy i postrzegać rzeczywistość ze stanowiska tej konfiguracji, co oznacza, że możesz przechodzić przez ściany i wręcz poruszać się w czystej energii. To wkroczenie w czystą energię jest celem naszych poszukiwań. Gdy odbędzie się to stopienie jako wynik naszego rozwoju, wejdziemy w inną sferę. Odejdziemy od wszystkiego co ludzkie. Nasza mała egzystencja odpadnie od nas jak kraty więzienne i to co po tym pozostanie jest naprawdę niewyobrażalne. Struktury mowy nie mogą zawrzeć w sobie bezmiaru ciszy, która całkiem i bezpośrednio szepta do nas bez słów. Nie przestaniemy też wiedzieć, czy też być świadomym, wszystkiego tego co dociera do nas z samej Intencji. Świadomość napełniająca cię zdumieniem jest naszym łącznikiem z bezmiarem.

45

Wiedźmy - by Concha Labarta

Pytanie: Jesteś z Carlosem Castanedą i innymi uczniami don Juana Matusa z jego grupy czarowników. Mimo to pozostałaś anonimowa przez lata, i dopiero teraz, zdecydowałaś się opowiedzieć o swej własnej nauce u don Juana. Czemu tak długie milczenie ? I co było powodem tej zmiany ?

Odpowiedź: Przede wszystkim, chciałybyśmy wyjaśnić, że każda z nas spotkała człowieka, nazywanego przez Carlosa Castanedę don Juanem Matusem, pod różnymi imionami: Melchior Yaoquizque, John Michael Abelar i Mariano Aureliano. By uniknąć bałaganu, zawsze staramy się nazywać go starym naguałem; nie starym w sensie podeszłego wieku, ale w sensie starszeństwa, i nade wszystko, by odróżnić go od nowego naguala - Carlosa Castanedy.

Mówiąc o naszej nauce u starego naguala trzeba mieć na względzie zadania, które nam pozostawił. Jest to powód, dla którego pozostawałyśmy w absolutnej anonimowości. Powrót Carol Tiggs w 1985 oznaczał totalną zmianę w naszych celach i aspiracjach. To właśnie ona, była wręcz tradycyjnie odpowiedzialna za prowadzenie nas poprzez coś, co dla współczesnego człowieka, może być określone jako przestrzeń i czas, ale dla szamanów starożytnego Meksyku, oznacza: świadomość. Oni pojmowali tę podróż opisując ją jako podróż poprzez mroczne morze świadomości. Tradycyjną, rolę Carol Tiggs było poprowadzenie nas do zrobienia tego przejścia. Kiedy powróciła, ona automatycznie przekształciła nasz ograniczony i zaściankowy cel naszej prywatnej podróży w coś o wiele bardziej dalekosiężnego. Oto dlaczego zdecydowaliśmy zakończyć naszą anonimowość i nauczać magicznych kroków, pochodzących od szamanów starożytnego Meksyku.

Pytanie: Czy instrukcje, które otrzymałaś od don Juana były podobne do tych, które otrzymał

Carlos Castaneda ? A jeśli nie były, to jakie były między nimi różnice ? Jak mogłaby każda z was opisać don Juana oraz mężczyzn i kobiety z jego grupy ?

Odpowiedź: Instrukcje, które otrzymałyśmy w ogóle nie były podobne do tych danych Carlosowi Castanedzie, z prostego powodu, my jesteśmy kobietami. Mamy organy, których mężczyźni nie posiadają: jajniki i macicę, organy o ogromnym znaczeniu. Instrukcje starego naguala dla nas składały się z samego działania i akcji. A odnośnie opisu grupy starego naguala to wszystko co możemy powiedzieć w tym momencie naszego życia jest to, że oni są dla nas wyjątkowymi istotami. Mówić o nich jak o ludziach z zwykłego codziennego świata byłoby dla nas próżnością i wariactwem. Mimo to, możemy powiedzieć, że jest ich szesnaście osób wliczając w to starego naguala, są niezwykle witalni i młodzi. Oni wszyscy są starzy, a jednocześnie nie są. Kiedy, minął nam stan zdumienia i osłupienia, pytaliśmy starego naguala o to co było

powodem ich niesamowitego wigoru, on odpowiadał nam, że to co ich odmładza, to każdy krok na ich drodze połączenia z nieskończonością.

Pytanie: W czasach gdy wiele współczesnych psychologicznych i socjologicznych trendów ma zwolenników kładących nacisk na zakończenie dystansu pomiędzy mężczyznami a kobietami, czytamy w twoich książkach, że są znaczne różnice pomiędzy mężczyzną a kobietą w ich drogach do wiedzy. Mogłabyś wyjaśnić coś w tym temacie ? Jak się mają twoje doświadczenia jako kobiety czarownika do tych Carlosa Castanedy ?

Odpowiedź: Różnica pomiędzy mężczyzną, a kobietą czarownikiem w linii starego naguala jest najprostszą rzeczą na świecie. Jak każda inna kobieta na świecie, my mamy macice. My mamy zupełnie inne organy niż mężczyźni: macice, jajniki, które, ułatwiają czarownicom wejść w egzotyczne obszary świadomości. Stosownie do tego co mówią czarownicy jest w wszechświecie kolosalna siła; ciągła, wiecznotrwała siła, która podlega fluktuacjom lecz sama w sobie jest niezmienna. Nazwali tę siłę: świadomością, lub mrocznym morzem
46

świadomości. Czarownicy są przekonani, że wszystkie żyjące istoty są przytwierdzone do tej siły. Nazwali ten punkt połączenia punktem scalającym. Czarownicy utrzymują, że obecność macicy wewnątrz ciała, kobiety powoduje łatwe przemieszczanie punktu połączenia do nowej pozycji. Chciałybyśmy położyć nacisk na to, że czarownicy wierzą, iż punkt połączenia każdej istoty ludzkiej jest ulokowany w tym samym miejscu; trzy stopy (około 90 cm) za łopatkami.

Kiedy czarownicy widzą ludzką istotę jako energię, oni postrzegają ten punkt jako skupisko pól energii w formie świecącej kuli. Czarownicy mówią, że odkąd męskie organy seksualne są na zewnątrz ciała, mężczyźni nie mają takich samych możliwości jak kobiety. Dlatego, byłoby to absurdem dla czarowników aby próbować wymazać lub ukryć tę energetyczną różnicę. Odnosnie co do

postępowania męskich i żeńskich czarowników wewnątrz porządku społecznego to różnice są niewielkie. Energetyczne różnice powodują u praktykujących, mężczyzn i kobiet, kroczenie różnymi odmiennymi drogami. W przypadku czarowników różnice te dopełniają się. Kobiety czarownice mają duże możliwości w przemieszczaniu punktu połączenia służą jako baza dla mężczyzn czarowników w ich działaniach, do których potrzebna jest większa wytrzymałość i znacznie bardziej nieustępliwa wola działania.

Pytanie: Czytamy także w twoich książkach, że Florinda Donner-Grau i Taisha Abelar, każda z was reprezentuje inną kategorię w świecie szamanizmu. Jedna z was jest śniącą, a pozostałe podchodzącymi (zwiadowcami). Czy są to jedynie atrakcyjne i egzotyczne terminy określające was, bo wielu ludzi używa ich bez zastanowienia i interpretuje je na swój własny sposób. Jakie naprawdę jest znaczenie właśnie takiej klasyfikacji ? Jakie to ma znaczenie w działaniu, jakie są implikacje dla Florindy Donner-Grau być śniącą, a dla Taishy Abelar być podchodzącą ?

Odpowiedź: Raz jeszcze, jak w poprzednim pytaniu, różnica jest bardzo prosta, ponieważ jest to narzucane przez każdą z naszych energii. Florinda Donner-Grau jest śniącą, ponieważ ona ma nadzwyczajną łatwość do przemieszczania punktu połączenia. Według czarowników, kiedy punkt połączenia, który jest naszym punktem przywiązania do mrocznego morza świadomości, jest przesunięty, nowy konglomerat pól energii jest połączony z naszym podobnym do naszego zwykłego ale wystarczająco odmiennym aby zagwarantować percepcję innego świata, który nie jest naszym zwykłym światem. Darem Taishy Abelar jest podchodzenie jest to jej wrodzony talent do przymocowania punktu połączenia w nowej pozycji, do której został przemieszczony. Bez tej zdolności do mocowania punktu połączenia, percepcja innego świata jest zbyt przelotna i krótkotrwała jest to coś bardzo podobnego do efektu wywoływanego przez pewne halucynogenne narkotyki: obfitość i nadmiar obrazów bez ładu i składu. Czarownicy wierzą, że efektem

halucynogennych narkotyków jest przesunięcie punktu połączenia, ale tylko w bardzo chaotyczny i tymczasowy sposób.

Pytanie: W waszych najnowszych książkach, Being-In-Dreaming i The Sorcerers Crossing, opowiadacie o swych osobistych doświadczeniach, które są trudne do zaakceptowania.

Dostępność do innych światów, podróżowanie w nieznane, kontaktowanie się z istotami nieorganicznymi, wszystko to razem, jest doświadczeniem, które kwestionuje rozum. Można pokusić się też, że te sprawozdania są nieprawdopodobne albo w ogóle, należy rozważać was jako istoty, które są poza dobrem i złem, istoty, które nie są dotykane przez choroby, starość lub śmierć. Jaka jest codzienna rzeczywistość kobiety czarownika ? I jak żyjąc w chronologicznym czasie można dopasować życie w magicznym czasie?

Odpowiedź: Twoje pytanie, Pani Labarta, jest zbyt abstrakcyjne i daleko idące. Proszę wybaczyć naszą szczerłość. My nie jesteśmy intelektualnymi istotami i nie jesteśmy w żadnym wypadku zdolne brać udział w ćwiczeniach, w których intelekt angażuje słowa, które w rzeczywistości nie mają żadnego znaczenia. Żadna z nas, nie jest w żadnym układzie, porozumieniu, nie jest też ponad dobrem i złem, chorobami, lub starością. To co przydarzyło się nam, oznaczało, że przekonaliśmy się, poprzez starego naguala, że są dwie kategorii

47

ludzkich istot. Duża większość z nas jest istotami, które czarownicy nazywają pejoratywnym określeniem "nieśmiertelni." Pozostała kategoria jest kategorią istot, które są śmiertelne, zamierzają umrzeć. Stary nagual powiedział nam że, podobnie jak nieśmiertelne istoty, my nigdy nie bierzemy śmierci jako punktu odniesienia i dlatego więc pozwalamy sobie na nieprawdopodobny luksus tworzenia intelektualnych twierdzeń. Jeśli w ogóle jesteśmy czymkolwiek, to jesteśmy istotami bez poczucia własnej ważności. I jeśli my mamy cokolwiek, to jest to nasze przekonanie, że jesteśmy

istotami, które są śmiertelne i zamierzają umrzeć i pewnego dnia będziemy musiały stawić czoła nieskończoności. Nasze przygotowanie jest najprostszą rzeczą w świecie: my przygotowujemy siebie, dwadzieścia-cztery godziny na dobę do stawienia czoła temu spotkaniu z nieskończonością. Staremu nagualowi udało się wymazać nasze przekłete idee nieśmiertelności i naszą obojętność do życia, on przekonał nas, że jako istoty które zmierzają do śmierci, my możemy zwiększyć nasz wybór w swym życiu. Czarownicy utrzymują że ludzkie istoty są magicznymi istotami, utalentowanymi i zdolnymi do zdumiewających wyczynów. Pewnego razu oni uwolnili samych siebie od ideologii, która zamieniała ich w zwykłe ludzkie istoty. Nasze wyjaśnienia w rzeczywistości, są fenomenalnym opisem bohaterskich wyczynów percepcji, które są dostępne dla wszystkich z nas, a zwłaszcza dla kobiet, wyczyny, które są objazdem dla naszego głównego przyzwyczajenia: refleksji nad samym sobą. Czarownicy zapewniają, że jedyną rzeczą, która realnie istnieje dla nas, czyli wszystkich ludzkich istot, jest JA i tylko JA.

Na takich warunkach jedyną rzeczą która ma jakieś znaczenie to JA. I poprzez definicję, że wszystko co jest związane z MOIM personalnym JA prowadzi tylko do złości i oburzenia.

Pytanie: Fizyczna obecność nauczyciela może nie być niezastąpiona, ale w każdym razie, to jest wielka pomoc. Wy otrzymałyście bezpośrednie instrukcje od don Juana i jego grupy prowadzące was bezpośrednio w świat szamanizmu. Czy naprawdę myślicie, że świat ten jest dostępny dla każdego, nawet wtedy, gdy nie ma osobistego nauczyciela ?

Odpowiedź: Upieranie się przy posiadaniu nauczyciela jest zboczeniem. Ideą starego naguala było to, że właśnie on pomagał nam w wyzwoleniu się od zwierzchnictwa własnego JA. Z jego dowcipami i jego przerażającym poczuciem humoru, udało mu się uczynić z nas śmiejące się z siebie istoty. W tym kontekście, zdecydowanie wierzymy, że zmiana jest możliwa dla każdego,

zmiana podobna do naszej, na przykład, poprzez praktykowanie Tensegrity, bez potrzeby posiadania osobistego nauczyciela. Stary nagual nie był

zainteresowany nauczaniem swej wiedzy. On nigdy nie był nauczycielem lub guru. On nie mógł opiekować się jedną istotą. Stary nagual był zainteresowany w nadaniu nieprzerwanego biegu swej linii. Prowadził nas personalnie, aby wpoić w nas wszystkie przesłanki czarownictwa, które pozwolą nam kontynuować jego linie. Oczekiwał, że pewnego dnia, uczynimy to samo. Okoliczności niezależne od naszej lub jego woli przyczyniły się, tak aby przeszkodzić nam w kontynuowaniu jego linii. Spoglądając na to jak na fakt, że nie możemy wywiązać się, z swej tradycyjnej funkcji kontynuowania linii czarowników, chcemy uczynić tę wiedzę dostępną dla wszystkich. Odkąd praktykujący Tensegrity, nie są zobowiązani do nadawania nieprzerwanego biegu jakiejkolwiek szamanistycznej linii, oni mają możliwość osiągnięcia, to samo co i my, ale poprzez inne ścieżki.

Pytanie: Możliwość alternatywy dla śmierci jest jedną z najbardziej zdumiewających kwestii, z nauk don Juana Matusa. Stosownie do tego, co powiedziałaś nam, on i jego grupa osiągnęli, tę alternatywę śmierci. Jaka jest twoja własna interpretacja ich zniknięcia, gdy transformowali samych siebie w czystą świadomość ?

Odpowiedź: To pytanie może wydawać się proste, ale w rzeczywistości jest bardzo trudne.

My jesteśmy praktykującymi nauki starego naguala. Twoje pytanie, dla nas, wygląda tak, że starasz się o psychologiczne usprawiedliwienie, równoznaczne wytłumaczenie, dla wyjaśnień współczesnej nauki. Niestety nie możemy dać ci zewnętrznego wytłumaczenia czym my jesteśmy. Stary nagual i jego grupa umarli alternatywną śmiercią, która jest możliwa dla 48

każdego z nas, jeśli mamy potrzebną do tego dyscyplinę. Wszyscy możemy powiedzieć ci jak to stary nagual i jego ludzie przeżyli swe życie profesjonalnie, oznacza to, że oni byli odpowiedzialni za wszystkie swe czyny, nawet te najbardziej znikome i ulotne, ponieważ oni byli ekstremalnie świadomi wszystkiego tego co robili. Spełniając te warunki i umrzeć alternatywną śmiercią, nie jest wcale nieosiągalną możliwością.

Pytanie: Czy czujecie się przygotowane do stawienia czoła ostatniemu skokowi ? Czego oczekujecie w takim wszechświecie, który uważacie za bezosobowy, zimny i drapieżny ?

Odpowiedź: To co oczekujemy, jest nie kończącą się walką i możliwością bycia świadkiem nieskończoności, przez sekundę lub przez pięć miliardów lat.

Pytanie: Niektórzy czytelnicy literackich prac Carlosa Castanedy robią wyrzuty z powodu niedostatku uduchowienia w jego książkach, za nie używanie nigdy słów takich jak "miłość."

Czy świat wojownika naprawdę jest taki zimny ? Nie czujecie ludzkich emocji ? Czy może nadaliście inne znaczenie opisujące te emocje ?

Odpowiedź: Tak, nadaliśmy im różne znaczenia i nie używamy słów takich jak "miłość" lub

"uduchowiony," ponieważ stary nagual przekonał nas, że są pustymi pojęciami. Nie miłość czy uduchowienie same w sobie, ale użycie tych dwóch słów. Jego linia argumentowania była taka: jeśli my naprawdę rozważamy siebie jako nieśmiertelne istoty, które mogą pozwolić sobie na luksus życia pośród, gigantycznych sprzeczności w nie kończącym się egoizmie, jeśli wszystkie te znaczenia oznaczają dla nas natychmiastową bezzwłoczną gratyfikację, to jak możemy czynić z miłości lub uduchowienia coś realnie autentycznego ?

Dla starego naguala takie pojęcia są martwe, same słowa, których nikt jest gotowy poprzeć.

Mówił, że za każdym razem, gdy jesteśmy skonfrontowani z tymi sprzecznościami rozwiązujemy je poprzez mówienie, że jako ludzkie istoty, jesteśmy słabi. Stary nagual powiedział nam, że generalną zasadą, ludzkich istot jest brak wiedzy o tym co to jest miłość.

Jesteśmy za to nauczani tylko odczuwać przyjemne emocje, stosownie i wyłącznie do osobistego JA. Nieskończoność jest wysublimowana i bez litości dokończył: tam nie ma miejsca dla złudnych pojęć i nie ważne jak przyjemne one mogą się nam wydawać.

Pytanie: Jak się wydaje, kluczem do rozwijania naszych możliwości percepcyjnych leży w ilości energii jaką mamy do naszej dyspozycji, energetyczna kondycja współczesnego człowieka jest bardzo skromna. Co byłoby zasadniczą przesłanką dla gromadzenia energii ?

Czy jest to możliwe dla kogoś, kto dba o swoją rodzinę, chodzi codziennie do pracy i uczestniczy całkowicie w społecznym świecie? I co z celibatem, jako drogą oszczędzania energii, jednym z najbardziej kontrowersyjnych punktów w twoich książkach ?

Odpowiedź: Celibat jest polecany dla większości z nas. Nie z powodów moralnych, ale z powodu braku wystarczającej ilości energii. Spowodował, że zobaczyliśmy jak większość z nas zostaje poczęta w samym środku poślubnej nudy. Jako pragmatyczny czarownik, stary nagual utrzymywał, że poczęcie jest czymś o ostatecznie rozstrzygającym znaczeniu. Mówił, że jeśli matka nie jest zdolna do orgazmu w momencie poczęcia, to rezultatem będzie coś co on nazywał "nudnym poczęciem." Tam nie ma energii, w takich okolicznościach. Stary nagual rekomendował celibat dla tych którzy zostali poczęci właśnie w takich okolicznościach. Inną rzeczą, którą polecał jako środek do gromadzenia energii jest rozpad wzorców

zachowań, które prowadzą do chaosu, np. takich jak nieustające zaabsorbowanie romantycznym zalotami; prezentacja i obrona siebie w świetle codziennych spraw; nadmierna rutyna i ponad wszystko, straszliwy upór w zamartwianiu się o siebie. Jeśli te cele są osiągnięte, każdy z nas może mieć konieczną energię do użycia w czasie i przestrzeni społecznego porządku w sposób bardziej inteligentny.

49

Pytanie: Magiczne kroki Tensegrity, są tym co uważasz za coś co ma ogromne znaczenie, co twój udział dla zainteresowanych światem don Juna Matusa może dać tym, którzy to praktykują ? Czy można to porównać z jakąkolwiek inną fizyczną dyscypliną, czy też posiada swoją własną charakterystykę ?

Odpowiedź: To co Tensegrity przynosi dla tych, którzy to praktykują jest energia. Różnica pomiędzy Tensegrity a jakimkolwiek innym systemem fizycznych ćwiczeń jest: intencja.

Tensegrity jest dyktowane przez szamanów starożytnego Meksyku. Intencją, jest uwolnienie istoty, która jest śmiertelna i zamierza umrzeć.

Wywiad z Carlosem Castaneda dla magazynu Uno Mismo

Chile & Argentyna, luty 1997, Daniel Trujillo Rivas

Navigating Into the Unknown

Nawigacja w Nieznane

Pytanie: Panie Castaneda, przez lata pozostawał Pan w całkowitej anonimowości. Co spowodowało, że zmienił Pan zdanie i zaczął

mówić o naukach, które Pan i trzech pana towarzyszy otrzymało od naguala Juana Matusa ?

Odpowiedź: To co zmusza nas do szerzenia idei don Juana Matusa, to potrzeba wyjaśnienia tego, czego nas nauczył. Dla nas jest to cel który nie może być już dłużej odkładany w czasie. Jego trzech studentów i ja jednomyślnie doszliśmy do wniosku, że świat jaki przedstawił nam don Juan Matus istnieje w granicach ludzkiego postrzegania dla wszystkich ludzi. Dyskutowaliśmy między sobą jaka byłaby właściwa droga do osiągnięcia tego. Czy pozostawić anonimowymi nauki don Juana ? To nie do zaakceptowania. Innym sposobem jest rozpowszechnianie nauk don Juana; nieporównanie bardziej niebezpieczny i wyczerpujący wybór, ale jedyny, który wierzymy, posiada godność jaka don Juan wypełniał

swoje nauki.

P: Biorąc pod uwagę to, co Pan powiedział o nieprzewidywalności różnych działań, co potwierdziliśmy przez ostatnie trzy dekady, czy możemy oczekiwać, że ta faza publiczna przez którą Pan przechodzi będzie trwała przez jakiś czas ? Do kiedy ?

O: Nie ma sposobu na ustalenie czasowych kryteriów. Żyjemy zgodnie z ustaleniami don Juana i nigdy od nich nie odejdziemy. Don Juan dał nam potężny przykład człowieka, który żyje w odniesieniu do tego, co głosi. Mowie "potężny przykład" ponieważ najtrudniejsza rzecz do osiągnięcia: stanowić jedność i jednocześnie być w stanie stawiać czoła wszystkiemu. To był sposób życia don Juana. W ramach założeń, możemy być tylko bezgrzesznymi mediatorami. Nie jesteśmy graczami w tym kosmicznym szachowym meczu, ale zwyczajnymi pionkami na szachownicy. To co decyduje o wszystkim, to wewnętrzna świadoma energia przez czarnoksiężników zwana intencja lub Duchem.

P: Ortodoksyjna antropologia, jak i zawzięci obrońcy przedkolumbijskich osiągnięć kulturowych Ameryki nie doceniają

wartości Pana pracy. Przekonanie, że jest ona głównie wytworem Pana literackiego talentu (który jest, swoja droga, wyjątkowy) krąży do dziś. są również tacy, którzy oskarżają Pana o prowadzenie podwójnego życia, ponieważ prawdopodobnie styl życia Pana i zajęcia przeciwstawiają się temu, czego większość ludzi oczekuje od szamana. Czy może Pan jakoś pomóc wyjaśnić te zarzuty ?

O: System poznawczy człowieka zachodniego zmusza nas do opierania się o założone z góry idee. Zawsze opieramy nasze sady o czymś "a priori" (uprzedzając fakty zakładamy z góry jakie to coś ma być poznane dane człowiekowi niezależnie od doświadczeń.) Na przykład : co znaczy "ortodoksyjny" ? Co to jest antropologia ortodoksyjna ? To, czego uczą na uniwersytecie ? Jakie jest zachowanie szamana? Nosić piórka na głowie i tańczyć z duchami ? Przez trzydzieści lat ludzie oskarżali Carlosa Castanede o tworzenie postaci literackiej, tylko dlatego, że to co im mówię, nie koresponduje z ich wyobrażeniami a priori, 50

które wypracowali na uniwersytecie. To co don Juan mi zaprezentował odnosi się do sytuacji całościowej, i w takich okolicznościach bardzo mało, albo prawie nic z założonych z góry sadów nie potwierdza się. Nigdy nie byłem w stanie wysunąć całkowitych wniosków na temat szamanizmu, bo do tego trzeba być aktywnym członkiem świata szamanów. Socjolog może wysunąć konkluzje socjologiczne na temat świata zachodu, bo jest jego aktywnym członkiem. Ale jak antropolog, który przez dwa lata studiuję obce kultury, może dojść do jakichś wniosków. Tu trzeba całego życia, żeby osiągnąć członkostwo w wymiarze kulturowym. Pracowałem ponad trzydzieści lat w świecie szamanów starożytnego Meksyku i szczerze mówiąc, nie wierzę żebym nawet mógł im zaproponować jakieś wnioski na ten temat. Dyskutowałem o tym z ludźmi z różnych dyscyplin i zawsze wydaje się, że mnie rozumieją i zgadzają się z tym co mówię. Ale potem odwracają się i zapominają wszystko. I podtrzymują te ortodoksyjne podstawy akademickie, nie biorąc nawet pod uwagę, że w samych ich założeniach może kryć się błąd. Nasz system wydaje się być nie do zweryfikowania.

P: Jaki jest cel tego, że nie pozwala się Pan fotografować, nagrywać swojego głosu i ogłaszać informacji na swój temat. Czy to może wpłynąć na Pana prace i w jaki sposób ? Nie uważa Pan, że to byłoby użyteczne dla poważnych poszukiwaczy, którzy chcą wiedzieć kim Pan naprawdę jest i traktują to jako potwierdzenie, że możliwe jest podążanie taką drogą jaką Pan wybrał ?

O: Jeśli chodzi o fotografie i informacje osobiste, zarówno ja jak i trzech pozostałych uczniów don Juana, postępujemy według jego instrukcji. Dla szamana jakim był don Juan idea jest prosta. Porzucanie tzw. osobistej historii jest konieczne. Ucieczka od swojego ja to rzecz bardzo trudna i denerwująca. To czego szukał don Juan znajduje się tam, gdzie twoje osobiste ja nie ma znaczenia. Wierzył, że brak fotografii i biograficznych informacji wpływa na każdego kto wchodzi w "pole działania" w bardzo pozytywny sposób. Jesteśmy bezgranicznie przywiązani do fotografii, nagrań, danych biograficznych, a wszystko to wywodzi się z przekonania o naszej osobistej wartości. Don Juan mówił, że lepiej jest nie wiedzieć nic o szamanie. Wtedy zamiast podziwiać osobę, podziwiamy i podtrzymujemy jego filozofie. Jest to dokładnie opozycja tego, co dzieje się w naszym codziennym świecie, na którym widzimy tylko ludzi z problemami (a nie ideami) i wszyscy ci ludzie są wypełnieni swoim "ja, ja, ja."

P: W jaki sposób Pana naśladowcy mają interpretować publikacje i całą komercyjną infrastrukturę, równoległą do Pana pracy literackiej i wiedzy, jaka Pan i Pana koledzy głoszą

? Jaka jest naprawdę pańska relacja z Cleargreen Incorporated i innymi przedsiębiorstwami (

Laugan Productions, Toltec Artists) ? Mówię tutaj o relacji komercyjnej.

O: W tym punkcie mojej pracy potrzebowałem kogoś, kto mógłby reprezentować mnie biorąc pod uwagę szerzenie nauk don Juana.

Cleargreen jest korporacją zajmującą się działalnością pokrewną do naszej pracy, podobnie jak Laugan Production i Toltec Artist. Idea rozsiewania nauk don Juana w świecie współczesnym zakłada, co jest zrozumiałe, posługiwanie się komercyjnymi i artystycznymi mediami, i jest to poza moim osobistym zasięgiem. Istnieje tendencja w bezosobowych korporacjach do zdominowania i przekształcania wszystkiego co jest im prezentowane. I dostosowania tego do ich własnej ideologii. Gdyby Cleargreen, Laugan Production i Toltec Artist nie były szczerze zainteresowane, wszystko co don Juan powiedział byłyby już teraz zamienione w coś zupełnie innego.

P: Istnieje duża liczba osób, które próbują w jakiś sposób się do Pana "przyłączyć" w celu uzyskania szacunku publicznego. Jaka jest pańska opinia na temat akcji Victora Sancheza, który wykorzystał i przeinterpretował Pana nauki, żeby stworzyć swoją własną teorię? Albo założenia ojca Kena Eagle, który twierdzi, że jest wybrany przez don Juana na ucznia, i że don Juan wrócił tylko dla niego?

O: Naprawdę, są ludzie, którzy utrzymują, że byli moimi uczniami lub uczniami don Juana.

Ludzie, których nigdy nie spotkałem ani ja, ani don Juan. Don Juan Matus był wyjątkowo zainteresowany zachowaniem swojej linii szamanów. Miał czterech uczniów, którzy żyją do dziś. Inni odeszli razem z nim. Nie był zainteresowany nauczaniem, chciał zachować linię.

51

Ale w związku z faktem, że jego uczniowie nie mogą kontynuować pracy don Juana, zmuszeni są do głoszenia jego idei. Koncepcja nauczyciela, który przekazuje swoją wiedzę, to część naszego świata, ale nie jest to filozofia szamanów starożytnego Meksyku.

Nauczanie jest dla nich absurdem. Ale przekazanie wiedzy tym, którzy przedłuża linie szamańska to zupełnie inna sprawa. Ludzie którzy używają mojego lub don Juana imienia chcą po prostu uzyskać korzyści bez jakiegokolwiek wysiłku.

P: Rozważmy znaczenie słowa "duchowość" jako stanu świadomości, w którym człowiek jest w pełni zdolny do kontrolowania potencjalności bytu; coś co osiąga się przez przemianę ze zwierzęcych uwarunkowań przez trudne, intensywne ćwiczenia, psychiczne, moralne i intelektualne. Czy Pan się zgadza ? Jak świat don Juana wygląda w tym kontekście ?

O: Dla don Juana Matusa, pragmatycznego i niezwykle trzeźwego szamana duchowość to pusta ideologia, założenie bez podstaw. W którego piękno wierzymy, bo jest ubrane w poezję, ale z którego nic więcej nie wynika. Szamani jak don Juan są niezwykle praktyczni.

Dla nich jedyną rzeczą istniejącą jest drapieżny wszechświat, w którym inteligencja i świadomość są produktami pojedynku życia i śmierci. Uważał się za nawigatora nieskończoności i mówił, że aby prowadzić innych w nieznane, jak to robią szamani, trzeba mieć w sobie nieograniczony pragmatyzm, nieskończona trzeźwość i żelazna odwagę (dosł.

jaja ze stali). Biorąc pod uwagę to wszystko, don Juan wierzył, że duchowość jest po prostu opisem czegoś niemożliwego do osiągnięcia w granicach modelu świata naszego życia codziennego, i nie jest właściwym sposobem działania.

P: Wskazał Pan na to, że pańska praca literacka, a także praca Taishy Abelar i Florindy Donner-Grau to rezultat instrukcji don Juana. Jaki jest jej cel ?

O: Cel napisania tych książek dał nam sam don Juan. Założył, że nawet jeśli nie jest się pisarzem, można pisać książki, ale pisanie jest przemienione z działalności literackiej na szamańską. To co decyduje o temacie i rozwoju książki, to nie umysł pisarza, ale raczej

moc, która szamani uważają za podstawę wszechświata, i która nazywają intencją. To ona kieruje twórczością szamana, literacka bądź każda inna. W związku z nauką don Juana, praktykant szamanizmu, ma obowiązek zapoznania się ze wszystkimi osiągalnymi informacjami.

Szamani muszą się informować o wszystkim, co pozostaje w związku z ich działalnością. Akt szamanizmu opiera się na całkowitym zaniechaniu chęci kontrolowania drogi, jaka obierze dana informacja. Don Juan zwykł mówić: "Ktoś kto wytwarza idee, które wyrastają z tak wielu informacji nie jest szamanem, jest nią intencja. Szaman jest jedynie nieskazitelnym medium." Dla don Juana pisanie było szamańskim wyzwaniem, a nie celem literackim.

P: Jeśli Pan pozwoli, chciałbym przyjąć założenie, że pańska praca prezentuje koncepcje, które są w bliskiej relacji z naukami filozoficznymi orientalnego świata wschodu, ale jednocześnie przeciwstawiają się temu, co jest powszechnie znane na temat kultury Indian meksykańskich. Jakie są podobieństwa i różnice między jednym a drugim?

O: Nie mam najmniejszego pojęcia. Nie uczyłem się o żadnym z nich. Moja praca polega na fenomenologicznym raporcie na temat świata, który pokazał mi don Juan Matus. Z punktu widzenia fenomenologii, jako metody naukowej, nie jest możliwe robienie założeń w odniesieniu do badanego zjawiska. Świat don Juana jest tak rozległy, mistyczny i sprzeczny, że nie jest możliwy do pokazania linearne; najwięcej co można zrobić to spróbować go opisać i samo to jest niesamowitym wysiłkiem.

P: Zakładając, że nauki don Juana stały się częścią literatury okultystycznej, jaka jest Pana opinia na temat innych nauk z tej kategorii? Np. filozofii Masonów, Różokrzyżowców czy takich dyscyplin jak Kabała, Tarot, astrologia kiedy porównamy je do filozofii Indian? Czy miał

Pan z tym jakiś kontakt ?

O: Jeszcze raz powtarzam, nie mam najmniejszego pojęcia na ten temat. Don Juan pokazał

nam sposób prowadzenia w nieznane i to pochłania cały nasz dostępny czas i wysiłek.

P: Czy niektóre z konceptów Pana pracy, takie jak "punkt połączenia" energetyczne firmamenty podtrzymujące wszechświat, świat nieorganicznych bytów, intencja, sny mają swoje ekwiwalenty w wiedzy zachodu ? Na przykład, są ludzie którzy uważają człowieka widzianego jako święące jajo za symbol aury.

52

O: Z tego co wiem, nic z tego, czego nauczał don Juan nie ma podobieństwa w zachodnim świecie. Kiedyś, kiedy don Juan był jeszcze tutaj, spędziłem rok czasu szukając guru, nauczycieli, mędrców aby zagłębić się w to, co robią. Chciałem wiedzieć czy było coś w tym świecie podobnego do tego, co don Juan mówił i robił. Moje poszukiwania były ograniczone i doprowadziły mnie jedynie do spotkań z mistrzami i ich naśladowcami, ale nie spotkałem żadnych podobieństw w nauce.

P: Jeśli chodzi o Pana prace literacka, pańscy czytelnicy mogą znaleźć różnych Carlosów Castanedów. Najpierw uczeń zachodu trochę niekompetentny, niedowierzający w moc starych Indian jak don Juan i don Genaro (Nauki don Juana, Odrębna rzeczywistość, Podróż do Ixtlan, Opowieści o mocy, Drugi krąg mocy). Potem uczeń szamanizmu (Dar Orla, Wewnętrzny ogień, Potęga milczenia, Sztuka śnienia). Jeżeli zgadza się Pan z tym założeniem, kiedy i jak przemienił się z jednego w drugie ?

O: Nie uważam się za szamana, nauczyciela, zaawansowanego ucznia szamana. Nie uważam się za antropologa ani naukowca

nauk socjalnych Zachodniego świata. Moje prace są prezentacjami zjawisk, których nie sposób dostrzec w warunkach liniowej wiedzy Zachodniego świata. Nie mógłbym wyjaśnić, o czym mówił don Juan w terminologii: przyczyna i skutek. Nie było szans na przewidzenie tego, co ma powiedzieć lub co się stanie.

W tych warunkach przejście z jednego stanu do drugiego jest subiektywne. Nie jest to coś dobrze znanego, przewidzianego, nie jest to efekt wiedzy.

P: Wydaje się, że niektóre epizody w Pana książkach są dość niesamowite, niemożliwe dla Zachodniego umysłu. Jak ktoś kto dopiero zaczyna poznawać te wszystkie odrębne rzeczywistości ma uwierzyć, tak jak Pan zapewnia, że to prawda ?

O: Każdy może się łatwo przekonać o tym, wystarczy wsłuchać się w swoje ciało, a nie w intelekt. Nie można wejść do świata don Juana intelektualnie, jak dyletant szukający szybkiej i przelotnej wiedzy. Nawet w świecie don Juana nie wszystko da się do końca zweryfikować.

Jedyne co możemy zrobić to osiągnięcie stanu poszerzonej uwagi, która pozwoli nam postrzegać świat wokół w bardziej ogarniający sposób. Innymi słowy, celem szamanizmu don Juana jest przełamanie parametrów historycznych i codziennego postrzegania i zauważanie nieznanego. Dlatego nazywał siebie nawigatorem nieskończoności. Założył, że nieskończoność leży poza parametrami codziennej percepcji. Dążył do tego by je przekroczyć i poświęcił temu swoje życie. Ponieważ był wyjątkowym szamanem, zaszczerpił

to pragnienie w każdym z nas czworo. Zmusił nas do wyjścia poza intelekt i do urzeczywistnienia koncepcji przełamywania barier historycznej percepcji.

P: Zakłada Pan, że główna cecha charakterystyczna istot ludzkich jest to, że postrzegają energie. Odwołuje się Pan do punktu połączenia jako czegoś koniecznego dla bezpośredniego

postrzegania energii. W jaki sposób może to być użyteczne dla człowieka 21-go wieku? Jak osiągnięcie tego celu może pomóc w rozwoju duchowym ?

O: Szaman zakłada, że wszystkie istoty ludzkie potrafią widzieć energie bezpośrednio, taka jaka jest w kosmosie. Wierzą, że punkt połączenia jak go nazywają, to punkt istniejący w kuli całkowitej energii człowieka. Kiedy szaman postrzega człowieka jako energię, widzi świecąca piłkę. W tej piłce można zobaczyć punkt wyjątkowo świecący. Jest on ulokowany na wysokości łopatek, na około długość ramienia za nimi. Szamani wierzą, że percepcja jest nagromadzona w tym punkcie, energia płynąca we wszechświecie jest przemieniona w dane zmysłowe, które są potem interpretowane, dając w rezultacie świat codziennego życia.

Szamani zakładają, że jesteśmy uczeni interpretować i dlatego jesteśmy nauczeni postrzegać. Wiedza praktyczna płynąca z postrzegania energii bezpośrednio jest taka sama dla człowieka 21 wieku jak i człowieka z 1-go wieku. Pozwala mu na poszerzenie granic percepcji i wykorzystanie tak wzmożonych umiejętności w jego rzeczywistym świecie. Don Juan mówił, że zobaczenie piękna porządku i chaosu we wszechświecie byłoby czymś wyjątkowym.

P: Zaprezentował Pan ostatnio dyscyplinę nazwana Tensegrity. Czy mógłby Pan wyjaśnić na czym ona polega i jakie korzyści płyną z jej uprawiania.

O: Szamani starożytnego Meksyku odkryli pewne ruchy ciała, które przynoszą zarówno ciału jak i umysłowi taka dzielność, że zdecydowali się nazwać je magicznymi krokami. Don Juan 53

mówił nam, iż dzięki nim szamani osiągalni wyższy poziom świadomości, który pozwalał im dokonywać nieopisywalnych wyczynów. Przez pokolenia magiczne kroki były przekazywane tylko praktykującym szamanizm. Ruchy te otoczone były całkowitą tajemnicą i skomplikowanymi rytuałami. W taki sam sposób nauczał

ich don Juan. Naszym zadaniem było tak poszerzyć tę naukę żeby była dostępna dla każdego, kto chce się uczyć.

Nazwaliśmy je Tensegrity i przetworzyliśmy je ze specjalnych ruchów przeznaczonych tylko dla uczniów w generalne ruchy osiągalne dla każdego. Praktykowanie ich, indywidualnie lub w grupach, zapewnia zdrowie, witalność, młodość i dobre samopoczucie. Don Juan mówił, że praktykowanie magicznych kroków pomaga zgromadzić się energii potrzebnej do poszerzenia świadomości i przełamania barier percepcji.

P: Oprócz Pana trzech kompanów, ludzie którzy uczęszczają na Pana seminaria, spotkali jeszcze inne osoby takie jak Chacmools, Energy Trakers, Elements, Blue Scout ... Kim oni są? Czy jest to część nowego pokolenia jasnowidzów prowadzonych przez Pana? W takim wypadku, jak można dołączyć do tej grupy uczniów ?

O: Każda z tych osób to ludzie oznaczeni przez don Juana Matusa, jako zarządzającego swoimi następcami, i zostaliśmy poproszeni aby na nich poczekać. Don Juan przewidział

nadejście każdego z nich, jako integrującą część ogólnej wizji. Linia don Juana nie może być kontynuowana ze względu na konfigurację energii jego czterech studentów, ich misja była przemiana unieśmiertelnionej linii szamanów w zamknięcie jej, jeśli to możliwe, złotym kluczem. Nie jesteśmy w stanie zmienić tych instrukcji. Nie możemy nawet przyjmować ani uczyć nowych uczniów. Jedyne co możemy robić to przyzwolić na zamierzenie intencji. Fakt, że magiczne kroki, które były zazdrośnie strzeżone przez całe pokolenie, teraz są nauczane jest dowodem na to, że teraz każdy może już, w pośredni sposób, stać się częścią nowej wizji poprzez praktykowanie Tensegrity i podążanie za naukami.

P: Podróżując w nieskończoności, upowszechnił pan pojęcie "nawigacji" w celu wyjaśnienia tego, co robią czarownicy. Czy zamierza Pan wkrótce podnieść żagiel i rozpocząć ostateczną

podróż ? Czy linia Tolteckich wojowników, znawców wiedzy, kończy się razem z Panem ?

O: Tak jest w istocie, linia don Juana kończy się na nas.

P: Oto pytanie, które sam sobie zadaje. Czy ścieżka wojowników zakłada, jak inne dyscypliny, prace duchowa dla par ?

O: Ścieżka wojowników zawiera wszystko dla wszystkich. Możliwe są rodziny wojowników.

Trudność polega na okropnym fakcie, że relacje indywidualne oparte są na emocjach i w momencie kiedy uczeń naprawdę zaczyna praktykować, to czego się nauczył, związek rozpada się. W codziennym świecie, emocjonalne inwestycje nie są poddawane badaniom, i żyjemy przez cały czas oczekując, że zostaną odwzajemnione. Don Juan mówił, że byłem śmiertelnie trudnym studentem, i że mój sposób Życia i odczuwania można streścić: daje tylko tyle ile dają mi inni.

P: Jakie aspiracje powinien mieć ktoś kto chce pracować duchowo w zgodzie z wiedzą szerzoną w Pana książkach? Co Pan rekomenduje tym, którzy chcą sami praktykować nauki don Juana ?

O: Nie można ograniczać tego, co można osiągnąć indywidualnie, jeżeli intencja jest nieskazitelna. Nauki don Juana nie są duchowe. Powtarzam to, bo pytanie wraca na powierzchnię znowu i znowu. Idea duchowości nie zgadza się z żelazną dyscypliną, jaką charakteryzuje wojownika. Najważniejszą rzeczą dla szamana jest pragmatyzm. Kiedy go spotkałem wierzyłem, że jestem praktycznym człowiekiem, naukowcem obiektywnym i pragmatycznym. Don Juan zniszczył to przekonanie i sprawił, że zobaczyłem, iż jako prawdziwy człowiek zachodu nie jestem ani praktyczny ani uduchowiony. Zrozumiałem, że tylko powtarzam słowo duchowość jako kontrast dla codziennego życia. Chciałem uciec od codzienności i pragnąłem osiągnąć to, co nazywałem uduchowieniem Don Juan zmusił mnie do zdefiniowania tego pojęcia. Zorientowałem się, że nie mam

pojęcia, o czym mówię. To może brzmieć zarozumiale, ale nie ma innego sposobu, żeby to wyjaśnić. Szaman chce poszerzyć świadomość, co oznacza bycie zdolnym do postrzegania wszystkimi możliwymi sposobami, to jest ogromny i niezłomny cel, który nie może zostać zastąpiony duchowością w rozumieniu zachodu.

54

P: Czy chciałby Pan wyjaśnić coś mieszkańcom Południowej Ameryki, głównie mieszkańcom Chile? Czy chciałby Pan powiedzieć coś jeszcze poza odpowiedziami na te pytania ?

O: Nie mam nic do dodania. Wszystkie istoty ludzkie są na tym samym poziomie. Na początku mojej praktyki u don Juana Matusa próbował on sprawić abym zrozumiał, że jesteśmy wszyscy w tej samej sytuacji. Ja jako Amerykanin (Południowy) byłem bardzo zaangażowany intelektualnie, w koncept reformy socjalnej. Zadałem mu kiedyś pytanie: Jak możesz pozostać niewzruszony mimo okropnej sytuacji, w jakiej znajdują się twoi pobratymcy, Indianie Yaqui z Sonory ? Wiedziałem, że Indianie ci cierpią na gruźlicę i nie mogą być leczeni ze względu na swoją sytuację ekonomiczną. "Tak, powiedział don Juan To bardzo smutne, ale widzisz, twoja sytuacja jest również bardzo smutna, i jeżeli wierzysz, że jesteś w lepszym położeniu Indianie Yaqui, to mylisz się. Generalnie cała ludzkość pogrążona jest w okropnym chaosie. Nikt nie jest lepszy od nikogo. Wszyscy jesteśmy stworzeniami, które zdążają do śmierci, i dopóki tego nie uznamy nie ma na to leku." To jeszcze jeden punkt pragmatyzmu szamana: być świadomym tego, że jesteśmy stworzeniami, które umierają. Szamani twierdzą, że kiedy to osiągniemy wszystko osiąga transcendentalny porządek i miarę.

Relacje z seminariów.

CARLOS CASTENADA I TEN KTÓRY SPRZECIWIŁ SIĘ ŚMIERCI

Fragmenty (jakiegoś*) wykładu C. C. na warsztatach Tensegrity ...

Jako część wiedzy Don Juana, `Death Defier` był realnie istniejącym bytem, który po raz pierwszy pojawił się w 1725, on przyszedł do naguala Sebastiana, który był zakrystianinem w kościele w Tuli. Nagual mógł pracować w kościele i być tam bezpiecznym. Pod jego opieką były dzwony i reszta własności kościelnych. Pewnego dnia, stary Indianin podszedł do niego i powiedział: `Potrzebuję twojej energii, bo inaczej zadenuncjuję cię jako praktykującego czarną magię ...`

Oczywiście, to zmusiło Sebastiana by go wysłuchał.

Indianin chciał energię tylko od naguala. My wszyscy mamy poniżej pępka pewne miejsce (`szparę`). My wszyscy umieramy z tego miejsca, to jest śmiertelne miejsce, dziura w ciele energii, od którego siła życia ucieka podczas zgonu. Nagual ma dwa razy więcej tej energii niż normalny człowiek, więc Indianin powiedział mu, że oddając mu jej minimalną ilość, nie zrobi mu to żadnej szkody.

Ten indianin, tak naprawdę był czarownikiem pochodzącym z czasów 7000 lat temu, on żyje do dzisiaj umieszczając swój punkt skalający w różnych jego pozycjach, dostając `hipotekę`

na życie. Porusza swój punkt skalający do kluczowej pozycji, która daje mu jakość taką, jaką ma owad. On wtedy pobiera energię z brzucha naguala i dzięki pozycji punktu skalającego mąpęcherzyk` do którego on przeciąga tę energię. Jego punkt skalający powraca wtedy do zwyczajnej pozycji, wtedy on staje się z powrotem taki jak każdy inny.

On nie potrzebował energii do 1725 roku. Przyczepił się do linii naguali właśnie wtedy. On dawał w zamian za energię od naguali,

prezenty w postaci nowych pozycji punktu 55

scalającego, oraz wiedze jak osiągnąć te nowe pozycje i co wtedy oczekiwać. Sebastian był

nadzwyczajny, on otrzymał 8 nowych pozycji od `tego który sprzeciwił się śmierci. Lujan dostał 52 pozycje! Ale to nie było dla Don Juana, on nie był zainteresowany prezentami od

`tego który sprzeciwił się śmierci, ani ja. Lecz on i tak zapukał do mnie i nic nie dało się na to poradzić. Przerażając mnie na śmierć, tak don Juan mówił.

Nie mogłem w to uwierzyć, gdy Don Juan mówił mi o istnieniu osoby sprzeciwiającej się śmierci. Kukurydza, która została znaleziona w Meksyku, która była datowana metodą węgla C-14 na 34,000 lat temu. Pierwsza migracja do Meksyku prawdopodobnie zdarzyła się jakieś 10,000 lat temu i byli to prości myśliwi, zbieracze. Ale don Juan powiedział, że nie była to prawda. Powiedział: `My obaj mamy drogi odmierzenia czasu; ty odmierzasz, ... a ja o niego pytam.`

Pewnego dnia Don Juan powiedział mi, że zabiera mnie do tego, który sprzeciwił się śmierci. `Żaden problem, wszystko to jest jedno wielkie wciskanie kitu - pomyślałem. Ale i tak mnie wziął. Przeraził mnie do szpiku kości. Spotkałem tego Indianina z nieziemskim akcentem. Akcent był położony na wszystkie niewłaściwe sylaby. Jeśli słowo miało akcent na pierwszej sylabie, to on kładł je na drugiej. Ale on robił to tak konsekwentnie, że przekonało mnie iż to było autentyczne.

Człowiek ten był chudy i żylasty. Skierował na mnie zwariowane spojrzenie i powiedział:

`Moje oczy delektowały się hełmami Hiszpańskich konkwistadorów. Widziałem ich, jak oni się ruszali. Czułem ich niewygodę i czułem się jak oni, gdy szli spać w swych hełmach i zbrojach i czułem ich ból. Zobaczyłem niewiarygodne rzeczy. Czego chcesz?`

`Nic!Òdpowiedziałem.

Àle mamy porozumienie. Z tobą, to będzie trudne, ponieważ ty jesteś ostatni...Òczywiście, on jakoś wiedział, że miałem być ostatnim naguelem w tej linii, a jednak ja sam nie wiedziałem o tym wtedy. Spotkaliśmy się w pewnym mieście w Meksyku, to był sobota.

Zjadłem z nim ser, to wydawało się bardzo normalne. Poszliśmy na spacer. Następna rzecz, o której wiedziałem i czekałem na nią, było to, że don Juan, obiecał przyjść po mnie. Nie miałem żadnego pojęcia co się zdarzy. Odszedłem z uczuciem, straszliwej starości, stęchlizny, życzliwości, obcości, w głębi przerażającej. Ta niesamowita nostalgia. To jest jakbym został zaangażowany w walkę, która nie miała końca. To był pierwszy raz gdy naprawdę uświadomiłem sobie, że były rzeczy bez końca ...

Obudziłem się w szczególnym mieście. Tam była brukowana droga, która ukośnie przecinała w środku główną drogę `pierwszego biegu.` Pierwszą rzeczą, którą widzisz idąc w górę wzgórza są kapelusze meksykańów z drugiej strony. To było szczególne uczucie, `kinowè jeśli chodzi o mnie. Tak, już to widziałem ... (Don Juan stwierdził, że miasto to, jest epicentrum ènergetycznego splotù.) Czekałem, na don Juana z tym uczuciem nostalgii, ale nie nad moim życiem albo przeszłością, to było obce. Bardzo stare, smutne, wciąż czarujące, nawiedzone. To nigdy mnie nie opuszcza, na zawsze pozostaję z tym uczuciem, niekończącej się walki, bez żadnej możliwości jej uśmierzenia. Don Juan powiedział, że to była trucizna, którą zostawił mi ten który sprzeciwił się śmierci. To było jak bycie pochyłym i skierowanym do wewnątrz, będąc gotowy, tak jak gdy coś przychodzi. Obce uczucie.

Następny razem odkryłem `tego który sprzeciwił się śmierci` prawie pod koniec życia Don Juana. W małym kościele w Tuli - spotkałem cudowną kobietę. Miałem dużego stracha i opory, don Juan musiał dosłownie siłą zaciągnąć mnie do tego kościoła. Były tam dwie kobiety w pobliżu i 3 mężczyzn właśnie wychodzących z kościoła.

Tych 3 facetów poszło w dół schodków, a dwie kobiety zostały wewnątrz. `Gdzie on jest ?` Zdumiony odezwałem się do don Juana gdy mężczyźni już wyszli.

56

Don Juan odpowiedział: `Kto ci powiedział, że ten który sprzeciwił się śmierci jest facetem?`

Wskazał na kobietę w ostatniej ławce. Don Juan pokazał mi bym zrobił znak `krzyża` nie robił sobie spektaklu w kościele. Kobieta obróciła się i uśmiechnęła. W tym momencie wybiegłem z kościoła, walcząc z atakiem astmy. Ostatnio miałem astmę kiedy byłem dzieckiem ...

Don Juan spytał mnie: `Skąd ten strach?`

Moje nazwisko jest Carlos Arana (ogłosił Àranà) i w portugalskim Arana znaczy `pająk`.

Don Juan spytał: `Co jest nie tak, panie Pająk?` Gdy dochodziłem do siebie po częstoskurczu, (nieregularne bicie serca) który mnie dopadł. Wtedy dostałem jakiegoś obłądu i po prostu powiedziałem do don Juana: OK, chodźmy. I wróciłem do kościoła i usiadłem obok kobiety.

Ona miała szorstki głos, gdy pozdrowiła mnie trzymając moją rękę. `Lubię twoją energię...muy panie. Ona pochwyciła mnie w sen o śnie - 9 dni mi zaginęło, chociaż wcześniej myślałem, że to miało miejsce jednego dnia. Don Juan powiedział mi, że przyszedłem zgodnie z porozumieniem, że nie byłem w pełni świadomy, iż byłem `w pełni dojrzały.`

`Ten który sprzeciwił się śmierci jest tak prawdziwy jak ja, albo don Juan. Odmienną, dziwną, możliwością, która jest dostępna dla każdego z nas, jednak my nie bierzemy tego. Ludzkie nieznane jest

tak daleko jak wszystko inne, ale to jest nadal w naszym królestwie rzeczy możliwych. Świetna rzecz! Kim my jesteśmy?!

Czy my jesteśmy tylko jakimiś podróżnikami złapanymi w jakiejś obrzydliwej pułapce? Być może. Dla mnie, dla osoby która widziała tego który sprzeciwił się śmierci i widziała don Juana jako nawigatorów. Nawiguję, więc kim jestem? Dlaczego akceptuję to co zostało złożone w moje ręce - gderając, na starość, niezadowolony, powtarzając się w kółko, z niekończącymi się żałami - żadnych decyzji, w ogóle.

`Zdecydowałem się przyjść na te warsztaty - choć to jest głównie warte - tak, wtedy jest tym.`

To jest droga czarownika? Óch, ja nie zostałem indywidualnie potraktowany ...` Ludzie przychodzą po raz pierwszy, mówiąc nam byśmy `przewietrzyli nasze pomieszczenia.` Mamy pozbyć się ego, mówię im, ale wtedy to jest, `Pieprz się`. Mamy być ostrzy jak brzytwa, najpierw jednak podejdź powoli, wtedy możesz skoczyć. Nie dawajcie mnie tego: Ofiarowuję się dla twojej grupy, weź mnie, weź mnie, zrobię cokolwiek chcesz...` Mówię byś przestał być ego-maniakiem. Óch, tak bardzo jestem rozczarowany, Carlos ... nie ma już pejotlu na pustyni?`

Ubiegłej nocy zaprosiłem cię, do zaznajomienia się z twoim `dziedzictwem` (Pisma takie jak: Biblia, Jezus, Mahomet, etc.) i poszukiwaniàmnie, mnie, mniè. To jest człowiek rozmawiający z Bogiem. To nie może zostać uosobione. Minuta to jest, wstrzykiwanièmniè do tego: Gdzie jest niebo? Ludzkość do wieczności? Nie chcemy tego! Jakie jest tempo w niebie? Jestem w todzie, idąc jak to ... [idzie, morderczo zwalniając przez kilka kroków...]

Wtedy przychodzi ten który sprzeciwił się śmierci. Tym razem jako wybitny samiec.

Nieorganiczne istoty też są niszczone przez flyers-ów. Nie ma niczego, czego by bardziej pragnęli ponad to, by połączyć się z nami. Ale jedyni wystarczająco odważni są czarownicy, jako istoty chcące podnosić swą świadomość. Ty poddajesz się temu, by dołączyć do ich królestwa i oni chwytają cię! Cóż jeszcze oni mogą zrobić, gdy nie mają sposobu by stać się dla nas rozpoznawalnymi. Jesteśmy systematycznie oddzielani od nieorganicznych istot przez flyers-ów.

57

Don Juan powiedział, że nieorganiczne istoty były niebezpieczne. Ten który sprzeciwia się śmierci został pochwycony przez nieorganiczne istoty, ale on akceptował zaproszenie. On spędził tysiące lat w ich świecie. Pewnego dnia ten ostateczny wojownik o wolność odkrył

drogę ucieczki. Zamienić się w kobietę! Jest to łatwe dla czarownika. Kobieta ma swój punkt skalający z jej oświecającą stroną zwróconą do wewnątrz, a mężczyzna ma punkt skalający z jej oświecającą stroną zwróconą na zewnątrz. Wszystko co potrzebne jest do zrobienia, to obrócić swój punkt skalający w drugą stronę wtedy twoje całe ciało obraca się w coś innego. To nie jest jedynie iluzja. Jako kobieta nieorganiczne istoty nie wiedziały, że on nawet istniał i on zwyczajnie wymknął się bez uprzedzenia. Zawierając umowę z nieorganicznymi istotami, on zgubił swe możliwości. Ale teraz jest kaput. Jestem ostatnim z linii, no i còten który sprzeciwia się śmierci zrobi? On będzie chodził za mną, bo jestem jego ostatnią szansą. To daje mi gęsie grzmotnięcie. Nieskończenie ekscytujące ...

Tak, ten który sprzeciwił się śmierci uciekł dwa razy! Pierwszy raz samej śmierci, uciekając do nieorganicznego świata. Staję się emocjonalny. Co za piękno i elegancja. On wybrał

nieludzki byt, ale jest to nadal byt, który zmierza ku śmierci. On zna tylko walkę, to jest opowieść, ale NIE historia. On jest w każdym z nas, jednak podnosi swe pragnienie wolności.

Nie wydaje mi się by `ten który sprzeciwia się śmierci` naprawdę wiedział czym jest wolność, ale co z tego? On zmierza do czegoś nie zdefiniowanego.

Właśnie dlatego spróbuję wymknąć się poza tym. [Mówił o tym który sprzeciwiał się śmierci.]

Zapłakałbym jak imbecyl. Nie ośmielaj się uwierzyć, że zrobiłbym...

Relacja z intensywnej praktyki w Tensegrity w Madrycie (lipiec 2002) Przebywając w Madrycie postanowiliśmy wziąć udział w zajęciach Tensegrity miejscowej grupy praktykujących. Telefonicznie dowiedzieliśmy się gdzie i kiedy. Okazało się, że w najbliższą niedzielę organizują dłuższe spotkanie-intensywna praktykę. Koszt takiej imprezy to 6 lub 8 euro - my jako goście zapłaciliśmy po 2 euro od osoby. Na umówioną godzinę 10-ta przyszliśmy my i jeszcze dwóch Hiszpanów (chyba też przyjezdni). Około 10:30 pojawił się Mariano (z nim rozmawialiśmy przez telefon), który wpuścił nas do środka.

Chwile potem na malej salce rozpoczęła się praktyka magicznych kroków.

Całość trwała do godziny 20-tej z kilkoma krótkimi pauzami i ponad dwugodzinna przerwa na obiad. Przez cały dzień przewinęło się (niektórzy byli tylko na części spotkania inni na całości) około 14 Hiszpanów w tym 6 kobiet. Jak nam powiedziano dużo osób wyjechało na wakacje tematem spotkania była rekapitulacja: całość można by podzielić na 3

bloki których jądrem był przegląd zdarzeń z przeszłości (po15min.)
Otoczony przygotowującymi i zamykającymi ćwiczeniami Tensegrity.
Praktyka zaczęła się od

"rozgrzewki" , podczas której wykonywana była seria przygotowania intencji wielokrotnie i w różnych wersjach. Jeżeli spojrzeć wysiłkowo to początek rzeczywiście był intensywny. Serie które były wykonywane: Przygotowanie Intencji, Mapping (Wersja z mentalnym podnoszenie energii od stop do strefy genitaliów) Nogi kierują siłą życiową(przed i po rekapitulacji) Podążając za energią (wersje z ostatniego seminarium Cleargreen w Amsterdamie) Pobudzenie ośrodka percepcji, Seria z ptakiem w nazwie (bardzo subtelna forma wdziękiem podobna do ćmy) i inne

Trudno jest napisać coś sensownego o komentarzach, które były wplecione w praktykę z powodu nikłej znajomości hiszpańskiego mojej i koleżanki. Mówiono między innymi o tym, żeby być tu i teraz; oraz o tym jak reagujemy na zdarzenia. Pod koniec spotkania odczytano fragmenty z książki C.C: Wiersz "Umrę w czwartek..." Historia o kotach (Max i ten drugi) Nie 58

było jakiegoś oficjalnego zakończenia wszyscy zaczęli się żegnać i powoli rozchodzić. W

niedzielny wieczór siedząc na ławce w parku wymienialiśmy z Ewą nasze wrażenia ze spotkania. Ewa stwierdziła, że woli jednak ćwiczyć sama, bo w grupie trzeba się dostosowywać do innych (nie mogła wykonywać Tensegrity tak wolno jak lubi i uważa, że osiąga najlepszy efekt). Widziała niebieskie światło podczas wykonywania serii, ale to już udawało się jej wcześniej, gdy ćwiczyła sama czyli nic nowego. Jedyny plus ćwiczenia w grupie według niej to to, że można wykonywać magiczne kroki nie znając ich. Mnie się podobało, pierwszy raz ćwiczyłam w grupie. Udało mi się osiągnąć koncentrację w rekapitulacji, nie wspominając o tym jak trudno mi się do niej zabrać. Zobaczyłam dużo magicznych kroków, o których wcześniej nie wiedziałam, że w ogóle istnieją.

Odłamki, okruchy i echa z Hanoweru

17-18 listopada 2001 seminarium Cleargreen w Hanowerze

Z podsłuchanych rozmów:

Kobieta w krótkich spodenkach podeszła do Miles'a w trakcie przerwy i poprosiła go, żeby przesunął jaj punkt połączenia. Odmówił. Powiedział, że dokona tego sama. Mówiąc, że porozmawiają później odszedł.

Dolny dysk: uwaga i temperatura

Miles pokazał sposób na ochronę i skupienie uwagi na dolnym dysku(dolna część tułowia z ośrodkami vitalności włącznie).

Cel: skupienie uwagi na środku naszego ciała, na naszym prawdziwym centrum; jeśli jest nam zimno w ten obszar to uwaga podnosi się i przechodzi do głowy Sposób: Miles i Gavin podnieśli swoje czarne podkoszulki i pokazali elastyczne bandaże owinięte dookoła ich bioder. Mówili, że jest to szczególnie ważne gdy jest zimno i polecali noszenie podobnych opasek najlepiej pod odzieżą, żeby nie wzbudzać niepotrzebnej sensacji.

Tensegrity

Na seminarium przedstawione były serie:

~ Podchodzenie idei własnego ja

~ Ścieranie osobistej historii

(Myślimy, że jeśli zmienimy środowisko będziemy przebywać z ludźmi, którzy nic o nas nie wiedzą i nie będziemy nic im mówić o sobie to jest to równoznaczne z pozbyciem się osobistej historii. Prawdą jest, że w takim przypadku nasza historia pójdzie za nami".

Wyzwolenie się od niej tak naprawdę oznacza zatrzymanie, pozbycie się ja-ja-ja-rozumu, który mówi nam kim jesteśmy i ciągle dokonuje ocen nas samych(lub jak kto woli siebie samego) i innych ludzi.)

~ Ćma

59

~ Mapowanie całkowitej percepcji(połączone mapowania ciała fizycznego i energetycznego).

~ Ćwiczenie z zapalkami

Miles o swojej niemieckiej babce z hiszpańskiej części jego rodziny.

Miles opowiedział historię o swojej pełnej pasji babce(nauka języków obcych, podróże, uprawa roślin to tylko niektóre z jej zainteresowań), która w wieku 97 lat zakończyła życie skacząc z okna swojego apartamentu. Mówił o swoim spotkaniu z nią gdy była już zniedołężniała , a o czym dowiedział się kilka miesięcy później, już po jej śmierci od swojej matki babka na okres wizyty ukochanego wnuka przywróciła swój dawny, odeszły stan, w którym była tą osobą co dawniej - pełną pasji i radości życia. Miles powiedział o reakcji Carol Tiggs, gdy opowiedział jej tę historię: to nie było tylko przesycone uczuciami spotkanie ukochanych osób. Babka czując, że traci wszystko to co kochała przez całe swoje życie(zaczęła nie

poznawać bliskich, nie można było się z nią porozumieć) spotkała się nie tylko z wnukiem, ale też z Intencją. W czasie tego popołudnia nie tylko piła herbatę i radośnie śmiała się. Zamierzała ocalenie resztek swojej energii - i właśnie skok z parapetu okiennego, który przyniósł śmierć jej ciału miał ocalić wszystko co kochała w swoim życiu.

Rekapitulacja

Rekapitulacja była głównym tematem seminarium. Każda z nauczanych serii Tensegrity stanowiła przygotowanie do niej. Przedstawiono sposób rekapitulacji w parach: dwie osoby siedzą oparte plecami o siebie.

Z pytań i odpowiedzi

P: Jeślibym się przeniósł do Los Angeles, to czy będę robił większe postępy na ścieżce wiedzy?

O: A kto Wam powiedział, że mieszkamy w Los Angeles?...Ścieżka wojownika jest tam, gdzie jesteście Wy. Nie ma znaczenia, gdzie się znajdujecie tam, gdzie jesteście prowadzicie walkę i odnajdujecie magiczną stronę świata.

P: Czy trzeba wykonywać Tensegrity i jak często?

O: Wyobraźcie sobie, że siedzicie w zamkniętym pokoju i macie środek-sposób, aby zobaczyć inne pokoje, a może nawet niebo. Wykorzystacie go?

P: Czy powinniśmy rozrywać nasze stare związki?

O: Powinniśmy dokonać ich rekapitulacji, a nie zerwać je.
Rekapitulować i oczyszczać je, szczególnie związki uczuciowe
(polishing the links of affection).

Zakończenie pierwszego dnia

W czasie wykonywania Ćmy nad podestem, z którego instruktorzy prowadzili seminarium zaczął krążyć motyl. Tak czy inaczej pod wpływem tego znaku-impulsu Cleargreen zdecydowało się na przedstawienie scenki Magicznego Teatru. Była to rozmowa dwóch naukowców badających owady (Darien i Gavin). Mówili o tym jak są pogrążeni w swoje poszukiwania. Jeden powiedział: "Widzę czasami wokół siebie cienkie, lśniące nici i chciałabym się wspiąć po nich do góry. Wiesz? Nie raz już tak robiłem?" Oboje wstali i zaczęli wykonywać Ćmę. Powoli osoba po osobie wszyscy zgromadzeni przyłączyli się.

60

Historia Darien, czyli CC krawcem.

Pewnego razu CC zadzwonił do niej i jeszcze jednej(A.) i zaprosił je do siebie do domu.

Poprosił , gdy już były u niego, A., żeby przyniosła z drugiego pokoju dwie torby. Były w nich ubrania. zaproponował im żeby coś przymierzyły. Dziewczyny zaczęły przeglądać. To co było za małe odkładały, to co za duże na druga kupkę. CC spytał Darien: Umiesz szyć?"

Trochę" odpowiedziała. A. znalazła piękny szary kostiumik , tylko spódnica była szeroka w tali, a rękawy przydługie. CC wyciągnął z szafeczki podstawowe przybory krawieckie i zaczął dopasowywać A. kostium, tak aby pasował od jej figury i stylu. Darien wzięła do domu

kilka rzeczy - umówili się, że przyjdzie jutro i pokaże co udało się jej z nimi zrobić, jak je poprawiła. Na drugi dzień Darien wzięła się do pracy. Dopasowywała, przesywała pracując z pasją, ale kiedy zakończyła choć ogólnie wszystko wyglądało dobrze, to po bliższej obserwacji można było się dopatrzeć zmarszczeń i sterczących nitek. Trochę ją to rozstroiło, ale trzeba było już iść do CC. Kiedy CC zobaczył jej prace, był bardzo zadowolony i chwalił

ją, a kiedy Darien zwróciła jego uwagę na wszystkie niedociągnięcia powiedział: "Nie trzeba być idealnym, rób na tyle dobrze, na ile możesz(do you best)".

Darien zakończyła swoją opowieść takimi słowami: Nie próbujcie być idealnymi. Niektórzy ludzie dążą do tego i kiedy im się to nie udaje, to w ogóle nic nie próbują zmienić. Kiedy piszesz listę do rekapitulacji pisz to co możesz sobie przypomnieć. Jeśli nie pamiętacie nazwiska nauczyciela matematyki w 6 klasie napiszcie po prostu: "nauczyciel matematyki w 6 klasie".

Zakończenie seminarium

Na koniec Darien powiedziała, że piosenki typu: "I love you baby" nie mówią o prawdziwej miłości. Następnie był wyrecytowany tekst utworu Beatles "In my life", który wg. Darien oddaje uczucie jakie żywią wojownicy do ludzi i rzeczy spotykanych na swojej drodze. Nie pozostało już nic innego jak tylko zaśpiewać: dwie gitary plus Gavin jako głos prowadzący dały niezły efekt. Piosenka została zagrana i zaśpiewana powtórnie na bis z udziałem zgromadzonej publiczności.

Gromkie brawa żegnały Cleargreen-owców opuszczających sale.

61

Barcelona - Czerwiec 1997

Jest to tłumaczenie z języka hiszpańskiego.

Ogromne dzięki dla autora oryginału, wszelkie błędy należą do mnie.

Mówi Florinda Donner Grau,

na Seminarium Tensegrity w Barcelonie,

Pavilion of the Beautiful Sea, 21 06 1997.

Podczas Seminarium Tensegrity, który odbywał się w Barcelonie 20, 21 i 22 czerwca 1997, w Pavilion of the Beautiful Sea, Florinda Donner Grau pojawiała się kilka razy i mówiła o podstawowych faktach,

i wyjaśnieniach, objaśniających niektóre zagadnienia Tensegrity. Większość tych zagadnień była już znana nawet nowicjuszm, tak dobrze, że większość z nich musiała być adresowana dla Taishy Abelar. Część z nich poświęcona była prośbom i zapytaniom kierowanym przez "

mięso, " oraz kilka perełek, wydaje się, że czarownice są przyzwyczajone do ' łapania w locie. ' Otoczona przez seminaryjnych asystentów, siedząc w centralnym punkcie Pavilion of the Beautiful Sea, gdzie razem z nią byli; Miles Reed, Tala Bey, Florinda Donner Grau i Brandon Scott. Oto odpowiedzi na niektóre z tych pytań:

(Co je czarownik ?) " Ludzie myślą, że czarownicy są ludźmi, którzy jedzą tylko ziemniaki i mięso. Nie. My jemy wszystko. Dążymy do tego aby nie jeść cukru, ponieważ wiemy, że to jest złe. Unikamy też alkoholu, kawy, *etc.* Jasne, jesteśmy ludźmi i nie unikamy pokusy dobrego posiłku ... albo mięsa

(śmieje się). Musimy jeść wszystko, a mimo to, przedkładamy ponad wszystko Tensegrity.

Zrównoważone pożywienie jest podstawą i ... hulaj dusza ? Ja nawet widziałam starego naguala od czasu do czasu pijącego piwo. Dobra, ale nie upijcie się dzisiaj wieczorem !

Alkohol jest zły, kawa jest zła, cukier jest zły ... czekolada jest dobra (śmieje się). "

(Odnosnie praktykowania Tensegrity na świeżym powietrzu.) "
Prądy powietrza zawsze będą tym czym są. Stary nagual był przerażany gdy widział ludzi biegających dla zdrowia, oni myślą, że robią coś zdrowego, z całym tym wiatrem miotającym ich ciałami. "

(Ktoś powrócił do pytania, dlaczego zdecydowali się przekazać ludziom wiedzę o Magicznych Krokach ?) " Jest to nasza interpretacja (naszej czwórki: Castaneda, Tiggs, Donner i Abelar) finalnego powiedzonka Don Juana: " Zamknijcie Linie Złotą Klamrą. "

(Jak to jest możliwe, osiągnąć wolność bez grupy ?) " Mówiłam wczoraj: my nie jesteśmy grupą. Wszyscy z nas byli uczeni i zmuszeni do wykonania swej pracy. Jest to bardzo proste: osobiste " ja " musi umrzeć i to jest to co każdy z nas musi zrobić. Ja nie wiem co przydarzy mi się jutro. Być może umrę, nie wiem. Nic innego mi nie pozostało jak być nieskazitelną w każdej chwili, cała reszta to nieelastyczna próba bycia Florindą Donner Grau przez każdy dzień który nastąpi, bez odpoczynku. "

(Pytanie o sex, celibat, oszczędzanie energii, etc.) " Nie wiem czy jest ci znany termin '

Nudne Dupczenie. ' Może dla ciebie brzmi to odrobinę prostacko, ale nasza całkowita ilość energii jest ściśle określana w momencie naszego poczęcia, a że większość z nas została poczęta w chwilach ekstremalnej nudy, nie ma co się dziwić, że mamy mało energii i

musi być ona zgromadzona jeżeli naprawdę chcemy użyć jej aby wyruszyć na spotkanie bezmiaru.

Co chciałeś nam powiedzieć ? Czyń to co pragniesz.

62

Nie mamy zamiaru mówić ci abyś się nie kochał, to, jest twoją bardzo osobistą decyzją. "

(Pytanie, czy Tensegrity może być praktykowane podczas ciąży ?) "
Tak. Wszystkie kroki, za wyjątkiem tych związanych z macicą. "

(Ktoś, zapytał jak dowiedzieć się, że się Śni. Florinda, chciała aby Miles odpowiedział na to pytanie, spełniając jej prośbę, on Śnił. W końcu odpowiedział:) " Spójrz serduszko, jeżeli zadajesz mi to pytanie, to ty nie Śniesz. Kiedy będziesz Śnić, będziesz wiedzieć, że Śniesz.

Śnienie nie jest klarownym snem: śnienie prowadzi do poruszenia punktu scalającego. "

(Ktoś zapytał czy nie mogą bardziej wyjaśnić tematu Orła. Florinda, skomentowała, że temat ten jest małym wtajemniczeniem, przekazała to pytanie Brandonowi i to on odpowiadał.) "

Szamani starożytnego Meksyku używali metafor do wyjaśnienia rzeczy, które nie mogły być wyjaśnione w żaden racjonalny sposób. Oni dostrzegali coś, co przypominało im z wyglądu orła i dlatego opisali w poetycki sposób, tę monstrualną siłę jako orła. Co powoduje, że metafora ta jest trafna lub nie, ponieważ my nie widzimy energii bezpośrednio jak płynie w wszechświecie, my nie wiemy jak to w rzeczywistości wygląda. "

(Temat menstruacja: Co się dzieje, energetycznie, gdy kobieta miesiączkuje ?) "

Tradycyjnie, w naszym społeczeństwie, kobieta jest odseparowana podczas tego czasu: to jest brudne i brzydko pachnie. Podczas tego czasu jest znacznie łatwiej Śnić, różne kultury rozwiązują to na swój sposób np. Yaquis: oni używają grupę miesiączkujących kobiet aby zdecydować w sprawach mających ogromne znaczenie. "

(Niewyraźne pytanie co zrobić aby osiągnąć Śnienie. Na to pytanie odpowiadał Brandon.) "

To nie jest łatwe. W dodatku próbowanie przyciągnięcia uwagi snu, stosownie do tego co możemy przeczytać

w " Sztuce Śnienia, " musimy zgromadzić sekundy wewnętrznej ciszy. Ustanów rutynę, która nie jest rutyną: poruszaj się nie reagując w sposób jaki zwykle reagujesz. "

(Pytanie czy kroki Tensegrity mogą pomóc w leczeniu chorób, poważnych i innych.) "

Zdecydowanie my wierzymy, że tak. Ja nie mówię, że to jest jakaś reguła, ale widziałam ludzi, którzy leczyli wrzody i podobne problemy. Jest osoba w Los Angeles, która była bardzo chora na raka i nawet musiała jeździć na wózku inwalidzkim. Innego dnia widziałam tę osobę w Santa Monica wkładającą monety do parkometru. Z tego co wiem, z powodu niemożności praktykowania Tensegrity na wózku inwalidzkim, osoba ta ćwiczyła w basenie. "

(Pytanie o Dozorcę.) Odpowiedź: " Dozorca odszedł. "

(Co może zdarzyć się jeżeli Tensegrity jest praktykowane niewłaściwie ? Florinda przekazała to pytanie Brandonowi.) " Ale ... czemu podchodzimy niewłaściwie do ćwiczeń ...

? Ćwiczymy przecież dobrze,

nie ? (śmiechy) Teraz poważnie: co jest istotne w praktyce, nawet jeżeli jest to praktyka niewłaściwa. Nie przywiązuj zbyt dużego

znaczenia do faktu, że nie pamiętasz wielu magicznych kroków. Rzecz polega na robieniu tego, a nie na zatrzymywaniu ćwiczeń z tego powodu. "

(Kobieta zapytała co dzieje się z kobietami, które zmieniły działanie swych macic, stosownie do magicznych kroków dla macicy.) " W takim przypadku - odpowiedziała Florinda - kobiety te muszą być wzmacniane, tak jak gdyby były mężczyznami, którzy nie posiadają macicy. "

(Mówiąc do wszystkich ludzi.) " Mamy dostarczoną znakomitą energię na tym seminarium.

Ty śnisz Tensegrity. "

63

Dwie relacje z TANGO (angielskojęzyczny mailing list).

1).

Cześć Drodzy Praktykujący !

Oto, co zapamiętałem z rozmów z instruktorami na seminarium w Meksyku (2001).

Nagual mówił, że kiedy nadejdzie czas, instruktorzy powinni przeprowadzić seminarium w Meksyku, aby złamać bariery, rozdzielające nas socjalnie i energetycznie. Powiedział, że Meksyk jest trzonem (centrum) linii don Juana, jest miejscem wzajemnego oddziaływania, gdzie jest tyle życia i gdzie się rodzą nowe rzeczy. Zburzono pojęcie samotnego wojownika.

Na tym seminarium nauczyliśmy się nowej formy Sylvio Manuela (powiedzieli nam, że od tego czasu, jak Sylvio Manuel osiągnął pełnię siebie , nie był już nigdy taki, jakim był

wcześniej). Powiedzieli także, że trzeba kultywować nastrój wojownika, polegający na tym, że odnosimy się względem wszystkiego co nas otacza, względem innych i nas samych, z ostrożnością i szacunkiem. Po hiszpańsku, powiedzieli, istnieją dwie formy zwracania się: na ty i na wy, i kiedy wykorzystujemy "wy" (po hiszpańsku - usted), kultywujemy to uczucie troski i szacunku, kiedy nic nie wydaje się samo przez się zrozumiałym. Jest to nastrój, który chcemy osiągnąć zamiast ciągłego zatroskania swoim "ja"; pracować w grupach i wierzyć w intencję własną i innych, i następnie osiągnąć drugą bramę śnienia.

W drugich wrotach śnienia także nie chcemy być ograniczeni do jednego snu, lecz płynnie przechodzić z jednego sny w drugi. Powiedzieli, że nie chcemy się skupiać na tym, co rekapitulujemy. Przegląd nie jest rytuałem - nie ma w nim zasad. Wojownik powinien działać i być płynnym, i to oznacza bycie nieskazitelnym: w naszym Dzienniku Nawigatora trzeba zaznaczyć to, co sprzyja nam na co dzień i w jakim stopniu. Kiedy wojownik zmienia się, on zaznacz to pomalowaniem drzwi, przesunięciem mebli lub przemieszczeniem łóżka (jak to zwykle robiła Florinda).

Miles powiedział, że dla tego, aby wiedzieć lub zobaczyć, gdzie jesteśmy, w czym jesteśmy dobrzy i gdzie podążamy, powinniśmy wysledzić obraz naszego postrzegania. Kiedy w pokoju zamykamy oczy, niektórzy zaczynają widzieć twarze ludzi, drudzy kolory i oświetlenie pokoju, jeszcze inni ściany itd. Tak więc, powiedział Miles, moglibyśmy zwrócić naszą uwagę na rzeczy, których zwykle nie postrzegamy. Powiedzieli jeszcze, że zwykle postrzegamy

"prosto" i nigdy z od tyłu - plecami lub z góry, lub z dołu z udziałem stóp (mówimy o naszych stopach jak o naszym samochodzie czy domu ... ale przecież my jesteśmy naszymi stopami

).Wykonaliśmy pewne magiczne kroki, aby to zmienić.

Wojownik przyjmuje warunki (akceptuje okoliczności) i działa bezzwłocznie, i gdy upada to od razu wstaje. Mówili na temat tego, żeby "położyć nasze gówno na stół" obok okna; że niektórzy chodzą w gównie i pytają - jakie gówno ? Nie widzę żadnego. Inni także chodzą w gównie, ale nic z nim nie robią - o nich mówiliśmy. Nie trzeba obrzucać naszym gównem innych: powinniśmy przyznać się przed sobą do naszego gówna (a nie wołać innych i im je pokazywać). Powiedzieli, że nie należy kłaść go na środku pokoju, ale w kącie przy oknie i nie pozwolić mu zawładnąć nami.

Powiedzieli jeszcze, żeby słuchać swojego ciała energetycznego i być oszczędnym w stosunku do naszych energetycznych zdolności lub stanu; wiedzieć, gdzie w danym momencie się znajdujemy i co możemy robić; zaufajmy naszemu związkowi z ciałem energetycznym. Mówili o tym, żeby robić w danej chwili tylko jedną rzecz i żyć chwilą obecną

- łączy to nas z ciałem energetycznym. I tak na przykład: zmęczyliście się lub zgłodnieliście to trzeba najpierw pójść coś zjeść i odpocząć i dopiero później brać się za notes lub listę spraw do załatwienia. Wydaje się nam, że jeśli odpoczywamy to niczego nie robimy; zamiast 64

tego można mieć intencję postrzegać ciałem energetycznym. Mówili, żeby nie mieszać pragnień. Na przykład, kiedy rozmawiamy przez telefon i chcemy odłożyć słuchawkę i w ten sposób przerwać ten nonsens, a zamiast tego mówimy: oczywiście, tak więc mówił Pan ...

Mówili jeszcze o tym, żeby dołączyć myśli do działań i uczuć oraz postrzegać świat włóknami dolnego dysku; żeby zamieniać uczucia na działania, przeżywać obecną chwilę i postrzegać wszystko tak, jakbyśmy to robili pierwszy raz z "pobożnością" i przywiązaniem, przyjmując nowe spojrzenie - to przybliży nas do ciała energetycznego. Mówili jeszcze o punkcie połączenia, że możemy go przemieszczać w nowe położenie, położenie wojowników. Magowie przemieszczali punkt połączenia od pleców w kierunku piersi; teraz oni znaleźli bardziej trzeźwą drogą - zrzucają go na podłogę i potem przemieszczają do klatki piersiowej. I powiedzieli jeszcze, że oddychanie jest tym, co zmusza punkt połączenia do przemieszczenia.

2).

Rzetelna relacja z seminarium w Meksyku.

Cleargreen nie pokazywało nowych kroków, ale przeorganizowało wiele kroków w nowe długie serie; podkreślili zastosowanie niektórych pojedynczych kroków. Były nowe warianty Mapy Ciała Fizycznego, także formy (indywidualne i z partnerem) łączące wiele kroków z książki "Tensegrity". Był bardziej podkreślony Tygrys Intencji, z akcentem na oddech i na zagrzebywanie pazurami ziemi, przy zachowaniu napięcia tygrysa. Ktoś skomentował: "jak gdyby nic się nie zdarzyło, a myśmy tyle zrobili". Wykłady były prawie co godzinę. Prosimy nas zapisywać w Dzienniku Nawigatora wszystkie rzeczy, które nam "sprzyjają". Te rzeczy, które są pozytywne i podążają za potokiem energii.

Tematem seminarium było przyjęcie nastroju wojownika; powinniśmy walczyć o zwiększenie świadomości we wszystkim co robimy. Czy to życie codzienne, czy wykonywanie kroków, powinniśmy robić pauzy, żeby ocenić efekt. Było podkreślone, że nieważne jest co robimy, ważne jak.

Jedna meksykańska praktykująca opowiedziała o zmianie swoich stosunków z siostrą.

Zawsze uważała, że siostra marnuje życie na darmo dlatego, że cały swój czas poświęcała na przygotowywanie się do roli matki i gospodyni domowej. Siostra długo nie mogła wyjść za mąż, i kiedy rodzina już utraciła nadzieję, znalazła sobie męża w innym kraju i wyjechała tam.

Kiedy ta meksykańska praktykująca pojechała odwiedzić siostrę i jej 4-miesięczną córkę była przygotowana zobaczyć tą niepozorną osobę, z którą wyrosła, ale jej siostra przeobraziła się w wibrującą osobowość z celem, pewnością siebie i humorem. Powiedziała, że przed nią stał wojownik. Ta praktykująca powiedziała, że ta historia ma ciąg dalszy. Do tej pory jej wydawało się, że wychowywanie dzieci - marnowanie czasu i czuła wśród dzieci dyskomfort. Kiedy zobaczyła niemowlę, zauważyła jego ciekawość i zdolność do osiągania zadowolenia przez najprostsze rzeczy, na przykład godzinami wpatrywać się w swoje ręce.

Po spędzeniu kilku dni z tymi ludźmi, doświadczyła uczucia wdzięczności dla dziecka, dzięki któremu wróciło do niej zapomniane dziecięce uczucie zdziwienia i zachwyty światem.

Zostawiła siostrę i jej dziecko ze smutkiem, czując wytworzoną między nimi więź.

Było wspomniane, że trzeba przestać próbować zrobić zbyt dużo; że nie należy próbować przygotować się do tego "ostatecznego" - męczy to nas i przynosi szkodę. Dużo ćwiczyliśmy leżąc, poszukując

nowego położenia punktu połączenia i robiliśmy Mapę Ciała Fizycznego.

Erin opowiedziała, że Nagual zwykle siedział godzinami naciskając na punkt tajemnicy na stopie. Powiedziała, że budząc się rano powinniśmy robić kroki Mapy Ciała Fizycznego pobudzające palce nóg i błony między nimi - dlatego, że cały dzień żyjemy nie pamiętając o stopach. Określili miejsce punktu tajemnicy na stopie jako punkt przecięcia się linii 65

wyznaczonych największym i najmniejszym palcem, jeśli zostaną rozczepione. Należy naciskać na ten punkt na stopie z góry i z dołu.

Omega Institute - Maj 1995

(Osobista uwaga: Nie wiem ile z tego materiału jest ważne albo istotne, ale oni mówili do nas tak: Ty decydujesz.)

Wykład Taishy Abelar - Sat Nite. (or, the nite the I.B. buzzed in).

Taisha opowiadała następną historię o schodzeniu w Wielki Kanion. Zawsze chciała się tam wybrać i dopiero Niebieski Tropiciele (tak myślę) zaaranżowała dla niej tę podróż.

Osobowość, której wtedy używała nazywała się Ann Ricard, przyjaciel z pracy towarzyszył jej w tej wyprawie. Było to przeszkodą w wyjawieniu swej osobowości jako Taisha Abelar.

Skracając tę długą historię w tym miejscu, skończyło się to tak, że użyła kilku magicznych technik aby dostać się z powrotem na górę. (5000 stóp wspinaczki z przeszkodami przez całą drogę.) Użyła kilku

technik: wysyłała swe ciało energetyczne wzdłuż ścieżki do góry i na dół, kilka razy nite zanim opuściły ją rezerwy energii; umieszczala swe " zmęczenie " w skałach, używała roślin wzdłuż szlaku, wachając je (jej energetyczne ciało wiedziało, których roślin wachać); używała energii mułów (muły schodziły na dół, ona pięła się do góry, robiła to w momencie gdy je mijała.) " Pod wpływem ekstremalnego wysiłku energia ciała przejmuje kontrolę. " Pozbywanie się przywiązania:

1. Przez stawanie się abstrakcją i pozbywanie się zrozumiłości.
2. Przez podjudzanie przeciwko sobie małych tyranów.
3. Przez wiedzę o tym, że jesteśmy istotami, które zmierzają ku śmierci.

Mali tyrani zmniejszają poczucie własnej ważności poprzez wynoszenie na powierzchnię rzeczy, które powodują, że robimy się źli. (Opowiadała historię nowego członka ich poprzedniej grupy - nawet gdy oni nie byli jeszcze grupą ! - w każdym razie, nazywał się Clifford i pewnego dnia C.C. spotkał go idącego ulicą z ogoloną głową i nagą klatką piersiową, z sznurem ząbków czosnku dookoła szyi. Gdy C.C. zapytał go co robi, odpowiedział, że pozbywa się poczucia własnej ważności ! Pozbywanie się poczucia własnej ważności jest prywatną sprawą, tajnym czynem ! Nikt nie powinien być świadomy tego co ty robisz.) (Rozpoczęła mówić o wpatrywaniu się.) Wpatrywanie się: nie-działanie patrzenia (

pomiędzy patrzeniem, a " widzeniem. ") Rzeczy do wpatrywania się: żwir, piasek, trawa, liście. Nie rób tego w złym nastroju. (Co najmniej nie wśród drzew, ona ma z nimi pokrewieństwo gdy mieszkała na jednym z nich przez ponad rok czasu i chce nam oszczędzić wpływu ich jakiegokolwiek złej energii.) Wpatrywanie się w drzewa: bierz krótkie, szybkie wpatrywania się, wpatruj się w liście - patrz na jeden liść, SZYBKO, w jednej chwili.

Ostatecznie " energia " nadejdzie do pierwszego planu i w ostateczności będzie nałożona na fizyczną istotę liści. Wewnętrzne Cisza: narastająca kwestia wymagająca dużo i jeszcze więcej czasu do "załamania się" świata.

Carol Tiggs (wyraźny Teegs) - 23 minuty

Taisha - 5 minut

Florinda - 8 minut

66

(Nie jestem pewny, jeżeli to oznacza, że załamanie się świata zabiera im tyle czasu, to jak długo one mogą podtrzymywać to załamanie !?)

Wymuszające zachowania mogą być używane do zatrzymania wewnętrznego dialogu. (

Opowiedziała historię pewnej osoby, (nie pamiętam już kogo) która używała kija na 2-3

stopę długiego. Siadała i stawiała pałkę na ziemi pomiędzy swymi nogami, przechylała się i umieszczała drugi koniec kija w punkcie gdzie znajduje się trzecie oko, pozostając w tej pozycji. Umieszczała też jakiś rodzaj podkładki na drugim końcu kija, tak aby nie pokiereszować sobie czoła. Myślała o tej metodzie jak o odrobinę zbyt ekstremalnej.) Jedną z metod, którą sugerowała polegała na przyglądania się końcowi płonącej zapalniczki i obracaniu jej, schładzając uprzednio końce palców w wodzie, tak aby uchwycić wypalony koniec zapalniczki i obserwować aż drugi koniec wypali się całkowicie. Dyscyplina i Nieskazitelné Działanie: Nieskazitelnosc - jest wtedy gdy poświęcasz wszelkim swym wysiłkom " wszystko " nie pozostawiając nic dla refleksji nad samym sobą.

(Dlatego, tam już nic nie pozostaje do zrekapitulowania !) Jest to JEDYNA rzecz, która będzie utrzymywać latawców (voladores) z daleka od ciebie ! Latawce NIE MAJĄ

ŚWIATŁA. Opowiedziała wtedy historię o wnuku szamana, którego CC spotykał pewnego razu w Meksyku. CC rozmawiał z nim przez 2 dni, pod koniec człowiek ten powiedział, że ścieżka CC i jego, nie może się połączyć (użyła innego słowa) ponieważ oni poruszali się w dwóch różnych szybkościach. CC pomyślał o tym człowieku jak o osobie, która posiada wysokie mniemanie o sobie, ale zbył to jedynie wzruszeniem ramion. Dwa lata później CC

wracał z powrotem do San Diego i został złapany w szpony burzy tak strasznej, że ledwie mógł widzieć drogę przez przednią szybę swego VW garbusa. Już zaczął się niepokoić o własne bezpieczeństwo kiedy nagle wyminęła go wielka ciężarówka. Kierowca (jakoś) zasygnalizował CC, że jazda za jego ciężarówką pozwala zablokować wiatr i pomoże utrzymać na drodze samochód CC i ochroni go przed zdmuchnięciem. CC jechał za nim przez jakiś czas, nagle zrozumiał, że już nie był na asfaltowej drodze, ale na jakiejś żwirowej.

Pomyślał, że zgubił drogę i szarpiąc się wyminął ciężarówkę, szalenie dawał znaki kierowcy aby ten zjechał na bok i zatrzymał się. Kiedy zatrzymali się i kierowca wysiadł, CC

uświadomił sobie, że był to ten sam młody człowiek, którego poznał 2 lata wcześniej.

Powiedział, że chce podziękować CC za to co on uczynił dla niego gdy spotkali się poprzednio, to był jego sposób " spłaty długu. " Powiedział: teraz jesteśmy w drugiej uwadze.

" I oni byli. Odjechał, a CC znalazł swą drogę powrotną do San Diego.

Podchodzenie swoich snów: Ustalanie swej świadomości w obrębie pewnego punktu.

- musisz mieć utrwalony jakiś jego rodzaj, w czasie gdy 'śniesz'
- to zatrzymuje punkt scalający

Taisha dała nam przykład: Szła na " śniące zakupy " z Florindą. Gdy była w sklepie, natychmiast zaczynała się przyglądać wszystkiemu co jest w tym sklepie - otwierała kieszenie, zaglądała do torebki, stale przywiązując pełną uwagę do zawartości tamtego wyraźnego snu, aż ten nabierał spoistości. (Świadome Śnienie ?) Powiedziała nam, że powinniśmy to robić gdy śnimy. Dokądkolwiek idziemy, powinniśmy podchodzić otoczenie z tego snu. (Parafrazuję.)

Kiedy Nelida próbowała poruszyć jej punkt scalający Taisha bzikowała, (The Sorcerer's Crossing) działało się tak aż do jej zawieszenia na drzewie. Ona opisała swe 4 większe role w " Teatrze Rzeczywistości " - tak jak to nazwał Julian. Były to: 1: Mieszkaniec Drzew. (Gdy minął rok - ona po raz pierwszy poczuła jakiegokolwiek " prawdziwe " uczucie dla czegokolwiek.)

67

2: Engenie (literując !) - przyjezdna z Phoenix mieszkająca wraz z 2 ciotkami, Nelidą & Florindą, zajętymi poszukiwaniami dla niej męża. Skończyło się to po roku gdy " zakochała się " w lokalnym szaleńcu, (eks duchownym, który uczynił coś co skazało go w jego oczach na wygnanie z wspólnoty) próbowała " uleczyć " jego obłąd (wydawał pieniądze na bilety autobusowe jeżdżąc całymi dniami autobusem i odwiedzając kościoły) poprzez umieszczenie go w jej drzewie, gdzie on " rzeczywiście " został dziwakiem. DJ musiał

interweniować. Ona otrzymywała " dużo " małżeńskich propozycji w tym czasie. Zmiany były także ekstremalnie trudne dla niej, musiała

nauczyć się być pedantyczną, przyzwoitą, wykształconą młodą lady, *etc.* Działo się to zaraz po tym jak mieszkała na drzewie przez rok.

3: Żebrak. (Alphonsina) DJ odnalazł prawdziwą żebraczkę, która została mamusią Taish'y i uczyła ją jak w właściwy sposób ma zebrać. To było trudne, zejść z samego szczytu społecznego i doprowadzić się do ekstremalnej nędzy. Ona chciała to porzucić, ale DJ

stwierdził, że jeśli to uczyni to będzie musiała opuścić na zawsze świat czarowników. Życie jako żebrak wytworzyło taki nacisk, że ona w końcu doświadczyła miłości - ona rzeczywiście pokochała żebraczkę jak swą matkę. Kiedy ją opuszczała, pragnęła pewnego dnia wrócić i ją ocalić. (Była niemal w łzach gdy opowiadała tę historię - niezwykle emocjonującą. Cały jej wykład był delikatny i naładowany emocjami - uczuciem.)

4: Ricky - młody Amerykanin, który kochał życie. Pytał o wszystko. On nigdy nie brał życia za z góry przesądzone. To była jej ulubiona rola. W przeciwieństwie do roli żebraka, (w której ona nie mogła już doczekać się końca) ona nigdy nie chciała zakończyć tej roli. Wszystko co robimy w życiu jest rolą. Inna forma uczucia: kiedy ty już nie masz ego, to nic ci już nie stoi na przeszkodzie w wejściu do równoległego wszechświata.

Świat Istot Nieorganicznych, który jest światem plastrem. Odczuwasz go i słyszysz. Śniący emisariusz " szepta na ucho. " Jest to ŻEŃSKI głos. Wszyscy emisariusze mają głosy żeńskie (także ten CC). Jedną z współzależności jest zwalnianie szybkości (w świecie IN) i bardzo powolne oddychanie. Dwoje IN brało ją na wiele podróży do ich świata (dwa życia na poddaszu). IN może odczuwać. IN nie chcą nas skrzywdzić. Oni chcą tylko dzielić się uczuciem. Oni żyją miliardy lat. (Lub coś w tym stylu. W tym momencie myślałem, że ona sugerowała iż to my tyle mieszkamy w ich świecie. Była bardzo rozemocjonowana. Ale zaskoczyła mnie.) Wszechświat jest przenikany przez uczucie - tam jest gigantyczna

fala uczucia - w wszechświecie. W tej fali uczucia są połączone z WSZYSTKIMI uczuciami do WSZYSTKIEGO. Używanie TEGO uczucia pozwala nam " odlecieć. "

P.S. W pewnym momencie Taisha pokazała nam slajd przedstawiający voladora w Meksyku.

Kiedy zdjęcie pokazało się na ekranie, dostrzegliśmy wielką uskrzydloną pluskwę w tle.

Wyglądało to niemal jak integralna część fotografii. Gdy siedziałem całkiem blisko (w drugim rzędzie) nie było to widoczne. Mimo to, było to zaskakujące i zabawne. Na następnym powiększeniu, to wracało, w prawo i obok, tam gdzie voladore pojawiał się na ekranie. Nawet Taisha śmiała się i komentowała to. Patrzyłem na to, a to ruszało się i wtedy odchodziło.

Myślałem, że to było zabawne, ponieważ nie widziałem jak to odlatuje z ekranu, wyobrażałem sobie, że to musiało lecieć prosto do góry, albo gdzieś. (Robiąc tego retrospekcję w dniu dzisiejszym: Tam nie było żadnego logicznego wyjaśnienia, była to tylko pluskwa - OK ?) Następnej nocy Florinda pytała nas, o to czy ktoś dostrzegł, że pluskwa znika. Mówiła, że był to Lobus i Phoebus.

George

~~~~~

Raczej nie będę powielać George Korey uważnych i zwięzłych notatek, wolę dopisać kilka swoich z wykładu Taishy.

## 68

Świat jest skomponowany z elementów interpretacji. Czarownicy wierzą, że jesteśmy tak bardzo uspołecznieni, że wszystko co

możemy zrobić jest tylko interpretacją. Celem magii jest widzieć energię bezpośrednio.

Ciało energetyczne jest rdzeniem włókien energii. Czarownicy próbują przywrócić ciało energetyczne, które jest dla nas stracone w momencie naszych narodzin.

Czarownicy są zdolni, poprzez dyscyplinę i śnienie, przekształcić ciało energetyczne w dokładną podwójną kopię swego fizycznego ciała. To podwójne ciało nazywa się śniącym ciałem. Możliwym jest także odwrócenie tego procesu: Czarownik może zmienić swe fizyczne ciało w czystą energię.

Dziewięć sposobów na poruszenie Punktu Scalającego: Taisha mówiła, że śnienie i podchodzenie są jako ostatnie na tej liście, ponieważ przez cały czas dopiero zbliżamy się do nich, najpierw będziemy musieli wznieść wystarczającą ilość świadomości powyżej kostek.

Energia gwiazd: W ćwiczeniach Tensegrity dla stóp [ numer 1 druga seria ] mieszamy bezosobową energię gwiazd z obszarem refleksji nad samym sobą w stopie. Kolejną z gwiazdnych grup, którą oni musieli poznać był pas w konstelacji Oriona.

Rekapitulacja: Możesz robić ją publicznie, używając wewnętrznego oddechu. Nie musisz kręcić swoją głową.

Lobus i Phoebus: Taisha śpi z nimi każdej nocy, gdy zasypia na swym poddaszu, tuli się razem z nimi. Powiedziała, że oni stają się coraz bardziej prawdziwi gdy ona dopasowuje swą szybkość do ich.

Rjuna

Los Angeles - Intensywny Warsztat Tensegrity, 13 sierpnia 1995 roku: Wykład Castanedy



Carlos Castaneda nadszedł kilka minut po 4 PM, ( po południu ) ubrany nienagannie w brązowy garnitur brązowe buty i żółto brązowy krawat. ( Tym razem krzesła były znacznie bliżej platformy, tak jak nam obiecano. Członkowie jego grupy ponownie siedzieli w pierwszych dwóch rzędach, chociaż młoda dziewczyna, którą przedstawiono nam tydzień temu jako " cyklicznie obecną, " była właśnie nieobecna. Przy północnym końcu pierwszego rzędu prawdopodobnie siedziała Niebieski Tropiciele, obok niej siedziała młoda kobieta z bardzo czerwonymi włosami, a dalej Carol Tiggs, Florinda i Taisha. Amalia była następna za Taishą, dalej siedziały Chacmools. ) CC powiedział, że zaplanował na dzisiejszy wieczór mówić o Istotach Nieorganicznych, temat ten wystraszył wiele osób.

Don Juan powiedział mu, że: " Wszystko jest produktem wzajemnego oddziaływania bliźniaczych sił. " Sytuacje zawsze dzielą się na dwie części - na przykład, przeciwstawne sobie kliki lub grupy społeczne lub inne instytucje - system czarowników określa to jako rozdwojenie.

Byli kiedyś razem z DJ w Tuli. Tula i jej Dolina były miejscem skąd pochodziła cała starożytna linia czarowników DJ i gdzie znajdował się prawdziwy dom DJ. CC cieszył się 69

z przynależności do tak wspaniałej grupy wojowników DJ. Odwiedził ich wtedy Nagual Mathias, nowy Nagual Niemieckiej spuścizny, który został uderzony w głowę w wieku 14 lat i nigdy już nie odzyskał przytomności. Mówił dziwnym i obcym językiem Hiszpańskim, którego nauczył się podczas Konkwisty. ( I kto zarzuci CC, że tak nie było ? ) On chciał iść razem z grupą DJ do Tuli. CC rozumiał, że sytuacja ta była " rozdwojona na dwie części, " a oni nie mogli zabrać Mathiasa ze sobą. Zdaje się, że miało to coś wspólnego z " dobrym czarownikiem i złym czarownikiem. "

Czarownicy lubią kierować się tym podziałem aby mieć wgląd na to " co jest dopuszczalne. " Ten sam rodzaj dyktotomii odnosi się do

naszego świata. Po jednej stronie jest świat organiczny - włączając w to nas i inne organizmy posiadające świadomość. Z

drugiej strony jest królestwo nieorganiczne - istot obdarzonych świadomością ale nie posiadających organizmu.

" Struktura ich świata jest inna ale odrobinę podobna do naszego. " Czarownicy odkryli, że nieorganiczne istoty przychodziły do nich w snach. Sny, a konkretnie pewien specjalny rodzaj snów, działa jak " zapadnia, " która otwiera przejście do nieorganicznej strony wszechświata, przejście to, pozwala im wkroczyć do naszego świata. Tylko w snach możemy wystarczająco zrównoważyć naszą energię aby postrzegać to odmienne królestwo. Jednak nasza szybkość jest zbyt duża by cokolwiek dostrzec.

Starożytni czarownicy znaleźli w snach dostęp do nieorganicznego królestwa i innych światów. Istoty zamieszkujące te światy nazywali " sprzymierzeńcami. " Termin ten nie jest zbyt dokładny, oczywiście, one nie były zdolne zbyt długo działać jako sprzymierzeńcy w naszym świecie, one niszczyły czarowników podczas pierwszego momentu ich nieuwagi.

Od tego czasu, czarownicy trzymają się od nich z dala . DJ czuł, że słusznym jest trzymać się z dala od nieorganicznych istot. W chwili gdy użyjesz zapadni, " wchodzisz do dobrze zorganizowanego realnego świata, czy tego chcesz czy nie. " Czarownicy ćwiczą swoją uwagę śnienia - rozwijaną na początku od skupienia wzroku na jakimś przedmiocie i koncentrowaniu się na nim do momentu aż zacznie się on zmieniać w coś innego, wtedy trzeba szybko przeskoczyć ze swą uwagą na inny przedmiot.

Odkryli, że dla każdego człowieka jest inny próg liczby obiektów, na których możemy koncentrować się aż sen zacznie stawać się czymś zupełnie innym. W niezwykłych snach, raz osiągasz ten progowy punkt, a raz nie. Te specjalne sny są zwiastowane przez coś kompletnie niezwykłego - na przykład, przez obraz latającej ryby. Jak

raz uda ci się nauczyć zastawiania pułapki na swą uwagę, możesz dochodzić do tego progu ilekroć tylko "

wpadniesz w sen, który nie jest snem. "

DJ dał CC zadanie patrzenia na ręce w swych snach, a CC zmienił to w zwykłą obsesję. Stwierdził, że tego nie da się zrobić - imitując słowa DJ, który powiedział mu, że on sam nie potrafi znaleźć swych rąk we śnie. DJ podpowiedział mu, aby poszukał czegoś innego: " Szukaj swojego chuja. " CC imitując samego siebie powiedział rżąc cicho: " Mózg ci się już całkowicie zlasował. Nie lubię twoich żartów. " DJ powiedział mu na początku, aby szukał swych rąk " lub czegoś innego, " a on po prostu zignorował " coś innego. " ( To przypominało mu o kobiecie, która miała wykaz wszystkich powodów, dla których była wyjątkowa. Obiecał przynieść nam ten wykaz przed końcem warsztatu. Na wykazie tym było między innymi o tym jak to pewnego razu profesor powiedział jej, że " jesteś zbyt dojrzała. "

Kiedy CC zadał jej pytanie czy czegoś nie brakuje w tym stwierdzeniu, ona powiedziała, że profesor bardzo ją zmartwił kiedy próbował dokończyć swą wypowiedź: " Jesteś zbyt dojrzała by postępować jak kretyńska. " ) CC widział wszystko inne, ale nie swoje ręce. Faktem jest, że tylko raz udało mu się znaleźć swe ręce w śnie, lecz i tak nie należały one do niego, tylko do jakieś owłosionej małpy. ( Oni znaleźli gdzieś kilka plastikowych małpich rąk i czuli, że jest to właściwa droga do odpowiedniego punktu, z którego wyraźnie widać to kim jesteśmy jako ludzie - z zachłannymi łapskami goryla. Później spróbuje nam to pokazać. ) CC faktycznie 70

udało się opanować to co wyznaczył mu DJ, koncentrowanie się na wszystkich innych rzeczach we śnie. ( On jest pewny, że wspominający w swych książkach o tym zadaniu danym mu przez DJ, wpędził wielu czytelników w taką samą obsesję jaka jemu przypadła w udziale. )

Uwaga śnienia jest kolejnym źródłem dyscypliny, która jest niejadalna dla Latawców. Jeśli raz otworzysz tę zapadnię, coś przychodzi i zabiera cię do innej warstwy cebuli, nazwijmy to dwoistym wszechświatem nieorganicznego życia. Kontrolujesz w jakim kierunku wyraża się twoja intencja - istotą są tu komendy, np. takie jak ta: " Zabierz mnie do twego świata. "

Tylko w jednym wypadku bezpośredni rozkaz zostaje wysłuchany i nie jest to, jęczenie ani błaganie. Ty " nie rozkazujesz jej też w arogancki sposób, " ale w silny, pełen wiary, przekonujący sposób. ( " Jeżeli jesteś dobrze wychowywany, możesz im również mówić

'proszę i dziękuję' - CC zażartował. " )

Wyrażając swe życzenie pójścia dokądś, kule energii zabiorą cię tam. DJ mówił

mu, że mogą iść gdzieś indziej, nie wyrażając zamiaru pójścia do świata IN. ( Istot Nieorganicznych. ) Ale CC zawsze miał ciągle tę dziwną skłonność do obawiania się niebezpiecznych rzeczy.

Będąc dzieckiem, CC grał na trąbce, i nie chodził do klasy na lekcje. Powiedział

nauczycielowi od muzyki, że musi już iść na lekcje. Skończyło się to tak, że musiał przenieść się do nowej szkoły, w której nauczyciel od muzyki zapewnił, że nie potrzebuje go w zespole.

( Naśladuje siebie w wstrząsie szkolnym. ) Mimo tego postanowił porzucić trąbkę raz na zawsze. W nocy, wypełził z internatu w celu zrobienia małego pożaru w muzycznej klasie, używając do tego celu płonącego powrozu, chciał uszkodzić trąbkę tak, aby ta fałszowała.

Ale " powinien był użyć drutu zamiast powrozu. " Powróż spadł na bęben. Zamiast wrócić do łóżka gdzie nikt by go nie złapał, postanowił ugasić powstały pożar. Tyle, że nie miał dość siły by podnieść pełne wiadro wody, musiał przez to biegać z nim trzy razy.

Czego wynikiem było zamoczenie stóp. Wrócił do łóżka i naturalnie został znaleziony ponieważ ślad mokrych stóp prowadził prosto do niego. Okazało się, że spłonęło całe skrzydło szkoły. Jego rodzina musiała zapłacić za rekonstrukcję całego skrzydła i instrumentów. Opowiedział o tym dziadkowi, swemu jednemu sprzymierzeńcowi. Dziadek powiedział tylko: " Aleś głupi !

Powinieneś być użyć drutu. " Jego dziadek, był przerażony jedynie głupotą chłopca, a nie jego nihilistycznym aktem spalenia szkoły.

Tak CC jest " nierozważnym idiotą, " kimś kto traci szansę. DJ mówił mu, że usłyszałby głos Śniącego Emisariusza, gdyby tak bardzo nie starał się go usłyszeć. Pewnego dnia nawet słyszał ten głos, ale wmówił sobie, że był to jakiś rodzaj echa używanych wcześniej halucynogenów. Głos, bądź co bądź, pochodzi z innego świata i dostosowuje siebie dla ciebie. Dla niego brzmiał jak głos człowieka mówiącego po Hiszpańsku z Argentyńskim akcentem, albo Angielskim z akcentem Zachodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

Używając specyficznych dla danego języka terminów, głos odpowiadał mu na zadane pytania. Rezultaty były " zawsze asynchroniczne. " To odpowiadało mu na pytania zadane dwa miesiące wcześniej, lub nawet po 5 latach od pytania, gdy już zapomniał co chciał

wiedzieć.

Głos Śniącego Emisariusza przymocowuje się do nas w sposób fizyczny. Dla niego było to fizyczne uczucie czegoś, co nadciąga z obszaru w pobliżu wątroby.

Świat IN jest gruntownie kobiecy i odwiedzając go słyszał głos kobiety -

" bardzo śliczny. " Mężczyźni są pożądani w tym świecie ponieważ tamtejsi są "

ukierunkowani " ( zbudowani ) na bazie płci żeńskiej. ( Przypomniat sobie jak pracując w szpitalu dla umysłowo chorych, pewien facet, który nie lubił swojego ciała wyrwał sobie jedno oko i zaniósł je do doktora mówiąc: " Patrz co się stało. " Był to tylko psychiatra, a nie chirurg, 71

więc doktorek zemdłał. Ten sam pacjent później został znaleziony jak odgryzł sobie rękę, śpiewając: " Stary McDonald miał zagrodę. " )

DJ nie liczył się z " imbecyлизmem " CC. Śniący Emisariusz jest bardzo podobny do sprzedawcy. To mówi: " Wszystko co musisz robić to dać mi słowo. Słowo jest wieczne.

Jeżeli dasz nam twoje słowo, my możemy rozciągnąć twoją świadomość na pięć miliardów lat. Mógłbyś widzieć niepojęte rzeczy, serca gwiazd nie będą cię spalać, a ty nie będziesz musiał oddychać. Ale, my nie możemy zmuszać cię do tego, to musi być twój wybór. " DJ

mówił mu aby uważał i nie wpadł w tę pułapkę.

IN podobnie jak my są pożerani przez Latawców, ale i tak chcą łączyć swą powolność z naszą szybkością. Głos brał CC do świata IN i mówił mu o " populacji złożonej z trzech typów " - jedni wyglądali jak skręcane świece, a inni mieli kształt dzwonu. Głos mówił

mu, że są tam jeszcze inne istoty ale oni mogą mu je pokazać tylko wtedy jeśli da słowo, że zostaje. " Wszyscy mężczyźni marzyciele ( włączając w to DJ ) relacjonują to samo doświadczenie. "

Psychiatrzy i inni eksperci nie mogli objaśniać CC jego doświadczeń, za wyjątkiem określenia tego jako produkt jego umysłu. CC ostatecznie bez końca podróżował do tego świata i pewnego razu dostrzegł tam jakąś energię, która wyglądała dla niego jak dziewczyna. " Dziewczyna " ta poprosiła go o pomoc. CC rycerz bez skazy, gotowy był " skoczyć bez strachu aby pomóc komuś w uwolnieniu się z łańcuchów. " I wyraził swoją wolę, swoje słowo, zamiar, które wyczerpało całą jego energię i został tam zatrzymany,

mimo faktu, że rzeczywiście udało mu się uwolnić tę " dziewczynę. " DJ wraz z innymi musieli wkroczyć tam wspólnie i zabrać go stamtąd. Oni nie weszli tam poprzez śnienie, ale dzięki swej mistrzowskiej magii. ( Fizycznie ? ) W wyniku tego CC dowiedział się czym jest prawdziwy świat, w bliźniaczym wszechświecie.

DJ radził mu aby unikał już świata IN. CC wiedział już, że nie jest możliwym dokonanie ostatecznej podróży bez odwiedzin " kuzynów w domu. " Nawet gdyby tamten świat " mylił mu się z naszym, " DJ nalegał aby ten trzymał się z dala od niego. DJ był "

bardzo stanowczy. " CC i tak wierzył, że dobrze jest mieć do czynienia z tym światem by nauczyć się tego jak być przygotowanym do wykonania ostatecznej podróży.

IN może zmniejszać naszą szybkość i wzmacniać ją, dając nam możliwość przelotnych spojrzeń oraz podtrzymywać interakcję. Kobiety mogą opanować to bardzo łatwo. Mężczyźni muszą zmagać się z tym o wiele dłużej, tak jak muszą czytać o wiele więcej. " Kobiety nie muszą tyle czytać, może za wyjątkiem kobiet, które zajmują się filozofią. " ( Florinda wyglądała na niezadowoloną w tym momencie. ) " Niemieckich kobiet, zajmujących się filozofią, dokończył. "

( CC zawsze pytał, tak jak wielu z nas to robi, kiedy będzie ( będziemy ) zdolni widzieć energię i kiedy magiczna praktyka zacznie wpływać na nasze życie. Odkąd ludzie usłyszeli " obrzydliwą historię, " którą opowiedział poprzedniej niedzieli, postanowił powtarzać tę historię przekazaną mu przez DJ o sposobie w jakim praktykant ma przekonać się o tym, czy zrobił już duży postęp w nauce, polegało to na pochyleniu się i pierdzeniu w kierunku wschodnim. Jeżeli to było duże pierdnięcie, to na pewno dokonał się postęp. ) Interakcja grupy CC z światem IN jest dużo większa niż w czasach DJ. Opowieści DJ o dawnych czarownikach nie pomagają za bardzo CC w postępowaniu z tamtym światem.

CC musi polegać na swych własnych obserwacjach i fakcie, że IN " nie mogą kłamać. " Ale za to mogą tylko odpowiadać na konkretne pytania ( bez spekulowania ) - tj. Czy tam za tą ścianą jest człowiek ?

A nie na: Dlaczego ten człowiek tam jest ? Lub: Jak ten człowiek się tam dostał ? Pytania te muszą być bardzo bezpośrednie i " nie odnosić się do labiryntu spekulacji. " Mając do czynienia z siłą IN, " stajesz się krystalicznie czysty, w innym wypadku Emisariusz Śnienia 72

nie może ci odpowiedzieć. " CC zadał pytanie o interakcję pomiędzy IN, a nami, powiedział, że to co mogło by się wydarzyć jest czymś strasliwym. ( Ale też mogło by być też czymś ogromnie równoważącym. )

Latawce i Skoczki, też są nieorganiczni, żywią się wszelkim organicznym istnieniem. Chociaż czarownik jest niezdolny do odróżnienia detali w świetlistym jaju nie-ludzkich organizmów, to Śniący Emisariusz odpowiadał " tak, " na pytanie o to czy Latawce żywią się zwierzętami i innymi organizmami w naszym świecie.

CC nie słyszy już więcej głosu Śniącego Emisariusza. " Oni oszukiwali mnie w świecie gdzie jak to określił don Juan; ludzki system poznawczy nie działa. " Coś szarpało mną przez " rurę rozciągniętej świadomości, " i CC kończył " na lewej stronie samego siebie.

" Istoty z tamtego świata widzą świat w 360 stopniach, powoduje to, że ich działania są dla nas niepojęte. Wydostawanie się z tamtego świata, CC określił jako bycie " skreconym, które powoduje uszkodzenie siatkówki. " Ale głos oferował mu powrót bez szkód, " gdyby dał

słowo. " ( Oznaczało to trwałe pozostanie w IN. ) CC zdecydował, że jedynym sposobem na przyswojenie sobie właściwego nastawienia, to nie dbać o to czy powróci czy nie, właśnie taka decyzja pozwoliła



mu jakoś wrócić do siebie. Teraz nie słyszy już więcej tego głosu i odczuwa jedynie jego brak. Odczuwał jedynie brak tego, że nie powiedział im "dziękuję, " za odkrycie przed nim wprawiających w zdumienie, niepojętych rzeczy.

Jedną z zasadniczych spraw na ścieżce czarownika jest ta, że musisz płacić za wszystko, a jeżeli ty nie możesz zapłacić, to i tak musisz oddać coś o takiej samej wartości.

Musieliśmy dokonać wyboru odnośnie 10-letniej dziewczynki, ( o której wspominał

poprzednio, przypuszczamy, że chodzi o Pomarańczowego Tropicielea ) czy ma zostać z nimi, czy ma wrócić do jej dziadków. ( Przypuszczalnie chodzi o rodziców Florindy. ) " Decyzja jest inną kwestią . Czarownik widzi cały czas horyzont jak płowóżółty kolor bursztynu. " W jakimś punkcie, zostaje on " skręcony " lub obraca się gdzieś w naszą lewą, prawą lub do środka, ruch ten zależy od perspektywy obserwatora. Wtedy drzwi otwierają się, a ty widzisz poprzez nieskończoność i decyzja stoi dla ciebie otworem. Wydarzyło się to w związku z 10-letnią dziewczynką. Zdecydowała się iść z dziadkami, chociaż mówiła, że chciałaby pozostać z nimi przez jakiś czas. " Opieramy się na tym dzisiaj. " Jej decyzja jest dla nas ostateczna. Decyzja została podjęta na skutek tego, że ona czegoś potrzebowała. Dziadkowie dadzą jej to coś, czego ona potrzebuje. Grupa CC również dawała jej wszystko, ale widocznie nie dawała jej to co ona potrzebowała.

DJ nie troszczył się o wybory, wszystko o co on się troszczył miało związek z kontynuowaniem swej linii. Ale wybór jest jedyną rzeczą jaką mamy, jak można tego nie uszanować ? Tak, mała dziewczynka wybrała śmierć.

CC poszedł raz zobaczyć się z sławnym producentem by pogadać o możliwości zrobienia filmu na podstawie " Nauk don Juana. " Facet miał wywołujące ogromne wrażenie biuro w Century City i

gigantyczne biurko, CC został posadzony daleko od niego. Facet miał

pierścienie na palcach i żuł cygaro. Wymamrotał jakieś pytanie do CC, które ten nie mógł

zrozumieć. Wymamrotał je ponownie, a CC dalej nie mógł go zrozumieć i zaczął być już bardzo niespokojny. Wtedy producent wyjął cygaro z ust i zapytał: " Czy bierzesz ? " Yipes, teraz CC go rozumiał, ale nie miał żadnego pojęcia o co on go pytał i nie był też zbyt pewien czy się nie przesłyszał. Poprosił go o ponowne powtórzenie. W końcu człowiek wyjaśnił o co mu chodziło: " Czy grupa don Juana dawała tobie pejotl ? " CC odczuł wielką ulgę, że w końcu dobrze usłyszał pytanie na które mógł odpowiedzieć, odpowiedział: " Tak. " Na co facet odparł: " Ta, tam jest bardzo dramatyczny epizod. Ta część o sikaniu na psa mnie bierze. " Ale, on w rzeczywistości miał na myśli scenę, w której Indianin przewraca się po przyjęciu pejotlu i robi dramatyczną minę. ( CC naśladuje Hollywoodzkich Indian mówiąc: "

## 73

Chodźmy zapalić. " ) Producent chciał zakochaną Mię Farrow, ona stała by porzucona, grając " kobietę która mówi: 'Nie bierz narkotyków !' I tak dalej w tym stylu. "

CC rozmawiał przez lata z ludźmi Hollywood. Nie może ich już więcej znieść.

Oni wszyscy myślą, że jego książki są beletrystyką. CC wyjaśnił, że jego książki są jedynie zjawiskiem objaśniającym coś co ludzie mogą wcielić w życie. " Ale nikt im tego wcześniej nie powiedział. " Opisał dobrze mu znaną kobietę guru, z którą był kiedyś na kolacji, tutaj w L.A.

a która bawiła się jądrami wielkiego młodego masażysty podczas rozmowy z CC. CC później zapytał chłopaka jak on mógł to wytrzymać, chłopak odpowiedział mu: " Odpowiedzią jest nigdy nie być samemu. " CC zapytał nas: " Czy ta odpowiedź jest prawdziwa, nigdy nie być sam ? "

CC miał kiedyś operację przepukliny. Wymagało to zabiegu. Podczas jednej z sesji w Drugiej Uwadze coś sobie uszkodził. Mógłby sam się wyleczyć, ale nie miał czasu ani energii. Opisał

doktora opowiadającego mu o ryzyku anestezji - szczegółowe wyjaśnienia od " jednego wielkiego człowiek dla drugiego wielkiego człowieka, " ale cały czas CC był nagi. Wtedy wszedł ten pedałowaty Meksykanin, ( asystent anestezjologa ? ) facet powiedział do CC aby ten " przyjął embrionalną pozycję. " Powiedział wtedy, że on będzie go trzymać i " mimo wszystko nie zrobi mu krzywdy. " CC odkrył, że ta absurdałna scena może być jego " ostatnią bitwą na ziemi. " Gdy się obudził, pielęgniarka powiedziała mu: " Czy chcesz oglądać TV, czy nie ? " I nie patrząc w ogóle na niego, ani nie oczekując na odpowiedź, włączyła TV i poszła sobie. W telewizji był Guru Rajneesh objaśniający kobiecie wkładającej mu do jego małej kasetki 52 miliony dolarów, że on wierzy iż kobieta ta może już od tej chwili kontrolować cały świat. Kolejna absurdałna scena, z której CC śmiał się bez opamiętania. CC zastanawiał się, że w sumie te dwie śmieszne rzeczy, w rzeczywistości były doświadczeniem potencjalnego zagrożenia życia.

" Jesteś nieskazitelny i wyrażasz swój zamiar. Cała reszta przydarza się. " Dawni czarownicy nigdy nie pozwalali swej świadomości wzrastać poza zasięg swych możliwości.

Przez utrzymywanie swej świadomości w takiej pozycji, oni stawali się bardziej otwarci dla IN, a ich zdolności pomagała im na tej płaszczyźnie, który nie była prawdziwa. Jeżeli oni pozwalali swej świadomości kontynuować wznoszenie się, powyżej ich głów, powyżej świetlistego jaja, to oni nie traktowali tego jako pomyłkę.

DJ mówił: " Pozwól wynikowi być poza twoim zasięgiem. Wystrzel swoją intencję, swój wysiłek i wtedy zapomnij o tym. " Nie próbowałem wtedy kontrolować rezultatów. CC

poradził nam spróbować tego po raz pierwszy na czymś niezbyt ważnym. ( Żartował, że nie powinniśmy pozwolić przepaść multimilionom dolarów, kiedy to co nam powiedział nie zadziała w sposób jaki byśmy od tego oczekiwali. )

O 6 po południu, CC odpowiadał na pytania. Pierwsze, od Louisa, brzmiało:

" Jak pochwycić Istotę Nieorganiczną ? " CC powiedział: " Skoro nalegasz. Musisz dać im czas, ponieważ oni poruszają się powoli. " Zrobił całe przedstawienie osoby czekającej na kogoś godzinę albo dwie i wtedy rzucającej się na nią. Powiedział też, że przywykł do wrzasku: " Intencja ! " Jedna osoba z ich grupy, ( przypuszczalnie Florinda ) zwykle wrzeszczała tak straszliwym głosem, ( naśladował go ) że sąsiedzi regularnie dzwonili po policję. Radził nam też abyśmy nie byli nieśmiali i nie mieli wątpliwości w tym co mówimy do IN. " Wszystko co masz do przeciwstawienia się im, to twoja dyscyplina, dyscyplina Tensegrity. "

Ktoś zadał pytanie o Niebieskiego i Pomarańczowego Tropiciele, ale CC nie odpowiedział, mówiąc, że pytanie to nie było odnośnie IN.

Kobieta zapytała jak on uciekł ze świata IN za drugim razem ? ( Tj. z 360

## 74

stopniowego świata do którego został zabrany. ) CC zażartował ( ? )  
" Ja wciąż tam jestem. "

Wyjaśnił, że jest to powód przez, który on zezuje. Opowiadał o chodzeniu do dwóch różnych okulistów. Ten drugi zdiagnozował jego

stan jako wynik intensywnego seksu z " gwałtownymi orgazmami. " Nauczył się wtedy brać rady i domysły doktorów jako nierealne. Ten doktor

" obliczył też mój wiek " na 75 lat i był zachwycony tym, że CC miał gwałtowne orgazmy mając tyle lat.

CC miał raz zapalenie pęcherza po jednym z doświadczeń. Poszedł do lekarza ukrywając się pod nazwiskiem " Ramon Garcia. " Doktor powiedział mu: " Ramonie Garcio, co my tu jeszcze mamy ? Rzeżączkę. " CC pomylił się wtedy po raz ostatni i próbował

wyjaśnić, że nie, to był rezultat próby sił z wielką konfiguracją energii. Doktor wystawił mu wtedy najzwyczajniej w świecie diagnozę, że jest obłąkanym z rzeżączką.

Sławny psychiatra z którym CC raz pracował zapytał go, gdy ten zainteresował się etnometodologią, czy nie chciałby położyć się na trzecim piętrze razem z umysłowo chorymi, tak aby móc prowadzić studia jako członek ich społeczności. CC zapytał go: " A co jeśli ci się coś przytrafi ? ( Tak, że nikt nie będzie wiedział, że ja tak naprawdę to nie jestem pacjentem.

) " Psychiatra był pewien, że CC znalazł by sposób na to by jakoś wyjść z tej sytuacji.

Thomas Gaul zapytał czy można ćwiczyć uwagę śnienia i rekapitulację w tym samym czasie. CC powiedział, że: " Tak, możesz to robić w tym samym czasie. Pochłanianie to znacznie mniej czasu w porównaniu do czasu jaki my marnujemy siedząc przed telewizorem.

"

Mężczyzna zadał pytanie o Latawce, ale nie wydobył zbyt dużo nowych informacji.

CC stwierdził tylko, że Latawce są " wszędzie dookoła nas. "

Mężczyzna zapytał czy celibat jest ważny. CC odpowiedział na to że: " Jeżeli jesteś zrodzony z nudnego dupczenia, to tak. " Opowiedział historię swego kuzyna "

Rigotiego, " o tym jak jego dziadek mówił mu, że CC - " Arana " - musiał przechodzić przez okno, podczas gdy przystojniaczek Rigoti był zawsze wpuszczany przez drzwi. Motto dziadka, które CC adoptował, brzmiało: Ty nie możesz kochać się z wszystkimi kobietami na świecie. Ale ty możesz próbować ! CC urodził się z szybkiego pieprzenia - " z za drzwi " - tak, zawsze był nerwowy. Jeżeli urodziłeś się z namiętności, to nie ma problemu. Możesz mieć cały sex jaki tylko zapragniesz.

Mężczyzna zapytał czy rozmiar Punktu Scalającego ma zewnętrzną granicę.

CC odparł na to, że zwykle jest rozmiaru piłki tenisowej. Mówił, że jedyny ogromny PS jaki widział należał do tamtej kobiety guru, która miętosila jądra chłopaka. Ale jej PS był bardzo sztywnie osadzony w miejscu, podczas gdy powinien być płynny. Jeżeli czyjś PS jest sztywno osadzony, to są to ludzie, którzy " wiedzą wszystko, " wiedzą co jest słuszne, a co nie. Oni są " prawdziwymi autorytetami " i są bardzo uparci. CC wyjaśnił, że jedynym sposobem uczynienia PS płynnym jest rekapitulacja. Wspomniał, że my, tu zgromadzeni dostajemy bardzo silnego kopa w wyniku przebywania tutaj. ( Przez te kilka dni. ) To powoduje, że nasz PS zamierza być płynny.

Mężczyzna zapytał o Tego Który Sprzeciwił się Śmierci. CC odparł na to, że było to przedmiotem jego poprzedniego wykładu.

Mężczyzna zapytał czy IN również mają seminaria ? CC śmiejąc się odpowiedział:

" Być może. " Interesował się też tym czy IN są zainteresowane symbiotycznymi relacjami z nami. CC powiedział: " Tak. Oni są o wiele mądrzejsi od nas i jeszcze starsi niż my, kochają wręcz łączyć

się z naszą szybkością. Ale jesteśmy z tego kompletnie wykluczeni, aż do momentu, w którym poświęcimy się dla rewolucji DJ. "

## 75

Ktoś zapytał o Intencję. Odpowiedział, że dostajemy się do niej krocząc godnie.

Kobieta zapytała: Jeżeli uda ci się napotkać w śnieniu kulę energii to czy możliwym jest aby zabrała cię ona do świata IN lub w inne miejsca ? CC odpowiedział: Tak, ale

DJ nigdy mu o tym nie wspominał.

Mężczyzna zapytał CC czy ma sprzymierzeńców należących do DJ i czy ich używa ?

CC odpowiedział: " Nie. " Udzielił wyjaśnienia, że oni należeli do linii DJ i byli bardzo pierwotni. CC ma " lepsze rzeczy, tak, te istoty wyczerpują się i odchodzą. " CC jest zainteresowany " wyjaśnieniem, " które uczyni świat czarowników " lepiej zrozumiałym w naszych czasach. "

Kobieta pytała o sposoby na zatrzymanie wewnętrznego dialogu. ( CC udawał dziobiącego kurczaka i zasugerował, że był to przykład, który pozwoli nam zwracać większą uwagę na to co robimy. )

Chacmools spędzają z nim dużo czasu i nie mówią ani słowa. Oni mają wyłączony wewnętrzny dialog, do tego stopnia, że nawet nie muszą rozmawiać pomiędzy sobą. " Oni tak długo robili Tensegrity, że nie muszą już więcej rozmawiać. " Aż do chwili gdy nie poprosisz ich aby coś powiedzieli, wtedy nie mogą się zamknąć.

CC mówił też nam, że nie jest opętany przez statystykę ale i tak twierdzi, że absorbujemy tylko 3,5% tego co słyszymy na wykładzie. CC polega na tamtym stwierdzeniu, ponieważ sam jako student

przywykł do spania na wykładach. ( Dlatego stara się wszystko powtarzać po kilka razy. )

Mężczyzna zapytał o PS roślin. CC mówił, że drzewa wygląda jak ogromne krople jaskrawości, a ich PS ciągnie się na dół do korzeni. Tak, drzewa gromadzą percepcję, postrzegają. Cały świat roślin ma PS położony " bliżej dołu. " Zwykle są płaskie, chociaż część z nich ma geometryczne kształty. Eukaliptus ma rzeczywiście wykrzywiony PS, wygląda jak by miał zęby. ( CC był zdumiony tym, że wiedzieliśmy dlaczego ludzie mówią, że źle się czują w ich otoczeniu. Dwaj ludzie zaofiarowali się, że eukaliptusy zatrują im życie dookoła nich; to się nazywa " aleopathic. " ) Figi mają " znakomicie " wyglądający PS. CC

opowiedział historię o tym jak to był na " skraju śmierci " przez drzewo figowe. Chciał dać kiedyś Florindzie piękny owoc i taki jeden duży napatoczył mu się tuż przed nosem i wołał: "

Zjedz mnie ! " CC ma niestety dziedziczną nietolerancję na fruktozę, więc przystąpił do zjedzenia całego drzewka. Znaleźli go później nieprzytomnego. " Obudziłem się dopiero dwa lata później. " - śmiał się i żartował.

Kobieta zapytała o dychotomię i jaki to ma związek z Tensegrity. CC odpowiedział, że Tensegrity składa się z napięcia i spójności. Nie mamy co szukać tu dychotomii, ponieważ świat dzieli się na dwie części niezależnie od tego co byśmy zrobili. DJ próbował zjednoczyć CC od samego początku.

Kobieta pytała o fakt, który blokuje ludziom drogę do pełnego uczestnictwa w świecie czarowników. CC odpowiedział: " Nie, twoja intencja powoduje, że ofiarujesz się temu. Mówił, że oczekujemy na jakieś oddziaływanie objawione nam w następstwie naszych działań. ( Lub słowo jako tego skutek. ) " Naszą ostatnią linią obrony przed światem czarowników jest nasze ego, to ono obawia się, że zostanie zdemaskowane, " bo gdzież ono wtedy może podążyć ?



Mówił nam byśmy próbowali rekapitulacji i ćwiczili uwagę śnienia. Powiedział, że biorąc te słowa poważnie, wtedy " będziemy wiedzieć. " Jeżeli wykonamy ten ruch, nasze życie 76

w codziennym świecie stanie się bardzo silne i zwarte. My nie będziemy zdani na litość innych, tak jak my wszyscy, czyli ludzie, którzy przyszli na ten świat poczęci z " nudnego dupczenia. "

Ktoś zapytał o związki pomiędzy Orłem a Latawcami. CC odparł, że nawet DJ tego nie wiedział. On nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie gdy CC zapytał go o to samo.

Mężczyzna zapytał o sugestię uczynioną poprzedniej nocy o naprowadzeniu naszej uwagi, między innymi na świadomość palca u nogi, od 'naszej' pozycji. CC odparł, że jeśli daje nam takie instrukcje to tylko dlatego, że takie same otrzymywał od DJ, mówiącego mu aby np. szukał swych dłoni.

Kobieta zapytała o IN i DJ unikającego podróży do tego świata w swej ostatecznej wędrówce. CC odpowiedział, że DJ był doskonałym przykładem abstrakcyjnego wojownika pragnącego abstrakcyjnej wolności, ale jak myśli o tym, to wydaje mu się, że unikał tego ze względu na członków swej grupy. Trzeba mieć bardzo trzeźwy stosunek do IN aby żeglować po ich świecie.

Tony, zwolennik Tybetańskiego Buddyizmu, który ma wziąć ze sobą zdjęcie Latawca na tle piramid, będzie z nami na następną niedzielę. On jest " kochany facet. On ma takie duże oczy, które widzą wszystko dookoła. Jest również biegłym tłumaczem. " ( Kobieta, która tłumaczyła tamtego dnia dla Hiszpańskojęzycznych słuchaczy była tak dobra, że nawet wydawała takie same gardłowe odgłosy jak robił to CC. ) Ktoś zapytał jak Tonyemu udało się zrobić to zdjęcie. " Tam było 90.000 Meksykańskich Buddyjskich Katolików i Dalai Lama.

Tony również jest święty. Oni nazywają go Tony Lama. " On zorganizował jakiś wypadek i wtedy robił szybko i bardzo dużo zdjęć.

Jedno miało tę plamkę, która eksplodowała. Pokazał

to Carol Tiggs. Kiedy ona pokazała to CC, on wziął to za omen, który oznacza, że nadchodzi już właściwy czas aby rozpocząć mówienie o Latawcach. DJ mówił im aby tego nigdy pod żadnym pozorem nie robili ponieważ, " jak będziecie o tym mówić, to oni was na pewno spalą. " ( Miał chyba na myśli ludzi, a nie L. )

Mężczyzna zapytał jak czarownik używa swego imienia i nazwiska. Jaka jest ich funkcja ?

CC mówił, że nazwiska i imiona nie są trwałe. One zależą od miejsca na drodze na którym ty jesteś. On już przestał być " Carlosem Castanedą. " Jego całe ciało zmieniło się i potrzebuje nowego nazwiska i imienia. On już " ma inne nazwisko i imię, ale ono jeszcze całkiem nie okrzepło. " Mieć zawsze jedno imię i nazwisko, oznacza być " zbyt dziwnym i zbyt monogamicznym. "

Mężczyzna pytał o to jakie ma uczucie wszechświat ? CC mówił, że nie jest to wszechświat, który nas kocha ale my możemy łączyć się z nim poprzez naszą nieskazitelną siłę intencji i ducha jest tam, ale tylko my ( bez niczyjej pomocy ) możemy stawać twarzą w twarz wobec tej straszliwej energii. Jeżeli staniemy wobec niej słabi, to "

ona nas zniszczy. " Jeżeli jesteś silny, jest to straszliwie wymagająca siła.

( CC zapytał ile ma jeszcze czasu, Florinda odpowiedziała: " Trzy minuty. "

CC stwierdził: " Dajcie mi dziewczynę ! " )

Kobieta ( dziewczyna ) pytała o to jak się powraca z snienia. CC wyjaśnił, że " jak gumka -

ty rozciągasz swą energię ile się tylko da i wtedy coś wraca cię z powrotem.

Nawet się nie spocisz. " ( Żartował sobie z noszenia " tego garnituru, " jego ulubionego i powracaniu z nim w nienaruszonym stanie, wciąż wyprasowanym. ) Przypomniął sobie o małej dziewczynce, która była nadzwyczajnie inteligentna 77

i doskonale wiedziała co robi. Ona pytała ich: " Głupiutka dziewczynka was bardzo przeprasza, za to, że nie wie co ma wybrać. " CC zdawał się być bardzo dotknięty przez to stwierdzenie. ( On wspomniął jak to uciekamy przed wilkami, chowając się za drzwi i wychodzimy tylko za próg. Ale tam nie ma czasu na to by uciekać przed światem. ) Ktoś zapytał czy dziewczynka nie mogła by dostać kolejnej szansy. CC odparł: " Nie. Ponieważ wybór już został dokonany. Powiedział, że nie czuje żalu dla tej małej dziewczynki. Ponieważ oni działali nieskazitelnie. Ona podjęła decyzję, i teraz ona już nie istnieje dla niego więcej. "

To właśnie jest historia, gorzka historia, którą nam opowiada, tak jak robią to wszyscy czarownicy. ( Tj. oni nie opowiadają o czymś z pobudek osobistych, ale jedynie jak historię z której można się czegoś nauczyć. )

Los Angeles - Wrzesień 1995

Carlos wszedł do sali i chodząc dookoła niej podawał rękę każdej osobie znajdującej się wewnątrz. Kiedy to robił, mówił: " Tak, teraz się spotkaliśmy! „

Po raz kolejny opowiedział nam historię Joe Corteza wraz z detalami. Kończył tę opowieść mówiąc, że lubił być Joe Cortezem i że rzeczywiście Carlos Castaneda odszedł - nie istniał w żaden sposób. A teraz znów jest zupełnie inną osobą.

Powiedział wtedy, że powinniśmy zacząć się poruszać. Mówił, że będziemy poruszać lewą ręką, opisał ją jako milczącą, mniej sprawną. Faktycznie, opisał całą lewą stronę ciała jako mało efektywną, która może ulec atrofii jeżeli nie będziemy się o nią należycie troszczyć.

Dowcipkował wtedy o tym jak to jego włosy z lewej strony szybciej siwiały niż te z prawej, *etc.*

Oczywiście, jest to dowód wskazujący na nasz ogólny brak równowagi " prawej strony. "

Powtarzałam, że lewa strona jest potężna, a szczególnie gdy jest świadomie rozwijana, wtedy ćwiczyliśmy ruchy dla lewej ręki, ( z szczególnym naciskiem na 2 kroki ) których nie będę tu opisywać.

W jednym punkcie podczas ćwiczeń, mówił o tym jak przenieść lewą rękę i dłoń tak aby utrzymywała Chacmools w górze przez całą noc i pobudzała ich maksymalnie.

Chwilę później powiedział, że powinniśmy poruszać prawą ręką również, ponieważ była "

królem " i jeżeli nie poświęcamy jej należytej uwagi, to stałaby się zła i siała w jakiś sposób spustoszenie w granicach naszego systemu. Tak, wtedy robiliśmy pojedynczą serię ruchów dla prawej ręki.

Następnie uczył nas długiej serii ruchów stóp i nóg, podczas których trzymaliśmy nasze ręce na biodrach. Ćwiczyliśmy tę złożoną sekwencję tylko raz i Chacmools już tego więcej nie powtarzali. Pamiętam jedynie część, ale ...

Spędziliśmy dużo czasu ucząc się nowego sposobu wykonywania kroków: Popychania Prawego Ciała do Lewego i Lewego Ciała do Prawego oraz Wyrównywania Lewego i Prawego Ciała.

Pod koniec, Carlos opowiedział kilka anegdot, ( Zaczynam już być trochę otępiały od zapisywaniakażdej jego anegdoty. ) mówił dość dużo o latawcach, wpadł w zwykłe tematy o obłąkaniu ludzi i ciągle zachęcał nas do kontynuowania regularnego praktykowania magicznych kroków.

Jedną z anegdot była historyjka o poważnej statystyce, która wywołała w nim wielki smutek, mówiła o tym, że Carlos miał 39% szansy by dożyć roku 2000, podczas gdy on sam miał jej tylko 0.06%. Carlos mówił, że przywykł myśleć iż jest to rzeczywiście absurd, ale teraz czasami jest dokładnie tak jak on to odczuwa, patrząc na ten pokój pełen młodych silnych ludzi.

( Zaobserwował, że nie więcej jak do roku 2050 albo coś koło tego. ) Czułem się bardzo naenergetyzowany po tej sesji i przez resztę dnia, doświadczyłem śnienia tejnocy. Rzeczywiście nauczyłem się niezłego kawałka magicznych kroków.

- David

Mexico City Warsztat - 27-29/01/96

( Przegląd wrażeń, napisany przez kogoś kto faktycznie tam był. ) Sześćset do siedmiuset osób zebrało się w tę piątkową noc w wielkiej sali balowej w Centro Asturiano ( obok Hotelu Nikko ) w Chapultapec Park by wysłuchać pierwszego wykładu Naguala. Planowo miało się to odbywać od 8 do 10 wieczór, ale wielki tłum już

zebrał się o 6:45 PM, wykład, a później pytania przeciągły się znacznie, aż do 10:40 PM.

To co Castaneda mówił, w większości pokrywało się z tym co mówił na wcześniejszych warsztatach, ci z nas, którzy byli na wcześniejszych warsztatach przekonali się, że jest on równie zabawny gdy mówi po hiszpańsku jak i po angielsku. Tłum, był całkiem inny w nastawieniu od typowego panującego na amerykańskich warsztatach. W czasie przeznaczonym na pytania, kilka osób wykrzykiwało swe pytania do Castanedy, gdy ten jeszcze nie skończył odpowiadać na wcześniejsze pytanie. Ten sam rodzaj pytań zdawał się być zadawany wielokrotnie, różnice polegały tylko na drobnej zmianie w ich formowaniu. (

Np. " Dlaczego powinien ćwiczyć Tensegrity ? Jak powinno ćwiczyć się Tensegrity ? " ) Próbką odpowiedzi: " Jedynym sposobem

ćwiczenia Tensegrity jest zrobić to. " Inne próbki pytań: " Don Juan jest teraz UFO ? Czy Czarownice też są UFO ? "

To było fascynujące obserwować jak Castaneda kierował agresją tłumu, panował nad zdenerwowanymi ludźmi bez utraty spokoju i podnoszenia głosu. Poradził sobie nawet z najbardziej wrednie sformułowanymi pytaniami, lekko, z puentą i humorem.

Wadą dla uczestników nie mówiących po hiszpańsku, których było znacznie więcej niż spodziewali się organizatorzy, była niedostateczna liczba tłumaczy, wielu z nich pochodziło z krajów gdzie Angielski nie był ich ojczystym językiem. Na szczęście pewna liczba z nas znała wyśmienicie język hiszpański by korygować błędy tłumaczy. Tłumaczenia zdawały się być coraz lepsze w miarę jak mijał weekend.

W sobotni ranek o 9 AM, Castaneda ponownie krótko mówił do znacznie mniejszego tłumu, w przybliżeniu 400 osób. Przygotowywał nas do poruszania się i sugerował, byśmy porzucili osądzanie i spróbowali ich. Gdy opuszczał scenę, spotkał wielu z nas, z Stanów, tych którzy byli na warsztatach w Los Angeles i witał nas ciepło.

Szykowała się jakaś niespodzianka, wyczuwałem ją, rozkoszowałem się chwilą kiedy pięć kobiet, Energy Trackers - weszło na trzy sceny by demonstrować nam ruchy - mam na myśli Nyei i Reni Murez i Kylie Lundahl. Dołączyło do nich dwie młode kobiety, jedna z nich nazywała się Erin, ( pozdrowiła osoby z Argentyny ) i jeszcze jedna, nie dosłyszałem jej imienia, jakieś

Włosko brzmiące.

Uczyliśmy się ośmiu kroków tamtego ranka, których zamierzeniem było wzmacnianie nóg -

" naszej bazy. " Wielokrotnie i w wieloraki sposób powtarzaliśmy wszystkie kroki, powiedziano nam, że możemy powtarzać je tak wiele razy jak tylko chcemy i tak długo aż się nie zatrzymamy, albo gdy wykonamy kończący ruch ( tak jak jest to na pierwszym video ) regulujący z powrotem energię całego ciała. Każdy z tych kroków składał się z dość łatwych elementów i żaden z tych kroków nie został w jakiś sposób nazwany.

W przeciwieństwie do wcześniejszych sprawozdań z drugiej ręki, Trackers cierpliwie odpowiadały na mnóstwo pytań zadawanych z tłumu o to jak wykonywać każdy krok. ( Mimo tego, że było tam znacznie więcej takich pytań niż zwykle jest na warsztatach w U. S. ) Także przeciwieństwem do tamtych " sprawozdań, " jest to, że ani raz nie widziałem by Nyei czy Reni miały jakieś trudności z innymi Trackers. Z mojego punktu widzenia, wszystkie pięć zdawały się doskonale przygotowane i ogromnie naenergetyzowane, chociaż nowa Włoska Tracker wydawała się na początku trochę nerwowa,

przypuszczalnie nie była przyzwyczajona tak jak pozostałe, do nauczania tak ogromnego tłumu.

W pewnym momencie tego ranka, Philip, którego wcześniej uczestnicy warsztatu zapamiętali jako tłumacza dla hiszpańskojęzycznych uczestników, dołączył do Kylie na środku sceny i pomagał tłumaczyć polecenia, które Kylie, Nyei i Reni dawały po angielsku, a Erin po hiszpańsku, pomagał też demonstrować poszczególne ruchy. ( Podczas sobotniego popołudnia wiele kobiet dookoła mnie komentowało to wydarzenie; jak to wyśmienicie Philip wykonywał kroki oraz, że to było " przyjemne mieć faceta tam w górze, " dla odmiany. ) Po przerwie na lunch, Castaneda powrócił do wykładu oraz odpowiedzi na pytania, przedstawił nam sprawozdanie z snijcia podczas porannej sesji, które miał z rozwścieczonym Włoskim uczestnikiem warsztatu. Przypominał nam, że nie jest drogą wojownika złościć się, jest to tylko manifestacja własnej zarożumiałości, złościć się i popadanie w rozdrażnienie. Następnie kontynuowaliśmy naukę Tensegrity, powtarzaliśmy kroki, których uczyliśmy się wcześniej, oraz poznawaliśmy cztery następne kroki złożone z prostych ruchów takich jak rano.

Nocny wykład w sobotę został przesunięty na 8:30 PM. Castaneda rozpoczął od odpowiedzi na wcześniejsze pytania, zniewalał audytorium swymi opowieściami, żartami i kalamburami. Pewien żart, najpierw nie miał prawie żadnego oddźwięku ze strony tłumu, kiedyś don Juan powiedział mu, że Castaneda używa jako przykładu metodę don Juana, tworzącą poznawczy dysonans.

Castaneda opowiadał to tak: Pewien człowiek szedł za papugą w dół ulicy. Minęli tak kilka kwartałów, wreszcie papuga odwróciła się i pyta człowieka. " Dlaczego za mną idziesz ? "

Człowiek odparł. " Przepraszam. Myślałem, że jesteś papugą. " Żart ten totalnie rozbrajał



Castanedę gdy go usłyszał z ust don Juana. ( Castaneda próbował powtórzyć to samo w niedzielny

## 80

poranek, pozornie żartując z samego siebie. )

Castaneda wspominał o pewnym punkcie mieszczącym się w Dolinie Meksyku, ( w której mieści się też Mexico City ) mówił że jest to " epicentrum, " kilka osób zapytało co powoduje, że obszar ten jest tak wyjątkowy. Tak jak to zrozumiałem, Nagual wyjaśniał, że " pułap energii " ( coś związane z wysokością ? ) jest na tym obszarze bardzo wysoki i niezwykła percepcja oraz

doświadczenia bardzo często zdarzają się właśnie tam.

Relacjonował też, że wzrok właśnie tutaj poprawił się, podczas gdy jeszcze dwa dni temu w Los Angeles miał się znaczne gorzej.

Tak jak już to wcześniej wyjaśniał, jego problemy z wzrokiem są wynikiem uszkodzenia jakiego nabawił się podczas wizyty w 360 stopniowym świecie, który opisywał już na wcześniejszych warsztatach. ( Interesujące jest też to, że stwierdził iż nigdy nie doświadcza 360 stopniowego świata w swym śnieniu gdy przebywa w Meksyku. ) Nagual odpowiadał też na wiele pytań o Latawce i odegrał cudowną scenę spotkania jakie miał w Meksyku z czarownicą, następczynią z linii zmarłej już wtedy La Gordy, nagle przyniosło mu to wyjaśnienie tego co się wydarzyło i do czego to wszystko prowadzi.

( Powróciłem do mojego pokoju w hotelu w tę sobotnią noc, po intensywnym dniu nauki Tensegrity, powtarzałem przed snem kroki poznane podczas tego dnia, doświadczyłem w wysokim stopniu wzrokowych wypaczeń, które mam czasami po długich ćwiczeniach Tensegrity. To doświadczenie, dało mi niejakię pojęcie tego co Nagual mówił o Dolinie Meksyku, miejscu gdzie coś może się przydarzyć. )

W niedzielny ranek Castaneda witał się z nami o 9:15 AM i rozpoczął odpowiadać na pytania przez blisko dwie godziny. Odniósł się do długiego, napuszonego pytania zadanego poprzedniej nocy przez człowieka, który chciał by Castaneda odpowiedział na jego kilka twierdzeń o mglistych koncepcjach, a które człowiek ten zapewniał, że były " faktami. "

Castaneda zacytował je jako przykład zainstalowania Latawca w naszym umyśle, który powoduje, że poruszamy się ociężale, obciążeni " umysłową masturbacją. " Mówił, że Chińskie słowo określające ten stan brzmi:" manfifa. " Użył tego słowa kilka razy jako łagodnego sposobu na wykazanie tej szkodliwej działalności. O 11:15, rozpoczęła się nauka Tensegrity, powtarzaliśmy 12 kroków nauczonych poprzednio oraz poznawaliśmy dwa nowe.

Zbliżała się pora zakończenia warsztatu, ( o 1:30 PM ) Energy Tracker sugerowały, że spróbują spędzić ostatnie 15 minut odpowiadając na dodatkowe pytania o Tensegrity. Kylie rozpoczęła jako pierwsza, wyjaśniła, że jej pojawienie się razem z Reni i Nyei podczas tego dnia częściowo było " pokutą " za to co stało się podczas grudniowego warsztatu, gdy jej obecność miała pomóc w nowej konfiguracji Energy Trackers. Zasugerowała, że nie wie czy będzie uczyć na następnych warsztatach. W ostatnich minutach, zamiast, odpowiadać na pytania, Kylie poprowadziła szybko i z wigorem kilka kroków, z tych których się uczyliśmy wcześniej. Wydawało się, że " zwiększa obroty " zachwyciła tym tłum.

Nie było szans by zostać dłużej i porozmawiać, personel szybko demontował wszystko w pomieszczeniu ustawiając nawet ściany w nowych pozycjach. Tak, wszystko skończyło się zbyt wcześnie, kolejny potężny warsztat był zakończony.

( Pozostałem w Meksyku przez kilka dodatkowych dni, podróżowałem do Tuli i odwiedziłem kilka miejsc w Meksyku, o których czytałem w książkach Castanedy. Wciąż miałem doświadczenia, które przypominały mi komentarze Naguala o

skutkach pułapu energii na tamtym obszarze. Mimo wszystko, to były najlepsze i najbardziej niezwykle krótkie wakacje jakie kiedykolwiek miałem. Oczekuję następnego warsztatu w Meksyku, a piszę te słowa, ponieważ chciałbym by inni też doświadczyli Doliny Meksyku. ) 81

Pomona 1998

Cześć, właśnie chcę podzielić się z wami moimi kilkoma notatkami z ostatniego seminarium.

7 Lutego - Ranek: Wykład Florindy Donner Grau

Florinda uśmiechała się, zdawała się być w swym najlepszym nastroju. Czytała zapiski z notesu. Tłumacz zapytał ją czy może mówić powoli, a ona skomentowała: " Teraz to ja będę jeszcze bardziej nudna. " ( lub coś w tym stylu ) Rozpoczęła od tego, że oni są ostatnim ogniwem linii don Juana, czułem, że jest to prawda i są ku temu energetyczne powody. ( chociaż ja ich nie znam ) Mówiła, że była już na 33 warsztatach; które rozpoczęły się w 1994.

Zaraz po tym jak CT wróciła, zaczęli uczyć ruchów w małych grupkach, ale wtedy zrozumieli, że tonie było właściwe rozwiązanie, postanowili kontynuować naukę na formalnych seminariach. Zespół instruktorów, którzy uczą pierwszych 3 serii 'nie-działania' nazywa się: "

Świadomość przez podobieństwo (jedność)". Te dwie istoty nie są podobne do siebie, one są tym samym. ( choć one nawet nie

wyglądają na podobne ) Don Juan mówił Carlosowi o tego typu istotach, ale C.C. zapominał o tym, ponieważ on nigdy nie zetknął się z czymś takim.

Określili je jako: " podwójny wybuch " Ona nie planowała mówić o tym, ale nasza uwaga zmusiła ją do tego. Kiedy Carlos kontaktuje się z dwoma dziewczynami ćwiczącymi 'nie-działanie,' dostaje ataku złości ponieważ wprawia go to w ruch. Mówił, że jest za stary na to.

Carlos wciąż dostaje napadów złości, a jego wściekłość jest straszna, Naguala, ale on może odciąć się od tego bardzo łatwo. Ten zespół( Świadomość przez.podobieństwo") wpłynął na nich i wpłynęło na nas wszystkich również.Wpłynęło podczas seminarium lub po nim, ale na pewno odczujemy to. Florinda mówiła, że Carlos porządkuje swój świat, on jest zajęty jeżeli robi jeszcze coś jeszcze innego. Jest pewna, że on robi to, ( to co ma do zrobienia ) ponieważ jest tylko istotą, który zmierza do śmierci ... poza tym on nie ma nic. Florinda mówiła też do nas, że nasza świetliste jajo powinno być przykryte przez jaskrawy blask świadomości i to nie z powodu trosk codziennego życia. Nasze codzienne zamieszanie jest spowodowane naszymi nieprzyjemnymi modelami zachowań. Ona wcale nie miała zamiaru mówić nam o tym, ponieważ jej wykłady z założenia są niezwykle abstrakcyjne. Taisha i Carol będzie o tym mówić. Ale i tak zapytała nas, dając przykład nieprzyjemnych zachowań: "

Czy ty mnie lubisz ? "

## 82

7 Luty - Nuri i Hailey: ( Świadomość samego siebie )

Oni mówili w alternatywny sposób podczas tego dnia. Mówili, że starożytni czarownicy mieli wzór zachowań: co możemy zrobić

najlepszego aby istnieć bez końca i nie umrzeć. Mówili, że ten cel życia pozwala na rozszerzenie własnej indywidualnej świadomości. Niebieski Tropiciel powiedziała, że długo rozważała tę kwestię i stwierdziła, że żywotność i świadomość są jedyną rzeczą, która się liczy. Ona mówiła że jedyną rzeczą, która podtrzymuje ludzi uczących się Tensegrity jest Tensegrity. Kiedy ona uczyła serii: "

Biegnącego człowieka, "(The running man) oznajmiła, że kroki te mają być wykonywane tak, jak gdyby nie miało już być jutra. Śpiewała krótką piosenkę: " Nie istnieje jutro, dzisiaj. "

Odkryłem, że dzisiaj oni byli dokładnie tacy jak don Juan. Przykładowo, oni mieli ten sam nastrój: lekki i żartobliwy ale surowy i cięty w tym samym momencie.

7 Luty - Popołudnie: Wykład Taishy Abelar

Powiedziała, że 'nie-działanie' będzie mieć korzystny wpływ na nas i będzie to trwało nawet po seminarium, to będzie trwała zmiana. Don Juan miał 4 różne osobowości, każda inna dla 4 jego uczniów. T.A. też ma różne osobowości, wielorakie osobowości. Podczas ostatnich 6 miesięcy wielokrotnie zmieniała osobowość, aż do wczoraj. Wczoraj ( piątek ) ona była w dużym sklepie, gdzie sprzedawane są szafki, żelastwo i inne drewniane materiały. W tamtej osobowości ona jest kobietą, która cieszy się z pracy, nie lubi wydawać pieniędzy, wybiera najtańsze rzeczy. Kiedy weszła do restauracji obok sklepu dziewczyna ( kelnerka ? ) zawołała: " Ten dzień mógł być jednym z najgorszych w moim życiu, ale kiedy spotykam czarownika jestem w 7 niebie."

T. rozglądnęła się dookoła, ale w restauracji był tylko jeden mężczyzna i wcale nie wyglądał

na czarownika. Zrozumiała, że mówiła o niej, ( Taishy ) ale ona niewyraźnie pamiętała jak to jest być Taishą. Zapytała dziewczynę czy uczęszczała kiedyś na jakieś seminarium, dziewczyna odpowiedziała, że tak, jest bardzo entuzjastycznie nastawiona na to, zapytała też coś o rekapitulację. Ale Taisha w tej chwili nie była Taishą, ona nie wiedziała nic o rekapitulacji. Zmieniła temat i zaczęła mówić coś o szafkach w sklepie. Dziewczyna wyglądała na bardzo rozczerowaną. T. powiedziała, że jest bardzo ważnym móc zmieniać nazwisko, ( imię ) aby być płynnym. Kiedy urodziliśmy się nasi rodzice wybrali dla nas imię, napełniając nas oczekiwaniami. By stać się wolnym powinniśmy przestać przywiązywać taką wagę do naszych imion i używać na każdą odmienną okazję innego imienia. Wspominała też o książce, " Dona Perfecta. " Jest to książka o kobiecie, która myśli, że jest doskonała, poza jakąkolwiek krytyką. My wszyscy to lubimy, a szczególnie kobiety.

## 83

8 Luty - Ranek: Wykład Carol Tiggs

CT była bardzo ciepła podczas swego wykładu, zdawała się być poruszona. Mówiła nam o zespole " świadomość poprzez harmonię " tworzonym przez Zaię i Milesa. Oni są jak akrobaci; wykonują ruchy perfekcyjnie, tak jak by groziła im w każdej chwili nagła śmierć.

Kończyła wykład mówiąc, że ona, CC, TA i FDG definiują to słowami Carlosa: " żyję chwilą, za chwilą. " ( albo coś w tym stylu )  
Jakakolwiek chwila jest cudowna i nieważne co się dzieje, ponieważ ty nie możesz marnować swojej ostatniej chwili na ziemi - złościąc się, niepokojąc,

etc ...

8 Luty - Zaia i Miles:

Zaia powiedziała, że serię tę nigdy nie zmieniano ponieważ jest kamieniem węgielnym 'nie-działania.' Miles mówił, że " świadomość poprzez harmonię " oznacza, że świadomość nabiera specjalnego znaczenia w chwili gdy jesteś z kimś w całkowitej harmonii, bez potrzeby współzawodniczenia. Wtedy świadomość płynie jak rzeka. On mówił, że świadomość również będzie płynąć przez nas. Byłem zafascynowany dramatycznym nastrojem Zaii i Milesa. Byli nadzwyczajnie skoncentrowani, jak dwoje akrobatów ryzykujący swe życie, naprawdę. Domyślam się, że tak jest ponieważ moc płynie z takim natężeniem przez nich, że nie ma mowy o żadnej pomyłce. Byłem bardzo zaskoczony faktem, że podczas ich pokazu wielu ludzi chodziło błędnie dookoła, wychodziło do toalety etc. Energia, która przepływała w tamtym momencie była intensywna i czysta.

Prawdopodobnie nie każdy czuł to, co ja odczuwałem.

Kilka osobistych obserwacji z warsztatu w Monachium, 23 05 1998.

Tym razem panowało ogólne uczucie pilnej potrzeby wśród praktykujących. Było bardzo mało okazji do marnowania czasu na jałowe pogawędki pomiędzy sesjami, praktyka zdawała się kompresować czas.

Chociaż stosunki między ludźmi były harmonijne było kilka obszarów gdzie występowały napięcia, w szczególności dookoła kramu z

książkami i umywalni, ale ogólnie panowała przyjacielska atmosfera.

Zauważyłem po sobie, podczas sesji Tensegrity, a szczególnie w pierwszym dniu, mnóstwo negatywnych uczuć, od samego początku wiedziałem, że to nie były MOJE odczucia. Raczej był to jakiś rodzaj wiatru cyrkulującego dookoła, nie przywiązywałem do tego zbytnej uwagi aby nie zostać całkowicie przez to pochłonięty. Zamiast tego ignorowałem to i koncentrowałem się na samych ćwiczeniach. Ostatecznie, po dwóch dniach rzeczy się wyjaśniły i podłapałem sens ćwiczenia Tensegrity z innymi, a nie tylko z sobą samym.

## 84

Podczas tej krótkiej chwili na końcu warsztatu czułem, że " cały ja " był obecny na Monachijskim warsztacie.

Generalnym podsumowaniem jest to, że nauczyliśmy się nowych kroków. Uczucia związane z Tensegrity ? Były dokładnie tym co było mi potrzebne w tym punkcie w tym czasie.

Wydaje mi się, że wielkie ciało Energetyczne Tensegrity ( złożonego z wszystkich praktykujących na całym świecie ) ma dla nas nieugięty cel by indywidualnie zostawić za sobą naszą małość i indywidualne priorytety i podążać ścieżką z sercem bez zatrzymywania czegokolwiek. Pozwoli to energetycznemu ciału Tensegrity rozwinąć swe skrzydła i lecieć w nieskończoność. Nie zostało zbyt wiele czasu.

Radość, która była obecna w tamtej sali jak zegar wybijający południe, było czymś co zawsze będę pamiętał.

Moje podziękowania ślę Nagualowi, Czarownicom, nauczycielom Tensegrity, moim kompanom w praktyce, organizatorom i miastu Monachium również za wielką gościnność i piękno.

>>> Zróbmy to <<<



---<\*>---

Notatki z warsztatu w Monachium

Sobota Rano 23 05

Gavin wszedł na scenę i rozpoczął wykłady. Przedstawił się jako część zespołu nazwanego "

elementami, " czyli grupę mężczyzn, którzy są trenowani przez C. C. Powiedział, że jest też zespół kobiet nazywany " Energy Trackers, " które są trenowane, każda z nich, przez jedną z trzech czarownic. Gavin jest też częścią zespołu, który nazywa się " Świadomość Poprzez Harmonię " z Darien Donner ( ex Darien Alexander ). Praca w parach pozwala im mieć dużo więcej energii, niż mieliby jej pracując samodzielnie. Poinformował nas, że celem seminarium jest: poruszyć koło czasu. Czas, dla szamanów, nie jest abstrakcyjny; to jest coś co może być dotykane i poruszane. Zamiast patrzeć w przeszłość, można patrzeć w przyszłość jak postępuje naprzód. Mówił, że wszechświat jest nastawiony na bezkresną liczbę nitkowatych pól energii. Chociaż one biegną w każdym możliwym kierunku, każdy z nich jest oddzielony od innych. Dodał, że praktykujący mogą uczyć się naraz bardzo dużo ruchów na seminarium, ponieważ posiadają masę. Ale jak długo ćwiczący będzie pamiętać te ruchy po seminarium ?

To zależy od jego/jej zdecydowania. Jeżeli zainteresowanie było powierzchowne, on/ona bardzo szybko zapomni wszystko. Mówił też, że jeśli ktoś jest odpowiedzialny za swój stosunek do nieskończoności jego podróż ku niej leży właśnie w jego interesie.

Sobota Popołudnie - Darien Donner

Ona mówiła o rekapitulacji. Jest ważne aby pod koniec dnia, spoglądać wstecz na to co ty robiłeś, na to co ty mówiłeś. Rekapitulacja pod koniec dnia będzie pomagać ci z właściwą rekapitulacją. Jest łatwo być nieskazitelnym kiedy jesteś sam, robiąc Tensegrity za pomocą książki, lub rekapitulować w własnym domu. Najistotniejszą rzeczą jest być nieskazitelnym kiedy wchodzisz w interakcję z innymi ludźmi. Musisz stosować nieskazitelność w swoim codziennym życiu. Jak rekapitulować: po pierwsze przywołujesz z powrotem wypadek, scenę, uczucie, gdy wdychasz. Z rekapitulacji będziesz dowiadywać się, że jest tam coś, co 85

ciągle się powtarza: ty chcesz być kochany, być lubiany. Carol mówiła Darien, że ona zwykła skarżyć się don Juanowi: " Nikt mnie nie kocha ! " A don Juan raz zapytał ją: " Ale, Carol, czy ty kochasz się w kimś ? " Ona odcięła się: " Nie o to chodzi ! " Carol powiedziała Darien, że właśnie o to chodzi. Darien mówiła, że ona sama zwykła okropnie się niepokoić ponieważ nikt jej nie kochał. To jest to co czyni nas niezdolnymi do czulej miłości. Darien mówiła że, przed seminarium, była zaniepokojona tym co ma mówić na seminarium. Ona prosiła czarownice o pomoc, ale one nic nie zrobiły nie pomogły jej. Na koniec, jedna z czarownic (

Taisha ? ) dała jej radę, wypowiadając jakieś słowo szaman składa obietnicę nieskończoności. Czarownik czyta na ścianie nieskończoność, to nie jest metafora. W

świecie czarowników nie ma miejsca na metafory. Wtedy Darien powiedziała, że ludzki istota jest jak świecąca piłka z punktem skalającym leżącym z tyłu na wyciągnięcie ręki. ( Ona faktycznie w tej chwili wyciągała swe ramię do tyłu, tak jak Florinda robiła to wiele razy. ) Powiedziała, że powtarzają to pojęcie wielokrotnie ponieważ, jeśli nasze ciała tego nie rozumieją to, my nie będziemy zdolni otrzymywać z powrotem naszej energii po przez magiczne kroki. Pod koniec jej wykładu Darien wykonywał kilka magicznych kroków z

"

gorącej serii " udzielając wyjaśnienia: Zbierasz energię tak jak ona płynie we wszechświecie i przywracasz ją swym witalnym ośrodkom. Zakończyła swój wykład mówiąc, że dla nas jedyną spłatą długu wobec tych, którzy udostępnili nam magiczne kroki jest wykonywać je z radością. ( Wydawało mi się, że była bardzo poruszona w tym momencie. ) Sobotni Wieczór - Wykład Zaii Alexander " Istota nie-działania "

Kiedy Zaia i Miles będą wykonywać razem praktyczny pokaz, oni nazywają się wtedy enigmatycznie - Zaio i Maila Trapezio. Jeżeli ich koncentracja zawiedzie, oni są straceni. Ich uczucie jest prawdziwym przywiązania do siebie nawzajem. Aż do niedawna 4 uczniowie don Juan zwykli wierzyć, że 'nie-działanie' było niesamowitymi i zabawnymi rzeczami które razem robili. Na przykład, Carlos zwykł nosić lewy but na prawej stopie, a prawy but na swej lewej stopie i wchodził tak na ulice. Carlos pamięta chodzenie dookoła Meksyku z don Juanem poprzebierani razem w najdziwniejszy sposób, a zdumiewającą rzeczą w tym jest to, że nikt ich nie zauważał ! Ale ostatnio oni zrozumieli, że 'nie-działanie' jest czymś innym. My możemy cieszyć się z robienia takich zabawnych rzeczy, ale istotą 'nie-działania' jest przerwą dopływu ( ? ) I to właśnie jest skutek magicznych kroków dla 'nie-działania.' Zadania magicznych kroków będą dawać nam energię niezbędną do zmiany naszych wzorców zachowań. W tym miejscu, podczas wykładu, Zaia brała plastikową butelkę z prawej strony i umieszczała ją po lewej stronie, dodając: " to było 'nie-działanie.' " Dzień po seminarium, jak rozmawiałem z przyjacielem, który też był na wykładzie, powiedział mi, że był bardzo zachwycony jej gestem. Faktycznie, na kilka chwil przed zrobieniem tego gestu, pomyślał: "

Weź już tą pierdoloną butelkę z przed twarzy ! " ( Ponieważ, z miejsca w którym był butelka ta zasłaniała mu twarz Zaii. )

Niedziela 24 05

Zaia wspominała, że nowy zespół dzisiaj rano ( ich czwórka razem ) był bardzo potężny. To umożliwiło nam nie tylko przekroczyć otchłań pomiędzy mężczyzną i kobietą, ale też pomiędzy osobami tego samego rodzaju. Ona mówiła, że osiągnęliśmy razem cel tego seminarium: my naprawdę poruszyliśmy koło czasu. Stwierdziła, że masa tego seminarium była tak hojna w uczucia, że oni zdecydowali się zmienić plan i nauczyć nas nowego magicznego kroku: " Kroku uczucia. " Darien Donner wyszła na scenę i zrobiła krótki wykład.

Powiedziała, że wojownik daje niewypelniony czek z uczuciem dla drugiej osoby, który ona może zapisać na kwotę jaką sobie rzyczy. To jest uczucie czarownika. Następnie kilkoro instruktorów wykonało synchronicznie Krok uczucia.

## 86

Mountain View - Sobota, 06 06 1998

1).

Warsztat odbywał się w Foothills College na sali gimnastycznej. Uczelnia ta jest położona na przedgórzu gór Santa Cruz w Południowej Zatoce San Francisco, na pagórkowatym i leśnym terenie.

Sala gimnastyczna używana była do koszykówki, były na niej dostępne trzy korty do gry, gdy trybuny były schowane w ścianach, a gdy były rozłożone, tylko jeden. Trybuny były schowane, a na środku sali została zbudowana kwadratowa platforma, cała podłoga była pokryta czarnym pokrowcem.

Przyszedł Grant i udzielił wszelkich ogólnych informacji, o tym gdzie mieszczą się łazienki, gdzie można dostać coś do jedzenia i gdzie parkować. Później wspominał, że książka Koło Czasu była już

dostępna w księgarni, a my byliśmy pierwszymi Amerykanami, którzy mogą to przeczytać. Grant wspomniał też o dostępnych kasetach video z Tensegrity, ostrzegając, że kroki znajdujące się na nich były zupełnie inne niż te zawarte w książce Magiczne Kroki.

Mówił też, że są plany by stworzyć " video trening " dla całego materiału zawartego w tej książce, planowane jest też wydanie nowych rzeczy na video.

Po kilku minutowej przerwie, na scenę weszła Reni i rozpoczęła od przedstawienia się, mówiła: " Jestem Rennatta Murez i nazwisko to jest moim ogniwem z nieskończonością. "

Powiedziała wtedy: " Należę do Carol Tiggs. "

Mówiła o oryginalnych Magicznych Krokach i o tym, że gdy jasnowidz widzi osobę, oni widzi ją jako świetlistą kulę z bardzo jasno świecącym miejscem usytuowanym na poziomie ramion, miejsce to nazywa się punktem scalającym. Wyjaśniła, że punkt scalający jest punktem łączącym nas z Morzem Świadomości. Reni mówiła też, że dla starożytnych czarowników czas nie był czymś abstrakcyjnym, to była rzecz realnie istniejąca - integralna część człowieka, czarownicy ci, przedstawiali ją jako koło zawierające bezkresną liczbę bruzd, nazwali to Kołem Czasu. Mówiła, że nasza refleksja nad samymi sobą, siłą pcha nas po jednej jedynej z tych bruzd, zamiast poruszać się po wielu z nich. Chcemy obrócić koło i oblicze czasu, gdy nadchodzi do nas, ale nie wtedy gdy się cofa. Oto co umożliwiają nam magiczne kroki. Powiedziała, że seria Intencji pierwotnie nazywała się Serią Oakland ponieważ właśnie tam była po raz pierwszy nauczana, na dwóch warsztatach w Oakland CA.

Nagual pytał uczestników jednego z tych warsztatów czy ćwiczyli to u siebie w domach przez ten miesiąc pomiędzy warsztatami, okazało się, że tak, pojedynczo i w grupach, Nagual dostrzegł możliwość dla ludzi, by wykonywali magiczne kroki u siebie i robili z nich użytek w swym własnym życiu.

Reni przedstawiła Brandon Scott, Darian Donner, Erin Alexander i Leroy Johnson Wilby, (

formalnie Marcus ) którzy byli instruktorami tego dnia. Każdy z instruktorów był obecny na scenie, demonstrując kroki, ale tylko jedno z nich wydawało instrukcje. Głównie Brandon, wprowadzał do poszczególnych kroków serii Intencji, a po krótkiej przerwie wróciliśmy do nauki długiej formy serii Intencji.

Po lanczu Brandon opowiadał trochę o tym jak pierwszy raz pojawił się na jego drodze Nagual i zaczął pracę z krokami. Jest zabawnym i ujmującym narratorem, upiększał swą historię ruchem i działaniem, wzmagając efekt swej opowieści. Słuchanie i obserwowanie historii, którą opowiadał było o wiele bardziej zabawne niż ja mogę tu przedstawić.

## 87

On pracował w prawniczej firmie i był bardzo zajęty przez cały dzień. Pracował do późna i nawet nie miał czasu na TV albo kino, a jednak Nagual potrzebował go, nasycił krokami, tak, Brandon ćwiczył je ilekroć tylko mógł podczas dnia, zwykle w łazience, w pracy. On nie chciał

aby ktokolwiek z współpracowników widział jego praktyki, gdyby ktoś wszedł do łazienki podczas gdy ćwiczył, wymyślił, że będzie szybko przenosił dłonie do krawata udając, że go zawiązuje. Po jakimś czasie musiał rozwiązać następny dylemat; jak często mógłby mieć kłopoty z wiązaniem krawata ? W końcu, zdecydował się używać przegrody do której nikt nie wchodził i nikt by go nie widział, ale to był znacznie gorszy pomysł, ponieważ gdyby ktoś wszedł do łazienki mógłby usłyszeć jego ciężkie oddychanie i chrząkanie z za przegrody, mogli by go zobaczyć jak po chwili wychodzi cały naenergetyzowany i odświeżony. Ludzie zaczęli by się nim zdumiewać.

Pewnego dnia poszedł na spacer z Naguałem i dostrzegł, że ten robi zabawne rzeczy z swymi stopami. Brandon otrzymywał od Naguala pokaz niezwykłego chodzenia. Pokazywał

nam, jak Carlos schodził w dół ulicy robiąc ruchy jak "Przekraczanie bariery energii" i "

Kopanie Bocznej Bramy. " Kiedy dotarli razem do kina, Brandon właśnie kupował bilety, a Carlos stał obok i " Rozkruszał grudkę energii", i "Zdrapywał skorupę energii ". W końcu, Brandon nie mógł już wytrzymać z ciekawości i będąc pełnym szacunku tak bardzo jak tylko było to możliwe zapytał: " Przepraszam Nagual, czy coś jest nie tak z twoimi butami ? "

Carlos śmiał się i mówił, że nie, on po prostu właśnie teraz robi kroki. Brandon mówił, że możemy robić je gdziekolwiek jesteśmy - powinniśmy pracować nad nimi podczas całego naszego życia.

Brandon mówił, że Intencja nie jest myślą albo ideą, intencja jest działaniem. Jest to wykonywanie kroków. Poprzez wykonywanie kroków stajemy się Intencją.

Erin prowadziła serię Nie-Działania wcześniej znaną pod nazwą Nieugięty Zamiar. Wydaje mi się, że zmienili nazwę tej serii na Nieugiętą Intencję, ponieważ dzisiejszego popołudnia wszystko odnosiło się właśnie do tego. Na początku uczyliśmy się siedząc na matach, później ćwiczyliśmy to leżąc.

Reni powróciła na scenę i debatowała o Nie-Działaniu. Mówiła, że energia wewnątrz naszej świetlistej kuli płynie w jednym kierunku, ale my możemy momentalnie przerwać ten owczy pęd, poprzez wykonywanie kroków Nie-Działania. Kroki te są naszą okazją do obrócenia koła czasu i oblicza czasu w chwili gdy przychodzi do nas, a nie w momencie gdy się cofa. Reni mówiła, że Nie-Działanie jest bardzo potężne, a szczególnie dobroczynne gdy robimy je leżąc i praktykujemy je oszczędnie.

Opowiadała historię o sobie samej, od samego początku. Najpierw udawała, że historia ta była o kimś innym, dopiero pod koniec opowieści figlarnie przyznała, że mimo wszystko to było o niej. Mówiła, że była impulsywną osobą i chciała dokonać duży postęp na ścieżce wiedzy, tak szybko jak tylko to możliwe. Dowiedziała się, że powinna spróbować zawołać Intencję, tak Reni zrozumiała to całkiem dosłownie, poszła do domu i weszła do łazienki gdzie zaczęła wrzeszczeć: " Intencja ! Intencja ! Intencja ! " Tak głośno jak tylko mogła.

Postawiło to na nogi sąsiadów, którzy zadzwonili po policję, przyszli pod jej drzwi i pytali czy wszystko jest w porządku. Reni mówiła im, że nie słyszała aby ktoś krzyczał. Następnej nocy Reni znów weszła do łazienki i ponownie wielokrotnie wrzeszczała " Intencja ! " Tym razem policja wysłała oddział komandosów z helikopterem i wszystkim innym. Ponownie Reni zaprzeczyła, że cokolwiek słyszała. Wspominała też, że Nyei była cały czas w sypialni i spała podczas tych wydarzeń i nic nie słyszała, ani jej wrzeszczącej, ani policji.

Powiedziała, że robiła to, ponieważ była ambitna i chciała robić tak duży postęp jak tylko to możliwe, ale ona już nie jest tą samą osobą. Wspominała, że nie jest ważne jak głośno wzywasz Intencję, ale z jaką siłą to robisz gdy to jest ważne.

## 88

Reni miała na myśli to, że jeżeli praktykujesz pod przymusem, tak jak ona, to nic ci to nie pomoże w praktykowaniu Nie Działania, cały czas powinienes po prostu ćwiczyć siedzącą wersję w przyjęty już sposób, a leżącą wersję wykonywać oszczędnie.

Wtedy mówiła krótko o nowym nastroju, precyzji i uczucia, które pojawiły się na ostatnim warsztacie. Mówiła, że pokazywali nam nowe magiczne kroki właśnie z powodu tego nowego nastroju, mówiła o czystym czeku uczucia, który powinniśmy wypisywać



innym, nie oczekującego niczego w zamian. Zostaliśmy poproszeni o znalezienie sobie partnera tej samej płci i wtedy poinstruowani zostaliśmy jak wykonywać ten nowy krok, nazwany Krokiem Uczucia. Powtarzaliśmy to tylko kilka razy ponieważ warsztat już się kończył, z entuzjastycznymi oklaskami i tupaniem.

2).

Podczas warsztatu w Mountain View, Brandon opowiadał historię o doświadczeniu jakie miał z Carlosem obserwując jak ten praktykuje Tensegrity. Zdaje się, że obaj szli do kina.

Brandon mówił jak trudno mu znaleźć czas na ćwiczenie magicznych kroków w jego bardzo zajęтым życiu, zaczął wtedy wspominać. Większość czasu spędzał w firmie prawniczej gdzie pracował i było mu trudno znaleźć tyle ile by chciał czasu na praktykę kroków. Wymyślił, gdzie w pracy może spokojnie ćwiczyć i nikt go tam nie znajdzie, w trakcie przerwy szedł tam i ćwiczył. Oczywiście wybrał pokój wypoczynkowy w swojej firmie gdzie pracował, a gdzieżby indziej. ( Jestem pewien, że większość z nas zwracało się w kierunku tej strategii. ) Zrobił tak jak to wymyślił. Podczas przerwy na lunch. Później, zaczął chodzić podczas wszelkich innych przerw. W końcu chodził ... podczas pracy.

Na nieszczęście, pojawiły się, dwa ciągle wracające problemy. Niechybnie ktoś w końcu wejdzie do pokoju wypoczynkowego w samym środku " Czerpania energii ziemi oddechem ", albo podczas jakiegoś innego kroku. Musiałby błyskawicznie przeskoczyć do normalnej pozycji i udawać, że poprawia przed lustrem krawat, a potem wyjść widząc jak jego współpracownik wpatruje się w niego podejrzliwie. Innym problemem z tą strategią był taki, że wkrótce inni ludzie w biurze zaczęli dostrzegać fakt, że on ciągle wychodzi do toalety ...

cały dzień. Oczywiście dość długo by to trwało zanim zaczęliby zadawać pytania. Przez cały ten okres, pewnym jest, że całe biuro było by przekonane o jego cukrzycy albo czymś innym.

W sumie, to plan ten nie działał zbyt dobrze.

Kontynuowali swój spacer do kina rozmawiając, on nie mógł zrozumieć czemu Carlos kroczył w nie nadający się do opisanie sposób, potrząsając swą stopą i kopiąc powietrze podczas marszu w " sposób mało subtelny, " jakby próbował wytrzasnąć coś z swojego buta albo coś przywarło mu do podeszwy. Szli dalej nic nie wspominając o tym. Brandon umierał z ciekawości, by zapytać co się dzieje, ale był zbyt kulturalny by po prostu o to zapytać. W

końcu, gdy kupowali bilety na film, nie wytrzymał nerwowo i zapytał o to Carlosa. "

Przepraszam, Nagual, ale czy uwiera cię coś w bucie ? " Ten, odpowiedział na to pytanie pełen zdumienia. " Nie, ja po prostu robię moje magiczne kroki. " Brandon, wprawiony w zakłopotanie tą odpowiedzią, poprosił go o więcej szczegółów. Magiczne kroki są zamierzone jako praktyka, szli dalej i Carlos mówił, że gdy chodzimy, siedzimy, pracujemy, lub wykonujemy każdą inną zwykłą codzienną czynność, którą w sposób typowy jesteśmy zajęci. Kawałki, fragmenty są możliwe do wykonywania, gdy dokądkolwiek podążamy.

Dzięki temu, znalazłem wyśmienity sposób połączenia w jedną całość praktyki Tensegrity z naszym codziennym życiem, wraz z utrzymywaniem naszej świadomości na fakcie, że jesteśmy wojownikami, którzy zawsze podchodzą samych siebie. Cokolwiek robimy, w domu, lub gdziekolwiek jesteśmy, bitwa nigdy się nie kończy. Działanie w ten sposób ma 89

natychmiastowy skutek przekształcania tego co robimy w naszym codziennym życiu w magiczną scenę gdzie rozgrywa się bitwa. Nasza własna prywatna Sonora. Ciągłe przypominanie sobie zadań

magicznych kroków, powoduje, że stajemy się czymś więcej niż nam się wydaje, jesteśmy zdolni wiązać razem wiele stron naszego życia w spoistą całość, indywidualny wysiłek. Stamtąd uderzamy w nieskończoność.

Dan

Warsztat w Nowym Jorku - 13 06 1998

1).

Warsztat odbywał się w sali do koszykówki gimnazjum Hunter College, która mieści się na Upper East Side of Manhattan. Sala gimnastyczna była zlokalizowana w podziemiach Zachodniego Budynku. Kiedy przybyliśmy na miejsce o 9:20 rano, scena była jeszcze w budowie na środku pomieszczenia, ale personel już się wszystkim zajmował. Po tym, jak nas dostrzegli, ludzie z Omegi otworzyli nam drzwi i weszliśmy na piętro nad salą gimnastyczną, przeszliśmy pomostem do końca pomieszczenia i zeszliśmy schodami na poziom sali gimnastycznej.

Instruktorami byli: Reni Murez, Nyei Murez, Erin Alexander i Rylan Morris. Później podczas tego dnia Nyei określił Rylan jako "najnowszą osobę w grupie Energy Trackers. "

Erin Alexander weszła na scenę i poinformowała wszystkich, że jest już dostępna książka Koło Czasu. Mówiła krótko o Wydawnictwie Eidolona z L.A. i o zawartości książki.

Wtedy Reni weszła na scenę i przedstawiła się jako Rennata Murez, wyjaśniając, że to było jej magiczne nazwisko. Mówiła prawie identycznie jak tydzień temu w Mountain View.

Najbardziej godnym uwagi wyjątkiem był ten, w którym mówiła o sercu grupy praktykujących Tensegrity, poświęcających się dla ćwiczeń Tensegrity już od kilku lat, w szczególności wymieniła grupę z Nowego Jorku i ich zaangażowanie.

Wtedy zostaliśmy wprowadzeni przez Reni w układ poszczególnych kroków Mężczyzny i wykonywanie jego Długiej Formy, która zmieniała się nieznacznie od ich ostatniej prezentacji.

Jeszcze przed przerwą na południowy posiłek Nyei pojawiła się na scenie i zaczęła mówić o serii dla macicy, komentując te kroki, stosownie do tego gdzie przebywaliśmy, czyli do podziemi - " macicy Nowego Jorku. " Wyjaśniła, że pierwotną funkcją macicy jest reprodukcja, ale macica posiada też drugorzędną funkcję, rozwój. Wyjaśniła to w ten sposób, że kobiety mają bezpośrednie ogniwo łączące z Intencją poprzez ich macice, było to ich przewagą, ale nie we wszystkim.

Ponieważ kobiety mają to połączenie od chwili narodzin, wcale tego nie dostrzegają.

Kobiety biorą to za coś oczywistego, czasami wiedzą o czymś, czymkolwiek by to nie było i wtedy następuje koniec, myślą wtedy " och, skąd mogłam to wiedzieć ? Pewnie tylko to sobie wyobraziłam. " W istocie one przerywają to połączenie, które należy do nich. Mężczyźni z kolei, nie posiadają tego naturalnego ogniwa i muszą bardzo ciężko pracować aby je zdobyć.

Nyei mówiła, że z tego powodu, jeśli uda im się choć raz w końcu tego dokonać, oni rozpoznają w tym coś zupełnie nowego, i nigdy już się tego nie pozbywają, potrafią to zawsze docenić. Oto dlaczego, mimo wszystko, kobiety nie posiadają żadnej przewagi.

Mężczyźni muszą stoczyć piekielną bitwę aby dostać się tam, gdzie kobiety przebywają już cały czas, ale oni zawsze wiedzą czego im udało się dokonać. Kobiety muszą pracować nad tym aby nauczyć się ufać sobie i swojej wiedzy.

Nyei mówiła, że mężczyźni powinni praktykować serię dla macicy aby uzyskać płynność, podczas instrukcji mężczyźni powinni rozbijać z rozmachem energię na ich męskich seksualnych organach ( " gdziekolwiek by one nie były " ) zamiast na obszarze jajników.

## 90

Po lunchu ćwiczyliśmy układ macicy. Ponownie uczyliśmy się pojedynczych ruchów tak jak w Magicznych Krokach, a później ich długą formę. Wersja w długiej formie była taka sama jak poprzednio.

Po krótkiej przerwie Reni weszła na scenę i zaczęła mówić o Nie-Działaniu. I znów to co mówiła było prawie tym samym co mówiła w Mountain View. Mówiła, że nasza energia porusza się w jednym kierunku, możemy przerywać ten przepływ na chwilę i dostrzec to czym jesteśmy. Reni mówiła, że posiadamy nieomal nieograniczoną zdolność do zapamiętywania spotów reklamowych i tekstów ulubionych piosenek, a jednak nie potrafimy pamiętać o nieskazitelnosci podczas każdej chwili w naszym codziennym życiu. Mówiła, że jest to spowodowane związaniem całej naszej energii z sprawami codziennego życia. Reni wspominała, że nasza świadomość, która powinna okrywać naszą całąświatlistą istotę jest zredukowana do poziomu pęcin, do obszaru w pobliżu albo poniżej wypukłości kostki w naszej stopie. Kroki Uciekającego Człowieka poruszają tę świadomość i przesuwają ją do góry.

Zostaliśmy szybko nauczeni poszczególnych kroków Biegnącego Człowieka (Running Man), najpierw usiedliśmy, a potem wykonywaliśmy je leżąc. Po krótkiej przerwie, Nyei ponownie weszła na scenę i mówiła o uczuciu. Opisuując ten typ uczucia, mówiła że wypisujemy czek in blanco uczucia dla drugiej osoby i nie zwracamy uwagi na to jaka kwota zostanie na niego wpisana.

Nyei mówiła, że osoby, które są po raz pierwszy na warsztatach często pytają o przewagę jaką mają nad nimi osoby, które już wiele

umieją, a oni uczą się magicznych kroków po raz pierwszy. Nikt nie ma żadnej przewagi w świecie czarowników, " tylko okazje. " Wyjaśniła, iż odkryli, że większa liczba uczestników warsztatu powoduje o wiele łatwiejsze przyswajanie magicznych kroków, każdy pamięta wtedy ruchy i wszystko to co było mówione.

Nyei mówiła też jak dużo powinniśmy ćwiczyć. W sumie, stwierdziła, że jest to nasza indywidualna sprawa. Magiczne kroki powinny dawać nam spokój i równowagę. Jeżeli przyprawiają nas o zawrót głowy albo czujemy się bliscy omdlenia, to robimy ich za dużo.

Powiedziała, że jeśli zaczynamy odczuwać brak równowagi podczas ćwiczeń indywidualnych ruchów, powinniśmy wtedy przećwiczyć ich długie formy, ruchy te posiadają w sobie doskonałą równowagę.

Po zakończeniu nauki Kroku Uczucia, prowadzonej przez Nyei, warsztat zakończyły entuzjastyczne oklaski.

Dodatek: Nyei mówiła też, że drugorzędną funkcją męskich organów seksualnych jest nieugięta intencja.

-

2).

Po tym jak byliśmy wystawieni na surową energię deszczu, w sobotni poranek w NY

skierowaliśmy się do względnie bezpiecznej sali gimnastycznej mieszczącej się w suterenie Hunter College w Upper East Side of Manhattan. Zostało to opisane jako macica NY.

Tam była mieszanka osób nowych i już doświadczonych ale to co widzieliśmy zdawało się wskazywać na to, że w grupie tej przeważały osoby, które po raz pierwszy były na warsztacie, około 300 uczestników w każdym wieku, kondycji i rozmiarze. Dowiedzieliśmy się, że pomiędzy nowymi, a doświadczonymi już

praktykantami nikt nie odnosi żadnej korzyści ani nie ma przewagi by coś zyskać lub tracić, każda walka jest indywidualna, poprzez naukę i praktykowanie magicznych kroków wszyscy mają równą szansę aby doświadczyć korzyści i być świadkiem wpływu ludzkiej masy, czego następstwem jest nauka poprzez nasycenie. Czyli dokładnie to co się wydarzyło.

Uczyliśmy się Magicznych Kroków nie-działania.

Drenaż energii powodowany jest przez naszą koncentrację na potrzebach i rutynie codziennego życia, właśnie to czyni nas niezdolnymi i niechętnymi do nauki nowych 91

zachowań i przetwarzania nowych informacji. Nasza świadomość zostaje zredukowana do obszaru dookoła kostek. Zamiarem kroków i ich użytkowym przeznaczeniem jest poruszenie i uwolnienie tej energii do góry i uczynienie jej dostępną dla nas tak, aby dostrzec inny sposób używania naszej energii i inne możliwości. ( Oczywiście parafrazowałem. ) Kwestia jak mamy zmierzyć intensywność naszych wysiłków była zilustrowana historią człowieka, który skarży się że boli go ramię. On opisywał jak to walił całymi dniami młotem kowalskim i przez to boli go po prawej stronie, o tutaj. Radą było oczywiście, by zaprzestał robić to co było przyczyną bólu ... jeżeli właśnie to jest powodem, że czuje się źle, jeżeli czujesz, że coś nie jest dobre dla ciebie ... po prostu nie rób tego ! To była jedyna męska seria, która od wieków nie była wykonywana przez kobiety. W jakimś punkcie, kobiety doprowadziły do upadku mężczyzn i od tego momentu pojawił się brak zaufania pomiędzy płciami. Mężczyźni odzyskali kontrolę kilka tysięcy lat temu. Kobiety dzięki temu, że posiadają macice 'widzą' w sposób naturalny ... widzą stale ... i biorą to za coś oczywistego. Czas, który spędzają z czarownikami lub wojownikami jest ważny ... miał im coś ukazać na zewnątrz ... stworzyć im świadomość w ich widzeniu. Mężczyźni nie mają macic, muszą 'nauczyć się' widzenia. Gdy raz tego dokonają, rozpoznają w tym skarb i nigdy nie uważają tego za coś oczywistego. (

Interpretacje i korygowanie mojej notatki nie tylko są mile widziane ale niezbędne. ) Dwoje chacmools z video było obecnych w zespole instruktorów tensegrity. Oni są możliwi do rozpoznania, ale ogromna różnica jest wyraźnie widoczna. Oni współbrzmia ze sobą w znaczeniu siły i wzrostu. Nawet najnowszy członek ( energy trackers ) ma to coś wewnątrz.

Oni jawnie tego nie demonstrowali, ani nie uczyli nieskazitelnego postępowania, raczej scena płynęła pełna gładkich przejść i płynności. Nie było żadnych ekranów video tak jak było to opisane na innych, o wiele większych warsztatach ... z kwadratową sceną na środku sali gimnastycznej i czwórką trenerów stojących z każdej strony, oni robili to nieomal w sposób zażyły. Wewnętrzne zaniepokojenie wywołane końcem linii DJ zdawało się ulatniać ... być jak ci od których pochodzi wiedza, nowy rodzaj nadziei zdawał się objawiać. Drużyna instruktorów tensegrity zaczęła od długiej formy Męskiej serii, następna była seria dla macicy.

Maty zostały poskładane dopiero później, po południu, po serii Biegnącego Człowieka(Running Man). Właśnie wtedy nastąpiła nie zapowiedziana wcześniej specjalna niespodzianka, urzekająco piękna seria kroków nazwana Krokami Abstrakcyjnego Uczucia.

Jak miłość wojowników. Ta seria była już wcześniej uczona. Ćwiczyliśmy ją w parach, sami się dobieraliśmy, w obrębie tej samej płci i budowy ciała. Podczas całego tego dnia dało się zauważyć przestrzeganie osobistej przestrzeni, tak samo było podczas tego ostatniego ćwiczenia, mieliśmy się równo rozstawić po sali gimnastycznej, a fizyczny kontakt był

ograniczony do uścisków dłoni i objęć. Nagle, zostaliśmy otoczeni przez intensywnie zmieniające kierunki punktów skalających ... w pewnym momencie czoła wojowników dotknęły się ... oddechy wymieszały. Punkty skalające poruszyły się, zaczęły przenikać, zajmować tę samą przestrzeń ... naukowo nawet niemożliwe do pomyślenia. Doświadczenie nieznanego, niepoznawalnego. (



Próbuję opisać coś co jest nie do opisania. ) Chciałbym dowiedzieć się jak indywidualne seria ta oddziaływała na uczestników. Pytanie, ile par ociągało się z wyjściem po zakończeniu warsztatu ... jeżeli tam byłeś, spróbuj przypomnieć sobie tamtą chwilę. Później, mój partner wykonywał kroki w Madison Square Garden, a ja zapisywałem je ... siedzieliśmy na ławce w parku i rozmawialiśmy o wszystkim ...

przechadzaliśmy się w poprzek Central Park w środku nocy. Oddychaliśmy powietrzem Times Square. Na Times Square, grupa ludzi wykonywała serię tai chi, która wyglądała zdumiewająco podobnie do pociągania za sznur energii ... mój partner zasugerował, że przejdziemy przez ulicę i będziemy ćwiczyć magiczne kroki obok nich ... zawahałem się.

Chwila odeszła. Koło czasu odwróciło się. 12 godziny jazdy do domu ... ( Częściowo spowodowane pomyleniem drogi w Queens ... i kolejnym złym skrętem w Bronx. ) dodatkowo, prowadziłem więcej niż spałem ... za odrobinę snu oddał bym wtedy wszystko.

Z abstrakcyjnym uczuciem,

Sven

## 92

Warsztat w Santa Monica, 02 05 1998:

Warsztat ponownie odbywał się na sali gimnastycznej przy Uczelni Santa Monica. Tłum był

zdecydowanie mniejszy niż przed miesiącem. Pytałem ilu było tu poprzednio ludzi w odpowiedzi usłyszałem, że około 300. Tym razem było tylko jedno podium, cała reszta była bez zmian.

Carol miała wyklądać według planu przez pół godziny, ale tym razem spędziła na scenie tylko około 10 minut. Przed jej wejściem, poproszono nas abyśmy wszyscy przysunęli się bliżej sceny, zrobiliśmy tak. Usłyszeliśmy, że chcą utworzyć zagęszczoną masę energetyczną tak blisko sceny jak jest to tylko możliwe. Stłoczyliśmy się jeszcze bardziej ...

Carol była ubrana w beżowy sweter z beżowymi robionymi na drutach spodniami i beżowymi niskimi sandałami. Jej włosy zdawały się być jeszcze jaśniejsze niż kiedykolwiek miała bardzo atrakcyjną krótką fryzurę. Jej rysy twarzy wydawały mi się mniej surowe niż zazwyczaj, może za sprawą makijażu, albo dzięki temu, że byłem znacznie bliżej sceny niż kiedykolwiek przedtem. ( Ha, każdy w tym pomieszczeniu był bliżej sceny niż kiedykolwiek przedtem ! ) Wyglądała bardzo atrakcyjnie. Jej zachowanie było ciche i pogodne jak zwykle, ale też prawdziwie przyjacielskie i zachęcające.

Carol zaczynała od powolnego przyglądania się tłumowi, zaczynając od lewej strony, powoli i dokładnie przyglądała się wszystkim na sali. Gdy skończyła nas oglądać, zrobiła przerwę i patrząc na wprost wzięła 3 wyraźnie widoczne umiarkowane głębokie oddechy i powiedziała:

" Ja jestem Carol Tiggs. To nazwisko jest moim ogniwem z nieskończonością. " Przez chwilę mówiła o nazwiskach i imionach. Dość dużo z tego materiału co zwykle.

Zacząła mówić o tym, że tuż przed opuszczeniem świata przez grupę don Juana, pewien "

wypadek, " spowodował podjęcie decyzji o nauczaniu ludzi magicznych kroków. Wyjaśniła, że sekretna natura kroków w starożytnych czasach była ściśle powiązana z rytuałem, dopiero tuż przed czasami don Juana rytualne detale magicznych kroków zostały kompletnie usunięte

i pominięte jako rzecz zbyteczna, spowodowało to, że poszczególne kroki stały się osiągalne do nauczenia przez wszystkich nas. Wtedy zaczęła mówić o " Wielkiej Florindzie. " Została nazwana " wielka " ponieważ, była bardzo wysoka, elegancka i niewiarogodnie wręcz "

zadziorna. " Głos Carol załamał się na moment gdy wymawiała ostatnich kilka słów i musiała przerwać na chwilę aby się pozbierać. Pomyślałem sobie jak ona to niewiarygodnie szybko zrobiła. To było tak jak gdyby ona włączyła jakiś przełącznik i wszelki ślad po " eksplozji "

emocji przepadł. Powiedziała, że wielka Florinda pozostała z nimi aby zharmonizować ich czwórkę i nie odeszła z całą grupą don Juana. Carol powiedziała wtedy, że jednym z powodów, dla którego oni przynieśli Tensegrity dla wszystkich ludzi leżał w poszukiwaniu czegoś co wielka Florinda przepowiedziała.

Wielka Florinda mówiła, że jeżeli czwórka z nich miałaby dość " ikry " aby kontynuować stąpanie po ścieżce wojownika z całą wiedzą, którą posiadali to, pewnego dnia nadejdzie czas, w którym nastrój starożytnych czarowników będzie kompletnie odległy od magicznych kroków. Zamiast być ciężkim, zimnym i obiektywnym, oni odnajdą nowy nastrój, który będzie 93

lekki i bardzo precyzyjny. Precyzja zastąpi zimny obiektywizm, a lekkość zastąpi przygniatający nastrój.

Carol zrobiła wtedy pauzę i patrząc na nas i powiedziała, " Czas ten w końcu nadszedł. To zdarzało się tu, w tym pomieszczeniu miesiąc temu na ostatnim warsztacie. " Mówiła, że była tego światkiem. Przypisała to związkowi energii uczestników w połączeniu z energią instruktorów. Stwierdziła, że od tamtej chwili nowy nastrój zaczyna mieć przewagę nad poprzednim.

Carol wspomniała coś o nowych członkach zespołu Świadomość Poprzez Harmonię, Gavinie i Darien oraz o Gorącej Serii i Westwood. Powiedziała, że mówi tak krótko po to, abyśmy mieli jak

najwięcej czasu na praktykę. Była ogromnie wdzięczna wszystkim uczestnikom i na koniec mówiła do wszystkich: " Dziękuję ci, dziękuję ci, dziękuję ci. "

Instruktorami popołudniowej sesji byli Gavin i Darien. Oboje robili wyśmienitą pracę, kontynuując niezwykle trudną serię Gorąca, którą miesiąc temu rozpoczęli Marcos i Brandon od serii Westwood. Precyzja tych kroków, wykonywanych przez nich, naprawdę wprawiała wszystkich w zdumienie. Gavin i Darien ciągle przypominał nam o właściwej pozycji naszych ciał ( " Zginać nogi ! Łokcie do tyłu ! " ) i tak wykonywaliśmy te kroki. ( " Angażujcie wszystkie swoje mięśnie ! Przestań wciąż potrząsać swoim żołądkiem ! " ) Prawie wszyscy uczestnicy już znali tę serię, ćwiczenia szły im łatwo, myślę, że wszyscy z nas odnieśli korzyść z nagminnego czepiania się do szczegółów jakie przypadły nam w udziale. Po Gorącu, robiliśmy długą 45 minutową formę Westwood. Nie było to tak precyzyjne jak Gorąco, w rzeczywistości był to przegląd, ale i tak, była to bardzo intensywna praktyka.

Wieczorną sesję prowadzili Zaia i Miles ucząc nas On the Run i Kodu czarowników. Pojawili się ubrani w szare spodnie i ostro różowe koszulki. Natychmiast mnie to uderzyło, gdyż nigdy nie oczekiwałem, że zobaczę mężczyznę ubranego na różowo, Miles podchodził do tego z właściwym opanowaniem. Otrzymaliśmy precyzyjne wskazówki co do dokładnego wykonania kroków, właściwych pozycji ciała i napinania odpowiednich partii mięśni aby wykonywać poprawnie kroki tak doskonale jak tylko jest to możliwe. Carol powróciła na wieczorną sesję i ćwiczyła 'nie-działanie' razem z nami.

Nastrój warsztatu był bardzo odprężający i spokojny zdecydowanie lepszy niż w było to w przeszłości, a o wiele lepszy niż miesiąc temu. Precyzja jest rzeczą, która też się przydarza.

Faktycznie, jestem przekonany, że jeżeli mielibyśmy o jeden dzień więcej na wspólną pracę ze sobą nad krokami to, całe

pomieszczenie stało by się jedną precyzyjną, doskonale synchronizowaną, energią generowaną przez masę. Ale było już blisko do końca tego dnia. (

Soboty. )

---<\*>---

Wspomnienia z Santa Monica 02 05 1998:

Warsztat ten miał miejsce w sali gimnastycznej Uczelni Santa Monica. Tym razem była tylko jedna scena i zbieraliśmy się wokół niej w półkolu, siedząc na podłodze. ( Około 350

uczestników. ) Kiedy Carol weszła na salę każdy wstał i klaskał. Trwało to chwilę zanim weszła na scenę, w tym czasie część ludzi już wcześniej usiadła, podczas gdy reszta wciąż stała.

Carol zażartowała: " Widziałam tych co usiedli wcześniej ! " Była ubrana na beżowo - beżowa bluzka, beżowe luźne spodnie i także buty - całość była raczej dobrana przypadkowo ale elegancko.

## 94

Ponieważ stała na podium bokiem, mogłam tylko widzieć jej lewą stronę i pierwszą rzeczą, którą zauważyłam była jej drgająca ręka. Myślałam, że jest nerwowa. Później, podczas przerwy obiadowej, przyjaciółka, z którą rozmawiałam powiedziała mi, że widziała jak Carol złożyła kciuk i palec wskazujący razem bardzo silnie tak silnie, że aż jej dłoń drżała. Moja przyjaciółka myślała, że Carol robiła jakiś rodzaj kroku ze swoją ręką. Patrząc na to wstecz, pamiętam, że jej ręka nadawała czemuś kształt. ( Związek palca z kciukiem. ) Tematem wykładu był " nowy nastrój, klarowności, lekkości i precyzji " - nastrój, który " niesie siłę. " Później, określiła ten nowy nastrój jako " intensywny. " Carol mówiła, że ten nowy nastrój został osiągnięty podczas ostatniego warsztatu tu w Santa Monica i jest to

nastrój, który różni się zasadniczo od starego nastroju czarowników. Ten nowy nastrój, jest odpowiedzialny za zmiany w magicznych krokach - rytuały i dyskrecja zostały wyeliminowane. ( To odróżnia je do tych dawnych. ) Magiczne kroki są teraz bardziej przystępne - dla wszystkich ludzi. ( Dawne kroki były znacznie zindywidualizowane w zależności od poszczególnych osoby i charakteru. ) Carol powiedziała też, że tamte "

zbyteczne " ruchy zostały wyeliminowane. W pewnym momencie zaczęła mówić o Starej Florindzie. Mówiła, że Stare Florinda przepowiedziała, że gdy Carlos i czarodziejki będą kontynuować uprawianie magii, to będzie nieuniknione, że rozwinie się nowy nastrój i będzie to niezależne od ich starań. Kiedy Carol zaczynała mówić o Starej Florindzie i fakcie, że ona pozostała z nimi aby im pomagać, cała drżała z przejęcia i emocji.

Pod koniec jej przemowy, Carol mówiła o zespole Świadomości Poprzez Harmonię.

Powiedziała coś o nowych członkach zespołu Świadomości Poprzez Harmonię. ( Nie jestem pewna imion ale wydaje mi się, że Darien i Gavin. Darien to młoda kobieta, ubrana jak Beduińska Arabka, wcielająca w życie magiczne kroki - porażającym zmysły tańcem w Teatrze Nieskończoności. ) Ze sceny, Carol patrzyła na Gavina i Darien z podziwem i uczuciem ( oni siedzieli na przedzie sceny ) i myślę, że ona mówiła o nich iż wykonują magiczne kroki z rozbrajającą wręcz rozkoszą. Z równym podziwem i uczuciem mówiła o Zaii i Milesie, nazywając ich podstawą zespołu Świadomości Poprzez Harmonię. Mówiła o tym jak oni są dobrze zgrani i zdolni pracować razem bez dominowania jednej osoby nad drugą i

" bycia Szefem. "

Pod koniec jej przemowy zdawała się być znów rozemocjonowana, mówiła jak jest szczęśliwa, że może otrzymać pomoc i zadowolona

jest z tego, że może zaofiarować nam coś w zamian za wszelką pomoc jej zaoferowaną. Miała na myśli ocenę aury, która kazała jej sercu odbierać to jako cud. ( Umieściłam to uczucie specjalnie dla Carol i Florindy, wraz z spóźnionymi podziękowaniami dla nich. )

W następnej części warsztatu, Darien i Gavin, ustawili się na scenie. Nosili jasno zielone koszule i lekkie beżowe buty. ( Buty były skrzyżowaniem pomiędzy butami do tenisa, a tymi do chodzenia po ulicy. ) Gavin rozpoczął od uczenia nas pierwszej części Gorącego układu.

Gavin, zachowywał się nadzwyczaj poważnie, całkiem odmiennie od tego co kiedykolwiek widziałam. Był swobodny - entuzjastyczny - uśmiechał się.

Darien prowadziła drugą połowę Gorącej serii, ona była równie wspaniała. Najbardziej uderzyło mnie to, jak bardzo była silna i pewna siebie. ( Mimo tego, że była bardzo młoda. ) Zanim rozpoczęła naukę, uczyniła komentarz o biegnącym czasie. ( Uciekający czas był

jednym z tematów, które zdawały się przenikać cały warsztat. )

Po nauce Gorącej serii, ( przy okazji, były tam liczne delikatne subtelności - faktycznie przynoszące nam podpowiedzi jak ćwiczyć bliżej ich opisowi z książki ) Darien i Gavin razem uczyli nas jej długiej formy, podzielonej na sekcje. Na koniec robiliśmy długą formę Westwood, którą oni opisali jako przegląd. Gavin i Darien, wydawali się być 95

nieprawdopodobni ( dwoje razem w zespole ) - byli bardzo zgodni - rzeczywiście stanowili zgrany zespół.

( Nyei, Reni, i Rylan, ( ? ) ćwiczyli razem z nami - na skraju grupy. Ciężko było nie odwracać się i nie gapić na nich - oni wyglądali jeszcze bardziej silnie i bardziej dynamicznie niż kiedykolwiek. Nie miałam dobrego rozeznania kto nadchodził i przyłączył się do nas,

nie wiem też czy czarownice były gdzieś na sali - nie widziałam też Kylie, Haleya i Niebieskiego Tropicielea. Rosa i Margarita były jak zwykle koło drzwi. Brandon, Welby, Grant i Fabricio byli obecni podczas całego warsztatu, Tracy nadeszła później - nie widziałam nikogo innego ale słyszałam, że Lorenzo też był. )

Następnie poszliśmy na kolację. Powróciliśmy 15 minut wcześniej niż było zaplanowane. (

Mimo tego i tak myślę, że kończąc 15 minut wcześniej było jeszcze 2 godziny przerwy. ) Poproszono nas o powrót na 7:00 PM aby na 7:15 być już przygotowanym na matach.

Kiedy wszyscy byli już gotowi na swych matach, weszli Zaia i Miles. Nosili niezmiernie jasno różowe koszule i ( wydaje mi się ) białe spodnie i białe buty. ( Buty były bardzo lekkie - może gimnastyczne. ) Weszli na scenę, usiedli na swych matach i każde z nich mówiło do nas przez chwilę. Nie pamiętam dużo z tego co Miles mówił poza tym, że czas biegnie. Zaia, (

wydaje mi się, że to była ona ) mówiła do nas, że ona i Miles mają zamiar skompresować czas, tak abyśmy mieli go dość na opanowanie ruchów. Tuż przed rozpoczęciem, ostatnia rzecz o której mówili ( powiedziała to Zaia ) rzeczywiście oszałamiała. Szczerze i z wielką siłą, powiedziała, że ona i Miles podchodzą do tego tak aby " dać temu wszystko " i nie będą

" opierniczać się po kątach. " Mówiła, że to jest ich sposób na podziękowanie wszystkim z nas za pomoc jaką otrzymali. ( To uznanie otrzymanej pomocy było całkiem osobnym tematem, którym przesiąknął cały warsztat. ) Wtedy, Zaia powiedziała: ( Nie cytuję zbyt dokładnie, ale prawie tak jak zostało to powiedziane. ) " Czarownicy wiedzą, że jeśli dajesz z siebie wszystko, to dostajesz z powrotem znacznie więcej niż początkowo dałeś. I wtedy, pod koniec dnia, możesz oglądać się za siebie, spojrzeć na swój dzień i wiedzieć, że



dzień ten był dla ciebie pełen dobrze spędzonego czasu. I mówisz, jak zwykle czynią to czarownicy:

'To był wspaniały dzień.' " Zaia i Miles naprawdę dawali z siebie wszystko ! Pokazali nam 18

ćwiczeń, ( w tym Kod ) powtarzaliśmy je tak wiele razy, że zostały przez nas w końcu doprowadzone do perfekcji.

To był wspaniały dzień !

## Praktyka

List od praktykujących do praktykujących

Abstrakcyjna grupa praktykujących

W obecnych warunkach aktualnym i naturalnym jest poszukiwanie energetycznego porozumienia, poszukiwanie wspólnej przestrzeni śnienia. A mianowicie – formowanie abstrakcyjnych grup, które łączą się nie według klucza terytorialnego, płci lub jakiegokolwiek innego, ale według pozycji postrzegania i nastroju, w jakim oni śnią sobie nawzajem.

## 96

Abstrakcyjne grupy(wspólnoty) związane nicią sympatii i kontaktujące się bezpośrednio –

energia z energią – poza zwykłymi kanałami komunikacji.

Dobrym przykładem tego są tzw. żeńskie programy tygodniowych praktyk inicjowane przez Verde Claro. Programy magicznych kroków, które jak przewidywano pozwolą bardziej efektywnie podążyć za energią, popchnęły praktykujących do odkrycia siebie samych w harmonii wspólnego śnienia.

Ewolucję postrzegania można w tym przypadku rozumieć jako stopniowe pogrążenie się (podróż) w coraz bardziej precyzyjnych i obszernych warstwach Wszechświata.

Właściwie ten list nie jest propozycją stworzenia abstrakcyjnej grupy – ona istnieje, mimo indywidualnych celów i pragnień jako efekt energetyczny. Zadanie polega na tym, żeby przyjąć ten fakt i działać w harmonii z nim.

Ten list jest propozycją wydzielenia (zakreślenia) w naszej indywidualnej uwadze momentów wspólnego śnienia.

Abstrakcyjne przywiązanie (sympatia) jest idealna do tego, żeby skoncentrować się i zamierzyć się nawzajem we wspólnym locie percepcji.

Informacje o Świecie Don Juana spisane przez Tadeusza.

Spis treści

Nauki Don  
Juana

— 4

Miejsce

dobroczynne\_\_\_\_\_

**4**

Wybieranie się po

wiedzę\_\_\_\_\_

4

Czterej wrogowie człowieka

wiedzy\_\_\_\_\_

\_\_\_\_ 4

Zmierzch\_\_\_\_\_

\_\_\_\_ 5

Osiągnięcie punktu akceptacji przez

Mescalito\_\_\_\_\_ 5

Ścieżka\_\_\_\_\_

\_\_\_\_ 5

Postawa

bojowa\_\_\_\_\_

5

Odrębna  
rzeczywistość\_\_\_\_\_

\_\_\_\_ 6

Zadanie

widzenia \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

**6**

**Moc** \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 6

Pozycja

siedząca \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

6

**97**

**Postawa**

walki \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

**6**

Strażnik "drugiego

świata" \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 7

Przemieszczanie się przy pomocy

wody\_\_\_\_\_ 7

Czujny sposób

siedzenia\_\_\_\_\_ 7

Proszenie zmierzchu o moc i

spokój\_\_\_\_\_ 7

Tarcze\_\_\_\_\_ 7

Przerwanie rozmowy

wewnętrznej\_\_\_\_\_ 8

Dobre

układy\_\_\_\_\_ 8

Szukanie

sprzymierzeńca\_\_\_\_\_ 8

Rodzaje

istot\_\_\_\_\_ 8

# 9

Postępowanie wojownika ze

sprzymierzeńcem\_\_\_\_\_

\_ 10

Technika ukrywania

się\_\_\_\_\_

11

Rozumienie\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 11

Zakryć dolną część

brzucha\_\_\_\_\_

11

Podróż do  
Ixtilan\_\_\_\_\_

\_ 12

Wstęp\_\_\_\_\_

12

Postępowanie

wojownika\_\_\_\_\_

12

Zatrzymanie

świata \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 12

Zatrzymanie  
świata \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 12

Potwierdzenie od otaczającego nas  
świata \_\_\_\_\_ 12

Wymazanie osobistej  
historii \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 12

Odprężanie  
się \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 13

Odrzucenie poczucia własnej  
ważności \_\_\_\_\_ 13

Właściwy sposób  
chodzenia \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 13

Za bardzo się  
wściekasz \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 13

Wrony \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 13

Poczucie własnej

ważności \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 13

Śmierć jest  
doradcą \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 14

**98**

Bezużyteczność poczucia własnej

ważności \_\_\_\_\_ 14

Śmierć ci  
towarzyszy \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 14

Podjęcie  
odpowiedzialności \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 15

Odpowiedzialność \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 15

Brak

odpowiedzialności \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_ 15



Być  
myśliwym\_\_\_\_\_ 15

Odnajdywanie właściwego

miejsca\_\_\_\_\_ 15

Bycie  
nieдоступnym\_\_\_\_\_ 16

O zmierzchu jest tylko

moc\_\_\_\_\_ 16

Być dostępnym lub

nieдоступnym\_\_\_\_\_ 17

Przerwanie życiowej  
rutyny\_\_\_\_\_ 18

Ostatnia bitwa na  
ziemi\_\_\_\_\_ 19

Ostatni

czyn\_\_\_\_\_

Wykorzystać

śmierć \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 19

Stać się dostępnym dla  
mocy \_\_\_\_\_ 20

Śnienie \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 20

Udostępnienie się dla  
ducha \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 20

Ustawić  
śnienie \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

**20**

**Zatrzymanie**

świata \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 21

Nastrój  
wojownika \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 21

Człowiek

wiedzy\_\_\_\_\_ 21  
\_\_\_\_\_

Nastrój

wojownika\_\_\_\_\_

**21**

**Ustawianie**

śnienia\_\_\_\_\_ 22  
\_\_\_\_\_

Węszenie\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 22

Nastrój

wojownika\_\_\_\_\_

**22**

**Bitwa**

**mocy**\_\_\_\_\_ 23  
\_\_\_\_\_

Gromadzenie

mocy\_\_\_\_\_ 23  
\_\_\_\_\_

Mięso

mocy \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

23

**99**

Młodość \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 24

Mgła \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 24

Opaska \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 24

Moc \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 24

Ostatnia próba  
wojownika \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 25

Odbieranie mocy ze

śladów \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 25

Pozycja do odzyskiwania

sił \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 25

Omen \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 25

Wybieranie

miejsca \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 25

Ogrzewanie

liśćmi \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 25

Śnienie \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 25

Taniec

wojownika \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

**26**

Chód  
mocy \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 26

Osobista

moc\_\_\_\_\_ 26

Człowiek

wiedzy\_\_\_\_\_ 27

Polowanie na

moc\_\_\_\_\_ 27

Sprawność

fizyczna\_\_\_\_\_ 27

Szukanie miejsca na

odpoczynek\_\_\_\_\_ 27

Przeciąganie

się\_\_\_\_\_ 29

Nieskazitelne

zachowanie\_\_\_\_\_ 29

Chód

mocy\_\_\_\_\_

**29**

**Melodyjne**

dźwięki \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 30

Istoty

nocne \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_ 30

Nauka i gromadzenie

mocy \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 31

Przeciąganie

się \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 31

Przeciwnik \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 31

**100**

Nie-  
działanie \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

\_ 31

Nie-  
działanie\_\_\_\_\_ 32  
\_\_\_\_\_

Uczynienie siebie

silnym\_\_\_\_\_ 32  
\_\_\_\_\_

Nie-  
działanie\_\_\_\_\_ 32  
\_\_\_\_\_

Wyrzucanie z

ciała\_\_\_\_\_ 34  
\_\_\_\_\_

Linie

świata\_\_\_\_\_ 34  
\_\_\_\_\_

Widzenie\_\_\_\_\_ 34  
\_\_\_\_\_

Trening\_\_\_\_\_ 35  
\_\_\_\_\_



Cienie\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 35

Obserwowanie

cienia\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 35

Śnienie i nie-  
działanie\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 36

Pierścień  
mocy\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 36

Znajdowanie centrum mocy lub przedmiotu

mocy\_\_\_\_\_ 36

Grzmot - manifestacja

sprzymierzeńca\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 37

Kryształy

kwarcu\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 37

Pozycja

siedząca\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

## 38

### Zakryj brzuch

rękami \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 38

Zahaczenie pierścienia

mocy \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 38

Godny

przeciwnik \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

## 39

Pełna moc

zmierzchu \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 40

Skutek

zaszkodzenia \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_

## 40

Działanie

strategiczne \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ 40

Podróż do  
Ixtlan\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 41

Ruch

kciukami\_\_\_\_\_

\_ 41

Zatrzymanie

śwata\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 41

**101**

Zmierzenie się z

przymierzeńcem\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 43

Podróż do

Ixtlan\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ 44

Nauki Don Juana

Str. 34

Miejsce dobroczynne

Fiolet – nieprzyjaciół

Grynszpan (zielono-niebieski) – przyjaciel

Wybieranie się po wiedzę

Str. 56

Człowiek wybiera się po wiedzę tak samo jak na wojnę: z wielką czujnością, z lękiem, z szacunkiem i z absolutną pewnością.

Czterej wrogowie człowieka wiedzy

Str. 91

Czterej naturalni wrogowie człowieka:

## **1. strach**

Człowiekowi nie wolno uciec. Musi rzucić wyzwanie lękowi i wbrew niemu zrobić następny krok w nauce, a potem jeszcze jeden i jeszcze jeden. Nie wolno mu uронić niczego ze strachu, a mimo to nie może się zatrzymać w miejscu. Taka jest zasada!

## **2. jasność**

Człowiek powinien rzucić wyzwanie swej przenikliwości korzystając z niej jedynie w patrzeniu na świat, czekać cierpliwie i odmierzać starannie każdy kolejny krok. Przede wszystkim zaś powinien uważać, że jego przenikliwość niewiele się różni od obłądu. Nadejdzie chwila, kiedy zrozumie, że owa przenikliwość to tylko punkcik w polu jego wzroku.

### **3. moc**

Trzeciemu wrogowi trzeba się z rozmysłem przeciwstawić. Trzeba sobie uświadomić, że moc, nad którą człowiek rzekomo zapanował, w rzeczywistości nigdy nie stanowi jego własności. Cały czas musi się człowiek pilnować, wykorzystując z wielką ostrożnością i starannością wszystkiego, czego się nauczył. Jeśli zrozumie, że jasność umysłu i moc, którym nie towarzyszy panowanie nad sobą, są gorsze od błędu, dojdzie do punktu, w którym nic się nie wymknie.

## **102**

### **4. starość**

Jeśli człowiek otrząśnie się ze zmęczenia i mężnie zniesie swój los do samego końca, będzie zasługiwał na miano człowieka wiedzy, choćby przez krótką chwilę zwycięstwa w odpieraniu ataków swego ostatniego niezwyciężonego wroga. I ta chwila jasności umysłu, mocy i wiedzy

– wystarczy.

Zmierzch

Str. 105

O zmierzchu rozszczepiają się światy.

Osiąganie punktu akceptacji przez Mescalito

Str. 118

Musisz być silny, a twoje życie powinna przepełniać prawda.

Co to znaczy?

To znaczy, że trzeba żyć z rozwagą, dobrze i mocno.

Ścieżka

Str. 120

Każdej ścieżce przyjrzyj się z bliska i z rozwagą. Wypróbuj ją tyle razy, ile uznasz za konieczne. Postaw pytanie: czy ta ścieżka obdarzona jest sercem?

Postawa bojowa

Str. 203

Poklepywać prawy pośladek i udo, a lewą stopą przytupywać, wykonując jak gdyby rodzaj tańca i witając w ten sposób napastnika.

Ostatni środek obrony to ciśnięcie we wroga jakimś przedmiotem. ... Zwykle rzuca się przedmiot obdarzony mocą, ponieważ jednak nie posiadam takiego, muszę użyć dowolnego odłamka skały, który zmieści się w prawej dłoni i który mógłbym w niej utrzymać, przyciskając do wnętrza dłoni kciukiem. ... Rzuceniu przedmiotu powinien towarzyszyć okrzyk wojenny służący naprowadzeniu go na cel.

... Nie wolno mi się było odezwać słówkiem, nawet do niego (Don Juana).

Odrębna rzeczywistość

## 103

Str. 180

... żeby być wojownikiem, trzeba przede wszystkim stać się głęboko świadomym własnej śmierci. Rozważania o śmierci zmuszają każdego do skupienia się na własnym ja, a to osłabia. Wobec tego, to, co z kolei trzeba zrobić, żeby stać się wojownikiem, to pozbyć się przywiązania. Wyobrażenie nieustannej śmierci zamiast przeradzać się w obsesję, staje się obojętne.

Tylko wyobrażnia śmierci pozwala człowiekowi wyzbyć się przywiązania w wystarczającym stopniu, aby nie potrafił on sobie niczego odmówić. Taki człowiek jednak nie pragnie niczego, ponieważ osiągnął cichą pasję życia i wszystkiego, co do życia należy.

Wie, że śmierć tropi go i nie da mu czasu, by przylgnąć do czegokolwiek, próbuje, więc wszystkiego po trochu, nie przywiązując się.

Człowiek bez przywiązań, który wie, że nie ma możliwości odgrodzenia się od śmierci, zna tylko jedno, na czym może się oprzeć - moc swoich decyzji. Musi być, że tak powiem mistrzem swoich wyborów. Musi w pełni zrozumieć, że jest odpowiedzialny za to, co wybiera, a kiedy już wybierze, nie ma czasu na żale czy na obwinianie się. Jego decyzje są ostateczne po prostu, dlatego, że śmierć nie daje mu czasu na kurczowe trzymanie się czegokolwiek.

Str. 182

Moc



Na początku odczuwa się ją jako swędzenie na brzuchu albo ciepłe miejsce, którego nie można ochłodzić, po czym przeradza się ona w ból, cierpienie. Czasami ból i cierpienie są tak wielkie, że wojownika miesiącami męczą konwulsje, a im są one silniejsze, tym lepiej dla niego. Wielką moc zawsze zwiastuje wielki ból.

Kiedy konwulsje ustają, wojownik zaczyna zauważać dziwne odczucia. Zauważa, że może dotknąć wszystkiego uczuciem wychodzącym z jego ciała z miejsca tuż pod pępkiem albo zaraz nad nim. Tym uczuciem jest wola.

Str. 192

Pozycja siedząca

...usiąść z lewą nogą podwiniętą pod siebie, a prawą zgiętą, z kolaniem do góry. Prawe ramie miało przylegać do boku, a dłoń spoczywać na ziemi, podczas gdy lewe ramię przylegało do piersi. ... siedział odprężony, ale nie "bezwolny".

Postawa walki

Taniec składający się z uderzania w ziemię palcami lewej nogi przy równoczesnym, silnym klaskaniu prawą ręką w udo.

Str. 203

Strażnik "drugiego świata"

# 104

Tak długo, jak długo żywisz do niego (strażnika) jakieś uczucia, pozostanie on ...

strażnikiem. Natomiast, jeśli nic do niego nie czujesz, strażnik stanie się niczym, chociaż dalej będzie tkwił przed tobą.

Str. 205

Przemieszczanie się przy pomocy wody

Powiedział, żebym nie wpatrywał się w wodę, ale skupił spojrzenie na powierzchni i utrzymywał je nieruchomo tak długo, aż woda zmieni się w zieloną mgłę. Powtarzał w kółko, że mam skupiać całą uwagę na mgle tak długo, aż nie będę widzieć niczego poza nią. ...

Patrz na wodę przed tobą, ale nie pozwól, żeby poniósł cię jej dźwięk.

... skupić całą uwagę na mgle, ale nie ulegać jej.

... jak już zobaczę bąbelki, powinienem wsiaść na jeden z nich i pozwolić się ponieść.

... kiedy przestałem je postrzegać jako bańki, mogłem za nimi podążyć.

... Popatrz na brzegi.

Str. 241

Czujny sposób siedzenia

... podwinąć prawą nogę pod lewe udo i przykucnąć na lewej. Podwiniętej nogi używa się jako wyrzutni w przypadku, kiedy trzeba bardzo szybko wstać.

Str. 249

Prośenie zmierzchu o moc i spokój

Nadszedł zmierzch. Wstań! Nie zamykaj oczy, ale patrz prosto na chmury. Podnieś ramiona do góry, otwórz dłonie, rozpostrzyj palce i biegnij w miejscu. Don Juan położył nogę dzika na mojej lewej dłoni i polecił przytrzymać ją kciukiem. Potem opuścił moje ramiona w dół, tak, że wskazywały na pomarańczowe i ciemnoszare chmury nad horyzontem, na zachodzie.

Rozsunął mi palce jak wachlarz i powiedział, żebym ich nie zaciskał. ... (palce przysunięte do siebie, to grożenie zmierzchowi) ...bieg powinien być spokojny i jednostajny, tak jakbym naprawdę biegł ku zmrokowi z wyciągniętymi ramionami.

Str. 258

Tarcze

Wojownik wybiera rzeczy, które tworzą jego świat. Robi to rozmyślnie, ponieważ każda rzecz, którą wybiera, stanowi tarczę ochraniającą go przed atakami sił, jakie stara się ujarzmić.

...Kiedy któraś z tych sił dotknie cię i otworzy twoją szczelinę, musisz świadomie walczyć, żeby samemu ją zamknąć. W tym celu powinieneś wybrać pewną liczbę rzeczy, które przyniosą ci wielki spokój i dadzą przyjemność. Rzeczy, jakich możesz celowo użyć do odciążenia myśli od strachu, zamknięcia szczeliny i powrotu do zwartej formy.

... w codziennym życiu wojownik wybiera sercem swoją ścieżkę.

... rzeczy, które wojownik wybiera na tarcze, pochodzą ze ścieżki serca.

**105**

Str. 260

## Przerwanie rozmowy wewnętrznej

Ilekoć przestajemy ze sobą rozmawiać świat zawsze jest taki, jaki być powinien. ...

Rozmawiając ze sobą wybieramy również swoje ścieżki. Dlatego wciąż od nowa dokonujemy tych samych wyborów, aż do dnia śmierci, ponieważ w kółko, aż do śmierci, powtarzamy tę samą wewnętrzną rozmowę. Wojownik jest tego świadomy

i stara się przestać prowadzić swoją rozmowę. ... Przede wszystkim musisz użyć uszu do odciążenia oczu. Od chwili narodzin do oceniania świata używamy oczu. ... Wojownik jest tego świadomy i słucha świata. Słucha jego dźwięków.

Str. 269

## Dobre układy

Musimy być wszakże w dobrych układach ze wszystkimi istotami żyjącymi na świecie.

Właśnie dlatego powinniśmy rozmawiać z roślinami, które mamy zamiar zabić i przeproszać je za zranienie. To samo dotyczy zwierząt, na które zamierzamy polować. Powinniśmy brać tylko tyle ile potrzeba nam do zaspokojenia potrzeb,

w przeciwnym razie rośliny, zwierzęta i robaki, które zabiliśmy zwrócą się przeciwko nam, sprowadzając na nas choroby i nieszczęścia. Wojownik jest tego świadomy, stara się je uspokoić, więc kiedy spogląda przez dziury, drzewa, ptaki i robaki udzielają mu niewiarygodnych (niezwykłych) informacji.

Str. 272

## Szukanie sprzymierzeńca

-Natychmiast po wejściu na szczyt wzgórza musisz ustalić właściwy kierunek.- powiedział

don Juan. - Jak tylko znajdziesz się na szczycie, stań twarzą w tym kierunku. - Wskazał na południowy wschód.- To jest twój dobry kierunek i zawsze powinieneś stawać twarzą do niego, szczególnie, gdy masz kłopoty.

... Powiedział, że jak tylko dotrę na szczyt wzgórza, powinienem wyciągnąć przed siebie prawe ramię, przy czym dłoń ma być skierowana wewnętrzną stroną do dołu, a palce rozłożone jak wachlarz. Nie dotyczyło to kciuka, który ma być przyciśnięty do dłoni.

Następnie miałem obrócić głowę na północ i zgiąć ramię na poziomie piersi, wskazując ręką również na północ. Potem powinienem tańczyć, stawiając lewą nogę za prawą i uderzając w ziemię czubkami palców lewej nogi. Powiedział, że kiedy poczuje ciepło idące w górę lewej nogi, mam powoli przesunąć ramię z północy na południe, a potem znowu na północ.

- Musisz usiąść w tym miejscu, nad którym dłonią poczujesz ciepło, kiedy będziesz przesuwiał rękę. Jest to też kierunek, w którym musisz patrzeć - powiedział. - Jeśli miejsce to znajduje się na wschodzie albo, jeśli będzie w tamtym kierunku-jeszcze raz wskazał na południowy wschód - możesz się spodziewać wspaniałych rezultatów. Jeśli natomiast miejsce, nad którym twoja dłoń się rozgrzeje, będzie się znajdować na północy, dostaniesz tęgie lanie, ale będziesz mógł obrócić wszystko na swoją korzyść. Jeśli odkryjesz miejsce na południu, czeka cię ciężka walka.

Na początku będziesz musiał przesunąć ręką do czterech razy, ale kiedy zaznajomisz się z tym ruchem, jedno przesunięcie wystarczy ci, aby poznać, czy twoja ręka rozgrzewa się, czy też nie.

Kiedy już odkryjesz miejsce, nad którym twoja ręka rozgrzewa się, usiądź tam. To twój pierwszy punkt. Jeśli znajdziesz się twarzą na południe albo na północ, będziesz musiał

zdecydować, czy czujesz się na tyle silny, żeby zostać. Jeśli zaczniesz wątpić, wstań i odejdz. Nie musisz zostawać, jeśli nie będziesz czuł się pewnie. Jeśli zdecydujesz się 106

zostać, w odległości około pięciu stóp (1,5 metra) od tego miejsca oczyść teren wystarczająco duży do rozpalenia ogniska. Ognisko musi znajdować się na linii kierunku, w którym patrzysz. Miejsce, gdzie rozpalisz ognisko, będzie twoim drugim punktem. Potem pozbieraj wszystkie gałązki, jakie znajdziesz pomiędzy tymi dwoma punktami i rozpal ogień.

Usiądź w pierwszym punkcie i patrz w ogień. Wcześniej czy później pojawi się duch i zobaczysz ogień.

Jeśli twoja ręka nie rozgrzeje się po wykonaniu czterech przesunięć, przesun powoli ramię z północy na południe, potem obróć się i przesun je na zachód. Jeśli ręka stanie się ciepła nad jakimś punktem w kierunku zachodnim, rzuć wszystko i uciekaj. Zbiegnij ze wzgórza na płaski teren i niezależnie od tego, co będziesz za sobą słyszał czy czuł, nie odwracaj się.

Kiedy tylko dobiegniesz do płaskiego terenu, bez względu na to jak będziesz przerażony, nie biegnij dalej, lecz połóż się na ziemi. Zdejmij kurtkę, zwiń ją na pępku i skul się, przyciągając kolana do brzucha. Musisz zakryć oczy rękoma, a ramiona trzymać przciśnięte do ud. W

takiej pozycji powinieneś wytrzymać do rana. Jeśli wykonasz te proste polecenia, nic złego ci się nie stanie. Gdyby ci się nie udało dobiec do płaskiego terenu na czas, padnij na ziemię tam, gdzie stoisz. Przeżyjesz ciężkie chwile. Będziesz nękany, ale jeśli wytrzymasz w spokoju, nie poruszając się ani nie patrząc, wyjdiesz z tego bez jednego zadraśnięcia.

Jeśli zaś twoja ręka wcale się nie rozgrzeje podczas przesuwania na zachód, jeszcze raz stań twarzą na wschód i biegnij prosto przed siebie, aż do utraty tchu. Zatrzymaj się wtedy i powtórz te same ruchy. Musisz tak długo biec na wschód, aż twoja ręka rozgrzeje się.

Rodzaje istot

Str. 276

Są trzy rodzaje istot. ... Te, które nie mogą ci niczego dać, ponieważ nie mają niczego do dania, te, co cię mogą jedynie przestraszyć i takie, które posiadają dary. Ta, którą widziałeś ostatniej nocy, należała do spokojnych. Nie ma nic do ofiarowania, pozostaje jedynie cieniem. Jednakże w większości przypadków ze spokojnymi związany jest inny rodzaj istot.

Są to złośliwe duchy posiadające tylko jedną cechę: wzbudzają lęk. Zawsze krążą wokół

miejsc, gdzie przebywają te spokojne.

...Tak więc jedynym mądrym podejściem do tego rodzaju złośliwych istot jest zapomnieć o nich i pozostawić je w spokoju.

...Don Juan powiedział, że trzeci rodzaj duchów to prawdziwi sprzymierzeńcy, dawcy sekretów. Ten specjalny rodzaj zamieszkuje miejsca samotne, opuszczone, prawie niedostępne. Człowiek, który chce znaleźć którąś z tych istot, musi udać się w samotną daleką podróż. W odległym i bezludnym miejscu musi samodzielnie wykonać niezbędne czynności. Powinien usiąść przy ogniu, a kiedy zobaczy cień, natychmiast odejść. Jeśli jednak zajdą inne okoliczności, takie jak silny wiatr gaszący ognisko i uniemożliwiający mu zapalenie go podczas czterech kolejnych prób albo, jeśli na pobliskim drzewie złamie się gałąź, musi pozostać. Gałąź musi naprawdę się złamać, a człowiek powinien się upewnić, że nie jest to jedynie odgłos pękającego drzewa.

Innymi rzeczami, na które trzeba uważać, są toczące się do ogniska skały albo kamienie wrzucane do niego, lub też utrzymujący się ciągle hałas. Wtedy trzeba iść w kierunku tych dziwnych zjawisk tak długo, aż duch sam się objawi.

... Powiedział, że jeśli kiedykolwiek spotkam jedną z tych istot w niesprzyjających warunkach, nigdy nie powinienem próbować z nią walczyć, ponieważ mnie zabije. Porwie moją duszę. Powinienem rzucić się na ziemię i wytrzymać tak do rana.

## 107

-Kiedy człowiek staje twarzą w twarz ze sprzymierzeńcem, dawcą sekretów, musi zebrać całą odwagę i pochwycić go, zanim on zdąży go złapać, albo dopaść go, zanim on to zrobi.

Pogoń powinna być bezlitosna, a po niej następuje walka. Człowiek musi powalić ducha na ziemię i trzymać go tak długo, aż ten przekaże mu moc.

...Te istoty bazują na ludzkim strachu. Dlatego jeśli człowiek, który walczy z jedną z nich jest wojownikiem, istota traci swoją prężność bardzo szybko, a człowiek staje się silniejszy. W

zasadzie można wchłonąć prężność ducha.

-Co to za prężność? zapytałem.

-Moc. Kiedy się ich dotyka, wibrują, jakby były gotowe do rozerwania cię na strzępy. Lecz to tylko popis. Naprężenie maleje, kiedy człowiek utrzymuje uścisk.

-A co się dzieje, kiedy tracą prężność? Czy stają się jak powietrze?

-Nie, po prostu flaczeją. Wciąż jednak mają ciało, ale nie przypomina ono niczego, czego człowiek kiedykolwiek dotykał.



## Postępowanie wojownika ze sprzymierzeńcem

str. 297

-Sprzymierzeniec przyjdzie do ciebie niezależnie od tego, co czujesz. ... To znaczy, nie musisz nic robić, żeby go zwabić. Możesz sobie siedzieć, kręcąc palcami młynka albo myśląc o kobietach, aż nagle poczujesz klepnięcie na ramieniu, odwrócisz się i zobaczysz, jak sprzymierzeniec stoi przy tobie.

...Gdyby wojownik znalazł się w tak krytycznej sytuacji, po prostu bez zastanowienia odwróciłby się plecami do sprzymierzeńca. Wojownikowi nie wolno sobie folgować, dlatego nie może umrzeć ze strachu. Wojownik pozwala się zbliżyć sprzymierzeńcowi tylko wtedy, kiedy jest w dobrej formie i przygotowany. Gdy ma wystarczająco dużo siły, żeby wziąć się za bary ze sprzymierzeńcem, otwiera szczelinę, pochyla się, chwyta sprzymierzeńca, przytrzymuje go i wpatruje się

w niego dokładnie tak długo jak musi, potem odwraca wzrok, uwalnia sprzymierzeńca i pozwala mu odejść. Wojownik, mój mały przyjacielu, jest mistrzem w każdych okolicznościach.

## Technika ukrywania się

Str. 302

## Rozumienie

Str. 305

Jesteś tutaj - powiedział. - My wszyscy jesteśmy tu. To jest uczucie, a posuwamy się stąd dotąd.

Zakreślił drugi punkt...

-Jest jednak jeszcze sześć punktów, które człowiek może opanować  
- powiedział. -

Większość ludzi nie ma o nich pojęcia.

## 108

Umieścił gałązkę między punktem pierwszym a drugim i postukał nią w ziemię.

-Poruszanie się między tymi dwoma punktami nazywasz rozumieniem. Robiłeś to całe życie.

Jeśli mówisz, że rozumiesz moją wiedzę, to nie zrobiłeś nic nowego.

Następnie połączył liniami kilka z ośmiu punktów. Wyszła z tego długa, trapezoidalna figura, mająca osiem centrów i nieregularnie promieniująca.

-Každy z tych pozostałych sześciu punktów jest światem, tak jak uczucie i rozumienie są dwoma światami dla ciebie - powiedział.

...Tu nie ma niczego do rozumienia. Rozumienie to tylko bardzo drobna kwestia, zupełnie maleńka - powiedział.

Zakryć dolną część brzucha

Str. 309

Byłem całkowicie zdezorientowany.

Don Juan wstał i polecił mi zakryć rękoma dolną część brzucha oraz przykucnąć i przycisnąć nogi do ciała.

Podróż do Ixtlan

Wstęp

Postępowanie wojownika

Str. 8

Twój przyjaciel nie jest wojownikiem – odparł. Gdyby nim był, wiedziałby, że najgorszą rzeczą, jaką można zrobić, jest otwarta konfrontacja z ludźmi. ...Wojownik postępuje strategicznie.

... Jeśli chce się zatrzymać znajomych, trzeba zawsze pozostawać poza kręgiem, który wywiera na nich nacisk.

Zatrzymanie świata

Str. 12

Don Juan uważał, że aby osiągnąć widzenie, trzeba najpierw zatrzymać świat.

Zatrzymanie świata

Potwierdzenie od otaczającego nas świata

Str. 23

Człowiek może uzyskać potwierdzenie od wszystkiego, co jest wokół niego.

**109**

**Wymazanie osobistej historii**

Str.28

-Fakt, że to ja wiem, czy jestem Yaqui, czy nie, wcale nie stwarza osobistej historii –

odpowiedział. –Tylko wtedy, gdy wie o tym jeszcze ktoś, może ona powstać.

... jeśli nie ma się swej osobistej historii, żadne wyjaśnienia nie są potrzebne. Nikt nie jest zły ani rozczarowany twoim zachowaniem, a przede wszystkim czyjeś mniemanie o tobie nie mogą cię do niczego zobowiązać.

Str. 30

Najlepiej wymazać całą osobistą historię..., ponieważ wtedy uwalniamy się od obciążających myśli innych ludzi.

...Musisz wszystko wymazać, aż o niczym nie będziesz już z góry przesądzał, aż nic nie będzie już całkiem pewne.

Str. 32

-Zacznij od prostych działań, takich jak nie ujawnianie tego, co robisz naprawdę. Następnie musisz rozstać się z każdym, kto cię dobrze zna. W ten sposób wytworzysz wokół siebie mgłę.

-Ależ to absurd – zaprotestowałem. –Czemu ludzie nie mieliby mnie znać? Co w tym złego?

-Złe jest w tym to, że kiedy cię znają, wszystko, co ciebie dotyczy, jest już z góry przesądzone i wtedy nie jesteś już w stanie przeciąć węzłów ich myśli.

Str. 33

-Kiedy nie ma się osobistej historii – wyjaśnił – nic, co się mówi, nie może być potraktowane jako kłamstwo.

... - Od tej chwili-stwierdził- możesz pokazywać ludziom wszystko, co chcesz im pokazać, jednak nie wolno ci nic mówić o tym, jak to zrobiłeś.

Odprężanie się

Str. 34

Don Juan ... powiedział, że jeśli chcę się odprężyć, muszę się wspiąć na płaski szczyt najbliższego wzgórza i położyć się na brzuchu, z głową skierowaną na wschód.

Odrzucenie poczucia własnej ważności

Właściwy sposób chodzenia

Str. 35

Don Juan ... powiedział, że gdy idę, muszę mieć lekko zgięte palce dłoni, co pozwoli mi utrzymać uwagę na ścieżce i jego otoczeniu.... i że nigdy nie powinno się niczego nosić w rękach.

Za bardzo się wściekasz

## 110

Str. 37

Za bardzo się wściekasz...Podchodzisz do siebie zbyt poważnie.

Wrony

Latające albo kraczące wrony nigdy nie są potwierdzeniem. To był omen!

## Poczucie własnej ważności

Str. 39

-Przekonanie o własnej ważności jest kolejną rzeczą, którą oprócz osobistej historii, musi się porzucić.

...-Nieważne, co mówisz do rośliny – powiedział. –Możesz nawet sam wymyślać słowa, ważne jest jedynie uczucie sympatii i traktowanie jej jak równej sobie.

Wyjaśnił mi, że człowiek, który zbiera rośliny, za każdym razem musi przeprosić je za to, że je zrywa i przekonać o tym, że pewnego dnia jego własne ciało będzie im służyć za pożywienie.

...-Od teraz zacznij przemawiać do roślin – powiedział. –Przemawiaj dopóki nie stracisz poczucia swojej ważności. Rób to tak długo, aż będziesz w stanie dokonać tego na oczach innych.

...-Musisz do nich przemawiać głośno i wyraźnie, jeśli chcesz, aby ci odpowiedziały.

...Uklęknął przed roślinką i przez kilka minut, wyginając się i gestykulując mówił

i śmiał się.

...-Świat wokół nas jest tajemnicą. A człowiek nie jest lepszy od czegokolwiek innego. Jeśli mała roślina jest dla nas hojna, powinniśmy jej podziękować, w przeciwnym wypadku może nas nie wypuścić.

Śmierć jest doradcą

Bezużyteczność poczucia własnej ważności

Str.45

...wciąż powtarzał, że powinienem być świadomy bezużyteczności poczucia własnej wartości i posiadania osobistej historii.

...nie powinienem próbować mówić do roślin, dopóki nie będzie mi to przychodzić w naturalny sposób.

Śmierć ci towarzyszy

Str. 53

## 111

Powiedział, abym się odwrócił, niby przypadkowo i spojrzał na głaz po mojej lewej stronie.

Powiedział, że tam przypatruje mi się moja śmierć i że kiedy odwrócę się, gdy da mi znak, będę mógł ją zobaczyć.

Mrugnął znacząco. Odwróciłem się i wydawało mi się, że zobaczyłem, jak coś mignęło nad kamieniem. Dreszcz przebiegł mi przez całe ciało, mięśnie brzucha zacisnęły się odruchowo, wstrząsnął mną skurcz.

...Śmierć jest naszym wiecznym towarzyszem - powiedział don Juan zupełnie poważnie. -

Zawsze przebywa po naszej lewej stronie, na wyciągnięcie ramienia. Obserwowała cię, kiedy czyhałeś na białego sokoła. Szepnęła ci do ucha i poczułeś jej dreszcz, tak samo jak dzisiaj.

Ona zawsze cię obserwuje, aż do dnia, kiedy cię dosięgnie.

Wyciągnął rękę i dotknął lekko mojego ramienia, równocześnie wydając głęboki dźwięk, coś jak mlaśnięcie językiem. Efekt był

niszczycielski, niemalże zwymiotowałem.

...-Kiedy jesteś niecierpliwy - kontynuował - powinieneś odwrócić się w lewo i zapytać śmierć o radę. Pozbędziesz się małostkowości, kiedy wykona dla ciebie gest albo, gdy zobaczysz ją przez mgnienie oka, czy też jedynie poczujesz, że twój towarzysz cię obserwuje.

...- Śmierć to jedyny mądry doradca, jakiego posiadamy. Kiedykolwiek poczujesz..., że wszystko idzie źle i się rozpada, zwróć się do swojej śmierci i zapytaj, czy to prawda.

Odpowie ci, że nie masz racji, że naprawdę nic się nie liczy poza jej dotknięciem. Twoja śmierć powie ci: „Jeszcze cię nie dotknęłam”.

...W świetle mojej śmierci małostkowa irytacja, którą we mnie wywołał, była potworna.

...musi się znowu nauczyć, że śmierć jest myśliwym i że zawsze przebywa po naszej lewej stronie. Jeden z nas musi zapytać ją o radę i porzucić przeklętą małostkowość, która właściwa jest ludziom żyjącym tak, jakby śmierć nie miała ich nigdy dosięgnąć.

...Nie ma potrzeby mówić do roślin, dopóki nie zechcesz poznać ich tajemnic, a do tego potrzeba ci bardziej trwałej motywacji. Tak więc, oszczędzaj dobre chęci.

Podjęcie odpowiedzialności

Odpowiedzialność

Str. 60

-Kiedy człowiek na coś się zdecyduje, musi to kontynuować - powiedział - ale konieczne jest także, aby wziął odpowiedzialność za swoje czyny. Niezależnie od tego, co robi, musi przede wszystkim



wiedzieć, dlaczego to robi, a później dalej działać, nie mając żadnych wątpliwości ani wyrzutów sumienia co do swoich czynów.

Str. 65

-Nieważne jest, czego dotyczy decyzja - powiedział. - Nic nie może być bardziej lub mniej istotne od czegokolwiek innego. ... W świecie, gdzie śmierć jest myśliwym, nie ma ani małych, ani wielkich decyzji. Są tylko decyzje, jakie podejmujemy w obliczu nieuchronnej śmierci.

Brak odpowiedzialności

## 112

Str. 69

Nie przyjął odpowiedzialności za swoją decyzję i dlatego wybuchnął gniewem z powodu popełnionego błędu.

...Następnie wyjaśnił postępowanie starego człowieka, który sprytnie nakarmił młodzieńca, aby zapewnić mu odwagę pełnego żołądka. Dlatego też, kiedy znalazł

w tykwach tylko jedzenie, rozbił je w napadzie gniewu.

-Gdyby był świadomy swojej decyzji i przyjął za nią odpowiedzialność - powiedział Don Juan

- wziąłby jedzenie i byłby bardzo zadowolony. A być może nawet uświadomiłby sobie, że jedzenie także jest mocą.

Być myśliwym

Odnajdywanie właściwego miejsca

Str. 72

...nie zawsze pojawiają się wrony, aby przekazać ostrzeżenie i dlatego sam musisz nauczyć się znajdować właściwe miejsce na obóz lub odpoczynek.

...jedyną rzeczą, jaką mam zrobić, aby odnaleźć właściwe miejsce jest zrobienie zeza.

...Don Juan opisał tę metodę, na którą potrzeba lat. Polega ona na stopniowym zmuszaniu oczu do widzenia rozszczepionego obrazu. Takie jego nieprzetworzenie pociąga za sobą podwójne postrzeganie świata. Ta podwójna percepcja... daje możliwość zauważania zmian w otoczeniu niedostrzegalnych przy zwykłym patrzeniu.

...powinienem zacząć od robienia krótkich spojrzeń samymi kącikami.

...Szliśmy może z godzinę, podczas której próbowałem na niczym nie koncentrować wzroku.

Później don Juan kazał mi rozdzielać obrazy postrzegane przez każde z oczu. Po następnej godzinie dostałem okropnego bólu głowy i musiałem przestać.

...Don Juan cierpliwie wytłumaczył mi jak krótkie spojrzenia pozwalają oczom na uchwycenie niezwykłych widoków.

-Jakich na przykład? - zapytałem.

-Nie są to właściwie widoki-powiedział - ale bardziej odczucia. Jeśli spojrzysz na krzew, drzewo czy skałę, gdzie chciałbyś odpocząć, twoje oczy pozwolą ci odczuć, które z miejsc jest najlepsze.

Str. 75

-Cała sztuka polega na tym, aby odczuwać oczami.

...Wszystko, co mogę zrobić, to jedynie podać ci metodę. Kiedy nauczysz się rozdzielać obrazy i zawsze widzieć podwójnie, wtedy musisz skoncentrować swoją uwagę na przestrzeni pomiędzy tymi dwoma obrazami. Zmiana godna uwagi pojawi się właśnie w tym miejscu.

-Jakiego rodzaju są to zmiany?

## 113

-To nie jest ważne. Tym, co się liczy, jest odczucie. Każdy człowiek jest inny. Dzisiaj zobaczyłeś coś błyszczącego, ale to nic nie znaczy, ponieważ zabrakło twojego odczucia.

Nie mogę ci powiedzieć, jak masz odczuwać. Musisz nauczyć się tego sam.

Bycie niedostępnym

O zmierzchu jest tylko moc

Str. 85

Specjalnie zabrałem cię na wzgórze – powiedział. Dobrze nas stąd widać i coś przyjedzie do nas.

... zaczął łamać gałęzie. Zebrał osiem i zrobił z nich wiązkę. Kazał mi postąpić tak samo i głośno przeprosić rośliny za ich okaleczenie.

Kiedy mieliśmy już dwie wiązki, powiedział, że pobiegniemy teraz z nimi na wzgórze i położymy się na plecach między dwoma wielkimi kamieniami. Na miejscu z wielką szybkością rozłożył gałęzie z mojej wiązki, zakrywając nimi całe ciało. Później sam się przykrył i wyszeptał mi poprzez liście, żebym zwrócił uwagę na to, jak ten niby wiatr ucichnie, gdy tylko staniemy się niezauważalni.

...Szepnąłem don Juanowi, że wiatr ustał, a on także szeptem odpowiedział, że nie powinienem robić żadnego widocznego ruchu ani hałasu, ponieważ to, co nazywałem wiatrem, wcale nim nie było, ale czymś posiadającym własną wolę i dlatego może nas rozpoznać.

...wstać... bardzo łagodnie odkładając gałęzie lewą ręką.

(„wiatr” powrócił)

musimy cię zatrzymać.

Pozbierał gałęzie, których poprzednio użyliśmy, aby się zakryć, poukładał na nich małe kamienie i nasypał ziemi. Później, powtarzając te same ruchy, co przedtem, każdy z nas zerwał osiem nowych gałęzi.

...Don Juan szepnął, że gdy tylko mnie zakryje, nie wolno mi zrobić najmniejszego ruchu ani wydać żadnego dźwięku. Bardzo szybko rozłożył gałęzie na moim ciele, potem położył się i też przykrył.

Pozostawaliśmy w tej pozycji około 20 minut i w tym czasie byłem świadkiem najbardziej niezwykłego zjawiska. Wiatr znowu przeszedł z silnych, bezustannych podmuchów w łagodne drżenie.

Powstrzymałem oddech, czekając na sygnał don Juana. W pewnym momencie łagodnie odsunął gałęzie. Zrobiłem to samo i wstaliśmy. Wzgórze było bardzo spokojne. Jedynie liście pobliskiego chaparralu łagodnie drżały.

...-Co mam widzieć? – zapytałem z desperacją.

Odpowiedział, że to, wiatr albo cokolwiek by to było, jest jak chmura albo spirala, która najpierw znajdowała się nad krzewami, a później skręciła na wzgórze, gdzie staliśmy.

...Może znowu powinienś mi powiedzieć, co miałem zobaczyć.

-Już ci mówiłem. Coś, co ukrywa się w wietrze i wygląda jak spirala, chmura, mgła lub jak twarz, która wiruje.

Don Juan wykonał kilka gestów rękami, aby pokazać mi poziome i pionowe drgania.

-Porusza się w określonym kierunku-kontynuował. –Posuwa się albo wirując, albo się tocząc. Myśliwy musi to wszystko wiedzieć, ażeby odpowiednio poruszać się po pustyni.

... Świat to tajemnicze miejsce, szczególnie o zmroku.

...o zmierzchu nie ma wiatru. O tej porze jest tylko moc.

Być dostępnym lub niedostępnym

Str. 90

Podczas zmroku wiatr staje się mocą. Myśliwy, z którego jest jakiś pożytek, wie o tym i zgodnie z tym postępuje.

...Wykorzystuje zmierzch i moc ukrytą w wietrze.

...Jeśli tego potrzebuje, chowa się przed mocą, zakrywając się i trwając bez ruchu, dopóki nie minie zmierzch, a moc nie okryje go swoją osłoną.

...-Osłona mocy otula cię jak kokon. Myśliwy może pozostać na otwartej przestrzeni i żadna puma, żaden kojot czy nawet oślizły robak go nie tknie. Puma może podejść pod sam nos myśliwego i go obwąchać, ale jeśli wytrzyma bez ruchu, zwierzę odejdzie. Mogę ci to zagwarantować. Jeżeli natomiast myśliwy chce być zauważony, musi jedynie wejść na wierzchołek wzgórza, kiedy zapada zmierzch. Wtedy moc nie da mu spokoju i będzie go szukać przez całą noc. Dlatego też, kiedy myśliwy ma podróżować albo nie chce zasypiać,

musi stać się dostępnym dla wiatru. Na tym polega tajemnica wielkich myśliwych. Jest się dostępnym albo niedostępnym

w zależności od potrzeb i sytuacji.

Str. 94

-Sztuka myśliwego polega na tym, aby stać się nieprzystępnym – powiedział.

...Bycie nieprzystępnym oznacza, że oszczędnie dotykasz świata wokół siebie. Zamiast zjeść pięć przepiórek, zjadasz tylko jedną. Nie niszczyś roślin, aby zrobić palenisko. Nie wystawiasz się na moc wiatru, jeśli nie jest ci to potrzebne.

Nie wykorzystujesz ludzi i nie wyciskasz z nich wszystkiego, aż uschną na pieprz, szczególnie tych, których kochasz.

...Bycie niedostępnym oznacza, że rozmyślnie unikasz wyczerpywania siebie i innych - kontynuował. Znaczy to, że nie jesteś głodny i zdesperowany, nie jesteś jak ten biedak, który czuje, że już nigdy więcej nie będzie jadł i pożera całe jedzenie, jakie ma, wszystkie pięć przepiórek!

-Myśliwy wie, że będzie wciąż od nowa zwabiał do pułapek zwierzynę 115

i dlatego o nic się nie martwi. Martwienie się to stawanie się dostępnym, bez zdawania sobie z tego sprawy. Kiedy się martwisz, jesteś zaniepokojony, w desperacji kurczowo chwytasz się wszystkiego.

A wtedy już musisz całkiem wyeksploatować to, czego się uchwyciłeś lub tego kogoś, lub samego siebie.

...-Już ci mówiłem, że bycie nieprzystępnym wcale nie oznacza ukrywania się czy bycia tajemniczym - mówił spokojnie. - Nie oznacza także, że nie możesz kontaktować się z ludźmi. Myśliwy korzysta ze swojego świata oszczędnie

i z czułością, niezależnie od tego czy dotyczy to rzeczy, roślin, zwierząt, ludzi, czy mocy. Myśliwy ma bardzo intymny kontakt ze swoim światem, a jednak jest nieprzystępny dla niego.

...-Jest niedostępny, ponieważ nie wykorzystuje wszystkich możliwości i sił tego świata. Lekko go dotyka, przebywa w nim tak długo, jak potrzebuje, a później szybko odchodzi, prawie nie pozostawiając śladów.

Przerwanie życiowej rutyny

Str. 101

-Dobremu myśliwemu nie dlatego udaje się złować zwierzynę, że zastawia pułapki albo że zna jej nawyki, ale dlatego, że sam nie ma żadnych. Na tym polega jego przewaga. ...Jest wolny, giętki i nieobliczalny.

...Po to, aby być myśliwym musisz przerwać życiową rutynę.

...Wszyscy zachowujemy się jak zwierzyna, na którą polujemy. Z tego też powodu sami stajemy się celem dla kogoś czy czegoś innego. A więc myśliwemu, który to wszystko wie, chodzi o to, aby samemu nie stać się ofiarą.

...myśliwy, który tropi zwierzynę na pustkowiu, nigdy nie zapomni zapewnić sobie osłony, zanim wykona jakiś ruch.

Ostatnia bitwa na ziemi

## Ostatni czyn

Str. 110

To, cokolwiek robisz teraz, może być twoim ostatnim czynem na ziemi. Równie dobrze może to być twoja ostatnia bitwa. Nie ma takiej mocy,

która zagwarantowałaby ci, że pożyjesz jeszcze minutę dłużej.

...-Są tacy ludzie, którzy zważają na naturę swych czynów. Ich szczęście polega na tym, że działają z pełną świadomością całkowitego braku czasu. Dlatego ich czyny mają szczególną moc.

...-Czyny mają moc - powiedział. -Szczególnie wtedy, kiedy osoba, która działa, wie, że jej czyny stanowią ostatnią bitwę.

## Wykorzystać śmierć

Str. 113

# 116

## Śmierć

...-Wykorzystać ją. Skoncentruj uwagę na nici łączącej ciebie i twoją śmierć, bez wyrzutów sumienia, smutku czy obawy. Skoncentruj się na tym, że nie masz czasu, i niech twoje czyny będą się na nim opierać. Niech każdy twój czyn będzie twoją ostatnią bitwą na ziemi. Tylko wtedy, kiedy spełnisz te warunki, będą posiadały właściwą moc. W

przeciwnym przypadku, pozostaną one czynami człowieka bojaźliwego.

-Czy to coś strasznego być bojaźliwym?



-Nie, jeśli jesteś nieśmiertelny, ale jeśli masz umrzeć, nie ma czasu na bojaźliwość, po prostu dlatego, że sprawia ona, że przywiązujesz się do czegoś, co istnieje tylko w twoich myślach.

Uspokaja cię, kiedy panuje spokój, ale kiedy przerażający, tajemniczy świat otworzy paszczę, aby cię pochłonąć, tak samo jak każdego z nas, wtedy uświadomisz sobie, że twoje niezawodne sposoby postępowania wcale

nie były takie niezawodne. Bojaźń nie pozwala nam na zbadanie i wykorzystanie naszego losu.

...Śmierć czeka na nas i ten czyn, którego teraz dokonujemy może być naszą ostatnią bitwą na ziemi-odparł uroczystym tonem. Nazywam to bitwą, ponieważ życie jest walką.

Większość ludzi działa, nie walcząc ani nie myśląc. Natomiast

w przeciwieństwie do nich, myśliwy oszacowuje każdy czyn, a ponieważ posiada gruntowną wiedzę o swojej śmierci, postępuje rozumnie, tak jakby każdy jego czyn był jego ostatnią bitwą. Tylko głupiec nie zauważyłby przewagi, jaką myśliwy posiada nad zwykłymi ludźmi.

Myśliwy odnosi się do swojej ostatniej bitwy z należytyym szacunkiem. Naturalne jest, że dokonując ostatniego czynu na ziemi, powinien dać

z siebie wszystko. Dzięki temu odczuwa przyjemność, która stępie ostrze jego przerażenia.

Stać się dostępnym dla mocy

Śnienie

Str. 120

Wojownik poszukuje mocy, a jedną z prowadzących do niej ścieżek jest śnienie.

...Różnica pomiędzy myśliwym a wojownikiem polega na tym, że wojownik postępuje ścieżką mocy, a myśliwy nic o niej nie wie albo wie bardzo mało.

...Wojownik... jest nieskazitelnym myśliwym, który poluje na moc.

...Śnienie jest rzeczywiste dla wojownika, ponieważ może on w nim działać w zamierzony sposób, jest w stanie dokonać selekcji. Z wielkiej liczby rzeczy może wybierać te, które prowadzą do mocy, a później manipulować nimi i wykorzystywać je.

...Podczas śnienia posiadasz moc, jesteś w stanie zmieniać rzeczy, możesz odkryć niezliczoną ilość faktów, możesz kontrolować wszystko, co tylko zechcesz.

Udostępnienie się dla ducha

Str. 127

Aby zauważył nas duch, prowadziliśmy hałaśliwą rozmowę, a potem zachowywaliśmy przymusową ciszę, trwającą godzinami.

## 117

...wspięliśmy się na szczyt jednego z wyższych wzgórz. Tutaj don Juan wybrał niczym nieosłonięte miejsce na odpoczynek.

...Ludzki głos przyciąga duchy. Tam już jeden się czai. Abyśmy byli dla niego dostępni, powinniśmy rozmawiać.

Ustawić śnienie

Str. 128

...ustawienie śnienia oznacza posiadanie prostej i praktycznej kontroli nad ogólną sytuacją we śnie. Takiej kontroli, jaka mamy na pustyni, kiedy możemy dokonać wyboru pomiędzy wejściem na wzgórze, a pozostaniem w cieniu wodnego kanionu.

-Musisz zacząć od czegoś prostego – powiedział. –Dzisiejszej nocy musisz patrzeć w snach na swoje ręce.

...Człowiek polujący na moc nie podlega prawie żadnym ograniczeniom w swoim śnieniu.

...-sztuka ustawiania śnienia nie polega tylko na widzeniu rzeczy, ale na utrzymywaniu ich widoku. Śnienie staje się rzeczywiste, kiedy udaje ci się skupić na wszystkim, co zechcesz.

Wtedy nie ma różnicy pomiędzy tym, co robisz, kiedy śpisz i kiedy nie śpisz.

...-Nie musisz patrzeć na swoje ręce – powiedział. – Jak już ci mówiłem, możesz wybrać to, co zechcesz. Lecz zdecyduj się wcześniej, a później znajdź to w swoich snach.

Powiedziałem ci o rękach, ponieważ one są tam zawsze.

Kiedy zaczną zmieniać kształt, musisz przenieść wzrok na coś innego, a później spojrzeć na nie znowu.

Zatrzymanie świata

Str. 135

Gałąź była prawdziwym zwierzęciem i żyła w momencie, kiedy moc ją dotknęła. Ponieważ to właśnie moc ją ożywiała, więc cała sztuka, tak jak podczas śnienia, polega na tym, aby utrzymać jej obraz.

...próba stania się dostępnym dla mocy może być niebezpieczna. Moc posiada niszczącą siłę, która z łatwością może spowodować śmierć i dlatego trzeba ją traktować z wielką ostrożnością. Stawanie się dostępnym dla mocy musi się odbywać systematycznie i zawsze z wielką uwagą.

Polega to na ujawnieniu swojej obecności przez kontrolowaną, ostentacyjną, głośną rozmowę albo inny rodzaj hałaśliwej aktywności. Później konieczne jest zachowanie długiej i całkowitej ciszy. Kontrolowany wybuch i kontrolowany spokój są oznakami wojownika. Don Juan powiedział, że powinienem zachować widok żywego potwora chwilę dłużej. W sposób kontrolowany, nie tracąc głowy ani nie odchodząc od zmysłów z podniecenia czy strachu, powinienem dążyć do "zatrzymania świata". Zwrócił mi uwagę na to, że kiedy uciekałem na górę, ratując swoje cenne życie, znajdowałem się w doskonałym stanie, aby zatrzymać świat.

Połączyły się w nim lęk, groza, moc i śmierć.

...-Co rozumiesz przez zatrzymanie świata?

## 118

...jest to technika praktykowana przez tych, którzy polują na moc. Technika, dzięki której świat, który znamy, rozpada się.

Nastrój wojownika

Człowiek wiedzy

Str. 139

Nie interesują mnie cmentarze. Nie ma w nich żadnej mocy. Moc znajduje się w kościach w kościach wojownika, ale ich nigdy nie znajdziesz na cmentarzu. Jeszcze więcej mocy jest w kościach

człowieka wiedzy, jednak odszukanie ich praktycznie byłoby niemożliwe.

-Kim jest człowiek wiedzy, don Juanie?

-Każdy wojownik może stać się człowiekiem wiedzy. Jak już ci mówiłem, wojownik jest nieskazitelnym myśliwym, który poluje na moc. Jeśli odniesie sukces w polowaniu, może zostać człowiekiem wiedzy.

Nastrój wojownika

Str. 140

-Po co wojownicy się zakopują, don Juanie?

-Żeby osiągnąć oświecenie i moc.

...Tak samo jak każdy człowiek zasługuje na wszystko, co przynosi mi los – radość, ból, smutek i walkę. Natura czynów przestaje być ważna, jeśli działa się jak wojownik.

...-Poszukiwanie doskonałości ducha wojownika, to jedyne zadanie godne naszego człowieczeństwa.

...-Najtrudniejszą rzeczą na świecie jest osiągnięcie nastroju wojownika – powiedział. – Nie ma żadnego pożytku z bycia smutnym, z narzekania i jeszcze usprawiedliwia się przed sobą, w poczuciu, że to wszystko wina innych. Nikt nikomu nic nie robi, a szczególnie wojownikowi.

...-Wojownik zakopuje się, aby odnaleźć moc.

...-Rozczulanie się nad sobą nie pasuje do mocy – powiedział. Nastrój wojownika wymaga samokontroli, a równocześnie zatracenia się.

Ustawianie snienia

-Zwykle sny stają się bardzo plastyczne, gdy zaczynasz ustawiać śnienie - powiedział. Ta żywość i wyrazistość to potężna bariera.

Celem śnienia jest kontrolowanie i moc.

-Przypomnę ci teraz technikę, którą masz praktykować. Po pierwsze, musisz zacząć od koncentrowania wzroku na swoich rękach. Później przenosisz go na inne rzeczy, które obrzucasz krótkimi spojrzeniami. Koncentruj wzrok na tylu rzeczach, na ilu dasz radę.

Pamiętaj, że jeśli nie będziesz patrzył długo, obraz się nie zmienia. Później przenieś wzrok z powrotem na swoje ręce. Za każdym razem, kiedy patrzysz na nie, odnawiasz moc 119

potrzebną do śnienia, dlatego na początku nie patrz na zbyt wiele przedmiotów. Na jeden raz wystarczą cztery. Później możesz powiększyć ich liczbę i objąć wzrokiem wszystko, co zechcesz. Gdy tylko obrazy zaczną się zmieniać i poczujesz, że tracisz nad nimi kontrolę, wracaj spojrzeniem do rąk. Kiedy poczujesz, że możesz patrzeć na rzeczy przez cały czas, będziesz gotowy, by wypróbować nową technikę. Nauczę cię jej teraz, ale mam nadzieję, że wykorzystasz ją tylko wtedy, kiedy spełnisz ten warunek.

-Następnym krokiem w ustawianiu śnienia jest nauczanie się podróżowania.- powiedział. W

ten sam sposób, w jaki nauczyłeś się patrzeć na swoje ręce, nakażesz sobie przemieszczanie się. Najpierw musisz wybrać miejsce, do którego chcesz pójść. Najlepiej dobrze znane - może swoją szkołę, park albo dom przyjaciela -

a później wyraż chęć, aby tam pójść. Ta technika jest bardzo trudna. Obejmuje dwa zadania.

Musisz umieć nakazać sobie podróż do wybranego miejsca, a później, kiedy opanujesz tę metodę, powinieneś nauczyć się kontrolować czas tej podróży.

Węszenie

Str. 147

Napiął wszystkie mięśnie i zaczął węszyć jak zwierzę. Zauważyłem, jak mięśnie brzucha zaciskają się w bardzo krótkich skurczach, kiedy szybko wdychał i wydychał powietrze przez nos.

Nastrój wojownika

Str. 153

Aby wspiąć się w ciemności na tę ścianę, trzeba było równocześnie polegać na sobie i porzucić siebie. To właśnie nazywam nastrojem wojownika.

...możesz przekroczyć pewne granice, jeśli jesteś we właściwym nastroju. Wojownik tworzy swój nastrój.

...-Wygodnie jest zawsze działać w takim nastroju - kontynuował don Juan. - Eliminuje całe gówno i jesteś oczyszczony.

...-Nastrój wojownika jest potrzebny do każdego działania - odpowiedział.

- W przeciwnym razie żyjesz fałszywie i czujesz się paskudnie. Życie pozbawione tego nastroju nie ma w ogóle mocy. Spójrz na siebie. Wszystko ci przeszkadza i wyprowadza cię z równowagi. Jęczysz i narzekasz, że musisz tańczyć jak ci zagrają. Jesteś liściem na łasce wiatru. Nie ma żadnej mocy w twoim życiu. Cóż to musi być za okropne uczucie. Zamiast zachowywać się w ten sposób, wojownik staje się myśliwym. Wszystko kalkuluje. To kontrola. Kiedy zaś kończy kalkulację - działa. Rzuca wszystko. Poddaje się. Wojownik

nie jest liściem na łasce wiatru. Nikt na niego nie może wpłynąć ani zmusić go, by zrobił coś wbrew sobie lub wbrew swemu osądowi. Wojownik jest nastawiony na przetrwanie i udaje mu się to w stylu, który nie ma sobie równych.

...-Wojownik może zostać zraniony, ale nie urażony - powiedział. Dla wojownika nie ma nic obraźliwego w czynach swoich bliźnich tak długo, jak długo sam działa pod wpływem właściwego nastroju.

...Nastrój wojownika nie jest dla ciebie niedostępny ani dla innych. Potrzebujesz go, aby przebić się przez te wszystkie głupoty.

## 120

...Osiągnięcie nastroju wojownika nie jest łatwe. To rewolucja. Traktowanie pumy, wodnych szczurów i ludzi jako równych sobie to wspaniały akt ducha wojownika.

Do tego jednak potrzeba mocy.

Bitwa mocy

Str. 156

Gromadzenie mocy

Myśliwy poluje na to, co mu się pokaże. Dlatego zawsze musi być czujny i gotowy. Wiesz już wiele o wietrze i teraz sam możesz polować na moc, która się w nim znajduje. Ale są też inne jej centra, których nie znasz. Moc to bardzo specyficzna siła. Nie da się jej przytrzymać i powiedzieć, czym jest naprawdę. To odczucie, jakie masz w pewnych sytuacjach. Moc jest czymś osobistym. Ona należy tylko do ciebie.

...-Na jakiej podstawie wybierał osoby, które mają być chore?



-Tego nie wiem. On sam tego nie wiedział. Taka jest właśnie moc. Rozkazuje ci, a jednak cię słucha. Myśliwy polujący na moc chwyta ją i gromadzi. Kiedy wojownik posiada jej już wystarczająco dużo, staje się człowiekiem wiedzy.

-Jak gromadzi się moc, don Juanie?

-To znów inne uczucie. Zależy od tego, jaką naturę ma wojownik. Mój dobroczyńca był

gwałtownym człowiekiem. Gromadził moc dzięki temu uczuciu.

...jak poprzez uczucie można gromadzić moc.

-Nie ma sposobu, aby to wyjaśnić - powiedział po długiej przerwie. - Musisz to zrobić sam.

Mięso mocy

Str. 157

-Co sprawia, że to mięso mocy, don Juanie?

-Jest mięsem zwierzęcia, które miało moc. To był jeleń, wyjątkowy jeleń. Moja osobista moc przyprowadziła go do mnie. To mięso może utrzymać nas przy życiu przez tygodnie, a nawet, jeśli byłaby taka potrzeba, przez miesiące. Co pewien czas bierz po kawałku i przeżuвай dokładnie. Niech moc powoli wypełnia twoje ciało.

Młodość

Str. 159

-Jestem taki młody, jaki chcę być - powiedział. - To znów kwestia osobistej mocy. Jeśli gromadzisz moc, twoje ciało jest w stanie dokonać niewiarygodnych wyczynów. Natomiast, jeżeli roztrwonisz ją, od razu staniesz się tłustym, starym człowiekiem.

Mgła

Str. 160

-Przesuwaj spojrzenie wzdłuż granicy mgły - powiedział. -Ale nie patrz na nią otwarcie.

Mrugaj i nie koncentruj na niej wzroku. Kiedy zauważysz zielony punkt na wale mgły, wskaż mi go oczyma.

...-Skoncentruj wzrok na tym punkcie - szepnął mi do ucha. -Patrz, nie mrugając, 121

aż będziesz widział.

Opaska

Str. 167

-Musisz do snu wkładać opaskę na głowę - powiedział. -Zakładanie jej to taka sztuczka. Nie mogę ci jej dać, ponieważ sam musisz ją zrobić, improwizując. Ale nie możesz jej wykonać, dopóki nie pojawi ci się jej wizja podczas snienia. Rozumiesz,

o co mi chodzi? Opaska powinna być zrobiona wg specjalnej wizji. Musi też mieć poprzeczny pasek dokładnie przylegający do głowy. Albo może też przypominać ciasno przylegającą czapkę. Śnienie staje się łatwiejsze, kiedy na głowę wkłada się obiekt mocy.

Moc

Str. 168

-Myśliwy polujący na moc obserwuje wszystko-kontynuował. - Każda rzecz może mu wyjawiać pewną tajemnicę.

...Aby posiadać moc, musi się żyć z mocą.

... Nie prosiłem cię, abyś wysuszył mięso, ponieważ ten czyn wymaga większej mocy niż twoja.

...-Śmierć zawsze czeka, a kiedy moc wojownika wygasa, po prostu go dosięga. Dlatego podróżowanie po tym, co nieznane, bez żadnej mocy jest głupie. Wtedy można znaleźć tylko śmierć.

...jedną ze sztuk wojownika jest zburzenie świata z powodu jakiejś szczególnej przyczyny, a później odbudowanie go po to, aby móc żyć.

...Wojownik nigdy nie odwraca się plecami do mocy jak zarozumialec, który nie potrafi być wdzięczny za to, co otrzymał.

Ostatnia próba wojownika

Odbieranie mocy ze śladów

Str. 178

Powiedział, że jeśli będę szedł po jego śladach, moc, która spływa z niego podczas chodzenia, przejdzie na mnie.

Pozycja do odzyskiwania sił

Str. 180

Powiedział, że jeśli chcę odzyskać siły, powinienem położyć się z głową zwróconą na wschód.

Omen

Str. 181

Powiedział, że dobrym omenem byłoby, gdyby wiatr zdążył rozwiać chmury, tak, aby pierwsze promienie słońca mogły paść na moje ciało na wzgórzu.

# 122

Powiedział mi, abym stał bez ruchu z prawą nogą wysuniętą do przodu, tak jakbym szedł i nie patrzył prosto na horyzont.

Wybieranie miejsca

Str. 184

Don Juan namówił mnie, aby użył techniki patrzenia bez skupiania wzroku i znalazł

odpowiednie do spania miejsce.

Ogrzewanie liśćmi

Str. 185

Dal mi trochę liści i powiedział, żebym wsadził je do spodni i umieścił w okolicach pępka.

Podczas snu będą mnie ogrzewać zamiast koca.

Śnienie

Str. 190

Don Juan zasugerował, abym spróbował śnienia podczas drzemki w ciągu dnia i sprawdził, czy potrafię wizualizować wybrane miejsce, które wygląda odpowiednio do pory, w której odbywa się śnienie.

...Powiedział, że to, czego doświadczasz się podczas śnienia, musi zgadzać się z porą dnia, kiedy odbywa się śnienie, w przeciwnym wypadku pojawiające się wizje mogą być tylko zwyczajnymi snami.

-Aby ułatwić sobie zadanie, powinieneś wybrać jakiś przedmiot, który jest charakterystyczny dla tego miejsca, do którego chcesz pójść i

skoncentrować na nim uwagę.

...Łatwiej podróżować, jeśli możesz skupić się na miejscu mocy, takim jak to. Ale jeśli nie chcesz przyjść tutaj, nie musisz tego robić. Być może szkoła, do której chodzisz, jest dla ciebie miejscem mocy. Wykorzystaj je. Skup swoją uwagę na dowolnym przedmiocie, który się tam znajduje, a później znajdź go podczas śnienia. Z tego specyficznego przedmiotu, który sobie przypominasz, musisz wrócić do swoich rąk,

a później przejść do następnego przedmiotu, i tak dalej.

... Wojownik ma obowiązek wracać do swojego ulubionego miejsca za każdym razem, kiedy dotknie mocy, po to, aby przechować ją tutaj. Dostaje się tutaj albo przychodząc osobiście, albo podczas śnienia. A w końcu, pewnego dnia, kiedy jego czas na ziemi dobiegnie końca i kiedy poczuje dotknięcie śmierci na lewym ramieniu, jego duch, który jest zawsze przygotowany, przyleci tam i wojownik zatańczy dla swojej śmierci.

Taniec wojownika

Str. 192

Każdy wojownik posiada specyficzną formę, specyficzną postawę mocy, którą rozwija przez całe życie. To pewien rodzaj tańca, ruchu, jaki wykonuje pod wpływem swojej osobistej mocy. Jeśli umierający wojownik ma ograniczoną ilość mocy, jego taniec jest krótki. Jeśli jego moc jest wielka, taniec jest wspaniały. Ale niezależnie od tego, czy jego moc jest mała, czy potężna, śmierć musi się zatrzymać, aby być świadkiem jego ostatniej próby na ziemi. Nie może wziąć wojownika, który po raz ostatni opowiada o trudzie swojego życia, dopóki nie skończy swojego tańca.

...Czy możesz mnie nauczyć tego tańca, chociaż nie jestem wojownikiem? - zapytałem.

# 123

-Każdy, kto poluje na moc, musi się go nauczyć - powiedział. -Ale jeszcze nie teraz. Wkrótce znajdziesz godnego siebie przeciwnika, a wtedy pokażę ci pierwsze posunięcie mocy. W

ciągu swojego życia będziesz sam musiał dodawać do niego następne ruchy. Każdy następny musi zostać zdobyty podczas walki mocy. Tak więc taniec wojownika stanowi historię jego życia, to taniec, który rozwija się wraz z jego osobistą mocą.

...-Umieranie to poważna sprawa. To coś więcej niż tylko strzelenie kopytami i zeszywnienie.

Chód mocy

Osobista moc

Str. 196

-Tym, co determinuje sposób, w jaki wszystko się robi, jest osobista moc. Człowiek jest tylko sumą swojej osobistej mocy i od niej zależy, jak żyje i jak umiera.

-Czym jest osobista moc?

-Osobista moc to odczucie - powiedział. -Fart. Można to też nazwać nastrojem. Osobista moc jest czymś, co zdobywa się niezależnie od pochodzenia. Mówiłem ci już, że wojownik to myśliwy, który poluje na moc, uczyłem cię, jak ją upolować

i gromadzić. Twój kłopot, zresztą taki sam jak nas wszystkich, to kwestia przekonania się o tym, że można ją gromadzić.

...-Ale bycie przekonanym oznacza, że potrafisz działać sam, z własnej inicjatywy.

## Człowiek wiedzy

Str. 197

-Człowiek wiedzy to osoba, która szczerze poświęciła się trudom uczenia się, która nie gorączkuje się i wahając, doszła tak daleko, że potrafi odkrywać tajemnice osobistej mocy.

## Polowanie na moc

Str. 199

-Polowanie na moc to bardzo dziwna sprawa - powiedział. -Nie da się nic zaplanować.

Dlatego jest takie ekscytujące. Wojownik postępuje tak, jakby miał dokładny plan, ponieważ ma zaufanie do swojej osobistej mocy. Jest przekonany,

że dzięki niej będzie działał w najbardziej właściwy sposób.

## Sprawność fizyczna

Str. 199

Kiedy siadłem obok niego, wydawało mi się, że serce wyskoczy mi z piersi. Położyłem się na plecach i pot dosłownie lał się ze mnie strumieniami.

Don Juan zaśmiał się głośno i zaczął mnie toczyć w prawo i w lewo. Dzięki temu mogłem złapać oddech. Powiedziałem mu, że jego sprawność fizyczna po prostu powala mnie na kolana.

-Przez cały czas starałem ci się zwrócić na to uwagę - powiedział.

-Wcale nie jesteś stary don Juanie!

-Oczywiście, że nie. Próbuję robić wszystko, abyś to zauważył.

-Jak ty to robisz?

-Nic nie robię. Moje ciało czuje się dobrze, to wszystko. Traktuję siebie bardzo dobrze, dlatego nie mam powodów, aby się męczyć czy niepokoić. Tajemnica nie polega na tym, co ze sobą robisz, lecz na tym, czego nie robisz.

Szukanie miejsca na odpoczynek

Str. 200

...po prostu działaj. Nie liczy się, ile czasu ci zajmie znalezienie odpowiedniego miejsca na odpoczynek. Może nawet całą noc. Nie jest ważne, czy je znajdziesz. Masz próbować.

...Don Juan przypominał mi, jak to robił niezliczoną ilość razy, kiedy kazał mi znaleźć miejsce na odpoczynek, abym patrzył, nie koncentrując na niczym wzroku, i robił zeza, aż obraz się rozmaże.

Zacząłem iść, badając teren spod półprzymkniętych powiek.

...don Juan zatrzymał mnie.

Powiedział, że pozwoliłem sobie na to, aby zawładnęła mną rutyna. Sarkastycznym tonem dodał, że chociaż niewątpliwie systematycznie zbadałem teren, to w tak ociężały sposób, że nie uda mi się spostrzec właściwego miejsca.

...Don Juan kazał mi usiąść. Później zerwał po jednym liście z każdego z kilku krzewów i dał

mi je. Kazał mi położyć się na plecach, rozpiąć pasek i ułożyć liście bezpośrednio na skórze w okolicach pępka. Patrzył, jak to robię i poinstruował mnie żebym liście przyciskał do ciała obydwiema



dłońmi. Następnie polecił mi zamknąć oczy i ostrzegł mnie, że jeśli chcę uzyskać właściwe rezultaty, nie powinienem przestać naciskać liści, nie wolno mi też otwierać oczu ani próbować usiąść, kiedy on będzie ustawiał moje ciało w pozycji mocy.

Złapał mnie pod prawą pachę i zakręcił mną wkoło.

...Powinienem przyciskać liście do brzucha tak długo, aż znajdę właściwe miejsce na odpoczynek.

Kiedy stanąłem na nogi, szepnął mi do ucha, żebym otworzył oczy i szedł bez planu, pozwalając mocy liści, aby mną kierowała.

...Szedł za mną. Nagle wrzasnął tak, że o mało mnie nie sparaliżowało. Śmiejąc się wyjaśnił

mi, że niespodziewane krzyki odstraszały złe duchy. Zrobiłem zeza i chodziłem w tę i w tę przez jakieś pół godziny.

...W końcu zmęczyłem się zezowaniem i szeroko otwarłem oczy. Stałem przed małym występem skalnym z piaskowca.

...Z jakiejś nieznanej przyczyny pomyślałem sobie, że ten występ piaskowca jest piękny.

Długo stałem przed nim, a potem po prostu usiadłem na nim.

## 125

-Dobrze! Dobrze! - stwierdził don Juan i poklepał mnie po plecach.

Później powiedział mi, abym ostrożnie wyjął liście spod ubrania i rozłożył je na skale. Gdy tylko przestały dotykać mojej skóry, poczułem, że ciepłota mojego ciała się zmniejsza.

...Powiedział, że to, co czułem, było mocą liści, która oczyściła mnie i umożliwiła mi wykonanie zadania.

...Obserwuj kierunek, w którym wiatr rozwieje twoje liście - powiedział. -Policz je szybko, bo już nadchodzi. Weź połowę z nich i z powrotem połóż na brzuchu.

...wiatr rozrzucił 10 pozostałych liści w kierunku zachodnim. Kiedy patrzyłem na nie, miałem niesamowite uczucie, że jakaś istota rozmyślnie zmiata je w stronę bezkształtnej masy zielonych krzewów.

Don Juan wrócił i usiadł po mojej lewej stronie, zwracając się twarzą na południe.

...Don Juan musiał zauważyć mój stan, bo stwierdził, że czas na spanie. Powiedział mi, abym położył ręce na brzuchu, na liściach i próbował poczuć, że leżę zawieszony na łożu ze

"sznurów", które zrobił dla mnie w moim "ulubionym miejscu".

...Liście na brzuchu działały jak piec, pewnego rodzaju ogrzewanie.

...-Co to za liście mi dałeś? - zapytałem.

...-To były zwykłe liście - powiedział don Juan. - Czy to znaczy, że mogę zerwać liście z pierwszego lepszego krzaka i dadzą one ten sam efekt?

-Nie. Nie powiedziałem, że sam to możesz zrobić. Nie masz mocy. Każdy rodzaj liści może ci pomóc, pod warunkiem, że osoba, która ci je da, ma moc. Tym, co wspierało cię dzisiaj, nie były liście, ale moc.

...Moc nie należy do nikogo. Niektórzy z nas mogą ją gromadzić i później bezpośrednio przekazać ją komuś innemu. Widzisz, kluczem do zgromadzonej mocy jest to, że może ona być użyta tylko po to, aby komuś innemu pomóc w jej gromadzeniu.

Zapytałem go, czy to znaczy, że jego moc jest ograniczona tylko do pomagania innym. Don Juan cierpliwie wytłumaczył mi, że może używać swojej osobistej mocy jak tylko zechce i do czego zechce. Natomiast, jeśli chodzi o bezpośrednie dawanie jej innej osobie, jest ona bezużyteczna, jeśli ta osoba nie wykorzysta jej w swoich własnych poszukiwaniach.

-Wszystko, co robi człowiek, zależy od jego osobistej mocy - mówił don Juan.

...Nawet po to, by pojąć, czym jest moc, potrzeba mocy.

Przeciąganie się

Str. 207

Don Juan wstał i przeciągnął się. Zasugerował, abym zrobił to samo. Powiedział, że przeciąganie się jest bardzo dobre po spaniu, siedzeniu czy chodzeniu.

Nieskazitelne zachowanie

Str. 207

## 126

...wojownik zawsze upewnia się, czy wszystko jest w porządku. Nie robi tego, ponieważ wierzy, że przeżyje próbę, ale dlatego, że to część jego nieskazitelnego zachowania.

Chód mocy

Str. 209

...przystąpił do demonstracji specjalnego sposobu chodzenia w ciemności, który nazywał chodem mocy. Staął przede mną i kazał

mi rękami przesunąć po swoich plecach i kolanach, abym uzyskał pojęcie o odpowiedniej postawie ciała. Była ona lekko pochylona, ale z wyprostowanym kręgosłupem. Kolana miały być lekko ugięte.

Przeszedł powoli przede mną, tak, że mogłem zobaczyć, jak za każdym krokiem podnosi kolana prawie do piersi.

...-Chód mocy służy do biegania w nocy - szepnął mi do ucha.

...chód mocy jest absolutnie bezpieczny.

...umiejętność biegania w nocy nie ma nic wspólnego ze znajomością wzgórz. Powiedział, że kluczem do niej jest pozwolenie na swobodny wypływ własnej osobistej mocy, tak, aby mogła zmieszać się z mocą nocy. Gdy ta druga tylko zacznie działać, nie ma możliwości, aby coś się nie udało.

...Metoda podnoszenia nóg przypominała mi rozgrzewkę sprintera.

...Don Juan wrócił i zaczął biec obok mnie. Szepnął mi, że muszę poddać się nocy i zaufać tej odrobinie osobistej mocy, którą mam, albo nigdy nie będę w stanie swobodnie się poruszać. Ciemność dlatego tak mnie ogranicza, ponieważ we wszystkim co robię, polegam na wzroku, nie wiedząc, że innym sposobem poruszania się jest pozwolenie mocy na kierowanie sobą.

...Don Juan kazał mi biec w miejscu i spróbować poczuć, że rzeczywiście używam chodu mocy.

...Co chwilę zamykałem oczy i biegłem w miejscu ze zgiętymi kolanami i pochylonym ciałem może przez godzinę. Powoli napięcie mnie opuszczało, aż poczułem się całkiem dobrze.

...Don Juan czekał na mnie i poprawił moją postawę. Twierdził, że powinienem zacisnąć palce w pięści, ale wyprostować kciuk i palec wskazujący. Według niego, po prostu folguję sobie, myśląc, że się nie nadaję; dobrze wiem, że zawsze będę dobrze widział w

ciemności, jeśli nie będę na niczym skupiał oczu, a tylko omiatał wzrokiem ziemię bezpośrednio przed sobą. Chód mocy był podobny do znajdowania miejsca na odpoczynek.

W obydwu przypadkach trzeba poczucia poddania się i zaufania. Chód mocy wymaga patrzenia tylko do przodu, ponieważ nawet jedno spojrzenie w bok wywołuje zmianę płynności ruchu. Wyjaśnił mi, że zgięcie ciała jest konieczne do obniżenia poziomu, na którym znajdują się oczy, a podnoszenie kolan do piersi sprawia, że kroki są bardzo krótkie i bezpieczne. Ostrzegł mnie, że na początku często mogę na coś wpadać, ale dzięki praktyce będę mógł biegać tak szybko i bezpiecznie jak w dzień.

...Aby omiatać wzrokiem ziemię bezpośrednio przed sobą, musiałem być całkowicie skoncentrowany.

Melodyjne dźwięki

## 127

Str. 213

...zapytałem go, kto mógłby naśladować jego krzyk.

-Moce, sprzymierzeńcy, duchy, kto to wie? - powiedział szeptem.

Wyjaśnił mi, że te istoty nocy zwykle wydają bardzo melodyjne dźwięki i bardzo nie lubią naśladować ludzkiego krzyku lub gwizdu ptaków. Zwrócił mi uwagę na to, abym zawsze zatrzymywał się, kiedy posłyszę taki dźwięk i pamiętał, co mi powiedział, ponieważ kiedyś, w przyszłości, może będę musiał dokonać właściwej identyfikacji.

...jego ostateczna instrukcja mówiła, że niezależnie od tego, co się wydarzy, powinienem starać się być tak cicho, żeby nawet nie oddychać.

## Istoty nocne

Str. 218

-Natknąłeś się na pewne istoty, które znajdują się w świecie i mają wpływ na ludzi. Nic o nich nie wiesz, ponieważ nigdy ich nie spotkałeś. Może lepiej byłoby je nazwać istotami gór, bo w rzeczywistości nie należą one do nocy. Nazwałem je tak, gdyż dużo łatwiej je zobaczyć właśnie o tej porze. Są one tutaj cały czas. Jednak w dzień dużo trudniej je zauważyć, po prostu dlatego, że wtedy dobrze nam znany świat bardziej się wyróżnia. Natomiast w ciemności wszystko jest tak samo dziwne i niewiele rzeczy się wyróżnia, dlatego jesteśmy bardziej wrażliwi na te istoty.

-Ale czy one są rzeczywiste, don Juanie?

-Oczywiście! Są tak rzeczywiste, że zwykle zabijają ludzi, szczególnie tych, którzy zabłądzą na pustkowiu i nie mają żadnej osobistej mocy.

...naturalną siedzibą nocnych istot są skały i szczeliny skalne.

...Poprosiłem go, aby mi wyjaśnił, w jaki sposób doszedł do wniosku, że niebezpieczne jest dla mnie samotne przebywanie w ciemności.

-Istoty nocy poruszały się z twojej lewej strony - powiedział. - Próbowaly stopić się z twoją śmiercią. Szczególnie ważne były drzwi, które widziałeś. Powinieneś wiedzieć, że było to rzeczywiście przejście i ciągnęłoby cię, aż musiałbyś je przekroczyć, a wtedy byłby to już twój koniec.

...Wybrałem krzyk sowy, ponieważ sowy są posłańcami tych istot. Ich głos wywabia je. Stały się niebezpieczne dla ciebie, nie dlatego, że normalnie są wrogie, ale że ty nie jesteś bez skazy.

Nauka i gromadzenie mocy

Str. 219

-Istnieje tylko jeden sposób, żeby się nauczyć i jest nim praktyka. Sama rozmowa o mocy jest bezużyteczna. Jeśli chcesz się dowiedzieć, czym ona jest, jeśli chcesz ją zgromadzić, musisz sam się ze wszystkim chwycić za bary. Droga wiedzy i mocy jest bardzo trudna i bardzo długa.

...-Ale jak mam gromadzić osobistą moc?

## 128

-Robisz to, żyjąc w ten sposób, jaki ci wskazałem. Powoli zatykasz wszystkie dojścia do siebie. Nie musisz tego robić rozmyślnie, ponieważ moc zawsze znajdzie sobie drogę.

...Moc ma tę właściwość, że pozostaje niezauważalna, kiedy się ją gromadzi.

Przeciąganie się

Str. 221

Wstał i przeciągnął się. Naciągnął każdy mięsień. Kazał mi zrobić to samo.

-Musisz rozciągać ciało wiele razy w ciągu dnia - powiedział. -Im więcej tym lepiej, ale tylko po długim okresie pracy lub odpoczynku.

Przeciwnik

Str. 221

Biegłeś z prędkością godną czarownika dopiero wtedy, kiedy twój przeciwnik stał się nie do zniesienia. Obaj to wiemy i wydaje mi się, że już znalazłem dla ciebie godnego przeciwnika.

...-Jakiego przeciwnika masz zamiar znaleźć dla mnie?- zapytałem.

-Na nieszczęście tylko nasi bliźni, ludzie, są godnymi przeciwnikami  
- powiedział. -Inne istoty nie mają własnej woli i trzeba ich szukać  
albo je wywabiać.

W przeciwieństwie do nich człowiek jest nieubłagany.

Nie-działanie

Str. 222

-Powiedziałem ci, że sekret silnego ciała nie polega na tym, co z nim  
robisz, ale na tym, czego nie robisz - odezwał się w końcu. - Teraz  
nadszedł czas, abyś przestał robić to, co zawsze robisz. Siedź tu  
dopóki stąd nie pójdziemy, i nie-działaj.

...Wskazał na wielki krzew i powiedział, abym skoncentrował uwagę  
nie na liściach, ale na cieniach. Tłumaczył, że bieg w ciemności nie  
musi być pobudzany przez strach, ale może być całkiem naturalną  
reakcją pełnego radości ciała, które wie, jak nie-działać. Szeptem w  
kółko powtarzał mi do prawego ucha, że "nie robienie tego, co wiem  
jak robić", stanowi klucz do mocy. W wypadku patrzenia na drzewo  
tym,

co wiem, jak robić, jest natychmiastowe skoncentrowanie się na  
liściach. Cienie liści albo przestrzenie pomiędzy nimi nie były nigdy  
przedmiotem mego zainteresowania. W swoich ostatnich  
wskazówkach kazał mi zacząć koncentrować się na cieniach liści na  
jednej gałęzi, a później objąć tym spojrzeniem całe drzewo. Nie  
powinienem pozwolić oczom na powrót do liści, ponieważ pierwszym  
świadomym krokiem prowadzącym do nagromadzenia osobistej  
mocy jest pozwolenie ciału

na nie-działanie.



...mogłem posegregować ciemne masy liści prawie tak efektywnie jak normalnie zrobiłbym to z liśćmi. Ostateczny efekt był niezwykle zaskakujący. Powiedziałem don Juanowi, że chciałbym zostać tu dłużej. Zaśmiał się i poklepał mnie po kapeluszu.

-Mówiłem ci - powiedział. -Ciało lubi takie rzeczy.

...Szedłem bez celu przez chwilę i zaraz potem go znalazłem. Myślałem, że nieświadomie musiałem zapamiętać sobie kierunek, w jakim don Juan go rzucił.

## 129

On wytłumaczył mi to mówiąc, że podszedłem od razu do notesu, ponieważ moje ciało przez wiele godzin nasiąknęło nie-działaniem.

Nie-działanie

Uczynienie siebie silnym

Str. 225

Poradził mi, abym nie miał wyrzutów sumienia z powodu czegoś, co zrobiłem, ponieważ traktowanie swoich czynów jako podłych, paskudnych czy złych jedynie dodaje ważności "ja".

...don Juan stwierdził, że dobre samopoczucie jest stanem, który trzeba sobie przygotować, stanem, który najpierw trzeba dobrze poznać, aby można było go poszukiwać.

...dobre samopoczucie stanowi cel, do którego trzeba rozmyślnie dążyć.

-Cała sztuka polega na tym, na co kładziesz nacisk - powiedział. - Możemy albo uczynić siebie nieszczęśliwymi, albo silnymi. W obu przypadkach wysiłek jest taki sam.

## Nie-działanie

Str. 231

-Powiem ci o czymś, co jest bardzo proste, ale bardzo trudno to wykonać. Opowiem ci o nie-działaniu, mimo, że nie da się o tym mówić, ponieważ to ciało się tym zajmuje.

-Nie-działanie jest tak trudne i ma taką moc, że nie powinno się o nim wspominać -

kontynuował. -Przynajmniej do czasu, kiedy nie zatrzyma się świata. Tylko wtedy można o nim swobodnie mówić, jeśli się tego pragnie.

...-Działanie jest tym, co sprawia, że skała jest skałą, a krzak krzakiem.

...Weź na przykład skałę. Patrzenie na nią to działanie, a widzenie jej to nie-działanie.

...-Ta skała jest skałą z tego powodu, że wiesz jak z nią postępować - powiedział. -Nazywam to działaniem. Człowiek wiedzy, na przykład, wie, że skała jest skałą tylko z powodu działania. Więc jeśli nie chce, aby nią była, musi po prostu nie-działać.

...-Świat jest światem, ponieważ znasz działanie potrzebne do stworzenia go takim, jakim jest - powiedział. -Gdybyś nie znał tego działania, świat byłby inny.

...Dalej wyjaśniał, że bez działania nie byłoby nic znajomego w naszym otoczeniu.

...-To jest kamyk, ponieważ znasz działanie potrzebne do uczynienia z niego kamyka -

powiedział.

...-Powiedziałem, że robisz z tego kamyk, ponieważ znasz potrzebne do tego działanie -

powiedział. -Po to, aby zatrzymać świat, musisz przestać działać.

...-W przypadku tego małego kamienia - kontynuował - pierwszą rzeczą, jaką wykonuje z nim działanie, jest skurczenie go do tej wielkości. Jeśli więc wojownik chce zatrzymać świat, powiększa taki mały kamień, albo jakąkolwiek rzecz, przez nie-działanie.

Wstał i położył kamyk na głazie, a później powiedział mi, abym podszedł bliżej i dokładnie go obejrzał. Kazał mi patrzeć na otwory i wgłębienia i spróbować uchwycić nawet najmniejsze

szczegóły. Powiedział, że jeśli uda mi się znaleźć te szczegóły, otwory i wgłębienia znikną, a ja zrozumie, czym jest nie-działanie.

...-Działanie sprawi, że oddzielasz kamyk od większego głazu - podjął jeszcze jedną próbę. -

Jeśli chcesz się nauczyć nie-działania, powiedzmy, że musisz je połączyć.

Wskazał na mały cień, jaki kamyk rzucał na głaz i stwierdził, że to nie cień, ale klej, który wiąże je ze sobą.

...-Wojownik potrafi z cieni przepowiedzieć wszystko.

Później zasugerował, abym wziął kamień i gdzieś go zakopał.

-Dlaczego? - zapytałem.

-Obserwowałeś go bardzo długo - powiedział. -Teraz jest w nim jakaś część ciebie. Wojownik zawsze próbuje wpłynąć na siłę działania, zmieniając ją w nie-działanie. Działanie polegałoby na pozostawieniu kamienia tam, gdzie leży, ponieważ to tylko mały kawałek skały. Nie-działanie każe postępować z nim tak, jakby był

czymś dużo więcej niż tylko skalnym okruchem. W tym przypadku kamyk długo nasiąkał tobą i teraz jest tobą. Dlatego nie możesz go tak zostawić, ale musisz zakopać. Natomiast gdybyś miał osobistą moc, nie-działanie zamieniłoby ten kamyk w obiekt mocy.

Str. 235

-Czy to wszystko prawda, don Juanie?

-Odpowiedź tak albo nie na twoje pytanie to działanie. Ale ponieważ uczysz się nie-działania, muszę ci powiedzieć, że w rzeczywistości nie ma znaczenia, czy to wszystko jest prawdziwe czy fałszywe. Tutaj wojownik ma przewagę nad zwykłym człowiekiem, który zwraca uwagę na to, czy rzeczy są prawdziwe, czy fałszywe. Wojownik tak nie postępuje. Zwykły człowiek w specyficzny sposób reaguje na to, czy rzeczy są prawdziwe, czy fałszywe. Wojownik tak nie postępuje.

...Z rzeczami uważanymi za prawdziwe postępuje w taki sposób, aby wykonywać działanie.

Z rzeczami uważanymi za nieprawdziwe postępuje tak, aby wykonać nie-działanie.

Wyrzucanie z ciała

Str. 236

...jeśli chcesz wiedzieć, co rozumiem przez nie-działanie, musisz wykonać proste ćwiczenie.

Kazał mi się położyć, ujął moją prawą rękę i zgął ją w łokciu. Później tak ją wykręcił, że dłoń miałem zwróconą w jego kierunku. Zagiął mi palce, tak że wyglądało, jakbym trzymał gałkę do drzwi, i wtedy zaczął poruszać nią do tyłu i do przodu kolistym ruchem przypominającym popychanie i przyciąganie dźwigni przymocowanej do koła.

Don Juan powiedział, że wojownik wykonuje taki ruch, zawsze kiedy chce coś wyrzucić ze swego ciała, na przykład chorobę albo niepożądane uczucie. Trzeba odpychać i przyciągać wyobrażoną przeciwną siłę, dopóki nie poczuje się ciężkiego przedmiotu czy czegoś, co zatrzymuje swobodny ruch ręki. W przypadku tego ćwiczenia nie-działanie polega na powtarzaniu go, aż poczuje się ten ciężar, pomimo całkowitego braku wiary w możliwość jego odczucia.

## 131

Str. 237

Nie-działanie jest tylko dla bardzo silnych wojowników.

...Dlatego rób to stopniowo, tak abyś nigdy nie czuł zimna. Kiedy ręka jest ciepła, jesteś w stanie wyczuć nią linie świata.

Linie świata

Str. 237

Istnieje nieskończona ilość linii, które łączą nas z rzeczami. Powiedział, że ćwiczenie nie-działania, jakie właśnie opisał, może pomóc każdemu odczuć linię wychodzącą z poruszającej się ręki, linię, którą da się rzucić, gdziekolwiek się chce. Don Juan powiedział, że było to tylko ćwiczenie, ponieważ linie tworzone przez rękę nie są wystarczająco trwałe, aby mieć wartość w praktycznej sytuacji.

-Człowiek wiedzy używa innych części ciała, aby wytworzyć trwałe linie - powiedział.

-Jakich części ciała, don Juanie?

-Najtrwalsze linie, jakie wytwarza człowiek wiedzy, pochodzą z centrum jego ciała -

powiedział. -Ale może je także zrobić oczami.

...Najtrudniejszą częścią ścieżki wojownika jest uświadomienie sobie, że świat jest uczuciem.

Kiedy się nie-działa, odczuwa się świat, odczuwa się go poprzez linie.

...Uniósł brwi i otworzył oczy, a potem zamrugał, co w efekcie przypominało mruganie ptaka.

Prawie natychmiast poczułem się nieswojo i zaczęło mnie mdlić. Było tak, jakby coś faktycznie naciskało mi na żołądek.

Widzenie

Str. 238

-Nie-działanie jest bardzo proste i bardzo trudne - powiedział. -Nie chodzi tutaj o zrozumienie, ale o opanowanie go. Widzenie jest oczywiście ostatecznym osiągnięciem człowieka wiedzy. Uzyskuje się je tylko po zatrzymaniu świata, dzięki technice nie-działania.

Trening

Str. 239

...kiedy uzyskuje się pewien poziom osobistej mocy, ćwiczenia czy inny trening nie są potrzebne, ponieważ aby znaleźć się w nieskazitelnej formie, wystarczy nie-działać.

Cienie

Str. 239

-Cienie są szczególne - powiedział niespodziewanie. - Z pewnością zauważyłeś, że jeden podąża za nami.

...-To tylko moc.

...Zapewnił mnie, że w ciągu dnia mogę jedynie poczuć jego obecność.

## 132

Chciałem, aby mi wyjaśnił, dlaczego nazywa to coś cieniem, chociaż wcale nie było podobne do cienia. Odparł, że te istoty i cienie mają takie same linie i dlatego tak je nazywa.

Obserwowanie cienia

Str. 239

-Spójrz na cień tego kamienia - powiedział. -Cień jest kamieniem, a jednak nim nie jest Obserwowanie kamienia w celu poznania tego, czym on jest to działanie, ale obserwowanie jego cienia to nie-działanie. Cienie są jak drzwi, drzwi nie-działania. Na przykład człowiek wiedzy może opowiedzieć o najskrytszych uczuciach ludzi, obserwując ich cienie.

...Można powiedzieć, że jest w nich ruch, albo też, że ukazują się w nich linie świata, albo że pochodzą z nich uczucia.

.....Zaprowadził mnie w miejsce, gdzie dwie skały wielkości człowieka stały obok siebie w odległości czterech czy pięciu stóp. Don Juan zatrzymał się dziesięć metrów przed nimi i stanął twarzą w kierunku zachodnim. Zaznaczył miejsce, w którym ja miałem stać, i powiedział mi, abym patrzył na cienie skał. Powinienem obserwować je i zezować tak samo, jak zwykle zezuję, gdy omiatam wzrokiem ziemię, szukając miejsca na odpoczynek.

Sprecyzował swoje wskazówki mówiąc, że kiedy poszukuje się miejsca na odpoczynek, nie powinno się koncentrować wzroku w danym punkcie, natomiast obserwując cienie, należy zrobić zeza i

równocześnie utrzymywać ostry obraz. Efektem miało być nałożenie jednego cienia na drugi. Wyjaśnił, że dzięki temu można rozróżnić pewne emanujące z nich uczucia.

...i z góry krzyknął, abym rozejrzał się za dwoma małymi, długimi i wąskimi kawałkami skały.

...Umieścił je w odległości około jednej stopy od siebie w dwóch szczelinach. Kazał mi stanąć powyżej nich, twarzą na zachód i powiedział, abym zrobił to samo ćwiczenie z tymi cieniami.

...Powiedział, że to co miałem zrobić, powinno polegać na utrzymaniu wizji, bez ulegania jej pokusie, ponieważ w pewien sposób działanie związane jest z uleganiem.

...Zmniejszając świat zwiększyłem go i chociaż daleko mi jeszcze do odczuwania jego linii, to jednak właściwie wykorzystałem cień skał jako drzwi do nie-działania.

Str. 244

-W ciągu dnia cienie stanowią drzwi nie-działania - powiedział. -Ale w nocy, ponieważ bardzo mało działania pozostaje w ciemności, wszystko jest cieniem, łącznie ze sprzymierzeńcami.

...Wojownik stosuje nie-działanie do wszystkiego na świecie, a jednak nie mogę ci już nic więcej powiedzieć. Musisz pozwolić swojemu ciału odkryć moc i uczucie nie-działania.

Śnienie i nie-działanie

Str. 243

...Śnienie jest nie-działaniem snów i postęp w nie-działaniu spowoduje także postępy w śnieniu. Cała sztuczka polega na tym, aby nie zaprzestać poszukiwania własnych rąk, nawet jeśli nie wierzysz, że to co robisz ma jakieś znaczenie. Jak już ci



powiedziałem, wojownik nie musi w nic wierzyć, ponieważ dopóki czymś się zajmuje, w nic nie wierząc, dopóty nie-działa.

...jedyną rzeczywistą rzeczą w tobie jest ta istota, która musi umrzeć. Dotarcie do tej istoty jest nie-działaniem "ja".

## 133

Pierścień mocy

Znajdowanie centrum mocy lub przedmiotu mocy

Str. 246

Po jakiejś godzinie drogi zaprowadził mnie do głębokiego wąwozu, który kończył się w miejscu, gdzie dwa stoki prawie się ze sobą stykały. Dziwne zbocza wyglądały jak zakończone ukośnym mostem rozciągającym się pomiędzy dwoma wierzchołkami.

Don Juan wskazał na to miejsce.

-Skoncentruj tam wzrok - powiedział. Słońce świeci prawie pionowo.

Wyjaśnił, że w południe światło słońca może i pomóc w osiągnięciu nie-działania. Następnie udzielił mi serii wskazówek: mam rozluźnić ubranie, usiąść ze skrzyżowanymi nogami i wpatrywać się intensywnie w punkt, który mi wybrał.

...Powiedziałem don Juanowi, że kiedy zezuję, widzę cały łańcuch górski jako splątany szereg świetlistych włókien.

Powiedział mi, abym prawie nie oddychał, ażeby utrzymać widok świetlistych włókien: chciał

też, abym nie wpatrywał się w nie, ale patrzył obojętnie na pewien punkt na horyzoncie, bezpośrednio przed zboczem.

...Don Juan powiedział bardzo łagodnie, że powinienem spróbować wyizolować obszary ciemności wewnątrz pola świetnych włókien. Zaraz po znalezieniu ciemnego punktu mam otworzyć oczy i sprawdzić, gdzie jest umiejscowiony na przedniej ścianie zbocza.

...Wskazał na ten obszar, który wyznaczył jako punkt ciemności. Wy tłumaczył mi, że dzięki nie-działaniu poznał ten punkt jako możliwe centrum mocy albo miejsce, gdzie można znaleźć przedmiot mocy.

...Widziałem tył jego głowy poruszający się tak, jakby z góry na dół omiatał wzrokiem górę.

Potem pewnym krokiem skierował się do występu skalnego Usiadł i zaczął ręką zmiatać pył

ze skały. Kopał palcami wokół wystającego małego kawałka kamienia, oczyszczając go w ten sposób. Następnie kazał mi go wyjąć.

Kiedy tylko to uczyniłem, kazał mi go natychmiast schować pod koszulę, ponieważ był

przedmiotem mocy, który należał do mnie. Powiedział, że daje mi go, abym go zatrzymał.

Powinienem go wypolerować i dbać o niego.

Grzmot - manifestacja sprzymierzeńca

Str. 247

W tym momencie posłyszałem słaby grzmot - można byłoby go wytłumaczyć jako odległy głos odrzutowca - a potem, mając otwarte oczy, zobaczyłem cały łańcuch górski przed sobą jako ogromne pole małych punktów światła. Wyglądało to tak, jakby przez krótki

moment metaliczne cętki w zastygłej lawie, wszystkie razem, zgodnie zaczęły odbijać światło słońca.

Potem to światło stało się przyćmione i nagle zgasło, a góry stały się masą matowych, brązowych skał. W tej samej chwili zaczął wiać wiatr i zrobiło się zimno.

Chciałem się odwrócić, aby się przekonać, czy słońce zaszło za chmury, ale don Juan złapał

mnie za głowę i nie pozwolił mi się poruszyć. Powiedział, że jeśli się odwrócę, mogę uchwycić częściowy widok istoty z gór, sprzymierzeńca, który podąża naszym śladem.

## 134

Zapewnił mnie, że nie mam wystarczającej siły, aby to znieść. Następnie dodał, że grzmot, który słyszałem, stanowił specyficzny sposób, w jaki sprzymierzeniec zmanifestował swoją obecność.

Kryształy kwarcu

Str. 250

...podczas myśliwskich wypraw po obiekty mocy regułą jest, aby robić krąg, w którego centrum dwóch ludzi siedzi plecami do siebie.

Str. 251

...kryształy kwarcu...

Gdy tylko się je wyszuka, należy je nakłonić do opuszczenia swego miejsca, stosując specjalne techniki. Wtedy kryształy stają się samym człowiekiem, a ich moc sięga daleko poza nasze rozumienie.

Powiedział, że zwykle występują w skupiskach i do tego, kto je znajdzie, należy wybór pięciu najdłuższych i najlepiej wyglądających

słupków kwarcu i oddzielenie ich od macierzystej skały. Znalazca jest odpowiedzialny za ich pocięcie i wypolerowanie mające na celu ich zaostrenie i dopasowanie wielkością i kształtem do palców prawej ręki.

Powiedział nam, że kryształy kwarcu są bronią używaną podczas czarów. Zwykle rzuca się je, aby zabić: przebijają one ciało wroga, a później wracają do ręki właściciela, jak gdyby jej nie opuszczały.

Następnie opowiedział, o poszukiwaniu ducha, który zmienia zwykłe kryształy w broń.

Pierwszą rzeczą, jaką należy zrobić, jest znalezienie odpowiedniego miejsca do wywabienia ducha. Musi ono znajdować się na szczycie wzgórza, a odkrywa się je, przesuwając dłoń zwróconą w kierunku ziemi, dopóki nie wyczuje się ciepła. Wtedy należy na tym miejscu rozpaść ogień. Don Juan wyjaśnił, że sprzymierzeńca przyciągają płomienie, a swoją obecność zdradza on, wydając serię powtarzających się dźwięków. Osoba poszukująca sprzymierzeńca musi podążać w kierunku, skąd dochodzą, dopóki sprzymierzeniec sam się nie objawi. Potem trzeba go powalić na ziemię i przytrzymać, aby przełamać jego opór.

Wtedy właśnie można go zmusić do dotknięcia kryształów, aby napęlić je mocą.

Ostrzegł nas, że w tych górach znajdują się też inne siły, które nie przypominają sprzymierzeńców. Nie czynią żadnych hałasów, pojawiają się jako migające cienie i w ogóle nie posiadają mocy.

On Juan dodał, że jaskrawo zabarwione pióro albo wypolerowane kryształy kwarcu przyciągają uwagę sprzymierzeńca, ale właściwie każdy inny przedmiot jest tak samo dobry, ponieważ najważniejsze nie jest znalezienie przedmiotu, ale siły, która napęliłaby go mocą.

...jeśli nie macie kryształów ale znaleźliście ducha, możecie dać mu do dotknięcia właściwie wszystko. Jeśli nie znajdziecie nic innego,

możecie wystawić swoje kutasy.

Pozycja siedząca

Str. 251

...usiedli z lewą nogą podwiniętą pod siedzenie.

...taką postawę przyjmuje czarownik, kiedy sytuacja jest niepewna.

## 135

Zakryj brzuch rękami

Str. 256

Mój żołądek poczuł siłę pochodzącą z zewnątrz, jakby uchwyciła mnie jakaś ręka.

Odruchowo krzyknąłem. Don Juan szepnął mi, że w tej okolicy jest tyle mocy, że będzie mi bardzo łatwo skorzystać z chodu mocy.

Biegliśmy kilka godzin. Upadłem pięć razy. Don Juan głośno liczył za każdym razem, kiedy traciłem równowagę. W końcu zatrzymał się.

-Usiądź, skul się i zakryj brzuch rękami - szepnął mi do ucha.

Zahaczenie pierścienia mocy

Str. 257

-Pokazałem ci odrobinę mojego nie-działania - stwierdził...

-Istnieją tylko przebrania, ponieważ wszystko, co robimy, jest w pewnym sensie jedynie przebraniem. Wszystko, co robimy, jak już ci powiedziałem, jest kwestią działania. Człowiek wiedzy potrafi zahaczyć się o czyjeś działanie i wywołać dziwne rzeczy. Ale one

naprawdę nie są dziwne. Są dziwne tylko dla tych, którzy są schwytani w pułapkę działania.

...-Na przykład nasze pierścienie mocy, twój i mój, są zahaczone o działanie w tym pokoju.

Stwarzamy ten pokój. Nasze pierścienie mocy właśnie w tej chwili snują istnienie tego pokoju.

...Natomiast człowiek wiedzy rozwija inny pierścień mocy. Nazwałbym go pierścieniem nie-działania, ponieważ jest zahaczony o nie-działanie. Dzięki niemu można snuć inny świat.

Godny przeciwnik

Str. 264

-Nie odwracaj się do tej kobiety plecami, do cholery !

...Don Juan uznał, że musimy poczekać na omen, zanim podejmiemy decyzję, co mamy robić z kobietą przeszkadzającą mi w polowaniu.

-Jeśli zobaczymy albo posłyszemy wronę, będziemy pewni, że mamy czekać, dowiemy się też gdzie - dodał.

Don Juan powoli obrócił się dokoła, omiatając wzrokiem otoczenie.

-to nie jest odpowiednie miejsce do czekania - powiedział szeptem.

Zaczęliśmy iść na wschód. Było już zupełnie ciemno. Nagle dwie wrony wyleciały zza wysokich krzewów i zniknęły za wzgórzem. Don Juan powiedział, że jest ono naszym celem.

Kiedy dotarliśmy tam, okrążył je i wybrał miejsce u jego podnóża, zwrócone na południowy wschód. Oczyszczył z zeschniętych gałęzi, liści i drobnych kamieni kolisty obszar o średnicy pięciu czy sześciu stóp. Chciałem mu pomóc, ale odmówił stanowczym ruchem ręki. Położył

palec na ustach na znak, bym zachował ciszę. Kiedy skończył, wciągnął mnie do środka kręgu, kazał zwrócić się na południe, tyłem do wzgórza i szepnął mi do ucha, że muszę naśladować 136

jego ruchy. Zaczął jakby taniec, wybijając prawą nogą rytm, na który składały się serie siedmiu takich samych uderzeń, po których następowały trzy szybkie tupnięcia.

...tupię jak królik, i prędzej czy później ten, kto poszukuje zdobyczy, przyciągnięty hałasem, pokaże się aby zobaczyć, co się dzieje.

...W pewnym momencie dał mi znak, abym przestał, a sam przyjął niezwykle czujną postawę. Wyglądał, jakby był gotowy do skoku na jakiegoś niewidzialnego wroga.

Następnie dał mi znak, bym znów tupał, po czym ponownie mnie zatrzymał. Za każdym razem, kiedy przestawałem uderzać nogą, słuchał z taką uwagą, że każde włókno jego ciała wydawał się napięte do granic możliwości.

Str. 266

...Posłyszałem niesamowity, odległy krzyk zwierzęcia, kojota, a może jakiegoś nocnego ptaka. Wybuchnął tak nagle, że nie zdążyłem zwrócić na niego uwagi, a ciało don Juana już na niego zareagowało. Poczułem, że drży, ponieważ stał obok mnie.

...Znowu zaczął odmierzać rytm dłonią i gdy za drugim razem kazał mi się uciszyć, ponownie usłyszałem ten sam krzyk. Tym razem wydawał mi się należeć do ptaka przelatującego za wzgórzem.

Don Juan kazał m dalej uderzać nogą, a kiedy przestałem, dotarł do mnie specyficzny szelest lewej strony. Był to dźwięk, jaki wydaje duże zwierzę poruszające się po suchych gałęziach.

...Wpatrywałem się w ciemność po lewej, ale dał mi znak, abym tego nie robił. Kilkakrotnie wskazywał na przestrzeń nade mną, a potem

odwrócił mnie powoli i cicho, aż stanąłem twarzą w kierunku ciemnej masy wzgórza. Don Juan pokazał palcem pewien punkt na jego zboczu. Przykułem wzrok do tego punktu, a tu nagle, jak w nocnym koszmarze, skoczył na mnie ciemny cień. Wrzasnąłem i upadłem na ziemię. Przez chwilę ciemna postać nakładała się na ciemnoniebieskie niebo, a później odpłynęła w powietrzu i wylądowała w krzakach za nami. Posłyszałem odgłos ciężkiego ciała spadającego na krzewy, a potem niesamowity krzyk.

...Musiałem przyznać, że kiedy upadłem i spojrzałem na w górę, zobaczyłem ciemną sylwetkę kobiety w długiej spódnicy. Skoczyła na mnie z wysoka, ale opadała bardzo wolno.

Później wydawało mi się, że coś ściągnęło ją z jej toru i przeleciała nad mną z wielką szybkością, potem rozbiła się w krzakach.

Pełna moc zmierzchu

Str. 266

Nagle podskoczył do mnie i szepnął mi do ucha, że zmierzch osiągnął teraz swoją pełną moc. Rozejrzałem się wkoło. Chaparral stał się ciemną masą, tak samo jak wzgórza i skały.

Niebo miało ciemnoniebieską barwę i nie było już widać chmur. Cały świat zdawał się jednolitą masą cieni pozbawionych dostrzegalnych granic.

Skutek zaszkodzenia

Str. 274

Ona będzie próbowała klepnąć cię w lewe ramię, kiedy będziesz miał chwilę słabości lub gdy nie będziesz czujny.



...zapytał mnie, czy nie mam bólów za uszami lub bólów karku. Odpowiedziałem, że nie, a wtedy on stwierdził, że jeśli doświadczałbym nieprzyjemnych sensacji, w którymś z tych miejsc, znaczyłoby to, że la Catalinie udało mi się zaszkodzić.

Działanie strategiczne

Str. 274

-Wszystko, co zrobiłeś tamtej nocy, było niezręczne - powiedział. -Po pierwsze, poszedłeś na zabawę dla zabicia czasu, jak gdyby istniał jakiś czas do zabicia. To cię osłabiło.

-Czy uważasz, że nie powinienem chodzić na zabawy?

-Nie, nie uważam tak. Możesz chodzić, gdzie tylko ci się żywnie podoba, ale wtedy musisz przyjmować za to pełną odpowiedzialność. Wojownik żyje strategicznie. Poszedłby on na taką zabawę tylko wtedy, jeśli wymagałaby tego jego strategia. Oznacza to oczywiście, że posiadałby pełną kontrolę i robiłby tylko to, co uważa za konieczne.

...Teraz będziesz musiał nauczyć się całkiem innego działania, działania strategii.

...A co, jeśli nie przeżyję?

-Wojownik nigdy nie folguje sobie w takich myślach - powiedział. - Kiedy musi obcować z innymi, podąża za działaniem strategii, a w takim działaniu nie ma zwycięstw czy porażek.

Są tylko czyny.

Zapytałem go, na czym polega działanie strategii.

-Polega na tym, że nie jesteś zdany na łaskę innych ludzi - odparł. - Na tej zabawie, na przykład, zostałeś błaznem, nie dlatego że twoim

celem było nim zostać, ale dlatego że zdałeś się na innych. Nie miałeś żadnej kontroli i musiałeś od nich uciekać.

-Co powinienem zrobić?

-Nie iść tam w ogóle albo pójść, aby dokonać jakiegoś specjalnego czynu. Po tym przekomarzaniu się z Meksykanami stałeś się słaby i la Catalina wykorzystała tę sytuację.

Dlatego przykucnęła przy drodze i czekała na ciebie. Twoje ciało wiedziało, że coś jest nie w porządku, a jednak odezwałeś się do niej. To było okropne. Podczas takich spotkań nie wolno ci powiedzieć ani jednego słowa do swojego przeciwnika. Potem odwróciłeś się do niej plecami. To było nawet jeszcze gorsze. A później uciekłeś, i to chyba jest najgorsze ze wszystkiego. Widocznie trafiłeś na zupełną niezdarę. Czarownik, godny tego imienia, natychmiast powaliłby cię w momencie, w którym odwróciłeś się, aby uciec. Na razie twoją jedyną obroną będzie stanie w miejscu i wykonywanie tańca.

-O jakim tańcu mówisz? - zapytałem.

Powiedział mi, że tupanie królika, którego mnie nauczył, jest pierwszym krokiem tańca, jaki wojownik rozwija przez całe życie, a w końcu odtwarza podczas swojej ostatniej próby na ziemi.

Podróż do Ixtlan

Ruch kciukami

Str. 283

**138**

Usiedli przed domem don Juana.

...Trwali tak bez ruchu długi czas, sprawiając wrażenie, że jest im wygodnie i że są odprężeni. Don Juan miał uchylone usta, jakby naprawdę spał, jednak kciuki jego rąk spoczywających na podołku poruszały się rytmicznie.

Str. 308

Don Juan trzymał ręce złożone na brzuchu. Jego kciuki poruszały się prawie niezauważalnie.

Zatrzymanie śwata

Str. 302

Żuk i ja wcale nie różniliśmy się od siebie. Śmierć jak cień śledziła nas zza skały. Przeżyłem wyjątkowy moment uniesienia. Żuk i ja znajdowaliśmy się na tym samym poziomie. Żaden z nas nie był lepszy od drugiego. Nasza śmierć zrównała nas.

...Otarłem łzy i kiedy pocierałem oczy wierzchem dłoni, zobaczyłem człowieka, albo coś, co miało kształt człowieka. Znajdowało się po mojej prawej stronie, jakieś pięćdziesiąt metrów ode mnie.

...połyszałem specyficzny grzmot. Podobny był do dźwięku przelatującego w oddali odrzutowca. Skupiłem na nim uwagę. Grzmot przerodził się w długi, ostry, metaliczny gwizd, później złagodniał, aż przeszedł w hipnotyzujący, melodyjny dźwięk. Melodia była podobna do wibracji prądu elektrycznego.

Str. 304

Kojot wstał i nasze spojrzenia się spotkały. W skupieniu wpatrywałem się w jego oczy.

Poczułem, że przyciągają mnie i nagle zwierzę zaczęło opalizować; otoczyła je poświata.

...Stał się płynną, świetlistą istotą.

...Świetlista istota dotknęła jakiejś nieokreślonej cząstki mnie samego. Moje ciało doświadczyło tak rozkosznego i nie dającego się opisać uczucia ciepła, jakby ten dotyk spowodował we mnie eksplozję.

...Słońce znajdowało się prawie na linii horyzontu. Spojrzałem bezpośrednio na nie i zobaczyłem „linie świata”. Widziałem wprost nieprawdopodobne bogactwo połączeń fluoryzujących, białych linii, które przecinały wszystko wokół. Przez chwilę myślałem, że mogę widzieć światło słońca rozczepione przez rzęsy. Zamrugałem i popatrzyłem znowu.

Linie nie zmieniły się i dalej przenikały przez wszystko, co znajdowało się wkoło.

Rozglądnąłem się po tym nadzwyczajnym, nowym świecie. Linie nadal były widoczne i stabilne, nawet wtedy, kiedy odwróciłem wzrok od słońca.

...Poczułem coś ciepłego i uspokajającego, emanującego ze świata i z mojego własnego ciała. Wiedziałem, że odkryłem sekret.

Str. 306

Wczoraj dokonałeś tego wszystkiego, ponieważ coś się w tobie zatrzymało.

-Co zatrzymało się we mnie?

## 139

-To, co ludzie mówili ci o świecie. Widzisz, od momentu narodzin ludzie mówią nam, że świat jest taki a taki i naturalnie nie mamy

żadnego innego wyboru i musimy widzieć go takim, jakim go nam opisują.

Spojrzelśmy na siebie.

-Wczoraj świat stał się taki, jak go opisują czarownicy – kontynuował. – W tym świecie kojoty mówią, tak samo jak i jelenie, o czym kiedyś ci opowiadałem, podobnie zresztą jak i grzechotniki, drzewa i inne żywe istoty. Ale ja chciałem, abyś ty nauczył się widzenia. Może wiesz już teraz, że widzenie wydarza się tylko wtedy, kiedy przemykasz się pomiędzy światami, światem zwykłych ludzi i światem czarowników. Teraz jesteś dokładnie pośrodku.

Wczoraj wierzyłeś, że kojot mówi do ciebie. Każdy czarownik, który nie widzi, tak samo by wierzył. Ale ten, kto widzi, wie, że wiara w to oznacza utknięcie w rzeczywistości czarowników. W ten sam sposób niewierzenie w to, że kojoty mówią, to utknięcie w rzeczywistości zwykłych ludzi.

...-Widziałeś linie świata – powiedział. – Widziałeś świetlistą istotę. Teraz jesteś już prawie gotów na spotkanie ze sprzymierzeńcem.

...Powiem ci jeszcze jedną rzecz – zaczął, śmiejąc się. – Teraz ma to ogromne znaczenie.

...Genaro chciał rozmiękczyć twoją pewność. Jego wygłupy powiedziały twojemu ciału o absurdalności usiłowania zrozumienia wszystkiego.

...Zajmował twoją uwagę przewracaniem kamieni, po to aby rozproszyć twoje myśli i pozwolić twojemu ciału widzieć.

...-Rośliny mocy są tylko pomocą – powiedział don Juan. – Naprawdę liczy się tylko to, kiedy ciało uświadamia sobie, że potrafi widzieć. Tylko wtedy jesteś w stanie poznać, że świat, na który codziennie patrzymy, jest jedynie opisem.

Zmierzenie się z przymierzeńcem

Str. 309

Po to, aby móc widzieć musisz nauczyć się sposobu, w jaki czarownicy patrzą na świat, a do tego trzeba zawezwać sprzymierzeńca. Kiedy to się zrobi, on przychodzi.

...Aby widzieć, musisz patrzeć na świat w jakiś inny sposób, a jedyny inny sposób, jaki znam, to sposób czarownika.

Str. 311

...Nagle sprzymierzeniec wyszedł zza krzaków i stanął mi na drodze. Cekał na mnie i zapraszał mnie do zapasów. Zacząłem się odwracać, aby go zostawić samego, ale wtedy pomyślałem, że jestem wystarczająco silny, aby zabrać się do niego. Jednak trochę się bałem. Dreszcz przebiegł mi po plecach i szyja zesztyniała mi jak deska. Tak przy okazji...

to zawsze jest oznaką, że jesteś gotowy, to znaczy kiedy szyja ci twardnieje.

...-W takiej sytuacji – kontynuował – musisz zawsze zamknąć usta.

...Ciało musi być wyprostowane, a stopy muszą pewnie i mocno wspierać się na ziemi.

## 140

...- nogi lekko ugięte w kolanach, ramiona luźno zwisające po bokach, a palce dłoni lekko zaokrąglone. Trwał w tej pozycji przez moment i wtedy, kiedy myślałem, że usiądzie, rzucił

się do przodu w jednym niesamowitym skoku

...miałem wrażenie, że don Genaro pochwycił człowieka albo coś, co miało jego kształt.

...Don Genaro ciągle był nieprawdopodobnie napięty i po chwili nagle rozluźnił mięśnie, powrócił na miejsce i usiadł.

...Nie myśl, że musisz skoczyć tak dobrze, jak don Genaro, aby pochwycić swojego sprzymierzeńca – powiedział don Juan ostrzegawczo. – Genaro tak skacze, ponieważ pomaga mu jego sprzymierzeniec. Musisz jedynie wesprzeć się mocno o ziemię, aby wytrzymać uderzenie. Powinieneś stać tak, jak wcześniej don Genaro, później musisz skoczyć do przodu i pochwycić sprzymierzeńca.

...Kiedy go pochwyciłem, zaczęliśmy wirować. Sprzymierzeniec zaczął mną kręcić, ale ja nie popuszczałem.

...Nagle poczułem, że znowu stoję na ziemi. ...Skakałem z radości.

Str. 322

-Jeśli czujesz, że jeszcze nie nadszedł twój czas, zrezygnuj z tego spotkania. Niczego nie zyskasz, zmuszając się. Jeśli chcesz przeżyć, musisz być krystalicznie czysty i śmiertelnie pewny samego siebie.

Podróż do Ixtlan

Str. 318

Po moim spotkaniu ze sprzymierzeńcem nic już więcej nie było rzeczywiste.

...Nic nie jest już takie samo.

...-Każdy, kogo Genaro napotyka na swojej drodze, jest tylko przemijającą istotą – wyjaśnił

don Juan. –Weźmy ciebie na przykład. Jesteś zjawą. Twoje uczucia i gorliwość są takie jak u ludzi. Dlatego mówi, że spotyka tylko widmowych podróżników w drodze do Ixtlan.

Nagle uświadomiłem sobie, że podróż don Genara jest metaforą.

-Wobec tego twoja podróż nie jest realna – powiedziałem.

-Jest realna! – wykrzyknął don Genaro. –Podróżnicy nie są realni.

Wskazał na don Juana ruchem głowy i powiedział z naciskiem:

-To jedyny, który jest rzeczywisty.

...Ważny dla nas jest fakt, że wszystko, co kochaliśmy czy nienawidziliśmy, a także wszystkie pragnienia pozostawiamy za sobą. Jednak uczucia w człowieku nie umierają ani się nie zmieniają i czarownik wyrusza w drogę powrotną do domu, wiedząc, że nigdy do niego nie dotrze; wiedząc, że żadna siła na ziemi, ani nawet śmierć, nie doprowadzi go do miejsca, do rzeczy i ludzi, których kochał.

## 141

...-Wirowanie ze sprzymierzeńcem zmieni twoją ideę świata – powiedział don Juan. –Idea jest wszystkim; kiedy ona ulega zmianie, zmienia się też sam świat.

...-Tylko wojownik jest w stanie przeżyć na ścieżce wiedzy – powiedział. – Dlatego że sztuka wojownika polega na zrównoważeniu strachu bycia człowiekiem i cudu bycia człowiekiem.



( około 800/900 roku n.e. - 1521 roku n.e. )

## Toltekowie

Największe znaczenie nośnika cywilizacyjnego i kulturowego w okresie postklasycznym przypisuje się Chichimekom, którzy w późniejszym czasie przyjęli nazwę historycznego ludu Tolteków.

Jak już zostało zasygnalizowane wcześniej, Chichimekowie, wojowniczy i bitni koczownicy, należący do wspólnej grupy językowej nahuatl w pierwszej kolejności dokonali spustoszenia Teotihuacan około 650 - 750 roku, prowadząc tym samym do upadku tego ośrodka religijno -

administracyjnego. Miasto to zostało splądrowane, ograbione z kosztowności, a niektóre budynki spalone i obrócone w zwałowiska gruzów.

Po zdobyciu Teotihuacan Chichimekowie współżyli przez dłuższy czas z pozostałą po ich najeździe ludnością miasta, przejmując od nich stopniowo wzorce kulturowe ukształtowane w tym wielkim ośrodku, jego tradycje, osiągnięcia i znajomość uprawianych tam sztuk i rzemiosł. W tej dziedzinie zdobyli szybko wielką biegłość i z tego powodu nazwali siebie samych Toltekami, czyli "artystami", "rękodzielnikami".

Przez dłuższy czas przebywali Chichimekowie - Toltekowie w zrujnowanym Teotihuacan.

Być może w poszukiwaniu nowego ośrodka kulturowego Toltekowie opuścili to upadłe miasto. Jak głoszą indiańskie legendy, spisane między innymi przez hiszpańskiego franciszkanina, Bernardino de Sahaguna, dotarli wówczas do Tullantzingo. Opuścili je jednak po wielu latach zamieszkiwania, by wyruszyć na poszukiwanie nowego miejsca w celu osiedlenia się. Wybór padł na miasto Tollan (Tula) w dzisiejszym stanie Hidalgo, gdzie Toltekowie przebywali ponad dwieście lat (około 950 - 1160).

## 142

O przemianie "dzikich" Chichimeków w ucywilizowanych Tolteków mówi nam bardzo wiele źródeł o bezcennym znaczeniu historycznym. Bezpośrednie przekazy zostały spisane przez nich samych w postaci tzw. kodeksów staroindiańskich. Inne, to kroniki hiszpańskie. Jedna z nich spisana została przez wyżej wymienionego B. de Sahaguna pt. "Historia General de las cosas de la Nueva Espana" (Powszechna historia Nowej Hiszpanii). Warto w tym miejscu zacytować fragment podający przyczynę przemiany kulturowej Chichimeków w Tolteków: "

Toltekowie nazywali się Chichimecas, a nową nazwę przybrali z powodu mistrzostwa z jakim wykonywali różne rzeczy (...). Nazwa ta znaczy, jak gdybyśmy powiedzieli, że byli osobliwymi i biegłymi rękodzielnikami takimi, jakimi są rzemieślnicy flamandzcy. (Określenie) to jest słuszne, gdyż byli oni szczególnymi mistrzami we wszystkim do czego przyłożyli rękę, wszystko to było niezwykle i pełne czaru (...)."

Przez długie lata nie wiadano zbyt wiele o "historycznych" Toltekach, oprócz faktu, że byli rzeczywistymi poprzednikami ostatniej wielkiej cywilizacji

indiańskiej : Azteków - Mexicas. Dopiero regularne badania i prace wykopaliskowe rzuciły nowe światło na nieznane sfery wiedzy o Toltekach. Jeszcze w XIX wieku francuski badacz -

amator Desire Charnay, przybył do Meksyku oraz zdołał zlokalizować położenie tolteckiej stolicy. Jednocześnie rozpoczął w Tollanie wstępne prace badawcze, które miały jednoznacznie potwierdzić jego przypuszczenia, że w tym miejscu, a nie w innym znajdowało się serce tolteckiego "imperium".

Systematyczne prace wykopaliskowe na terenie Tollanu zostały rozpoczęte w latach trzydziestych naszego stulecia dzięki aktywności i zaangażowaniu archeologów z amerykańskich uniwersytetów. Dokonano wskrzeszenia kolejnej kultury mezoamerykańskiej, jednocześnie ugruntowano wiedzę na jej temat i uzupełniono brakujące ogniwo w łańcuchu ciągłości cywilizacyjnej Meksyku.

Tym samym, jak podkreślają to różni badacze w literaturze przedmiotu, doszło do procesu mieszania się kultur na niespotykaną do tej pory skalę. Koczownicy chichimeccy szybko przyswoili sobie nieznane im dotychczas osiągnięcia kulturowe Teotihuacan. Twórczo rozwijali swe umiejętności, co z biegiem czasu doprowadziło do powstania na Wyżynie Meksykańskiej drugiego z kolei, po teotihuacańskim, ważnego ośrodka administracyjno-kulturowego.

W różnych dziedzinach sztuki zwłaszcza w budownictwie Toltekowie stali się następcami i uczniami dawnych mistrzów epoki klasycznej, zwłaszcza z kręgu teotihuacańskiego. Stąd też liczne podobieństwa i analogie w stylach, kunszcie wykonania, wzornictwie obiektów świeckich i sakralnych, ich wielkości.

Budowę piramid wzorowano najprawdopodobniej na wcześniejszych piramidach Słońca i Księżyca z Teotihuacan. Wiele budowli w tolteckiej stolicy uległo dewastacji i rabunkowi, do 143

których przyczynić mogli się Aztekowie. Gotowe elementy architektoniczne wykorzystywali oni przy wznoszeniu własnych budowli. Najbardziej charakterystyczna dla Tollanu jest piramida Quetzelcoatla, którego kult przejęto w niezmienionej postaci od poprzedników z okresu klasycznego. Jej wejście ozdabiają rzeźby przedstawiające "Upierzonego Węża".

Inne charakterystyczne budowle, które odkopano i zrekonstruowano, to świątynie, poświęcone różnorodnym bóstwom przyrodniczym i astralnym, sale kolumnowe, pałace dla kapłanów i elity zarządzającej miastem, oraz rzecz ważna dla zaakceptowania tezy o ciągłości cywilizacyjnej: dziedzińce do rytualnej gry w piłkę - "pelotę".

Wydaje się prawdopodobne, że zwyczaj ten zapoczątkowany został przez Olmeków w czasach preklasycznych. Gra posiadała wtedy znaczenie widowiskowe, a rywalizacja pomiędzy drużynami urozmaicała czas i zajęcia warstw zajmujących się zarządzaniem ośrodkami administracyjno - kultowymi.

Z biegiem czasu zmaganie z kauczukową kulą stało się popularne w całej Mezoameryce i zakorzeniło się na dobre w kanonie obrzędów. O wielkości tego kultu może świadczyć fakt, że np. Majowie, Toltekowie, czy Aztekowie - Mexicas nadali tej takiego znaczenia, że przegrana drużyna była składana w krwawej ofierze na ołtarzu. Natomiast zwycięzcy otrzymywali bogate ofiary i uznania najwyższych władców. Warto dodać, że dzisiejsza piłka nożna jest jak gdyby w linii prostej kontynuacją tego staro meksykańskiego

obyczaju. Dzięki Hiszpanom przedostała się na kontynent europejski i przeszła ewolucję i modernizację do dzisiejszej postaci.

Wśród Tolteków żywa była również wiara w inne teotihuacańskie bóstwo - w Tlaloca. W

Tollanie nazywano go Chac Mool i pełnił on podobne funkcje religijne, jak jego protoplasta, czyli był panem świata, wody (strumieni, jezior, rzek), pory deszczowej i pól uprawnych.

Toltekowie wyobrażali go sobie jako postać ludzką w pozycji półleżącej, trzymającą na brzuchu naczynie do składania ofiar z serc ludzkich, wydartych z piersi na ołtarzu przez kapłanów. Owa stylizacja Chaca Moola jest spotykana powszechnie w Mezoameryce w tym okresie, a jego wizerunek był znany nawet na Jukatanie w Chichen - Itza, gdzie kwitła nowa kultura okresu postklasycznego, nazywana cywilizacją majo - toltecką.

Początki tollańskich dziejów Tolteków, wiążą się nierozzerwalnie z legendą o wspomnianym już wcześniej bogu, Quetzalcoatlu, w którego wiara zdobywała coraz więcej na znaczeniu wśród ludów indiańskich tej części Meksyku. Jak się później miało okazać legenda o Quetzalcoatlu zaczęła być utożsamiana z wydarzeniami o znaczeniu historycznym, które zmieniły w zasadniczy sposób oblicze Ameryki prekolumbijskiej, prowadząc do jej katastrofy, której przyczyną był podbój hiszpański w latach 1519 - 1521. Inny wątek dziejów Quetzalcoatla związany jest z upadkiem tolteckiego "państwa" oraz z wędrówkami tej ludności do różnych części Mezoameryki, m. in. na Jukatan, co stanowi dalszy etap owej ciągłości cywilizacyjnej i mieszania się różnorodnych kultur.

Wielokrotnie wymieniany w religiach hiszpańskich, jako jedna z czołowych postaci z religii meksykańskiej, Quetzalcoatl utożsamiany był z na wpół legendarnym kapłanem i władcą 144

Tolteków, który naprawdę nazywał się Ce - Acatl Topiltzin. Miał on być reformatorem kalendarza, mecenasem sztuk pięknych w Tollanie. Odsunąć miał na bok z tolteckiego olimpu boga Tezcatlipoca, żądającego licznych krwawych ofiar i zastąpić go innym -

Quetzalcoatlem. Z biegiem czasu, w trakcie jego panowania w Tollanie, zaczęto go również nazywać Quetzalcoatlem, co doprowadziło do nadania mu za życia boskiego znaczenia.

Jednym słowem dzięki swojej działalności stał się bohaterem kulturowym obdarzonym powszechnym szacunkiem i uznaniem. Niespodziewanie powstał konflikt pomiędzy kapłanem Quetzalcoatlem (Ce - Acatlem - Topiltzin) a poddanymi władcy. W pewnym momencie doszło do tak głębokich rozbieżności na tle religijnym, że w końcu bunt wśród Tolteków doprowadził do wygnania "Pierzastego Węża" z Tollanu. Razem z Ce - Acatl -

Topiltzinem opuściło Tollan wielu Tolteków - zapewne wygnanych przez znaczną grupę ludności, która pozostała wierna starym tradycjom religijnym. Mieli oni powędrować na południe Meksyku, gdzie wywarli poważny wpływ na kulturę Misteków (Mitla), a następnie udali się na wschód, na Jukatan. Na wyspie Champoton Ce-Acatl - Topiltzin miał zakończyć życie, jego zwłoki spalono, a z popiołu zrodziła się planeta Wenus. Quetzalcoatl - Ce - Acatl -

Topiltzin przyobiecał powrócić w najbliższej przyszłości, by ponownie zaprowadzić pokój i nowy porządek, a jednocześnie przewodzić licznym ludom indiańskim jako dobry władca.

Jego przybycia oczekiwano właśnie ze wschodu, gdzie wiodła droga wygnańca i gdzie zmarł.

W wiele lat potem, podczas podboju Meksyku, legendy o odejściu tolteckiego boga - króla Quetzalcoatl z Tollanu nad morze, według późniejszych zaś mitów nawet na drugą stronę morza, gdzie miał wstąpić do niebios, stały się niespodziewanie głównym atutem Hiszpanów w tak szybkim pokonaniu Azteków - Mexicas. Nie zamierzali walczyć z białym bogiem, który nosił brodę, podobnie jak mitologiczny Quetzalcoatl. Meksykańscy Indianie uznali przybywających żeglarzy z brodami za wracającą świtę Quetzalcoatl, wraz z nim samym i witali go w ich osobach.

Rodzinna ziemia Tolteków była zdecydowanie mało wartościowa z rolniczego punktu widzenia. Gospodarowanie na tym wysuszonym terenie w oparciu o opady deszczu stanowiły przedsięwzięcie ryzykowne i klęski nieurodzaju musiały być częstym zjawiskiem.

Gruntów pod uprawę było mało i były rozproszone. Fakt, że rolnictwo w rodzinnym kraju Tolteków było mało opłacalne i nie mogło zapewnić w miarę stałego zaopatrzenia w płody rolne, musiał mieć wpływ na rozwój dalekosiężnej wymiany towarowej ze społecznościami zamieszkującymi niemal wszystkie części Mezoameryki.

Podstawowym towarem, który krążył w obiegu regionalnym były przede wszystkim płody rolne (kukurydza, fasola, chili, rośliny dyniowate), wyroby garncarskie, ceramika i przedmioty powszechnego użytku. Dopóki wymiana odbywała się w niezachwiany sposób, dopóty

"imperium" tolteckie było stabilnym organizmem promieniującym na pozostałe ludy poprzez sztukę, kulturę, obyczaje i religie.

Wiadomo, że społeczeństwo tolteckie było silnie rozwarstwione, podobnie jak społeczeństwo Teotihuacanu. Władzę nad pozostałymi warstwami dzierżyli niepodzielnie kapłani - strażnicy wiedzy matematycznej i astralnej oraz lokalni przywódcy tzw. "kacykowie". Grupy pośrednie musiały zajmować się wytwarzaniem dóbr powszechnego użytku, rękodzielnictwem, budowaniem i wznoszeniem gmachów ceremonialnych, m.in. boisk do rytualnej gry w piłkę.

## 145

Oddzielną i zamkniętą grupę stanowili bez wątpienia kupcy. Podróżowali oni za "granicę"

państwa i przywozili stamtąd towary i surowce, m. i. obsydian i jadeit, tak poszukiwane do wyrobu ozdób i innych cenionych rzeczy. Innymi artykułami były zapewne skóry, pióra, muszle, ziarno kakaowca, grzyby halucynogenne itp. Z kolei kupcy tolteccy oferowali nabywcom wyroby własnego wykonania zapewne ozdoby, naszyjniki, naczynia gliniane i wiele innych towarów, które ze względu na precyzję i dokładność wykonania oraz piękno wyrazu były poszukiwane i chętnie nabywane w całej Ameryce Centralnej. Powyższą tezę wydają się potwierdzać ogromne ilości ceramiki z Plumbate, znalezionej w Tollan. Dowodzi to istnienia dobrze rozwiniętej więzi handlowej z Wybrzeżem Pacyfiku i z odległymi regionami Gwatemali (Majowie).

Przyczyny upadku Tolteków - podobnie jak innych ludów prekortezańskich - nie są do końca wyjaśnione i leżą w dalszym ciągu w sferze domysłów. Około 1150 - 1200 roku naszej ery rozpoczął się w ich historii, tzw. ekspansywny okres. Stolica toltecka, Tollan, zaczęła z wolna pustoszeć i popadać w zapomnienie.



Legendy indiańskie akcentują wewnętrzne konflikty i wojnę domową o wyraźnym podłożu religijnym, którą należy niezaprzeczalnie powiązać z nową religią Quetzacoatla. W wyniku tych wydarzeń musiała ulec zahamowaniu wymiana handlowa pomiędzy poszczególnymi centrami kulturowymi Mezoameryki. Ponadto liczne wewnętrzne translokacje i lokalne konflikty spowodowały, że gospodarka rolna uległa regresowi. Pola uprawne na powrót zaczęła porastać trawa i dżungla.

Z rozbiciem handlu i wymiany towarowej nastąpił upadek rolnictwa i wreszcie agonia systemu władzy. Bezsilność i bezradność władców tolteckich uniemożliwiła przezwycięzenie narastających problemów. Kultura ta uległa powolnej dekadencji i rozproszeniu, wzbogacając jednocześnie różne ośrodki państwowo - kulturowe w Meksyku.

Po upadku Tolteków nastąpił na Wyżynie Meksykańskiej okres niepokoju i zamieszek.

Odłamy ludów cziczimeckich, które być może przyczyniły się do zniszczenia Tollan i rozgromienia pokojowej cywilizacji Tolteków, założyły na krótki czas stolicę nowo utworzonego państewka w Tenayuca. Znajduje się tam odrestaurowana piramida otoczona z czterech stron wyrzeźbionymi w kamieniu ogromnymi upierzonymi węzami. Powyższy fakt dowodzi wielkości kultu Quetzalcoatla, który od momentu nadania mu nowego znaczenia przez Tolteków stał się uniwersalną religią Mezoameryki. Ujednolicenie panteonu bóstw środkowoamerykańskich tego okresu miało ogromne znaczenie, gdyż centralizowało z jednej strony kulturę omawianego regionu, a z drugiej pozwalała na rekonstrukcję ciągłości cywilizacyjnej pomiędzy poszczególnymi kulturami.

Najbardziej udokumentowane przejawy działalności Tolteków na podstawie kultu Quetzalcoatla odnaleziono na Jukatanie. Tolteccy wygnańcy z Quatzacoatlem podbili niektóre ośrodki Majów okresu postklasycznego lub tzw. "nowego państwa", a w Chichen -

Itza założyli nową regionalną stolicę. Podbój ten potwierdzają niezaprzeczalnie informacje historyczne, jak i dane archeologiczne.

## **146**

NIEBIAŃSKA PRZEPOWIEDNIA

JAMES REDFIELD

DZIEWIĘĆ WTAJEMNICZEŃ

# 1.

Pierwsze wtajemniczenie mówi o ukrytej tajemnicy, która otacza nasze życie na tej planecie.

Doświadczamy nadzwyczajnych zbiegów okoliczności i choć ich jeszcze nie rozumiemy, wiemy, że one naprawdę istnieją. Pierwsze wtajemniczenie wydarza się wtedy, kiedy zaczynamy być świadomi zbiegów okoliczności w naszym życiu, oraz poważnie je traktujemy.

Świat jest cudownym i tajemniczym miejscem! D. J.

## 2.

Drugie wtajemniczenie umieszcza nasz dzisiejszy poziom świadomości w szerszej perspektywie. Powinniśmy dostrzec to, kim jesteśmy oraz co tak naprawdę działa się i kształtowało społeczeństwo w naszej cywilizacji i nas samych, poprzez ostatnie tysiąclecia, jak i lata naszego życia. Co było ich myślą przewodnią? Powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, co nas kształtuje i jaki duch przyświeca wszystkiemu temu, co robimy w danym wieku, epoce lub roku. To, kim jesteśmy i w jaki sposób myślimy nie bierze się z powietrza! Gdy zaczynamy zdawać sobie sprawę z niezwykłych zbiegów okoliczności, jest to znak, że zaczynamy otrząsać się z naszych myślowych nawyków. Zmieniamy nasze widzenie świata.

Prowadzi to do otwartości, czyli zrozumienia tego, na czym świat naprawdę polega.

Wiele rzeczy nami powoduje. Zostajemy wychowani według pewnego dobrze znanego i sprawdzonego procesu, który socjalizuje nas w społeczeństwie. Tym samym określane są nasze powody i role w grupie ludzi. Zamyka nas to w pewnym konkretnym sposobie postrzegania rzeczywistości. Jest nam wtedy trudniej dostrzec szerszą perspektywę wydarzeń, nie wspominając już nawet o całkowicie odmiennych sposobach postrzegania rzeczywistości.

### 3.

Trzecie wtajemniczenie rozpoczyna nowy sposób istnienia. Określa fizyczny świat jako czystą energię. Świat jest znacznie bardziej subtelny niż nam się wydaje. Np. poprzez uwrażliwienie na piękno możemy dostrzec, że wszystko co nas otacza wcale nie jest takie jakim już go poznaliśmy dzięki procesowi socjalizacji... Poprzez dostrzeganie istoty piękna możemy nauczyć się widzieć pola energetyczne wszelkich żywych istot. Cały wszechświat 147

jest stworzony z energii, możemy wpływać na wszystko co żyje, zależy to jednak od tego, co zrobimy z tą częścią energii, która należy do nas, nad którą możemy zapanować... Kiedy to się stanie, bardzo szybko nasze rozumienie świata fizycznego ulegnie radykalnej zmianie.

Np. widząc biopole tego czym się odżywiamy, będziemy bardziej świadomie wybierać pożywienie, które wciąż ma energie witalną. Najwięcej energii pochodzi z starych naturalnych środowisk, a najmniej z rzeczy poddanych procesowi wielokrotnego przetworzenia.

Zatrzymanie wyuczonego i niejako zaprogramowanego w nas opisu świata wiedzie do nowych rodzajów jego opisu i jego postrzegania, są zdecydowanie pełniejsze i doskonalsze od tego, który został nam nieświadomie narzucony. Ignorancja niczego nie tłumaczy.

## 4.

Żyjemy w iluzorycznym przekonaniu całkowitego oderwania od niewyczerpalnego źródła energii. Naszą energią wpływamy na innych ludzi. O tym, w jaki sposób ludzie współzawodniczą ze sobą o energię mówi czwarte wtajemniczenie. Pokazuje ludzką skłonność do zabierania, kradzieży energii. Wszelka przemoc pochodzi z ludzkiej potrzeby kontroli i dominacji nad innymi, dominowanie nad kimś słabszym daje poczucie władzy.

Zawsze choćby podświadomie dążymy do manipulowania innymi. Każdy szuka jakiegoś sposobu by 'jego było na wierzchu,' a jeśli się uda, wtedy czujemy się psychicznie silni, podbudowani... Ludzie szukają sposobów, by pokonać i kontrolować innych, wcale nie dlatego, że próbują osiągnąć jakiś tam cel w zewnętrznym świecie, a jedynie dlatego, że daje im to świetne samopoczucie. Ktoś, kto przeszedł trzecie wtajemniczenie i dostrzega energię, widzi, że kiedy przejmujemy kontrolę nad innym człowiekiem, przejmujemy jego energię.

Karmimy się nią, na czyjś koszt, to właśnie popycha nas do działania. Wcale nie musimy być tego świadomi, tak się dzieje. Nieświadomie rywalizujemy ze sobą o tę jedyną część energii, do której mamy dostęp: Tę, która przepływa między nami. Jest wiele metod na przejmowanie kontroli nad innym człowiekiem, ale możemy też sami bezinteresownie ofiarować komuś własną energię by mu pomóc. Aby pojąć to wtajemniczenie trzeba ujrzeć ludzki świat jako jedną wielką rywalizację o energię, a zatem walkę o władzę, o moc.

## 5.

Jeśli zrozumieliśmy mechanizm czwartego wtajemniczenia, to otwiera się przed nami droga do poznania innego źródła energii, z którego w pewnym momencie nauczymy się czerpać do woli. Wszystko wokół nas ma energię, o tym mówi piąte wtajemniczenie. Jest to doświadczenie czegoś, co dotąd było nazywane świadomością mistyczną. Tym, innym źródłem energii jest planeta i cały wszechświat, wszystko co żyje. Możemy jej doświadczać i ją bezinteresownie otrzymywać dzięki sile miłości. Jest to mistyczne uczucie pełni i ciągłości ze wszystkim. Uczucie połączenia ze wszystkim, bezpieczeństwa i pewności. Miłość.

Otrzymanie tego wtajemniczenia może nadejść niespodziewanie, w chwili ekstremalnego przejścia, lub poprzez długotrwały proces ogromnego wyciszenia osiąganego przez medytację. Niezależnie od tego, trzeba wcześniej zmienić się, zmienić wiele w swym życiu -

pewnym jest, że trzeba doświadczyć wcześniej wszystkich czterech wtajemniczeń.

## 6.

Szóste wtajemniczenie jest związane z czwartym i piątym. Nie ma sposobu by utrzymać na stałe połączenia z nowym źródłem energii, jeśli wciąż nie zmieniliśmy starego sposobu zdobywania energii.

Oczywiście musimy przestać to robić, ponieważ ilekroć wpadamy w stary nawyk, odłączamy się od nowego źródła... Pozbycie się starych nawyków jest bardzo trudne, ponieważ zwykle nie jesteśmy ich nawet świadomi. W pierwszej kolejności powinniśmy odkryć, jakimi sposobami posługujemy się by kontrolować innych. Zwykle są to

'style działania,' których nauczyliśmy się już w dzieciństwie i które okazały się skuteczne.

Scenariusze te, zostają z nami na całe życie, powtarzamy je wciąż od nowa. Problem leży w tym, że skoro powtarzamy w kółko pewne sceny, nie pozwalamy, żeby scenariusz całego naszego życia posuwał się do przodu.

Pierwszym krokiem, aby uwolnić się od tych starych nawyków, jest przede wszystkim całkowite uświadomienie ich sobie. Nie posuniesz się do przodu, zanim pilnie się sobie nie przyjrzysz i nie odkryjesz, jakich manipulacji używasz, żeby zgarnąć cudzą energię. Musimy cofnąć się do najwcześniejszych lat, do dzieciństwa, do rodziny, po to by zrozumieć, w jaki sposób dany nawyk powstał. Każdy człowiek próbuje pozyskiwać energię w sposób agresywny lub pasywny. Agresywny polega na zmuszaniu ludzi wprost by poświęcali mu swoją uwagę. Pasywny polega na żerowaniu na współczuciu i ciekawości innych. Te dwie główne metody dzielą się na cztery grupy: Terrorystę, biedactwo, śledczego i zamkniętego w sobie. Przykłady: Jeśli ktoś agresywnie grozi ci fizycznie lub słownie, to ze strachu przed tym co może cię spotkać zwracasz na tę osobę swoją uwagę i oddajesz w ten sposób jej swoją energię. Ten scenariusz nazywa się 'terrorysta.' Jeśli ktoś opowiada ci, że przytrafiło mu się



straszne rzeczy, być może sugeruje też, że to ty jesteś za nie jakoś pośrednio odpowiedzialny i jeśli odmówisz swojej pomocy, to wszystko będzie dla tej osoby jeszcze gorsze, taka osoba usiłuje przejąć kontrolę nad twoją uwagą w sposób pasywny. Wystarczy być koło kogoś takiego by czuć się winnym. Ten scenariusz nazywa się 'biedactwo.' Jeśli ktoś zadaje mnóstwo pytań i wdziera się w świat drugiej osoby tylko po to by znaleźć w nim coś złego, jakiś słaby punkt i kiedy tylko go znajdzie to natychmiast znęca się lub krytykuje.

Gdy damy wciągnąć się do tego scenariusza, oddajemy takiej osobie swoją uwagę. Ten scenariusz nazywa się 'śledczy.' Jeśli ktoś jest wyraźnie pasywny i tajemniczy, odpowiada zdawkowo, wciąga nas do rozmowy lub jakiegoś działania, samemu nic od siebie nie wnosząc, pozoruje jedynie zaangażowanie, to taka osoba żeruje wtedy na naszej uwadze.

Ten scenariusz nazywa się 'zamknięty w sobie.'

Nasze życie jest nieustannie wplątane w scenariusze kontroli, przykładowo: Rodzice

'śledczy,' tworzą swe dzieci 'zamknięte w sobie,' a 'biedactwa' tworzą 'terrorystów,' itd.

Wiadomo, że w rzeczywistości te 'układy' są o wiele bardziej skomplikowane, jednak mechanizm pozostaje zawsze ten sam. A kiedy zrozumiemy te mechanizmy w swoim otoczeniu, możemy zacząć uwalniać się od scenariuszy kontroli, dopiero wtedy pojmimy, co tak naprawdę dotychczas działo się podczas naszego życia. Zanim ruszymy dalej, musimy pozbyć się tej iluzji kontroli, bo niemal każdy człowiek na tej planecie przynajmniej w jakimś stopniu posługuje się którymś z czterech scenariuszy kontroli.

Kiedy już jesteśmy świadomi swojego scenariusza kontroli możemy skupić się na wyższej prawdzie całej swej rodziny, odnaleźć powód

jaki krył się za walką o energię - prawdziwy powód, dla którego urodziliśmy w tej, a nie innej rodzinie.

W tym 'procesie' podchodzenia samego siebie pomocna jest rekapitulacja. Na przykładzie tego wtajemniczenia wyraźnie widać, że większość wszelkich relacji międzyludzkich jest związana z szarością i nie istnieje wyraźna granica pomiędzy czarnym i białym...

## 7.

Siódme wtajemniczenie jest związane z pierwszym. Mówi o tym by używając całości wiedzy zdobytej dzięki sześciu wtajemniczeniom rozszerzyć swe doświadczenie nadzwyczajnych zbiegów okoliczności. Każdy z nas musi sobie przypomnieć najważniejsze życiowe momenty, punkty zwrotne, zbiegi okoliczności i spojrzeć na nie pod kątem ewolucji. Teraz zaczynamy podążać dalej, wolni od przeszłości, otwarci na swój własny duchowy cel, pozwalając zbiegom okoliczności prowadzić się ku coraz lepszemu zrozumieniu - robiąc to świadomie, samemu, już bez wpływu innych. Zanim będziemy mogli w pełni wykorzystywać owe tajemnicze zbiegi okoliczności - najpierw musimy się przebudzić jako ktoś, kim naprawdę jesteśmy. Sny niosą przesłanie, dają nam brakujące informacje o naszym życiu, trzeba je traktować bardzo poważnie. We śnie jesteśmy tak samo 'realni' i 'prawdziwi' jak w zwyczajnej rzeczywistości - to tylko kwestia postrzegania rzeczywistości blokuje nam drogę do tej wiedzy. Wiedza pochodząca ze snu jest taką samą wiedzą jak każda inna. Wszystko ma swą pozytywną stronę. Trzeba wciąż mieć w pamięci swoje aktualne pytania i szukać wskazówek, albo w snach, albo w intuicji, albo w swym otoczeniu, gdy coś nagle przyciąga naszą uwagę i staje się obecne. Informacje mogą pochodzić zewsząd, cały żywy świat do nas przemawia, najczęściej jednak mają je dla nas inni ludzie. Każdy z nas, po oczyszczeniu się z wszystkich starych ograniczeń, potrafi postawić właściwe pytania, które dotyczą różnych życiowych sytuacji. Zapamiętaj, by ciągle brać pod uwagę swoje pytania, w każdej chwili. Siódme wtajemniczenie zgłębimy wtedy, kiedy widzimy odpowiedzi natychmiast, w chwili, gdy się pojawiają.

## 8.

Ósme wtajemniczenie mówi o etyce międzyludzkiej i o tym jak zachowywać się w grupie.

Mówi o tym, że możemy zablokować swój dalszy rozwój uzależnieniem od innych.

Najlepszym przykładem jest walka o władzę w miłosnych związkach. Zwykle posługujemy się swym scenariuszem kontroli i w pewnym momencie zaczyna brakować w takim związku energii. I znów najczęściej problem zaczyna się już w dzieciństwie... Dzieje się tak, ponieważ nie potrafimy zintegrować w sobie pierwiastka płci przeciwnej. Mistyczna energia wszechświata jest zarówno męska jak i żeńska. Poznajemy ją i łączymy się już w piątym wtajemniczeniu jednak bardzo często nie potrafimy jej utrzymać, ponieważ nie jesteśmy zrównoważeni. Otrzymujemy coś, na co nie jesteśmy przygotowani. Mężczyźni i kobiety są jak dwie połówki kuli. Miłość, dlatego jest tak cudowna, ponieważ zawsze dostarcza nam brakującej energii. Powinniśmy być jednak ostrożni, bo jeśli pojawi się ktoś, kto ofiarowuje na swą energię bezpośrednio, samym sobą, to możemy bardzo łatwo odciąć się od źródła i cofnąć w rozwoju. Według ósmego wtajemniczenia powinniśmy najpierw zrównoważyć samych siebie by stać się pełnią. Związek takich dwóch wcześniej już zrównoważonych osób tworzy coś niesłychanego, można go określić; 'superosobą.' Taki związek nie zatrzyma naszego rozwoju, nie sprowadzi nikogo z ścieżki wiedzy i ewolucji. Etyka międzyludzka obejmuje nie tylko związek dwojga dorosłych, równie istotny jest związek rodzice - dzieci.

Nasze dzieci bowiem dokonują wyższej syntezy tego, kim my sami jesteśmy. Jeśli przestaniemy stosować wobec swych dzieci scenariuszy kontroli otrzymamy od nich czystą bezinteresowną miłość, nawet jeszcze więcej, takie dzieci już bardzo wcześnie stają

się zrównoważone, nie muszą stosować 'obronnych' scenariuszy kontroli wobec swych rodziców.

Dalej: kluczem do sukcesu, jest umiejętność spojrzenia na prawdziwą osobę, poza scenariuszem kontroli, który odgrywa - trzeba wysłać takiej osobie tyle energii ile się zdoła.

Bo jeśli ktoś taki poczuje, że jednak napływa do niej energia, to łatwiej jest takiej osobie zrezygnować z manipulowania tobą!  
Jeszcze dalej: Prawdziwa projekcja energii nie łączy się

z posiadaniem ani przywiązaniem, obie osoby oczekują jedynie wiadomości. Intuicyjnie

'rozpoznajemy' ludzi z własnej 'grupy,' a to właśnie oni najczęściej mają dla nas jakieś ważne wiadomości. Jeśli będziemy uważni, gdy z kimś rozmawiamy, otrzymamy odpowiedzi na swoje pytania. Z trzeciego i czwartego wtajemniczenia dowiadujemy się, że osoba może inna zasilać swą energią. W ósmym wtajemniczeniu dowiadujemy się, że grupa ludzi może ze sobą współpracować dzieląc się swą energią. W dobrze funkcjonującej grupie chodzi o to, by energia i wibracje każdej z osób rosły dzięki pomocy innych. Kiedy tak się staje, energia każdego z członków grupy łączy się z energią innych, tworzy się jedno wielkie pole energetyczne. To tak, jakby cała grupa była jednym ciałem o wielu głowach. W takiej grupie każdy wie doskonale kiedy się odezwać i co powiedzieć, bo ma głębszy wgląd w prawdę, widzi jaśniej, następuje wtedy czysta wymiana wiadomości. To właśnie jest zjawisko Wyższej Osoby, o której ósme wtajemniczenie mówi przy okazji miłosnych związków mężczyzny i kobiety oraz większej grupy ludzi.

Na przykładzie tego wtajemniczenia dostrzec można wyraźnie, co 'robi' z nami wszystkim mroczny program babiloński 'wgrany' w ludzkość kilka tysięcy lat temu. Program ten nazywa się: 'Czas to pieniądz.' Wypacza praktycznie wszystko na swej drodze, nawet

związki międzyludzkie. To właśnie on jest odpowiedzialny za iluzoryczne poczucie braku połączenia z źródłem.

## 9.

Dziewiąte wtajemniczenie mówi o podnoszeniu swej wibracji - swej wrażliwości. Opowiada też o autorach tych wtajemniczeń - Majach. O tym jak wszyscy razem podnosząc swą wibrację przenieśli się z tego wymiaru w inny. Mówi też o lęku, o tym, że w tym samym czasie, gdy pojawi się nowa duchowa świadomość, powstanie równie wielka siła przeciwna tym przemianom. Dopiero dziesiąte wtajemniczenie może zakończyć walkę poglądów i polaryzacje sił. Majowie - pozostawiając po sobie te wtajemniczenia, pragnęli pomóc następnym pokoleniom w pełniejszym wglądzie w to, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy.

### Szamani i DNA

Dziwaczne lub potworne panteony bóstw, bogów i demonów dawnego Meksyku oraz innych obszarów świata nie zostały przez naszych przodków wykreowane w procesie abstrakcyjnego myślenia, lecz zaobserwowane w transach podczas kontaktów z `niebem.`

Niemal 20 lat temu, studiując ręcznie malowane kodeksy obrazkowe Indian dawnego Meksyku, zwróciłem uwagę na te ich stronicę, na których według archeologów była przedstawiona mistyczna geneza człowieka, a więc jego korzenie w obszarze transcendentnym, gdzie przebywają bogowie. Gdy począłem gruntownie analizować symbole i ich słowne indiańskie objaśnienia stało się oczywiste, że prezentują one w uproszczeniu także podstawowe biologiczne struktury i procesy życiowe.

Nieznany mistecki mędrzec już w XIII wieku, na długo przed odkryciem w Europie mikroskopu, malował przekroje komórek z jądrami, komórek jajowych, podziały komórkowe, 151

komórki z podwójną helisą DNA, zespoły 23 ludzkich chromosomów obecnych w jajach tuż przed zapłodnieniem, typowe kształty podwajających się chromosomów, symbole 20

aminokwasów wchodzących w skład białek, znaki 4 zasad stanowiących litery kodu genetycznego i tak dalej. Co więcej, zebrałem obfitą ikonografię i liczne słowne przekazy, które pozwoliły mi wysunąć tezę, że najbardziej czczony, choć nie najwyższe bóstwo Mezoameryki, Quetzalcoatl czyli Wąż Upierzony, nosiciel mądrości najwyższego Boga, jest symboliczną personifikacją podwójnej helisy DNA.

Biolodzy w kraju i za granicą nie mieli zastrzeżeń co do prawidłowości takiego odczytu.

Także i niektórzy archeolodzy byliby może gotowi się zgodzić, gdyby nie jedno àle. Wciąż słyszałem to samo uniemożliwiające dyskusję zastrzeżenie: Indianie nie mogli tego wiedzieć

!

Pragnąc wykazać, że jednak było to możliwe, zacząłem poszukiwać innej, niż naukowa drogi poznania. Nie upłynęło wiele czasu, gdy nabrałem pewności, że takim źródłem wiedzy były dla indiańskich kapłanów odmienne stany świadomości uzyskiwane w transach halucynogennych. Wkrótce się przekonałem, że są one nadal codzienną praktyką u wielu plemion dżungli amazońskiej w Brazylii i Peru, a także gór, pustyń i lasów w Meksyku.

Zaczęło się niewinnie, lecz niebawem pojąłem, że uruchomiłem lawinę, która już się toczy i w najbliższych latach nie tylko odsłoni prawdziwość szamańskich wtajemniczeń, lecz także zmiecie i obróci



w perzynę akademickie teorie pochodzenia wierzeń i zaczątków religii u pierwotnych ludów !

Dotychczas wszystko - co mieszkańcy wilgotnej puszczy, kaktusowych pustyń, dalekich wysp Pacyfiku czy subpolarnych lasów, oraz ich szamani, usiłowali powiedzieć badaczom na temat istnienia, obok naszego świata, transcendentnego obszaru zamieszkałego przez istoty duchowe - było traktowane jako czyste zmyślenie. Miało ono wynikać z rzekomych egzystencjalnych lęków `dzikich,` dręczonych niezrozumiałymi dla nich siłami przyrody.

Jednym z tych, którzy nie popisali się przenikliwością, był klasyk antropologii światowej, a nasz znakomity rodak, Bronisław Malinowski, który okazał się tak dalece głuchy na objaśnienia przez mieszkańców Trobriandów dwoistej struktury świata, iż marnotrawił czas na tworzenie własnej teorii pochodzenia wierzeń. Wywiódł mianowicie w dziele naukowym, że tubylec, uderzywszy stopą o kamień i zwijając się z bólu, przyznawał kamieniowi złośliwą wolę, a tym samym nadawał mu osobowość ducha. W takim to procesie, nieco upraszczając, miała powstać wiara w istoty duchowe, a następnie w bogów.

Nic więc dziwnego, że następcy B. Malinowskiego zapełnili biblioteki traktatami, często pisanymi na polityczne zamówienie, w których szczegółowo tłumaczyli, jak i w jakim celu ludzie wymyślali bogów.

Słynny Mircea Eliade, jeden z najwybitniejszych znawców historii religii, także nie wierzył

szamanom pisząc z wyraźnym dystansem:

Ich dusza ma opuszczać ciało, wstępować do nieba lub zstępować do podświata. (...) Mówią tajnym językiem, którego uczą się wprost od duchów (...) Uważają, że te duchy przybyły z nieba i stworzyły życie na Ziemi.

`Ma opuszczać...`, uważają, że...` - są to, może i zrozumiałe, lecz niezbyt twórcze zastrzeżenia. Tym bardziej, że...

W połowie naszego stulecia pojawili się badacze, którzy dostrzegli, że skoro od tysiącleci po dzień dzisiejszy ludy i plemiona, jeśli tylko mają dostęp do roślin halucynogennych

`podróżują do nieba,` coś widocznie jest na rzeczy. Za największe w antropologii XX wieku uważa się odkrycie, iż w Meksyku praktyka ta przetrwała na ogromną skalę. Stanowi ona dowód realności innego wymiaru, który dla Indian jest często bardziej rzeczywisty, niż codzienne życie.

Trzeba tu zaznaczyć, że halucynogenne grzyby, korzenie, nasiona i kaktusy w Meksyku oraz roślinny wywar ayahuasca w Amazonii, nie mają nic wspólnego z narkotykami pustoszącymi zachodnie kultury. Nie uzależniają bowiem i wywołują inny efekt niż kokaina czy heroina. U

Indian - przygotowywanych od dziecka mentalnie, a następnie postem, wstrzeźliwością seksualną i oczyszczeniem ciała - wywołują trans, który otwiera dla umysłu ... No właśnie, co otwiera ?

152

W Ameryce trwają próby rozwikłania tej ważnej tajemnicy. Antropolodzy przestali wreszcie udawać, że jej nie ma . Przekonałem się o tym, gdy po moich publikacjach nawiązali ze mną kontakt meksykański archeolog Enrique Assemat i szwajcarski antropolog Jeremy Narby.

Ten ostatni, jako doktorant Uniwersytetu Stanford w USA, spędził dwa lata u Indian Ashaninka nad rzeką Pichis w Peru. Okazało się, że niezależną drogą doszedł do wniosków podobnych do moich. Stwierdził mianowicie, że ukazujące się w transach, po wypiciu ayahuasca, zjedzeniu kaktusa peyote czy grzybów totonacatl, węże są symboliczną projekcją DNA !

Początkowo wymienialiśmy listy, potem spotkaliśmy się w Limie. Jeremy Narby najpierw mi wówczas opowiedział, co on i jego uczeni koledzy usłyszeli od amazońskich szamanów zaproszonych na ekologiczny Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro. Z ich słów wynikało, że przepisy na skomplikowane leki roślinne otrzymują oni nie drogą stuletnich doświadczeń, jak im to wmawiają `badacze,` lecz `na zamówienie` - wprost od duchów roślin, maninkari lub yoshi, z którymi kontaktują się w transie.

Narby uwierzył szamanom i postanowił sprawdzić to na własnej skórze. Zamieszkał z nimi w wilgotnym tropikalnym lesie. Tam został pouczony:

Kiedy ayahuasquero wypija swój roślinny napar, duchy ukazują mu się i wszystko wyjaśniają.

Niewidzialne istoty, maninkari, są w zwierzętach, roślinach, górach i strumieniach, jeziorach i pewnych kryształach i są źródłem wiedzy. Ich istnienie nie zna końca ani choroby.

Przygotowany przez szamana, Jeremy wypił wywar ayahuasca i wtedy: Zatopiły mnie głęboki halucynacje. Nagle znalazłem się pomiędzy dwoma gigantycznymi, piętnastometrowymi, jak mi się zdawało, boa-dusicielami. Byłem przerażony. Te olbrzymie węże są tutaj, oczy mam zamknięte, a widzę oszałamiający świat błyszczących światła i pośród zmaconych myśli węże poczynają przemawiać do mnie bez słów. Tłumaczą mi, że jestem tylko ludzką istotą (...) Dostrzegam bezdenną arogancję moich codziennych przekonań (...) Przez większość czasu wydaje mi się, że wszystko rozumiem, tutaj zaś znalazłem się w potężniejszej rzeczywistości, której nie rozumiem w ogóle i nie podejrzewałem nawet jej istnienia. Zbiera mi się na płacz w obliczu wielkości tego objawienia (...) Lecę w powietrzu, tysiąc metrów nad ziemią, patrzę w dół i widzę planetę całkiem białą.

(...) Widzę zielony liść z jego żyłkowaniem, a potem ludzką dłoń z jej żyłami. Przesłanie jest jasne: jesteśmy zbudowani z tego samego tworzywa, co świat roślinny. (...) W dzień po sesji ayahuasca czułem się jak nowonarodzony, zjednoczony z naturą, dumny z bycia człowiekiem przynależnym do nieobjętej sieci życia.

Narby przesłał mi prace znakomitego antropologa amerykańskiego starszego pokolenia Michaela Harnera, który także postanowił sprawdzić na sobie, czym jest doświadczenie zmienionego stanu świadomości. Zaprzyjaźniwszy się z Indianami Conibo w peruwiańskiej Amazonii wypił pół butelki paskudnie gorzkiego, różowego płynu. Swoje wrażenia zapisał tak: Przez szereg godzin po wypiciu wywaru znajdowałem się, choć nie śpiąc, w świecie dosłownie wykraczającym poza moje najdziksze sny. Spotkałem ptasiogłowych ludzi, jak i podobne do smoków stwory, które objaśniały, że są prawdziwymi bóstwami tego świata.

Otrzymałem pomoc innych duchowych pomocników w próbie przelecenia przez najdalsze części Galaktyki. Przenoszony w transie, w którym to, co nadnaturalne, wydawało się naturalnym, zdałem sobie sprawę, że antropolodzy, łącznie ze mną samym, głęboko nie doceniają ważności narkotyków w kształtowaniu ideologii krajowców.

Harner ponawiał doświadczenie. W jednym z tekstów opisał swoje przybycie w transie do niebiańskiej jaskini, gdzie szalał nadnaturalny karnawał demonów. Zobaczył dwie dziwne łodzie płynące w powietrzu o wielkich smoczo-głowych dziobach, podobnych do tych w statkach Wikingów. Na pokładzie spostrzegł wielką ilość ludzi z głowami błękitnych sójek i ludzkimi ciałami, jak ptasiogłowe bóstwa ze starożytnych grobowych malowideł egipskich.

W pewnej chwili Harner zorientował się, że wizje te emanują z gigantycznych węzowych stworów spoczywających na dnie jego mózgu. Zaczęły one wyświetlać przed oczami badacza obrazy

zarazem informując go, że jest to wiedza przeznaczona wyłącznie dla zmarłych i umierających.

153

Najpierw pokazały mi planetę Ziemię, jaką była przed eonami czasu, zanim pojawiło się na niej życie. Zobaczyłem ocean, nagi ląd i lśniące niebieskie niebo. Następnie z nieba spadły setkami czarne punkciki i wylądowały w pustynnym krajobrazie. Miały toporne skrzydła podobne do pterodaktyli i wielkie wielorybie ciała. (...) Wyjaśniły mi w jakimś rodzaju mowy myślowej, że przyleciały skądś w przestrzeni. Przybyły na planetę Ziemię, by ujść przed nieprzyjaciółmi. Stwory pokazały mi następnie, jak stworzyły życie na planecie w celu ukrycia się w jego różnorodnych postaciach i zamaskowania swojej obecności. Przede mną wspaniałość stworzenia i różnicowania się roślinnego i zwierzęcego świata ... setki milionów lat działania ... miała miejsce z żywością i w skali niemożliwej do opisanie. Dowiedziałem się, że smoko-podobne stwory znalazły się w ten sposób wewnątrz wszystkich form żywych, włączając człowieka.

W tym miejscu Harner dodał przepis:

Patrząc wstecz można by powiedzieć, że były one niemal jak DNA, chociaż w tym czasie, 1961 roku, nic o DNA nie wiedziałem.

Meksykanin Enrique Assemat z kolei, biorąc za punkt wyjścia moją publikację o wiedzy biologicznej autorów kodeksów, przeprowadził badania szamanizmu u Indian Mazateków, spożywających i czczących grzyby halucynogenne. Chciał się przekonać, czy istotnie w transach mogą oni uzyskać wiedzę, której nie otrzymali żadną inną drogą. Podczas niedawnego spotkania w Meksyku wręczył mi wyniki: gruby tom wydany przez Politechnikę Narodową, co jest najlepszym dowodem, że ściśle umysły w Meksyku gotowe są uznać rzeczywistość otwierającą się w transie nie za fenomen wyłącznie psychiczny, lecz należący do obszaru fizyki. Oto opis kuracji

grzybkami halucynogennymi, którą Assematowi zaaplikowała Indianka Ines.

Grypa postępowała. (...) Miałem zapalenie oskrzeli. Oddychałem z trudem. (...) Wtedy zostałem wchłonięty przez obraz: nagle wszystko stało się odczuwaniem i byciem płucami.

Przeżywałem coś bardzo dziwnego: miałem wrażenie, że widzę płuca z przodu i równocześnie, że sam jestem treścią tej wizji. (...) Mogłem widzieć wewnętrzne i zewnętrzne tkanki płuc ...

To i wiele podobnych świadectw upewniło mnie, że poprzez trans Indianie uzyskiwali wtajemniczenie w rzeczy, o których przed powstaniem nauk nie powinni czy ` nie mogli wiedzieć. Nie mam już wątpliwości, że obok naukowej, istnieje inna droga poznania ! To ona pozwalała i pozwala Indianom uzyskiwać wgląd do wnętrza komórek, poznawać nowe leki, a wreszcie oglądać zdarzenia odległe w czasie i przestrzeni.

Assenat, Narby, Harner, i kilkunastu innych, utytułowanych naukowo badaczy nie waha się już mówić, iż mają rację Indianie twierdzący, że poza naszym światem, ( lecz jak się zdaje w tej samej przestrzeni ) istnieje świat zaludniony przez istoty duchowe i będący składnicą wszelkiej wiedzy, a otwierający się dla świadomości po użyciu właściwego klucza.

Okazało się, że na tropie tego klucza są już biochemicy i biofizycy, którzy analizując ayahuasca wykryli w wywarze substancję halucynogenną, dimethyltryptaminę, której budowa chemiczna jest niemal identyczna jak psylocybiny - składnika kaktusów peyote.

Sensacją stało się spostrzeżenie, że ludzki mózg sam wydziela niewielkie ilości dimethyltryptaminy, a także hormon serotoninę o niemalże identycznej budowie.

Oznaczałoby to, że Natura sama zaopatrzyła nas w ten klucz do innego wymiaru ! Zamkiem są receptory na powierzchni neuronów,

do których te cząsteczki pasują.

Zarazem Fritz A. Popp z zespołem wykazał w 1992 roku, że DNA, będące w sensie chemicznym aperiodycznym kryształem, emanuje fotony, a więc światło, w ilości 100

jedn./sek./cm<sup>2</sup>, w paśmie widzialnym dla człowieka, słabe lecz koherencji laserowej. Mogłoby to tłumaczyć jaskrawość wizji, ich holograficzną głębię i luminescencyjne kolory. Zdaje się to potwierdzać przypuszczenie, że obrazy w wizjach są emitowane przez DNA.

Jeśli jednak DNA działa tylko jak antena przekaznikowa, skąd czerpie obrazy ? Tym bardziej, że są to obrazy żywe, a z ich postaciami można się porozumiewać !

Dalsze badania doprowadziły Narbyego do wniosku, że węże ( nieodłącznie związane z transami ) są istotnie symboliczną postacią podwójnej spirali DNA, która pełni rolę przekaznika ( strażnika ) lub lepiej powiedzieć: okna umożliwiającego przeniknięcie do 154

obszaru wykraczającego poza mózg i pamięć, jednakowo dostępnego wszystkim ludziom.

Wprawdzie wizje te są modulowane przez osobniczy filtr kulturowy, ( nieco innych doznaje amazoński Indianin, a innych australijski aborygen czy syberyjski szaman ) jednak zawierają one elementy uniwersalne. Zapewne tu należy szukać objaśnienia archetypów i jungowskiej podświadomości zbiorowej.

Wizerunek wskazujący na taką właśnie rolę DNA odnalazłem w Tulum, majowskim sanktuarium na nadmorskim klifie. Obok postaci bóstwa, wyrzeźbionej głową ku dołowi w umownej pozycji spadania oznaczającej ` stąpienie dla ukazania się ludziom - widnieją dwa odcinki podwójnej helisy !

Front badań się rozszerza. Zmarła w 1998 roku Amerykanka Linda Schele, wielka postać mayanistyki, której zawdzięczamy odczytanie znacznej części glifów, zdołała zidentyfikować węża, który instruuje szamanów ( a występuje na stelach Azteków i Majów ) - jako Węża Wizji. Ustaliła, że za jego pośrednictwem królowie komunikowali się z duchami przodków.

Zarazem wyszło na jaw, że krwawe i bolesne obrzędy, polegające np. na przeciąganiu sznurka z kolcami przez dziurę w języku, uprawiane przez królów, a ukazane na malowidłach w Bonampak, nie służyły bynajmniej pokucie, lecz uzyskiwaniu pogłębionego przez cierpienie transu dla spotkania z przodkami. Badaczka, o jakiej mowa, skłoniła się do przypuszczenia, że uprawiany przez Majów obyczaj wydłużania czaszek przez ucisk deseczkami nie był

przejawem mody, lecz służył zwiększaniu zdolności mózgu do kontaktowania się z innym wymiarem.

Archeologia Mezoameryki tak bliska jest zaakceptowania tej tajemniczej rzeczywistości i jej wpływu na ludzi, że dr Juan Yadeum kierujący wykopaliskami w Tonina - mało dotąd znanym, lecz gigantycznym sanktuarium w Chiapas - nie waha się przed wiązaniem indiańskiej rewolty właśnie w stanie Chiapas z przywróceniem do życia świątyń i piramid, które były niegdyś energetycznym centrum wojny i śmierci.

Po ostatnich podróżach przez Meksyk i Peru, rozmowach z pracującymi w terenie badaczami i lekturach najnowszych doniesień, nabrałem ostatecznie przekonania, że dziwaczne lub potworne panteony bóstw, bogów i demonów dawnego Meksyku i innych obszarów świata, nie zostały przez naszych przodków wykreowane w procesie abstrakcyjnego myślenia, lecz zostały zaobserwowane w transach podczas kontaktów z `niebem.`

Już Nezahualcoyotl - wielki król-filozof-poeta we współczesnym Aztekom Texcoco -



ostrzegał, że Bóg jest tylko jeden, zaś wszystkie czczone bóstwa, z którymi kontaktują się kapłani i szamani są demonami, wrogami rodzaju ludzkiego. Jeśli nie mylił się, to podszeptom tych właśnie wrogów można będzie przypisać mroczny i niezrozumiały zwyczaj składania ofiar z ludzi przez kulturalnych i wyrafinowanych Azteków.

Czym są te tajemnicze byty ( często jednak opiekuńcze i przyjazne ludziom ) i jaka jest fizyczna definicja obszaru, w którym się objawiają, tego nadal nie wiemy. Odpowiedzi, która przekonałaby nas, ludzi zachodniej kultury, nie udzieli, jak sądzę, samodzielnie ani szaman ani naukowiec. Któregoś dnia natomiast, zapewne już niezbyt odległego, będą musieli się spotkać. I to zapewne biofizycy i biochemicy będą musieli udać się do chaty szamana.

# Document Outline

- [okladka.jpg](#)
- [Castaneda Carlos - Kolo Czasu.pdf](#)
  - [KOŁO CZASU](#)
    - [Wywiady.](#)